

TRZY LATA DZIAŁALNOŚCI K. B. K.

SPRAWOZDANIE KSIĄŻĘCO BISKUPIEGO
KOMITETU POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH
KŁĘSKĄ WOJNY ZA LATA 1915—1917

KRAKÓW 1918. — NAKŁADEM KSIĄŻĘCO BISKUPIEGO
KOMITETU POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH KŁĘSKĄ WOJNY

TRZY LATA DZIAŁALNOŚCI
K. B. K.

TRZY LATA DZIAŁALNOŚCI K. B. K.

SPRAWOZDANIE KSIĄŻĘCO BISKUPIEGO
KOMITETU POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH
KŁĘSKĄ WOJNY ZA LATA 1915—1917

KRAKÓW 1918. — NAKŁADEM KSIĄŻĘCO BISKUPIEGO
KOMITETU POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH KŁĘSKĄ WOJNY



CM 314477

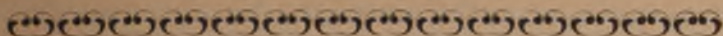
CAŁE WYDAWNICTWO NINIEJSZEGO SPRA-
WOZDANIA WRAZ Z ODBITKAMI OFIARO-
WAŁA W DARZE DLA K. B. K. FIRMA
W. L. ANCZYC I SPÓŁKA W KRAKOWIE

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł II 439 /2011/ CM

I CZĘŚĆ OGÓLNA



I.

W końcu grudnia 1914 r., w czasie świąt Bożego Narodzenia, zaczęto w Krakowie oddychać swobodniej. Rosyjska ofenzywa załamała się pod murami miasta, nieprzyjaciół cofnął się poza Dunajec i opróżnił południowo-zachodnie powiaty Królestwa Polskiego. Sytuacja wojskowa przedstawiała się jaśniej, bezpośrednie niebezpieczeństwo oblężenia minęło, ale teraz dopiero poczęto sobie zdawać sprawę z ogromu klęski, która ludność w oswobodzonych częściach kraju nawiedziła. Sam Kraków był wyludniony, gdyż w przewidywaniu oblężenia, musiano już w listopadzie przymusowo wysiedlić uboższą, niezaopatrzoną w zapasy ludność, a władze sądowe, banki i niektóre instytucje finansowe również miasto opuściły. W najbliższych okolicach władze wojskowe zarządziły zburzenie i zrównanie z ziemią kilkunastu kwitnących wsi, które, stojąc w pobliżu fortów, miały podobno utrudniać działanie artylerii, w razie zbliżania się nieprzyjaciela. Wskutek działań wojennych z wielu wsi i osad pozostały tylko zgliszcza, zwłaszcza w pogranicznych, na północ od Krakowa leżących częściach Królestwa — a chociaż pomiędzy Krakowem i linią Dunajca zniszczenia było mniej, to przecież nędza była tam straszna, bo z powodu ciągłych przemarszów wojsk, rekwizycji i rabunków, ludzie byli pozbawieni najniezbędniejszych środków do życia.

Smutniej jeszcze i groźniej przedstawiała się dola uchodźców i przymusowo wysiedlonych, których od początku wojny, w miarę posuwania się na zachód wojsk

rosyjskich, tłumnie z własnych siedzib wydalano. Zasobniejsi szukali schronienia w Wiedniu, Pradze, Bernie, Salzburgu i innych większych miastach monarchii, albo też osiedlali się po wsiach i miasteczkach czeskich i niemieckich prowincyi, sądząc, że zdala od wielkich środowisk łatwiej i taniej utrzymać się zdołają. Przez pewien czas — dopóki było trochę grosza i dopóki wiara w rychły koniec wojny była silna — życie na emigracyi było znosne, ale później w miarę wyczerpywania się gotówki, czekała tych ludzi nędza, tułaczka i kij żebraczy, tem bardziej, że rządowa akcja zapomogowa dla uchodźców nie była w pierwszym roku wojny należycie zorganizowana i wykazywała liczne braki. Jeszcze gorzej powodziło się tysiącom najbiedniejszych, których wysiedlano do zachodnio-galicyjskich powiatów, oszczędzonych przez inwazyę, a zwłaszcza tym, których umieszczono w Choceniu, Libnicy i innych świeżo założonych barakowych osadach.

Równie niepomysłnie jak w Galicyi przedstawiało się położenie w okupowanych przez wojska austriacko-węgierskie częściach Królestwa Polskiego. Wiele wsi i miasteczek leżało w gruzach, w górniczych i przemysłowych okręgach ludność robotnicza cierpiała nędzę wskutek zupełnego zastoju w przemyśle i zamknięcia wszystkich prawie fabryk. Z Zagłębia Dąbrowskiego dochodziły hiobowe wieści, w powiecie olkuskim panował głód; wszędzie, zwłaszcza wśród dzieci, śmiertelność wzrastała do zastraszających rozmiarów. Opinia publiczna odczuwała potrzebę przyścia z pomocą tysiącom nieszczęśliwych — jednakże warunki dla podjęcia jakiegokolwiek szerszej akcji ratunkowej były wówczas bardzo niepomysłne. Wszyscy, nawet ludzie najzamożniejsi, ponieśli byli wskutek wojny ciężkie majątkowe straty, a ogólne położenie ekonomiczne małej, wolnej od inwazyi części kraju, było nad wszelki wyraz krytyczne, wobec czego na znaczniejszą ofiarność ze strony zrujnowanego społeczeństwa liczyć było trudno. Z końcem 1914 r., nie było jesz-

cze wśród Polaków w Galicyi osób, które w ciągu wojny mogły wskutek ogólnej wyżki cen poprawić stan majątków i bodajby drobną część mienia przeznaczyć na ratowanie ogólnej niedoli. Przytem, z powodu stanu wojennego, nieuniknionych ograniczeń ruchu kolejowego i pocztowego, zrzeszenie i zorganizowanie większej grupy ludzi wspólnie działających było niesłychanie utrudnione, zwłaszcza zaś dlatego, że część ziemiaństwa i wielu wybitnych przedstawicieli inteligencji miejskiej opuściło kraj, bądź to z obawy przed ponownem najściem Rosyan, bądź też z powodu obowiązków politycznych w Wiedniu. Jednakże ze względu na coraz cięższe położenie ludności, trzeba było rozpocząć bez zwłoki akcyę ratunkową. Inicytywa w tym kierunku wyszła w Galicyi od Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa krakowskiego Dra Adama Stefana Sapiehy, który, nie zważając na wszystkie trudności, ogłosił w dniu Bożego Narodzenia 1914 r. następującą odezwę:

»Wśród tych zwykle tak radosnych Świąt Bożego Narodzenia, które właśnie obchodziliśmy, jakże serca nasze w tym roku były przepelnione bezmierną boleścią! Kiedy dusza nasza rwała się ku Bogu, by z aniołami śpiewać Mu chwałę na wysokości a wypraszać na ziemi pokój ludziom dobrej woli, zewsząd dolatywał nas jęk kroci rannych, kalek, chorych, widmo najbliższych poległych stawało przed naszymi oczami. Nie pokój na ziemi, ale wojna, straszna wojna, najokrutniejsza jaką kiedykolwiek ludzkość przechodziła, a ta wojna rozszalała się tuż za bramami naszego miasta, wśród naszych wsi i miast.

Dwa działy naszego kraju: Królestwo Polskie i Galicya są od miesięcy polem tej najstraszniejszej wojny. Groza zawisła nad pokoleniem dzisiejszem i nad przyszłym. Pomijamy tragedye dusz, która na tem polega, że Polacy stawać muszą do szeregu przeciwko własnym braciom, godzić na ich mienie i życie. Dziś wyłącznie wzgląd ludzki mamy na oku i z głębi skrwawionego serca prze-

Odezwa
Księcia
Biskupa
Sapiehy
z d. 25 gru-
dnia 1914.

mówić zamierzamy do uczuć ludzkich, do serc szlache-
tnych wszystkich narodów.

Wojna dzisiejsza ze wszystkimi narzędziami zniszczenia zaciążyła strasznie nad biedną ziemią naszą. Jej bezlitość odbiła się krwawą wymową na naszych siołach i łanach. Miasta zapadły się w zgliszcza i rumowiska; zniknęły zagrody i chaty, ciągle przemarsze milionowych armii i bezustanne walki zmiażdżyły dobytki znoju i potu pokoleń, kultury i dorobku wieków. Wśród pustyni biegną między złomami tysiące ludzi bez dachu i schronienia nad głową, widmo głodu, chorób już nie tylko zagraża przyszłości, lecz przygniata swem brzemieniem całe rodziny, pozbawione dachu, mienia i najniezbędniejszych środków do życia! Zniszczenie prawie zupełne objęło terytorium cztery razy większe od bogatej, lecz równie nieszczęśliwej Belgii. Żadne słowo nie potrafi opisać ogromu tej klęski, trzeba by ją objąć i patrzeć na nią własnymi oczyma.

Jeżeli los zrządził, że padliśmy ofiarą tej okrutnej walki, to ludzkość wymaga, by choć w części skutki jej zostały złagodzone, by nie dopuścić powstania głuchej pustyni wśród świata, by nie pozwolić mrzeć z głodu i zimna tysiącom, milionom bezbronnym. Do uczuć też ludzkich i chrześcijańskich całego świata nie wahamy się dziś zaapelować w poczuciu łączności ludzi, która mimo grozy wojny żyje i, jak tuszymy, jej okropności przeżyje. Wzywamy więc wszystkich, bo sami nie wydołamy uśmierzyć ran tej niebywalej klęski, rodaków i innych narodów ludzi mających serce, by spieszyli z czem kto może.

Nasz stary Kraków dwa razy już w tej wojnie był w blizkiem niebezpieczeństwie, ale P. Bóg go uchronił, czy nie na to, by jak w ciągu wieków, tak i teraz był sercem krwią spływającej, pożogą zniszczonej Polski. Musi on ją całą przygarnąć, otoczyć opieką, za wszystkich, którym to dziś niemożliwe, przemówić. Niech więc z Kra-

kowa wyjdzie wołanie i prośba do wszystkich blizkich i dalekich, by wyciągnęli miłosierną rękę.

W Krakowie, dnia 25. grudnia 1914.

Adam Sapieha, Ksiązę Biskup krakowski.

Apel był skierowany nietylko do Polaków, lecz i do wszystkich chrześcijańskich narodów, bo przecież nie można było ludzię się nadzieją, że jęczące pod brzemieniem tylu klęsk społeczeństwo polskie, potrafi samo, bez pomocy ludzi dobrej woli i serc szlachetnych we wszystkich krajach cywilizowanych, zebrać fundusze mogące chociażby tylko w drobnej części ulżyć powszechnej nędzy.

Odezwe Księcia Biskupa podały nietylko pisma polskie, lecz powtórzyły ją także niektóre dzienniki zagraniczne, zarówno w Europie jak za Oceanem, między innymi »Osservatore Romano«, »Kölnische Volkszeitung«, »Reichspost« i kilka pism amerykańskich. Odezwe swoją wraz z prośbą o błogosławieństwo dla rozpoczętej pracy posłał Ksiązę Biskup w dniu 31. grudnia Ojcu Świętemu, który od początku wdrożenia akcji ratunkowej nie przestał jej otaczać troskliwą, prawdziwie ojcowską opieką. Już w dniu 16. stycznia 1915 r. przesłał Monsignore Scapinelli, ówczesny nuncyusz apostolski w Wiedniu, 10.000 fr., jako dar Ojca Świętego dla ofiar wojny w Polsce, a wkrótce potem ofiarowało na ten sam cel Kolegium Kardynałskie 3.000 kor. Te pierwsze dary były tylko zapoczątkowaniem i zapowiedzią dalszych łask, które ze Stolicy Apostolskiej w ciągu całej wojennej zawieruchy na naród polski spływać miały.

Pierwsze
dary Ojca
Świętego
i Kolegium
Kardynał-
skiego

Należało się zwrócić jeszcze z prośbą o pomoc do naszych braci w Ameryce. Wysłano więc odezwę do polskich biskupów w Stanach Zjednoczonych. Hojne ofiary, które amerykańscy Polacy w poczuciu ścisłej narodowej łączności w ciągu całej wojny złożyli, oraz gorące poparcie akcji Księcia Biskupa Sapiehy przez duchowień-

stwo polskie w Ameryce, dowiodły, jak właściwem i koniecznem było porozumienie się z tamtejszym polskim Episkopatem.

Myśl była rzucona, w Polsce i zagranicą słowa Księcia Biskupa odbiły się głośnem echem, zwracając uwagę całego cywilizowanego świata na ogrom klęski przynajmniej naszej kraj, w którym od pół roku zmagaly się ze zmiennem szczęściem milionowe armie trzech wielkich europejskich cesarstw. Należało teraz zgromadzić ludzi chętnych do pracy i przystąpić do szybkiego zorganizowania akcji ratunkowej. W tym celu zwrócił się Książę Biskup do kilkunastu osobistości, które radą i czynem poparły jego usiłowania. Postanowiono ograniczyć działalność nowo powstającej humanitarnej instytucji do Galicji i obszarów okupowanych w Królestwie Polskiem przez wojska austriackie, gdyż oczywiście nie mogło być mowy o rozciągnięciu jej na ziemie polskie zajęte przez władze niemieckie, w których zresztą Poznański Komitet Niesienia Pomocy w Królestwie Polskiem bardzo energiczną i skuteczną rozwinał czynność. Przyjęto za zasadę, że tworzący się Komitet będzie stał na gruncie chrześcijańskiej etyki i że jego ściśle filantropijna działalność będzie wykluczała wszelką akcyę polityczną. Tak powstał w styczniu 1915 r. prowizoryczny komitet ratunkowy, którego nazwę i zakres działania określono ściślej dopiero po porozumieniu się z władzami. W skład tego Komitetu wchodziły następujące osoby: Książę Biskup krakowski Dr. Adam Stefan Sapieha, Ks. Arcybiskup Franciszek Albin Symon, Archipresbiter kościoła N. P. M., Wacław Anczyc, właściciel drukarni, Witold Książę Czartoryski, członek Izby Panów, Michał Garapich, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, Emil Godlewski (starszy), prof. Uniw. Jag., Stefan Jentys, prof. Uniw. Jag., Kazimierz Kostanecki, rektor Uniw. Jag., Kazimierz Morawski, prof. Uniw. Jag., członek Izby Panów, Władysław Książę Sapieha, członek Izby Panów, Wilhelm Seidl, prezydent Sądu Krajowego w Krakowie, Ks. Mar-

celi Slepicki, prałat i kanonik katedralny krakowski, Bolesław Ulanowski, prof. Uniw. Jag. i sekretarz Akademii Umiejętności, Ks. Czesław Wądołny, prałat i kanonik katedralny krakowski. Po śmierci ś. p. Prezydenta Wilhelma Seidla, zmarłego 2. maja 1915 r., w skład Komitetu wchodziło więc 13 osób wraz z przewodniczącym.

Wszyscy członkowie Komitetu pracowali dla instytucji bezpłatnie i nie pobierali żadnych honoraryów lub dyet; o ile jednak podróżowali w interesach Komitetu, jako jego delegowani wysłannicy, otrzymywali, na żądanie, zwrot kosztów podróży.

Ponieważ główne zadanie Komitetu polegało na niesieniu pomocy mieszkańcom kraju objętego wówczas w całości przez działania wojenne, przeto koniecznem było porozumienie się z władzami wojskowemi, a więc w pierwszym rzędzie z Naczelną Komendą Armią. Pobyt w Krakowie w początku stycznia 1915 r. Naczelnego Wodza, Arcyksięcia Fryderyka, dał Księżciu Biskupowi Sapieże sposobność uzyskania audyencji, w czasie której Arcyksiążę dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu utworzenia się Komitetu, przyrzekł swe osobiste poparcie i zapewnił, że Naczelna Komenda Armii w miarę możliwości otoczy działalność powstającej instytucji opieką. Dalszy rozwój wypadków dowiódł, że w osobie Naczelnego Wodza znalazł Komitet życzliwego opiekuna, albowiem ilekroć Książę Biskup jeździł do Głównej Kwatery i tam osobiście zwracał się do Arcyksięcia w sprawach akcji ratunkowej, tylekroć słowa jego znajdowały chętny posłuch, akcja zaś Komitetu doznawała gorącego poparcia. Pismem z dnia 17. stycznia zawiadomił Książę Biskup Sapieha Naczelną Komendę Armii o ukonstytuowaniu się Komitetu, a zarazem przedstawił ogólne jego cele. Na pismo to odpowiedział Arcyksiążę Fryderyk listem z dnia 20. stycznia, wyrażając życzenie, aby działalność nowo powstającej instytucji szła ręką w rękę z akcją zapomogową, którą władze rządowe i wojskowe postanowiły wdrożyć w Galicyi i Królestwie Polskiem. Zawiadamiał

Porozumienie z Naczelną Komendą Armii

też Arcyksiążę, że Naczelną Komenda wydała zarządzenia, mające na celu wprowadzenie do terytoryów okupowanych administracyi, która, podobnie jak galicyjska, miała uważać za swe najważniejsze zadanie zbieranie informacyi o rozmiarach klęski, niesienie pomocy najbardziej dotkniętym okolicom i rozwój ekonomiczny zniszczonego przez wojnę kraju. Myślą zgodnego współdziałania z akcyą projektowaną przez organa rządowe, przejęte były również pisma i enuncyacye skierowane do Księcia Biskupa z Głównej Komendy Etapowej i z Namiestnictwa. Pan Namiestnik Korytowski obiecał książęco-biskupiej akcyi filantropijnej poparcie cywilnych władz krajowych, a przydzielony z ramienia Ministerstwa spraw wewnętrznych do Głównej Komendy Etapowej bar. Eichhoff, który już poprzednio z Księciem Biskupem i Rektorem Kostaneckim sprawy Komitetu w Krakowie omawiał, donosząc 12. marca o wyniku swej konferencyi z P. Namiestnikiem, kładł wielki nacisk na rozgraniczenie działania zapomogowej akcyi rządowej i czynności Komitetu, aczkolwiek uważał, że obie akcye wzajemnie powinny się popierać. Jak z pisma bar. Eichhoffa wynika, zamierzało Namiestnictwo w porozumieniu z Główną Komendą Etapową zorganizować w Galicyi państwową akcyę ratunkową na wielką skalę z nakładem znacznych funduszków i stworzyć w terytoryum uwolnionem od inwazyi szereg lokalnych Komitetów, które miały rozdzielać pomiędzy zubożałą i zrujnowaną ludność państwowe zasiłki, głównie w formie żywności.

Ponieważ już w styczniu zaczął Komitet wysyłać żywność do miejscowości zagrożonych głodem, więc chodziło o usunięcie możliwości podwójnego zaopatrzenia tych samych osób, równocześnie przez akcyę biskupią i rządową. W tym celu zamierzało Namiestnictwo zarządzić, jak o tem donosił bar. Eichhoff, ażeby proboszczowie weszli w skład rządowych lokalnych Komitetów. Mieli oni zapobiegać nadużyciom ze strony osób, któreby się starały o zapomogi z obu źródeł. Zresztą obie akcye, rzą-

dowa i ksiązęco-biskupia, miały się wszędzie równolegle rozwijać i pozostawać w ciągłej styczności dla największego dobra dotkniętej klęskami wojennymi ludności.

Skutecznego poparcia doznawała założona przez Księcia Biskupa instytucja ze strony Jego Ekscelencji Generała Kanika, który się do niej jako szef Głównej Komendy Etapowej od samego początku zawsze najżywczej odnosił. Stosunki Księcia Biskupa, jako przewodniczącego Komitetu z Generałem Kanikiem i Główną Komendą Etapową były bardzo częste. Tam się też zwrócono, gdy chodziło o uzyskanie aprobaty najwyższych władz wojskowych dla prowizorycznego regulaminu, ułożonego dla użytku Komitetu przez prof. Stefana Jentysa. Regulamin ten obejmował dziesięć pierwszych punktów późniejszego statutu, który na życzenie Namiestnictwa uzupełniono pięcioma dodatkowymi paragrafami. Władze wojskowe regulamin do wiadomości przyjęły, a w dniu 19. maja 1915 r. został statut »Krakowskiego Biskupiego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską wojny« (w skróceniu K. B. K.) przez Namiestnictwo w Białej zatwierdzony. Ta urzędowo przez Namiestnictwo zatwierdzona nazwa, nie weszła jednak w praktyce w użycie, gdyż powszechnie nazywano nowo powstałą instytucję »Ksiązęco-Biskupim Komitetem Pomocy dla dotkniętych klęską wojny«. Nazwę tę przyswoił sobie później sam Komitet i wyłącznie tylko nią się posługiwał.

Pierwszy statut K. B. K. podajemy tutaj w całości.

Nazwa
Komitetu.
Pierwszy
statut

I. STATUT

KRAKOWSKIEGO BISKUPIEGO KOMITETU POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ WOJNY.

§ 1. Działalność Komitetu jest czysto humanitarną, oraz gospodarczą — dziełem publicznego miłosierdzia, opartem na chrześcijańskiej podstawie, z wykluczeniem wszelkich politycznych dążeń.

§ 2. Komitet w miarę posiadania środków ma nieść pomoc ludności cywilnej, na terenach w Galicyi i w Królestwie Polskiem,

na których znajdowały lub znajdują się wojska austro-węgierskie w akcji wojennej, czy to doraźną: przez ochronę od głodu i zimna, przez opiekę nad małoletnimi, opuszczonemi dziećmi, przez zapobieganie chorobom, przez ułatwione kupna niezbędnych towarów, czy też trwałą: przez pomoc w odnowie gospodarstwa rolnego, lub zakładów przemysłowych, albo też przez zakładanie warsztatów dla zapewnienia ludności zarobku i t. d.

§ 3. Komitet składa się z przewodniczącego, Księcia Biskupa krakowskiego, przybranych przez niego 12 członków i przewodniczących Sekcyi, z których dwóch pełni obowiązki wiceprezesa, jeden sekretarza i jeden skarbnika.

Do Komitetu należy przyjmowanie członków wspierających, utworzenie Sekcyi i oddziałów, zbieranie środków materialnych i staranie o urzeczywistnienie celów Stowarzyszenia, uchwalenie zmian niniejszego statutu i uchwała o rozwiązaniu Stowarzyszenia.

Komitet uchwała ważnie w obecności przewodniczącego lub wiceprezesa i przynajmniej pięciu członków. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

§ 4. Odpowiednio do różnego zakresu działania, Komitet tworzy Sekcye, składające się z delegatów Komitetu głównego, delegatów zaproszonych do współdziałania, towarzystw i instytucji, oraz osób powołanych przez Komitet główny, a mianowicie tworzą się:

- a) Sekcya doraźnej pomocy,
- b) Sekcya opieki nad dziećmi,
- c) Sekcya sanitarna,
- d) Sekcya gospodarcza.

W miarę potrzeby może Komitet tworzyć dalsze Sekcye.

§ 5. Organizacja Sekcyi musi być przez Komitet zatwierdzoną. Sekcye mogą za zgodą Komitetu, w razie potrzeby rozszerzenia czynności, zawiązywać specjalne oddziały.

§ 6. Siedzibą Komitetu głównego i zarządów Sekcyi jest Kraków.

Dla ułatwienia działalności powołuje Komitet do współudziału poza Krakowem delegacje lokalne, które mają pośredniczyć w akcji i pozostają w ścisłej zależności od Komitetu.

§ 7. Członkowie Komitetu, jakoteż organa wykonawcze, otrzymują legitymacye, potwierdzone przez władze wojskowe, a jako odznakę noszą na ramieniu opaskę biało-niebieską z literami K. B. K.

§ 8. Sposób urzędowania, prowadzenia rachunków i kasy, określa oddzielne instrukcye.

§ 9. Księgi i rachunki kontroluje stale Komisya Nadzorcza, składająca się z trzech członków Komitetu głównego.

§ 10. W czynnościach pokrewnych z zadaniami i obowiązkami Czerwonego Krzyża działa Komitet w łączności z galicyjskim oddziałem tego humanitarnego stowarzyszenia i korzysta z jego życzliwej opieki.

§ 11. Środki materyalne czerpie Komitet przeważnie ze składek, zbieranych za zezwoleniem władz, a prócz tego ze stałych wkładek, do których opłacania zobowiązują się osoby, chcące być uczestnikami akcyi Komitetu czyto jego członkami wspierającymi.

Oznaczenie wysokości stałych wkładek pozostawia się porozumieniu zgłaszającego się członka wspierającego z Komitetem.

§ 12. Członków wspierających przyjmuje Komitet, a przysługuje im prawo przedstawiania Komitetowi wniosków co do udzielania wsparć pewnym osobom lub okolicom.

Członkowie wspierający obowiązani są podjąć się na wezwanie Komitetu pewnych czynności dla spełnienia zadań Komitetu n. p. rozdawnictwa żywności lub odzieży między potrzebujących pomocy, sprawowania opieki nad opuszczonemi dziećmi i t. p. Członkowie wspierający będący lekarzami, winni na wezwanie Komitetu otoczyć opieką lekarską wskazane im osoby lub okolice kraju, członkowie wspierający rolnicy udzielać będą na takież wezwanie gospodarzom rolnym fachowych wskazówek i pomocy, członkowie wspierający przemysłowcy udzielać podobnej fachowej pomocy zubożałym kupcom lub rękodzielnikom.

§ 13. Spory, wyniknąć mogące ze stosunków Komitetu, rozstrzyga Książe Biskup.

§ 14. Książe Biskup lub wiceprezes reprezentuje Komitet na zewnątrz i podpisuje pisma i obwieszczenia Komitetu wraz z sekretarzem.

§ 15. W razie rozwiązania Komitetu, rozporządza pozostałym majątkiem Książe Biskup na cele w § 2 wymienione.

L. 8921/pr.

C. k. Namiestnictwo zezwala na zasadzie § 6 ust. z dnia 5. maja 1869, Dz. p. p. Nr. 66, na założenie stowarzyszenia na podstawie powyższego statutu.

Biała, dnia 19. maja 1915.

C. k. Namiestnik:
Korytowski w. r.

Równocześnie ze sprawą regulaminu zwrócono się do Głównej Komendy Etapowej z szeregiem innych prośb i życzeń, odnoszących się do ułatwień całej akcyi ratunkowej.

Sprawy
K. B. K.
i główna
Komenda
Etapowa

Wszystkie prośby K. B. K., które już poprzednio z bar. Eichhoffem omawiano, zostały dzięki uprzejmości Generała Kanika pomyślnie załatwione. Główna Komenda Etapowa wydała legitymacye, uprawniające do podróży po terenach wojennych w okupowanej części Polski; odstąpiła automobil osobowy i ciężarowy, przydzielając do każdego z nich wojskowego szofera i zezwoliła na otwarcie międzymiastowej stacyi telefonicznej. Ekscelecya Kanik doniósł również, że wydano rozporządzenie do urzędów Wojskowych Transportów Połowych (Feldtransportleitungen) i do wojskowych komend na stacyach kolejowych, aby przesyłki żywności i ubrań, wysyłane przez K. B. K. i zaopatrzone jego etykietami, bez trudności do miejsc przeznaczenia skierowywano.

»Odnosnie do kosztów transportu«, pisał Generał Kanik do Księcia Biskupa w kwietniu, »zwraca się Naczelną Komenda Armii do c. k. Ministerstwa kolei i do Królewskiego Węgierskiego Ministerstwa handlu z prośbą o przyznanie najdalej idących ułatwień, a w miarę możliwości, o zezwolenie na wysyłanie transportów darmo, lub też przynajmniej według zniżonej taryfy«. Pomimo tych obietnic i późniejszych starań Komitetu, ulg dla transportów K. B. K. nie zdołano uzyskać.

Poza poparciem ze strony Naczelnej Komendy Armii musiał sobie Komitet zapewnić pomoc władz w Krakowie samym. Wypróbowana życzliwość śp. delegata Fedorowicza i jego gotowość służenia wszystkim usiłowniom, mającym na celu dobro kraju, nie zawiodła oczekiwani Komitetu, bo lokalne władze administracyjne z Delegatem i Radcą Namiestnictwa Kowalikowskim na czele, zawsze najprzychylniej się do książęco-biskupiej akcji odnosiły. Także w osobach Komendanta Twierdzy, Generała-Zbrojmistrza Karola Kuka i Szefa Sztabu Twierdzy Pułkownika Stanisława Hallera, a później Pułkownika Ludwika v. Grimma, znalazł K. B. K. ludzi zawsze chętnych do usuwania trudności i ułatwiania jego zadań. Wogóle z uznaniem i prawdziwą wdzięcznością należy tu

podnieść fakt, że w czasie swej dotychczasowej działalności doznał K. B. K. ze strony wszystkich wyższych władz wojskowych prawdziwego poparcia i skutecznej pomocy.

II.

Już w czasie pierwszych starań u władz i wstępnych prac Komitetu zaczynały napływać dary i składki. Pomimo bardzo ciężkiego stanu ekonomicznego tej małej części Galicyi wolnej wówczas od najazdu, pomimo zniszczenia, które nawet najbliższych okolic Krakowa nie oszczędziło, ofiarność była wielka. A jednak to samo społeczeństwo, do którego się teraz znowu z prośbą o dary zwracano,łożyło równocześnie wielkie sumy na Legiony, na Samarytanina Polskiego i na inne w związku z wojną stojące cele. Na ratowanie nędzy, na kroplę mleka dla dzieci trzeba było pieniądze znaleźć i całe społeczeństwo konieczność zorganizowanej i szybkiej pomocy rozumiało. To też już w styczniu 1915 r. spieszyli ludzie miłośnierni z ofiarami, oddając je bądź to wprost do Księcia Biskupa lub Konsystorza, bądź też składając datki w redakcyach pism krakowskich, które się zbieraniem darów na cele K. B. K. zajęły. Pomiedzy pierwszymi ofiarodawcami znalazł się Arcyksiążę Fryderyk, który wraz z Małżonką Arcyksiężną Izabellą przesłał 10.000 kor. i Arcyksiążę Karol Stefan, który przeznaczył 5.000 kor. na ratowanie najbiedniejszej ludności.

Ludzie ubodzy odejmowali sobie nieraz kęs chleba od ust, ażeby spieszyć z pomocą biedniejszym od siebie. Pewna służąca oddała 20 kor., a więc całą swą miesięczną pensyę, uczniowie szkół średnich na prowincyi, przeważnie synowie ubogich włościan, urządzali w gimnazyach składki, a niżsi urzędnicy państwowi i prywatni opodatkowywali się dobrowolnie, nie zważając na liche płace, deprecyacyę waluty i ogólną drożyznę. Lud wiejski, szczególnie na Podhalu, współdziałał jak mógł z pracą Kom-

Pierwsze
składki
w Galicyi

tetu, dawał pieniądze i składał zboże, które księża sprzedawali, a sumy ze sprzedaży uzyskane do Krakowa odsyłali. Do »Gazety Podhalańskiej«, której redaktor, zacny i nieodżałowany, śp. Tomasz Buła, ustawicznie do zbierania składek nawoływał, napływały od włościan znaczne fundusze. Także żołnierze Polacy pamiętali w okopach i rowach strzeleckich o potrzebach tych, którzy na równi z nimi z powodu wojny cierpieli. W marcu wyczyły »Krakowskie Dzieci«, żołnierze 13 p. p. 143 kor. swemu kapelanowi, z prośbą, aby te pieniądze przesłał Księciu Biskupowi, a ogólna suma datków, pochodzących od oficerów i żołnierzy Polaków w innych pułkach, stanowi wcale pokaźną pozycję w rubryce pierwszych dochodów K. B. K. Równie hojnie i szczodrze jak krew dla Ojczyzny, oddawali oficerowie i żołnierze 3 pułku piechoty Legionów swój grosz na najbiedniejszych, ofiarowując 2664 kor. na cele Komitetu, a inne pułki Legionów zasilaly również fundusze K. B. K. hojnymi darami. Wielką też była ofiarność Śląska austriackiego, gdzie ludność polska uniknęła grozy wojennej. Dzięki gorliwemu poparciu duchowieństwa i Generalnego Wikaryatu w Cieszynie, zebrano na Śląsku bardzo poważne kwoty.

Zagranicą zaczęła rozpowszechniona przez pisma odezwa Księcia Biskupa wydawać dobre rezultaty i przysparzać Komitetowi środków pieniężnych. Polacy w Stanach Zjednoczonych składali hojne ofiary, przesyłając je za pośrednictwem swych księży do Krakowa, albo oddając je do kas tamtejszej Rady Narodowej. Także wychodźcy nasi w Brazylii złożyli w Konsulacie austro-węgierskim w Curitybie 1919 kor., a konsul tę sumę Księciu Biskupowi odesłał. Nie możemy i nie chcemy wyliczać na tem miejscu darów i ofiar — były one wszystkie ogłaszane w »Głosie Narodu« — nie mamy też zamiaru każdemu z osobna za nie dziękować, bo podziękowania i wdzięczność dla ofiarodawców, należą się głównie nie od Komitetu, lecz od tych, którym w nędzy dopomógł; chodzi nam jedynie o zaznaczenie faktu, że wszędzie,

Składki
Polaków
amerykań-
skich

gdzie żyją Polacy, grosz polski hojnie się posypał dla ratowania nieszczęśliwych braci.

Cudzoziemcy odpowiedzieli również na apel Księcia Biskupa. W styczniu posyła Przeor OO. Kamedułów z Frascati 650 kor., w lutym zbiera Biskup z St. Gallen w swej dyecezyi 4.000 fr., zaś »Katolicki Związek Dziewcząt« w kantonie Zug ofiarowuje 1219 fr. W Westfalii, w krajach nadreńskich, w niemieckich prowincjach Austrii, w Czechach, organizują redakcye pism, zwłaszcza katolickich i stowarzyszenia zbiórki dla Polski. W Holandyi niestrudzenie pracował dla dotkniętych wojną Polaków Ks. B. Mazurowski, bo nietylko znaczne transporty odzieży i bielizny w Rotterdamie zbierał i wysyłał, lecz umieściwszy 18. lutego w katolickiem piśmie »Maasbode«, gorącą odezwę, zebrał dzięki poparciu tego dziennika wielkie fundusze. »Odezwa moja«, pisał do Księcia Biskupa Ks. Mazurowski, »miała nieoczekiwane powodzenie, dzięki poczytności i poważaniu, jakim się cieszy »Maasbode«. Od 20. lutego do dnia dzisiejszego (t. j. do 2. marca) zebrała Redakcja przeszło 22.000 kor. Połowę zebranych pieniędzy wysłamy Waszej Książęco Biskupiej Mości, drugą zaś połowę dla nieszczęśliwych rodaków Królestwa prześlemy do Poznania«. Wybierał się nawet Ks. Mazurowski w kwietniu do Krakowa z redaktorem »Maasbode«, ażeby się tu na miejscu porozumieć co do dalszej pracy dla Polski w Holandyi, ale z powodu nieprzewidzianych trudności musiał nagle przerwać podróż w Oświęcimiu. Nie przestał jednak po powrocie z podróży nadsyłać do K. B. K. składek w Holandyi zebranych i w dalszym ciągu zaopatrywał najuboższych w bieliznę i ubrania. Także wychodzący w Amsterdamie »Tijd« podjął się zbierania składek i już w kwietniu rozporządził sumą 2500 kor. Zainteresowanie się losem Polaków nie ustawało w Holandyi; zawiązał się tam nawet Komitet Ratunkowy, który na rzecz Polaków rozwinął żywą agitacyę i wysłał w lecie 1915 r. do Krakowa p. N. Van Wijka, profesora literatur i języków słowiańskich w uni-

Pierwsze
ofiary
od cudzo-
ziemców.
† s. Mazu-
rowski
w Holandyi

wersytecie w Leyden, w celu zapoznania się z potrzebami naszego kraju i z działalnością filantropijną w czasie wojny w Polsce. Po powrocie do Holandyi, ogłosił prof. Van Wijk obszernie sprawozdanie ze swojej podróży w języku holenderskim. Także z Hiszpanii otrzymał K. B. K. skuteczną pomoc, bo austriacko-węgierska ambasada w Madrycie zebrała drogą składek do października 1915 r. 38.566 kor. 23 h.

Generalny
Komitet
Szwajcarski
Pomocy dla
ofiar wojny
w Polsce

W kilka dni po ogłoszeniu odezwy Księcia Biskupa Sapiehy, chociaż zupełnie od niej niezależnie, rozpoczęli trzej znakomici ludzie, którzy życie całe Polsce i służbie krajowej poświęcili, pracę ratunkową w Szwajcaryi. Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski i Antoni Osuchowski, przejęci niedolą milionów rodaków, zawiązali »Generalny Komitet Pomocy dla ofiar wojny w Polsce« (Comité Général de Secours pour les Victimes de la Guerre en Pologne), który się w dniu 9. stycznia ukonstytuował w Lozannie, a następnie przeniósł swą siedzibę do Vevey. 27. stycznia 1915 r. pisał Henryk Sienkiewicz do Księcia Biskupa, że w chwili otrzymania jego odezwy tworzył się właśnie w Szwajcaryi komitet polski i że na liście członków z Galicyi umieszczono na pierwszym miejscu nazwisko Księcia Biskupa. »Siedzibą i ogniskiem prac Komitetu jest Szwajcarya«, pisał dalej Henryk Sienkiewicz »jako kraj neutralny, z którego się najłatwiej porozumiewać ze wszystkimi innymi i z trzema dzielnicami naszego kraju. Prezydent obecny szwajcarski p. Motta, przyjął myśl utworzenia Komitetu z największą życzliwością i przyrzekł go otoczyć opieką własną i opieką Rady Związkowej. Utworzenie naszej instytucyi zostało notyfikowane zapomocą tutejszych legacyi rządowi państw wojujących i we wszystkich legacyach doznało przychylnego przyjęcia. Cel Komitetu jest czysto filantropijny, obcy wszelkim orientacyom i wszelkiej polityce, tak, że jedynem naszym zadaniem będzie dostarczyć chleba głodnym, zboża na zasiew rolnikom, oraz podnieść z ruin zburzone wioski i miasteczka«.

Pierwszego lutego 1915 r. ogłosił Sienkiewicz swój wzruszający apel do narodów cywilizowanych i tym sposobem rozpoczął działalność Komitetu Generalnego, który do 31. marca 1917 r. zebrał 15,827.499 fr. 68 ct. po wliczeniu do tej sumy 3,877.249 fr. 66 ct., uzyskanych dla Polski z kwesty kościelnej, urządzonej w całym świecie katolickim na życzenie Ojca Świętego.

Sprawa gromadzenia funduszków dla Polski zagranicą spoczywała więc w najgodniejszych rękach, a wielki rozgłos nazwisk Sienkiewicza i Paderewskiego, jakoteż niestrudzona energia i praca Mecenasa Osuchowskiego, uprawniała do nadziei, że zapoczątkowana przez nich akcja znajdzie ogólne poparcie. Oczekiwania te nie zawiodły, bo twórcy Generalnego Komitetu pracy nie żalowali, przed żadnemi trudnościami się nie cofali, a dobrych ludzi, którzy wołanie Polski usłyszeć chcieli, było przecież w świecie niemało.

26. marca 1915 r. zawiadomił telegraficznie Ekscelencyja Biliński Księcia Biskupa Sapiehę, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie sprzeciwia się wysyłaniu do K. B. K. pieniędzy zebranych przez Komitet szwajcarski dla okupowanych przez Austryę części Królestwa Polskiego, a równocześnie porozumiewał się z założycielami Komitetu Generalnego w tej samej sprawie Książę Wiktold Czartoryski w Szwajcaryi. Postanowiono tam wówczas, że sumy przeznaczone dla Galicyi i okupacyi austriackiej w Królestwie będzie Komitet przysyłał przeważnie na ręce Księcia Biskupa, wskutek czego stała się akcja sienkiewiczowska głównem źródłem, z którego płynęły do K. B. K. środki pieniężne na potrzeby ratunkowe. Ale nietylko pieniądze otrzymywał Komitet z Szwajcaryi, bo oprócz gotówki przesyłano do Krakowa wielkie transporty 'kondensowanego mleka (firmy Nestle'a i innych), a nadto wiele skrzyń z ubraniem, obuwiem i bielizną. Mleko zgromadzone było największem dobrodziejstwem dla dzieci uczęszczających do szkółek i ochron w miastach i przemysłowych osadach, gdyż wskutek

znacznego zmniejszenia się ilości krów, o mleko było już w pierwszym roku wojny coraz trudniej. Później, gdy K. B. K. zorganizował Sekcję Sanitarną i gdy Kolumny Sanitarne zaczęły w Galicyi i Królestwie zakładać ruchome szpitale dla zwalczania chorób epidemicznych, stanowiło mleko z Komitetu Generalnego otrzymywane, podstawę pożywienia chorych i rekonwalescentów.

Węzły, łączące oba ratunkowe Komitety, były zawsze serdeczne, a Mecenās Osuchowski, który jako Prezes Komisji Wykonawczej stałe z Księciem Biskupem i z K. B. K. korespondował, nie szczędził pracy, aby w miarę możliwości ułatwić krakowskiej instytucji spełnienie swego zadania.

Inicytywę
Ojca
Świętego

Gromadzenie funduszków dla Polski i zainteresowanie całego świata cywilizowanego jej ciężkim losem, doznało najpotężniejszego moralnego i materialnego poparcia ze strony Ojca Świętego, który nie tylko hojną ręką łagodził nasze cierpienia, lecz w uczuciu gorącej miłości dla naszego kraju, zechciał wezwać przez pośrednictwo Polskiego Episkopatu wszystkich wiernych do spieszenia z pomocą Polsce przez wspólne modlitwy na jej intencję i przez składanie darów dla ulżenia jej niedoli.

Dnia 9. kwietnia 1915 r. zawiadomił Jego Eminencya Kardynał Sekretarz Stanu, Piotr Gasparri, Księcia Biskupa Sapięę, że Ojciec Święty przesyła 25.000 kor. dla dotkniętych klęską wojny w Polsce i że Papież Benedykt XV. powitałby z radością odezwę całego Polskiego Episkopatu, zwróconą do wszystkich katolików świata, z prośbą o połączenie się z Nim w modlitwach za Polskę i o naśladowanie Jego Świątobliwości w miłosiernej ofiarności dla naszego kraju. Podajemy tu w całości pismo Kardynała Sekretarza Stanu do Księcia Biskupa Sapięy.

List
Kardynała
Gasparriego
do X. Bi-
skupa

Do Najprzewielebniejszego Księdza SAPIĘHY.

Biskupa Krakowskiego.

Nędza wielkiego Narodu Polskiego, który bardziej niż każdy inny, musiał odczuć i odczuwa straszne następstwa wojny, już od-

dawna napelniła ogromną boleścią serce Ojca Świętego i pobudziła Go do okazania Polsce, za pośrednictwem osobistej ofiary i listu własnoręcznego, całej Swej boleści i całej Swej Ojcowskiej Miłości.

Tymczasem dalsze wieści, które nadchodzą, nabierają tyle bolesnego znaczenia, że Ojciec Święty, pragnąc gorąco złagodzenia w jakikolwiek sposób strasznych tych cierpień, postanowił ponownie przyjść z pomocą nieszczęśliwym Polakom.

W tym celu Jego Świątobliwość, nie przestając wznosić do Najwyższego modłów, aby znowu zajaśniał nad światem dobroczynny promień pokoju, wznosi osobne żarliwe modły za szlachetny Naród Polski, który, przechowując troskliwie swe dawne tradycje, jest tak wiernym Stolicy Świętej, a teraz tak ciężko doświadczonym przez największe nieszczęścia.

Pragnie nadto Jego Świątobliwość jednocześnie z życzeniami i modłami dać całej Polsce, tj. zaborom austriackiemu, pruskiemu i rosyjskiemu, nowy jeszcze dowód Swego serdecznego współczucia.

Ze względu zatem na potrzebę natychmiastowego ratunku, Jego Świątobliwość, zamierzając zwrócić się do całego Episkopatu Polskiego, polecił mi przesłać Waszej Biskupiej Mości, z którą Stolica Święta najłatwiej się może skomunikować, załączoną tutaj sumę 25.000 Koron dla całego Episkopatu Polskiego. Ofiara ta bezwątpienia nie dorasta do wielkich potrzeb Polski, lecz stanowi jasny dowód zupełnie wyłącznej troskliwości, którą Namiestnik Chrystusowy, w Swojem Czcigodnem Ubóstwie, bardziej niż kiedykolwiek się zaznaczającym w obecnej groźnej godzinie, okazuje całej Polsce.

Przesyłając Waszej Biskupiej Mości, a za Jej pośrednictwem wszystkim innym Biskupom Polskim, pokrzepiające zapewnienie o wyłącznie Polsce poświęconych modłach Ojca Świętego i załączając Wam jednocześnie wymienioną miłościwie ofiarę, którą Wasza Biskupia Mość wraz z innymi Biskupami całej Polski zechcą rozdzielić obok wyrazów pociechy i nadziei, tam, gdzie potrzeby okażą się najbardziej nagłącemi, — dodaję z radością, że Jego Świątobliwość pragnie gorąco, aby wszyscy Biskupi Polscy z pod zaborów austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego zwrócili się ze Swem braterskiem wezwaniem do wszystkich Katolików, aby pozyskać ich, jako naśladowców modlitwy i pieniężnej ofiary wspólnego Ojca Wiernych.

Nieszczęściom Polski obecnie inaczej ulgi przynieść nie można, jak za pośrednictwem jednogłośnej pomocy narodów, a Ojciec Święty ufa, że wszystkie Jego dzieci, na wezwanie Episkopatu Polskiego z całym zapaleń pójda za tym głosem i wspólną



modlitwą, jakoteż wspólnemi ofiarami złagodzą nieszczęścia tego szlachetnego Narodu.

W tej ufności świątobliwy Namiestnik tego Boga Miłościwego, który raczył uznać, że to co się czyni dla smutnego i ubogiego, jest uczynionem dla Niego Samego, życząc całej ukochanej Polsce obfitości pociech niebieskich i braterskich ofiar, — tym wszystkim, którzy przez modlitwę i jałmużnę tej Polski staną się miłosiernymi dobroczyńcami, udziela z całego serca *osobnego Błogosławieństwa Apostolskiego*.

Z uczuciami szczególnej i szczerzej czci zostają Waszej Biskupiej Mości oddanym

Piotr Kardynał GASPARRI.

Przejęty głęboką wdzięcznością za ten nowy dowód łaski i ojcowskiej troskliwości Stolicy Apostolskiej dla Polski, pospieszył nasz Episkopat z przeprowadzeniem szlachetnych zamiarów Ojca Świętego i z wprowadzeniem w czyn Jego życzeń. Ale w ówczesnem położeniu politycznem i wojennem, w czasach, kiedy kilkaset kilometrów okopów dzieliły jeszcze Poznań i Kraków od Lwowa, Warszawy i stolic biskupich w Królestwie, kiedy bezpośrednie skomunikowanie się biskupów polskich między sobą było niemożliwe, wspólna akcyja i ustalenie tekstu odezwy byłoby rzeczą niewykonalną, gdyby w jednym z państw neutralnych nie istniała poważna instytucya, któraby z Stolicą Apostolską i Polskim Episkopatem mogła wejść w porozumienie. Tej roli pośredniczącej między biskupami polskimi i Rzymem, a potem wszystkich prac przygotowawczych dla zorganizowania akcyi przez Stolicę Apostolską zapoczątkowanej, podjął się Henryk Sienkiewicz i Komitet Generalny w Vevey, dadając do tyłu dobrodziejstw Polsce wyświadczonych, tę nową i wielką zasługę.

W połowie sierpnia 1915 r. zwrócił się Episkopat Polski do wszystkich biskupów świata katolickiego z następującą odezwą:

Czcigodnym Braciom, Arcybiskupom i Biskupom
Świata katolickiego

EPISKOPAT POLSKI

Odezwa
Polskiego
Episkopatu

braterskie pozdrowienie!

Podniesieni na duchu i zachęceni prawdziwie apostołskimi słowami szczęśliwie nam panującego papieża Benedykta XV, wpro-
dzamy w czyn piękne i szlachetne polecenie tak drogiego nam
wszystkim Ojca — i prosimy Was gorąco, Czcigodni Bracia,
o Waszą cenną pomoc.

Z pełnego miłości listu, który zarazem Wam przesyłamy,
poznacie, jak dalece ufa Ojciec nasz, że *»wszystkie Jego dzieci na
wezwanie Episkopatu Polskiego z całym zapalem pójdą za tym
głosem i wspólną modlitwą, jakoteż wspólnemi ofiarami, przy-
czynią się do zlagodzenia niedoli tego szlachetnego narodu«*.

Polska, ten rozległy kraj katolicki, wskutek najstraszniejszej
wojny przechodzi niewymowne cierpienia i jest w swojej większej
części zniszczona doszczętnie i pogrążona w nędzę tak okropną,
że podobnej świat bodaj jeszcze nie widział. Miliony bowiem wojsk
walczą przeciw sobie na naszej ziemi, a okrutne konieczności wojny
są przyczyną klęsk niesłychanych. Legło w gruzach kilkaset miast,
kilka tysięcy wsi i około tysiąca kościołów. Niedość, że na ogrom-
nych przestrzeniach wyczerpały się zupełnie zapasy żywności, ale
nadomiar nieszczęścia Polacy zmuszeni są walczyć w trzech wro-
gich sobie armiach i często brat brata, syn ojca, krewny kre-
wnego, przyjaciel przyjaciela mimowoli życia pozbawia. Ojciec
Święty odczuwa dokładnie to wyjątkowo straszne położenie Na-
rodu Polskiego, mówiąc, że *»ten Naród bardziej niż którykolwiek
inny dźwigał dotychczas, i dźwiga jeszcze okrutne brzemię wojny«*.

Ta Polska, która od wieków była przedmurzem chrześcijań-
stwa i która w chwilach najcięższych nigdy nie przestawała być
najlepszą i najwierniejszą córką Kościoła, dzisiaj także, pomimo
ogromu nieszczęść, które na nią zesłały niezbadane wyroki Opatrz-
ności Boskiej, nie zachwiała się w wierze swojej. Potrzebuje ona
jednak nad wszelki wyraz pomocy moralnej, dla przetrwania
z niezlomną wiarą oczekujących jeszcze na nią cierpień, — i ma-
teryjalnej — dla wyratowania setek tysięcy swoich synów od
chorób, nędzy i śmierci głodowej, już teraz tak liczne ofiary za-
bierającej.

Ponieważ zaś, jak mówi Ojciec Święty, *»klęskom Polski
obecnie inaczej ulgi przynieść nie można, jak za pośrednictwem
jednogłośnie pomocy narodów«*, — my niżej podpisani, Arcybiskupi
i Biskupi polscy, zwracamy się z ufnością i łzami do Was, Czcig-
godni Bracia, w imię Matki Miłosierdzia i w imię tych Świętych,

których Polska dała Kościołowi Powszechnemu z następującą błagalną prośbą:

Zarządźcie, aby wierni w Dyecezyach Waszych złączyli swe modlitwy *»z żarliwemi modlitwami Ojca Świętego«*, na intencję całego Narodu Polskiego, a swoje ofiary z tą ofiarą, którą Namiestnik Chrystusowy *»w Swojem Czcigodnem Ubóstwie, w obecnej groźnej godzinie bardziej niż kiedykolwiek się zaznaczają«* dla Polski miłościwie przeznaczył.

Najkrótza modlitwa i najskromniejszy datek będą budującym dowodem miłości Katolików wszystkich narodów względem cierpiącej siostry i znajdą niechybnie u Boga Miłosiernego sowitą nagrodę. Ponieważ Boski Zbawiciel sam nas zapewnił o skuteczności wspólnej modlitwy słowami *»ubi enim sunt duo, vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum«* (Math., XVIII, 20) — *»gdzie bowiem dwaj lub trzej są zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich«*, prosimy Was, opierając się na tych najświętszych wyrazach, abyście raczyli nakazać osobne modlitwy za Polskę, a zarazem wyznaczili na składanie ofiar dzień, który ośmielamy się Wam polecić.

Niechaj w tym dniu cały Świat Katolicki złączy się w darach miłosierdzia i w gorącej modlitwie o Boże Zmiłowanie dla nieszczęsnego Narodu.

Raczie więc w Dyecezyach Waszych nakazać, żeby w *niedzielę dnia 14 Listopada roku 1915* we wszystkich Kościołach Duchowieństwo zapowiedziało, że *niedziela następna, przypadająca d. 21 listopada 1915 r.* jest przeznaczona na te modły i zbieranie tych ofiar, za które wszystkim uczestnikom, a przez to i całej Polski miłosiernym dobroczyńcom Ojciec Święty *»udziela z całego serca osobnego Błogosławieństwa Apostolskiego«*.

Oby Bóg Dobry raczył pobłogosławić wspólnym naszym zabiegom o dobro moralne i materyalne wiernych, Pasterskiej pieczy naszej powierzonych, i tylu cierpiącym rany zagoił, udzielając conajrychlej światu, krwią zalanemu, trwałego pokoju i wytchnienia po tej okrutnej wojnie.

Pokój Boży niechaj będzie zawsze z Wami, Czcigodni Bracia.
Wasi Bracia w Chrystusie:

- † Edmund Dalbor, Nominat, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
- † Józef Bilczewski, Arcybiskup lwowski (Obrz. Łac.).
- † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski (Obrz. Orm.).
- † Aleksander Kakowski, Arcybiskup Warszawski.
- † Franciszek Albin Symon, Arcybiskup Tyt. Attalijski.
- † Karol Hryniewicki, Arcybiskup tyt. Pergeński.
- † Adam Stefan Sapieha, Ksiązę Biskup Krakowski.

- † Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki.
- † Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski.
- † Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki.
- † Józef Sebastian Pelczar, Biskup Przemyski.
- † Maryan Ryx, Biskup Sandomierski.
- † Leon Wałęga, Biskup Tarnowski.
- † Kazimierz Ruszkiewicz, Biskup Tyt. Beryski, Sufr. Warszawski.
- † Władysław Bandurski, Biskup Tyt. Cydoński, Sufr. Lwowski.
- † Anatol Nowak, Biskup Tyt. Irenopolitański, Sufr. Krakowski.
- † Paweł Jedzink, Biskup Tyt. Temizoński, Wikaryusz Kapitularny Poznański.
- † Wilhelm Kloske, Biskup Tyt. Teodozyopolitański, Wikaryusz Kapitularny Gnieźnieński.

*Dan Poznań, Lwów, Warszawa, Kraków
dnia 15 sierpnia 1915 roku Pańskiego.*

P. S. — Ofiary miłosiernie w Dyecezyach Waszych zebrane, raczcie najlaskawiej Czcigodni Bracia, odesłać do Szwajcarskiego Banku Narodowego w Lozannie (*Banque Nationale Suisse à Lausanne*) na rachunek Komitetu Generalnego Pomocy dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Vevey — Szwajcarya (*Comité Général de Secours pour les Victimes de la guerre en Pologne, siège à Vevey, Suisse*).

Ofiary Wasze będą z wdzięcznością ogłoszone w Dzienniku *«Osservatore Romano»*.

Na całej kuli ziemskiej, we wszystkich świątyniach katolickich, zapowiedziano więc wiernym, że w niedzielę dnia 21. listopada odbędą się modlitwy za Polskę i wezwano ich do przyjścia z pomocą polskim współwyznawcom. Pierwszy to raz w czasie tej strasznej wojny, a może i pierwszy raz w historyi, tyle podniosłych uczuć i myśli zwracało się jednocześnie do Boga z prośbą dla Polski, a tyle ofiarnych rąk sypało na kościelną tacę grosz, może ciężko zapracowany, dla ratowania polskiej niedoli.

Stosownie do życzenia wyrażonego w odezwie, odysyłali Księża Biskupi zebrane 21. listopada kościelne składki do Lozanny na konto Generalnego Komitetu Pomocy; jednakże wielu Księżom Biskupom z państw centralnych łatwiej było przysyłać zebrane kwoty do rąk Księciu Biskupowi Sapięze, tak, że większa część pienię-

dzy z Niemiec i Austro-Węgier pochodzących, przychodziła do Krakowa i wpływała do kasy K. B. K. Po ukończeniu składek i obrachunków z Komitetem Generalnym, okazało się, że ogólna suma zebrana w czasie składki kościelnej w dniu 21. listopada, wynosiła 3,877.249 fr. 66 ct. Jeżeli się zważy, że większa część cywilizowanej ludzkości była już wówczas wciągnięta w wir wojny, która wszędzie prowadzi do ogólnego podwyższenia podatków, subskrypcyi miliardowych pożyczek, a zwykle sprowadza ogromne podwyższenie cen i zubożenie szerokich mas ludności, następnie, jeżeli się uwzględni okoliczność, że we wszystkich państwach prowadzących wojnę, ofiarność publiczna daje pierwszeństwo potrzebom i celom narodowym, — wówczas należy uważać zebraną w jednym dniu sumę blisko 4,000.000 fr. za bardzo wysoką, a osiągnięty rezultat za bardzo pomyślny.

Niemalą pomocą dla K. B. K. i biednych pod jego opieką, stały się dary zebrane w krajach skandynawskich przez tamtejsze Komitety ratunkowe, a w szczególności przez Duński Komitet w Kopenhadze. Chcąc się odwdziżyć za pracę polskich robotników sezonowych, którzy w pocie czoła uprawiają pola w Danii i przyczyniają się do rozwoju tamtejszego rolnictwa, postanowiło grono zacnych ludzi w Kopenhadze utworzyć Komitet, którego zadaniem miało być zbieranie funduszków na zakupywanie żywności dla ofiar wojny w Polsce. Wkrótce po ukonstytuowaniu się Komitetu w Kopenhadze przyjechali do Krakowa w kwietniu 1916 r. dwaj jego delegaci, Prof. Ellinger, poseł do parlamentu i dyrektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Kopenhadze, wraz z p. Sporon-Fiedlerem, Łowczym nadwornym przy Dworze duńskim, a równocześnie z oboma delegatami przybył do Krakowa transport mąki i mleka kondensowanego. Po nawiązaniu pierwszych stosunków z duńskim Komitetem, niejednokrotnie odnosił się K. B. K. do Prof. Ellingera, przedstawiając mu najpilniejsze potrzeby ludności, której naród duński tak szlachetnie pragnął dopomóc. Jakoż

po tych pierwszych darach nastąpiły dalsze ofiary, bo w styczniu 1917 r. przybyli znowu dwaj wysłannicy duńskiego Komitetu do Krakowa, a mianowicie dyrektor Holten-Andersen wraz z p. Łowczym Tesdorpfem, wioząc znaczną pomoc w postaci mięsa solonego i noszonej odzieży. Obaj delegaci zwiedzili Schronisko dla opuszczonych dzieci w Prądniku, a potem pragnąc przekonać się naocznie o grozie wojny w naszym kraju, udali się automobilem do Gorlic, gdzie zwiedzili szczątki miasta, oprowadzani przez Ks. Burmistrza Świekowskiego. Do końca 1917 r. otrzymał K. B. K. następujące dary w naturze z duńskiego Komitetu:

- 2 wagony mięsa wieprzowego,
- 1 wagon mleka sterylizowanego,
- 1 wagon noszonej odzieży i obuwia,
- 10 worków suszonych jarzyn.

Poza darami, przeznaczonymi dla K. B. K., posyłał duński Komitet jeszcze znaczniejsze ofiary dla najbiedniejszej ludności w Warszawie i w okupacji niemieckiej w Królestwie.

Ale nietylko przez Komitet w Kopenhadze otrzymywał K. B. K. pomoc z Danii, bo równocześnie usilnie tam pracował dla Polski Dr. Łuniński, który, korzystając z poparcia Austro-Węgierskiego Poselstwa w Kopenhadze i miejscowych czynników, zbierał ofiary dla biednych, stojących pod opieką K. B. K. Staraniom Dra Łunińskiego i osób z nim wspólnie działających, zawdzięcza K. B. K. również znaczne transporty obuwia i odzieży, które stały się wielką pomocą dla najbiedniejszych.

Wkońcu wspomnieć tu musimy o działalności Siostry Urszuli Ledóchowskiej, Urszulanki, która w Szwecyi, Norwegii i Danii rozwinęła bardzo skuteczną akcję na rzecz ofiar wojny w Polsce, obznajamiając skandynawską publiczność z potrzebami naszego kraju i wzywając ją do niesienia mu pomocy.

Oprócz pieniędzy napływających z Ameryki do Vevey, z których Komitet Generalny pewną część na cele

Akcya Dra
Łunińskiego
i Siostry
Ledó-
chowskiej

Pani
Sembrich-
Kochańska
i Komitet
Amerykań-
ski

K. B. K. posyłał i poza składkami amerykańskich Polaków, które wprost do Krakowa przychodziły, otrzymała Galicya znaczną pomoc z Stanów Zjednoczonych od »Amerykańskiego Komitetu Pomocy dla Polski« (»American Polish Relief Committee«), którego prezesowa p. Marcella Sembrich Kochańska przysłała w początku 1916 r. Księciu Biskupowi Sapieże 30.000 dolarów. Znakomita artystka, której gorących uczuć narodowych ani wszechświatowy rozgłos, ani długoletni pobyt zagranicą ochłodzić nie potrafiły, pamiętała o swej najbliższej Ojczyźnie, Galicyi i wyłącznie na jej potrzeby tę znaczną kwotę przeznaczyła.

Rada
Narodowa
i Komitet
Poznańskie

Jeżeli cudzoziemcy pamiętali o potrzebach Polski, to tem bardziej W. Księstwo Poznańskie, jako jedyna dzielnica przez wojnę oszczędzona, musiała poczuwać się do obowiązku rozwinięcia akcji ratunkowej na wielką skalę. W zasadzie, działalność tamtejszej Rady Narodowej i Komitetów w porozumieniu z nią pracujących, miała się rozciągać tylko na ziemię polskie, zajęte przez wojska niemieckie, ale ofiarność Poznańczyków, ich szczeroko pojęty patryotyzm, nieznający sztucznych granic, od tej zasady bardzo często odstępował dla największego dobra Galicyi i okupacyi austriackiej w Królestwie. Pominąwszy znaczne przesyłki odzieży i dary pieniężne, które dla Galicyi i okupacyi austriackiej od dzienników polskich i osób prywatnych nadchodziły, otrzymał K. B. K. wielką pomoc od Rady Narodowej, Komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie Polskiem i Komitetu dla bezdomnych. Ilekroć potrzeba było znaczniejszej sumy, aby przyjść z pomocą z pożytkiem pracującym instytucyom, a K. B. K. nie mógł brać sam zbyt wielkiego wydatku na siebie, tyle razy zwracano się z ufnością bądź to do prezesa Rady Narodowej, Ludwika Hr. Mycielskiego, bądź do posła Dra Niegołęwskiego, lub do Dra Schroedera, a zwykle prośby te bywały łaskawie uwzględniane. Gdy w początku 1916 r., potrzeba było pieniędzy na walkę z zarazą w Królestwie, udał się Książę Bi-

skup do Rady Narodowej z prośbą o 5.000 M. dla Kolumn Sanitarnych i wkrótce 10.000 koron otrzymał; kiedy w r. 1917 brakło w Dąbrowie funduszków na ratowanie wyjątkowej nędzy w Zagłębiu, udano się znowu do Rady Narodowej z prośbą o pomoc i znowu mógł K. B. K. przesłać 10.000 kor., otrzymanych z Poznania, burmistrzowi Kosińskiemu do Dąbrowy. Ponieważ wprost do Rady Narodowej i Komitetu dla bezdomnych zwracały się niejednokrotnie inne galicyjskie humanitarne instytucje z prośbą o ratunek, a w Poznaniu nie chciano rozstrzygać, czy instytucje te na poparcie zasługują, więc stanęła umowa pomiędzy Komitetem dla bezdomnych a członkiem K. B. K. Prof. Karolem Kleckim, bawiącym chwilowo w Poznańskim, że K. B. K. otrzyma pewne zasiłki, które rozdzieli według uznania i w miarę potrzeby pomiędzy dobroczynne zakłady. W istocie w ciągu trzech miesięcy przesłano 30.000 kor. Księciu Biskupowi Sapieże z Poznania dla rozdziału. Ogólna suma, która z Rady Narodowej, Komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie Polskiem i Komitetu dla bezdomnych do dnia 31. XII. 1917 r. do K. B. K. wpłynęła, wynosi 190.000 kor.

Wielkie nadzieje przywiązywano w Krakowie do wiadomości o utworzeniu się »Międzynarodowego Komitetu dla Niesienia Pomocy w Polsce« (»The International Commission for Relief in Poland«), czyli tak zwanego Komitetu Rockfellerowskiego. Zdawało się nawet po dłuższym oczekiwaniu, że sprawa międzynarodowej akcji dla Polski wejdzie w decydujące stadyum, gdy ówczesny ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Gerard, wystosował do Księcia Biskupa Sapiehy pismo, zapraszające go do wejścia w skład honorowego prezydium Komitetu. Jednakże inicjatywa amerykańskiego miliardera nie przyniosła dotąd Galicyi oczekiwanych korzyści, a K. B. K. nie otrzymał z Komitetu Rockfellerowskiego żadnych sum do rozporządzenia.

Komitet
Rockfeller'a

III.

Pierwsze
kroki
K. B. K.

Pierwsze kroki K. B. K. i zapoczątkowanie jego działalności były nacechowane pewną niesystematycznością, którą wojenne czasy i nienormalne warunki powstania instytucji dostatecznie tłumaczą i usprawiedliwiają. Nie można było myśleć o wprowadzeniu odrazu w życie wszystkich Sekcyi przewidzianych w regulaminie, bo na to nie było funduszków, a w opustoszałym Krakowie, w czasie, gdy większość młodszych mężczyzn służyła w wojsku, wielu zaś starszych wyjechało na zachód, o ludzi odpowiednich do zorganizowania biur, trudniej było niż zwykle. Przytem, jako twierdza, leżąca wówczas o kilkadziesiąt kilometrów od frontu, podlegał Kraków surowym wojskowym zarządzeniom, bo każdy wyjazd i przyjazd zależał od załatwienia przepisanych formalności, co swobodę ruchów i załatwianie agend komitetowych w wysokim stopniu kępowało. W takich okolicznościach musiano zrezygnować z systematycznego tworzenia Sekcyi według projektowanego planu, bo trzeba było zaczynać od tego, co najpilniejsze i co najprędzej można było zorganizować, a więc od aprowizacyi i od doraźnej pomocy. W tych też dwóch kierunkach rozwinęła się najwcześniej działalność Komitetu, bo już w styczniu 1915 r. zaczęto kupować żywność i wysyłać ją do miejscowości najbardziej ogołoconych z zapasów, a wkrótce potem przystąpiono do rozdawnictwa skromnych pieniężnych zapomóg. Wobec zabiegów o uzyskanie pierwszych znaczniejszych funduszków i wobec trosk o aprowizację, wszystko usuwało się na razie na dalszy nieco plan — nawet stworzenie Sekcyi opieki nad dziećmi i wewnętrzna organizacja samego Komitetu, tak, że dopiero na posiedzeniu z dnia 15. marca, zamianował Księżę Biskup Ks. Arcybiskupa Symona i Rektora Kostaneckiego zastępcami przewodniczącego, a Dra Górskiego sekretarzem prezydyalnym, chociaż ten dopiero później wszedł w skład Komitetu.

Prezydyum
K. B. K.

Tego też dnia powstała Komisya Nadzorcza, do której należeli: Prof. Jentys, Dyrektor Michał Garapich i Książe Władysław Sapieha. W końcu kwietnia ukonstytuowała się również Sekcja Opieki nad dziećmi.

Komisyja
Nadzorcza

Sekcyja
opieki nad
dziećmi

Przez całe prawie trzy pierwsze miesiące 1915 r. załatwiał Ks. Prałat Ślepicki wszystkie niemal sprawy bieżące Komitetu. On zakupywał żywność i wszystkie inne towary, on pełnił obowiązki skarbnika i prowadził korespondencję. Dla uniknięcia większych kosztów administracyjnych nie wynajmował K. B. K. osobnego biura, wskutek czego wszystkie prawie agendy i interesy skupiały się w Pałacu Biskupim i w prywatnem mieszkaniu Ks. Ślepickiego, który ofiarował łaskawie dwa pokoje w zajmowanym przez siebie domu kapitulnym przy ul. Kanoniczej L. 5, gdzie do końca października 1915 roku mieściła się Kasa główna i biuro Sekretaryatu.

X. Prałat
Ślepicki

Zakupywa-
nie żywno-
ści

Składów ani magazynów początkowo także nie było, a zakupione towary umieszczano w sieniach i podworcach domu Ks. Prałata Ślepickiego i sąsiednich domów kapitulnych. Dopiero w kwietniu zaczęto składać towary w magazynach, bezpłatnie wypożyczonych przez firmę Franck w Skawinie, a w maju utworzono właściwe składy w Krakowie przy ul. Brackiej 6, gdzie p. Inż. Niemczewski łaskawie oddał cały parter swego domu do dyspozycji K. B. K. W tych składach gromadzono zboże i nasiona strączkowe, zakupywane z wolnej ręki, lub przy pomocy dyrektora Drochockiego przez Krakowski Syndykat Rolniczy, oraz inne towary, jak tłuszcze, cukier, mydło, zapalki i mleko kondensowane.

Ponieważ w wolnej od najazdu części Galicyi głównym powodem nędzy był brak żywności, mniej zaś brak pieniędzy, bo nawet w okolicach zniszczonych o gotówkę nie było zbyt trudno, więc doraźna pomoc musiała przede wszystkim polegać na dostarczaniu żywności, ważniejszem od rozdawnictwa pieniężnych zapomóg. Dlatego też usiłował K. B. K. ograniczać wsparcia w gotówce, a największą część swoich funduszy obracać na potrzeby

Sekcyja
Aprowiza-
cyjna

aprowizacyjne. Ta działalność aprowizacyjna redukowałą się jednak z konieczności do samej tylko Galicyi, z powodu zakazu wywożenia z Monarchii środków spożywczych do okupowanych terytoryów w Królestwie, dokąd jedynie tylko mleko kondensowane, pochodzące z krajów neutralnych zaczął wywozić K. B. K., gdy się tam jego akcja rozwinęła. W nabywaniu i sprowadzaniu towarów natrafiano na ogromne trudności. Zwykle towarów nie można było kupować z pierwszej ręki, bo między producenta a odbiorcę wciskali się niesumienni pośrednicy, sprowadzanie zaś transportów koleją połączone było z tyloma formalnościami, że tylko włajemniczeni rozwikłać te trudności umieli. Nielatwiej też było żywność z Krakowa wywozić, bo należało poprzednio dowieść, że nie pochodzi ona z zapasów miejskich, następnie uzyskać pozwolenie na wywóz od Komendy Placu, później zaś od Intendantury Twierdzy. Wskutek ograniczenia ruchu kolejowego i wielkiego braku koni, ekspedycja żywności była mader uciążliwa i to nawet do miejscowości leżących w bliskości Krakowa. Dlatego rozwożono żywność nie tylko koleją, lecz także automobilem ciężarowym, oddanym do dyspozycji przez władze wojskowe i samochodem Czerwonego Krzyża, który Księżę Paweł Sapieha, jako prezes Galicyjskiego Oddziału tego Stowarzyszenia, zawsze chętnie Komitetowi wypożyczał.

Początkowo działalność aprowizacyjna była bardzo ograniczona i obejmowała tylko niektóre miejscowości w powiecie krakowskim, podgórskim i wielickim, później zaś, gdy dostęp do okolic położonych bliżej frontu stał się łatwiejszym, rozszerzyła się ona na powiat bocheński i brzeski. We wsiach i miasteczkach potrzebujących pomocy organizowano prowizoryczne Komitety, zwykle z proboszczem na czele i polecano im sprzedawanie dostarczonych produktów po cenie kosztów, lub też, jeżeli nędza była wielka, poniżej ceny kupna. Tylko osoby pozbawione wszelkich środków do życia, otrzymywały za darmo bony żywnościowe. W ważniejszych punktach,

jak n. p. w Niepołomicach i Brzesku zakładano przy współudziale miejscowych Kólek rolniczych większe składnice, które w produkty spożywcze i inne towary stale zaopatrywano. Składnice te miały przeciwdziałać lichwie żywnościowej i utrudniać niesumienne spekulacye niektórych kupców.

Nie tylko w żywność i najniezbędniejsze w codziennem życiu artykuły, trzeba było zaopatrywać najbiedniejszą ludność zniszczonych przez wojnę okolic, bo brak odzieży i obuwia, zwłaszcza wśród uchodźców i przymusowo wysiedlonych, był może jeszcze bardziej dotkliwy. Bezpośrednim powodem do utworzenia instytucji, któraby za swoje jedyne zadanie przyjęła przyodziewanie tych nieszczęśliwych — były wiadomości o rozpaczliwem położeniu ludności ewakuowanej z nad Dunajca, którą na zachód od Krakowa, przeważnie do wadowickiego powiatu wysiedlano. Chcąc pomódz tym obdartym, drżącym od zimna biedakom, utworzyło grono krakowskich pań z p. Prezydentową Juliuszową Leową i Bar. Maryą Hagenową na czele, w lutym 1915 r. »Komitet dla ewakuowanych z nad Dunajca«, który, zaraz po ukonstytuowaniu się, urządził zbiórkę ubrań, bielizny i obuwia, wysyłając do wszystkich dzielnic Krakowa wozy miejskie, do których publiczność ofiarowane przedmioty składała. Zbiórka udała się doskonale, wszystkie warstwy ludności, nie wyłączając Żydów, ubrania składały, dając tym sposobem Komitetowi Pań możność zaopatrzenia w odzież uchodźców w okolicy Wadowic, dokąd się też zaraz Bar. Hagenowa udała i część zebranych rzeczy pomiędzy wysiedlonych rozdzieliła. Ten dobry początek zachęcił do dalszej pracy, a poparcie jej przez prasę krakowską zapewniło paniom dalsze powodzenie. Zebraną odzież składano początkowo u Ks. Prałata Ślepickiego, z czasem jednak, gdy zapasy znacznie się powiększyły, przeniesiono je do lokalu w Rynku gł. L. 13, bezpłatnie ofiarowanego przez p. Maryę z Teichmanów Sądecką, gdzie powstała Szatnia »Komitetu dla ewakuowanych

Zaopatrzenie uchodźców w żywność

Szatnia
K. B. K.

z nad Dunajca», która jakkolwiek od K. B. K. niezależna, w nieustannej z nim pozostawała łączności. Wkrótce potem, bo już w marcu, w miarę rozszerzenia swej działalności i napływu coraz liczniejszych datków podporządkowały panie kierowniczkii swoją pracę pod ogólniejszą akcyę K. B. K. i tym sposobem skład odzieży w domu p. Sądeckiej zamienił się w »Szatnię K. B. K.«

Nietylko z Krakowa otrzymywała Szatnia odzież, bo wkrótce zaczęły nadchodzić znaczne transporty z bielizną i ubraniami nowemi, lub używanemi, z Księstwa Poznańskiego i zagranicy. W Poznańskim zajęła się p. Niegolewska z szczególną gorliwością sprawą Szatni, z Holandyi zaś, dzięki zabiegom niestrudzonego Ks. Mazurowskiego, przesyłano wielkie ilości ciepłej, po większej części mało używanej odzieży, a w Szwajcaryi założyły panie Polki szwalnię w Lausanne (Ouvroir Polonais), skąd Szatnia otrzymywała duże przesyłki zupełnie nowej bielizny. Oczywiście zajął się też Komitet Generalny dostarczaniem bielizny, odzieży i obuwia, które do Vevey w wielkich ilościach, zwłaszcza z Australii, nadchodziły, podczas gdy w Niemczech, prowincyach nadreńskich, szyto także i zbierano ubrania dla Polaków z Galicyi. Pomimo pomocy z kraju i zagranicy nie mogła Szatnia sprostać swoim zadaniom, bo zapotrzebowanie było ogromne, tem bardziej, że wskutek znacznego podrożenia wszelkiego rodzaju tkanin, najuboższa ludność nie była w stanie nabywać ubrań i bielizny po tak wygórowanych cenach. Dlatego skutecznie poparł K. B. K. inicjatywę pań K. Chołoniewskiej, Z. Surzyckiej i M. Szukiewiczowej, które pod doświadczonein przewodnictwem zawsze czynnej panny Zofii Popielówny, zajęły się założeniem »Szwalni dla dotkniętych wojną«, gdzie przyjmowano zamówienia Komitetu i szyto bieliznę, przeznaczoną do rozdawnictwa przez Szatnię. Również »Szwalni Ochrony Kobiet« pod przewodnictwem Księżnej Leonowej Sapieżyny i »Szwalni Związku Pracy Kobiet Polskich« udzielał K. B. K. kredytu na zakup materyałów i czynił w tych

zakładach zamówienia bielizny, którą Szatnia potem rozdawała.

Z chwilą, gdy Szatnia podporządkowała się pod kierownictwo K. B. K. i stała się jego organem, decydowali członkowie Komitetu o rozdawnictwie ubrań i bielizny, nagromadzonych w Szatni tak samo, jak o udzielaniu pieniężnych zapomóg. Ponieważ w pierwszym statucie Komitetu nie przewidziano utworzenia Wydziału Wykonawczego, więc podział odzieży i funduszków przeznaczonych dla najuboższych zależał od Ks. Prałata Ślepickiego i dwóch lub trzech członków Komitetu, którzy zwykle raz na tydzień schodzili się na posiedzenia. Na te małe sesje przychodził początkowo zwykle Książe Biskup do biura K. B. K. i tam rozpatrywano prośby, których uwzględnienie zależało od stwierdzenia nędzy przez urzędy parafialne, stowarzyszenia dobroczynne, lub przez osoby zupełnie godne zaufania. Te pierwsze pieniężne zasiłki rzadko przekraczały kwotę 20 K, bo fundusze do dyspozycji były szczupłe, a z drugiej strony wartość pieniędzy była wówczas daleko większa, niż w czwartym roku wojny, więc nawet drobną sumą można było wtedy więcej pomódz, aniżeli dzisiaj kwotą dwa, albo trzy razy znacniejszą. Gdy chodziło o udzielenie większej subwencji dla humanitarnych instytucji, lub o przeznaczenie znacniejszych kwot na stworzenie zakładów opieki dla ofiar wojny, wreszcie gdy zamierzano wydawać większe sumy na zakup towarów, wtedy odwoływano się zawsze do Księcia Biskupa Sapiehy, albo do ogólnego zgromadzenia członków K. B. K., któremu Prezydium i Ks. Ślepicki, a później kierownicy poszczególnych Sekcji zdawali sprawę ze sposobu załatwienia spraw bieżących. Pierwsze ogólne zebranie K. B. K. po ukonstytuowaniu się Komitetu odbyło się 10. marca, następnie zaś posiedzenia zwoływał Książe Biskup w miarę potrzeby w nieregularnych odstępach czasu.

Pomoc
doraźna

Zapomogi
pieniężne

Państwowa pomoc projektowana dla okupowanych ziem Królestwa Polskiego i wolnych od najazdu części Galicyi, nie wychodziła tymczasem ze sfery zamiaru, a przynajmniej nie przybierała form określonych. Ani zapowiedziane lokalne Komitety w Galicyi, ani niesienie pomocy ludności w Królestwie, nie były do połowy kwietnia 1915 r. zorganizowane. Rząd dostarczał wprawdzie od czasu do czasu żywności dla galicyjskiej ludności w pobliżu linii bojowej, a Komendy etapowe armii Generała Dankla, operującej w Królestwie, rozdawały zboże w okolicach najbardziej zniszczonych, ale w obu wypadkach chodziło raczej o pomoc doraźną, nie zaś o systematyczną akcję ratunkową. Rozporządzając zbyt szczupłymi funduszami, nie mógł K. B. K. marzyć o uzupełnieniu braków akcji rządowej, ale przecież trzeba było myśleć o zaspokojeniu najbardziej naglących potrzeb przez zorganizowanie ognisk pracy poza Krakowem. Istniały już w kilku miasteczkach składnice towarowe, a w wielu wsiach utworzył był K. B. K. prowizoryczne komitety żywnościowe, nie mniej jednak należało postarać się o większą niż dotychczas decentralizację i stworzyć w myśl statutu instytucje filialne, czyli delegacje, które, chociaż zależne od macierzy, mogłyby się samodzielnie rozwijać, skupiać ludzi chętnych do pracy i nieść pomoc najbardziej ratunku potrzebującym.

Delegacje
lokalne

Przy tworzeniu tych lokalnych delegacji kierowano się zasadą mianowania z ramienia Księcia Biskupa, jednej, dwóch, lub w miarę potrzeby kilku osób, którym przysługiwało prawo kooptacji współpracowników. Tylko osoby mianowane przez Księcia Biskupa były odpowiedzialne przed Komitetem za czynności delegacji; na nich też ciążył obowiązek składania rachunków z otrzymanych subwencji. Zwykle w skład delegacji wchodził miejscowy proboszcz lub wikary; często należeli do nich więksi okoliczni właściciele ziemscy, przedstawiciele inteligencji miejskiej, burmistrzowie miast, lub wójtowie gmin wiejskich. W kooptowaniu współpracowników

i wewnętrznej organizacyi, w podziale pracy między członków i w określeniu szczegółowych zadań i celów, zostawiał K. B. K. delegacyom zupełną swobodę. Dlatego też rozwijała się działalność delegacyi bardzo rozmaicie, stosownie do miejscowych potrzeb i warunków. Jedne z nich kładły głównie nacisk na aprowizacyę oraz zakładanie i podtrzymywanie chrześcijańskich spółek handlowych i sklepów, inne zajmowały się przeważnie ochroną sierót i opuszczonych dzieci, podczas gdy znowu inne zwracały swe usiłowania w kierunku opieki nad uchodźcami, lub Polakami z zaboru rosyjskiego, których wojna w Galicyi zastała.

Do końca r. 1917 powstały następujące lokalne:

DELEGACYE K. B. K.

Andrychów, Baligród, Besko, Biała, Cieszanów, Ciężkowice, Chrzanów, Chyrów, Dąbrowa Górnicza (Król. Pol.), Dębica, Dukla, Drohobycz, Dzików p. Tarnobrzeg, Gdów, Gorlice, Grębów, Grybów, Jarosław, Jaworów, Jaworzno, Jędrzejów (Król. Pol.), Kamień, Kaszyce ad Jarosław, Kolbuszowa, Kozy, Krasiczyn, Krosno, Lipowiec, Lisko, Lublin (Król. Pol.), Łańcut, Majdan Kolbuszowski, Medyka, Miechocin, Miechów (Król. Pol.), Mielec, Mościska, Nowy Targ, Nisko, Olkusz (Król. Pol.), Opawa, Ostrawa Polska, Ostrawa Morawska, Orłowa, Pelkinie p. Jarosław, Pilzno, Poronin, Praga (Czechy), Przeworsk, Pysznica, Radom (Król. Pol.), Radymno, Ropczyce, Rozwadów n/S., Rudnik, Rymanów, Sambor, Sandomierz (Król. Pol.), Sanok, Sądowa Wisznia, Sokołów ad Rzeszów, Śpie ad Rzeszów, Strzyżów, Szczakowa, Turka nad Stryjem, Turbia ad Tarnobrzeg, Wiedeń, Wieliczka, Wielkie Oczy, Wieprz, Wyżłów pow. Skole, Zakopane, Zaleszany ad Tarnobrzeg, Zarszyn ad Sanok, Zassów ad Dębica, Zator, Zawada ad Dębica, Zembrzyce, Żłoty Potok (Król. Pol.).

Delegacja
w Nowym
Targu

Pierwsza delegacja K. B. K. powstała w kwietniu 1915 r. w Nowym Targu. Jakkolwiek inwazyja nieprzyjacielska właściwie Podhale oszczędziła, a więc wyjątkowej nędzy wśród tamtejszych mieszkańców nie było, — to jednak należało się zająć ludnością napływową i wysiedloną, która zarówno w Nowym Targu, jak w całym powiecie, potrzebowała pomocy. Dzięki staraniom przedwcześnie zmarłego śp. Ks. Katechety Bułata, energii i wytrwalej pracy Prof. Dra Stefana Dąbrowskiego, świątym radom p. posła Bednarskiego, działalność Nowotarskiej Delegacji szybko się rozwinęła i stała się wzorem dla innych lokalnych filii K. B. K. w zachodniej części kraju, bo nie tylko na miejscu przychodzono ewakuowanym z pomocą i udzielano zapomóg najbiedniejszym, lecz nadto głównie wskutek poparcia ze strony śp. Prof. Tomasza Buły, redaktora »Gazety Podhalańskiej«, który po śmierci Ks. Bułata wszedł w skład Delegacji, zebrano wśród włościan kilka tysięcy koron i odesłano tę sumę do krakowskiej Centrali.

Delegacja
w Zakopanem

W Zakopanem panowały opłakane stosunki. Wiele rodzin ze wszystkich części Polski zaskoczonych nagłym wybuchem wojny, i mnóstwo osób, które się tam schroniło przed falą najazdu, znalazło się w najcięższym, często rozpaczliwym położeniu. Zwłaszcza Polacy z zaboru rosyjskiego, odcięci od wszelkich źródeł dochodu i pozbawieni możliwości zarobkowania, gwałtownie potrzebowali pomocy. Utworzony pod przewodnictwem Jana Hr. Potockiego Zakopiański Komitet Obywatelski, bardzo energicznie działał, zbierał składki, rozdierał zapomogi i zakładał warsztaty, które najbiedniejszym dawały możliwość zapracowania na chleb. Ktokolwiek miał sposobność bawić w Zakopanem w pierwszych miesiącach 1915 r., ten musiał stwierdzić, że działalność tamtejszego Komitetu była prawdziwym błogosławieństwem dla napływowej ludności, przede wszystkim dla opuszczonych i zdanych na łaskę losu Królewaków. Ponieważ zadania K. B. K. i Komitetu Obywatelskiego były identyczne, więc posta-

nowiono, po porozumieniu się z Hr. Potockim, podjąć pracę wspólnie i dlatego mianował Księżę Biskup Sapieha trzech wpływowych członków Komitetu, a mianowicie Ks. Kanonika Frelka, Hr. Jana Potockiego i p. Tchórznickiego, delegatami K. B. K. w Zakopanem. Delegacja pomagała osobom na wsparcie zasługującym, sprawdzała prośby przez petentów wprost do K. B. K. wnoszone, informowała o działalności zakopiańskich instytucji, które się o subwencje z Komitetu starały. Później, gdy praca K. B. K. w Zakopanem spoczęła głównie na barkach Ks. Kanonika Frelka, zebrała Delegacja znaczne kwoty w czasie ogólnych składek, które Komitet po dwakroć w ciągu 1917 r. urządził.

Pominąwszy sumy, które K. B. K. przysyłał do Zakopanego przez pośrednictwo Delegacji, otrzymywały tam subwencje dwa sanatoria dla młodzieży tuberkulicznej. Dla Domu Zdrowia polskiej młodzieży katolickiej »Odrodzenie« wyasygnowano w kilku ratach ogólną kwotę 12.500 kor.; Dom Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej »Pomoc Bratnia« otrzymał zaś 12.040 kor. Były to pieniądze na bardzo ważny cel użyte, bo oba zakłady oddawały prawdziwe usługi społeczeństwu w czasie, w którym gruźlica z nieznaną dotąd gwałtownością szerzyć się zaczęła.

Prawie równocześnie z Delegacją zakopiańską, powstała na Podhalu trzecia Delegacja K. B. K. w Poroninie pod kierownictwem Ks. Nycza, któremu odstępowano produkty spożywcze dla sklepu chrześcijańskiego.

Pierwsza akcja K. B. K. na terenie okupacyjnym Królestwa Polskiego zastała tam grunt już przygotowany. W przeciwieństwie do części Kongresówki, zajętych przez wojska austriackie w ciągu lata 1915 r., gdzie z ramienia Warszawskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego działały Komitety gubernialne i powiatowe, nie było na przestrzeni pierwotnej austriackiej okupacji, a przynajmniej w południowo-zachodniej jej części, żadnej scentralizowanej organizacji ratunkowej. Jednakże zmysł or-

»Odrodzenie«.
»Pomoc
Bratnia«

Delegacja
w Poroninie

Pierwsza
akcja
K. B. K.
w Królestwie

ganizacyjny Królestwa, który się w ciągu obecnej wojny tak samorzutnie objawił, nie spoczął, dopóki w miarę potrzeb nie stworzył we wszystkich niemal ważniejszych miejscowościach okupacyi, całego szeregu lokalnych Komitetów, rozwijających energiczną i skuteczną działalność. Ludzi chcących i umiejących pracować nigdzie nie brakło, prawie wszędzie istniały gotowe już zawiązki dobroczynnych organizacyi, tak, że rozpoczynając swą akcyę w Królestwie, miał K. B. K. bardzo ułatwione zadanie, bo chodziło raczej o podtrzymanie i rozwinięcie już istniejących lokalnych Komitetów Ratunkowych, niż o stworzenie zupełnie nowych warsztatów pracy.

Jeżeli w Galicyi władze wojskowe uzależniały wolność podróżowania dla austriackich poddanych od skrupulatnego załatwienia licznych formalności, to można sobie wystawić, jak ostrożnie udzielano pozwoleń na przyjazd do Krakowa i powrót do Królestwa mieszkańcom kraju wojskowo okupowanego, których uważano wówczas jeszcze za poddanych rosyjskich. Do K. B. K. dochodziły ciągle wieści o zniszczeniu i wyjątkowej nędzy, lecz z powodu trudności, które władze stawiały mieszkańcom Królestwa, gdy chodziło o przyjazd do Krakowa, otrzymywanie zupełnie ściśłych i wiarygodnych informacji było rzeczą nielatwą. Dlatego postanowił Książę Biskup udać się osobiście do Słomnik, gdzie się wówczas znajdowała kwatera Generała Dankla, a następnie powierzyć wysłannikom Komitetu zasiągnięcie dokładnych wiadomości o prawdziwem położeniu najbiedniejszej ludności w Królestwie. Pobyt Księcia Biskupa w Słomnikach pozwolił mu nawiązać stosunki z najwyższemi władzami wojskowemi w terenie okupacyjnym, a zarazem ułatwił zorientowanie się w sprawach akcyi zapomogowej, którą dla mieszkańców zniszczonych przez wojnę okolic te same władze rozpocząć miały. Misyi objazdów w Królestwie Polskiem podjął się P. Wacław Anczyc, który w drugiej połowie kwietnia zwiedził Zagłębie Dąbrowskie, Częstochowę, Noworadomsk i Piotrków. Drugą,

niewielką, podróż informacyjną po Królestwie odbył później P. Wacław Anczyc z Ks. Prałatem Wądołnym.

Najważniejszym rezultatem tych podróży było zorganizowanie w Królestwie pierwszych ekspozytur K. B. K., wśród których Delegacya w Dąbrowie Górniczej najważniejsze zajęła miejsce, bo zadaniem jej była nie tylko troska o potrzeby całego Zagłębia Dąbrowskiego, lecz przede wszystkim dostarczenie dokładnych wiadomości o rozmiarach klęski i potrzebach ludności w całym ówczesnym obszarze okupowanym. W skład tej najruchliwszej i najczynniejszej ze wszystkich delegacji w Królestwie wchodziło: Ks. Kanonik Augustynik, proboszcz w Dąbrowie Górniczej, Hr. Witold Sągajłło, dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Górniczego, p. Józef Kozłowski, dyrektor Cegielni parowej Twa Br. Billewiczów, p. Leonard Martynkowski, przedsiębiorca budowlany i p. Władysław Żukowski, dyrektor Towarzystwa Francusko-Rosyjskiego. Z Delegacją Dąbrowską energicznie współpracował p. Antoni Minkiewicz, inżynier górniczy w Olkuszu, gdzie również Delegację K. B. K. założono. Po długich i mozolnych staraniach uzyskano dla członków obu pierwszych delegacji legitymacye, zapewniające im swobodę ruchów w całej okupacji, wskutek czego mogli oni bez trudności objeżdżać kraj, zbierać informacje i rozdawać zasiłki. Delegatom w Zagłębiu Dąbrowskiem zostawili wysłannicy K. B. K. 71.000 kor., przesłanych z Vevey dla Królestwa Polskiego. Sumę tę rozdzielono w następujący sposób: Dąbrowa Górnicza otrzymała 30.000 kor., Olkusz 18.000 kor., Piotrków 10.000 kor., Noworadomsk 5.000 kor., Zawiercie 5.000 kor., Myszków 3.000 kor. Dla ścisłości dodać tu musimy, że pierwszą większą zapomogę dla Królestwa wręczył K. B. K. p. Woźniakowskiemu z Biórkowa w powiecie Miechowskim, z prośbą o rozdzielenie jej pomiędzy najbiedniejszą ludność okoliczną.

Delegacya
K. B. K.
w Zagłębiu
Dąbrowskiem

Delegacya
w Olkuszu

IV.

Wielkie zwycięstwa sprzymierzonych armii w maju 1915 r., i w ślad za nimi idące wypieranie Rosyan z Galicyi i coraz większych obszarów Królestwa Polskiego, musiały z natury rzeczy rozszerzyć pole działalności K. B. K. W miarę obejmowania przez akcyę Komitetu coraz to większych przestrzeni kraju, należało też i organizacyę pracy dostosować do zmienionych warunków.

Delegacya
w Gorlicach

W kilka dni po przełamaniu linii Dunajca udał się **Książe** Biskup Sapieha najpierw do Gorlic, — gdzie Ks. Świeykowski, jako burmistrz i delegat K. B. K. miał po wkroczeniu wojsk sprzymierzonych czuwać nad ludnością z troskliwością dorównującą jego bohaterstwu w czasie inwazyi i ostrzeliwania miasta — a potem do Tarnowa, ażeby wspólnie z J. E. Ks. Biskupem Wałęgą omówić potrzeby ciężko nawiedzanej ludności naddunajskich okolic. W czasie 6-miesięcznej rosyjskiej okupacyi utworzył się był w Tarnowie Komitet Ratunkowy, zasiłany przez Warszawski Centralny Komitet Obywatelski w pieniądze i żywność. Tym sposobem znajdował się Tarnowski Komitet po ustąpieniu Rosyan w posiadaniu pewnej gotówki i zapasów żywności. Wskazaniem więc było skorzystanie z tej już istniejącej w Tarnowie filantropijnej organizacyi i wciągnięcie jej do wspólnej pracy. W istocie Ks. Biskup Wałęga i członkowie Tarnowskiego Komitetu najchętniej przyłączyli się do K. B. K., wskutek czego powstała w Tarnowie pierwsza Dyecezyalna Delegacya. Znaczenie jej i zakres działania były nieporównanie większe, niż dotychczasowych placówek K. B. K. na prowincyi, bo ta pod protektoratem Ks. Biskupa Wałęgi stworzona filia, nie miała się ograniczać do niesienia pomocy w samym Tarnowie i okolicy, lecz głównem jej zadaniem było zorganizowanie pracy ratunkowej w ślad za ustępującym nieprzyjacielem w obrębie całej tarnowskiej dyecezyi. Jeżeli przy dotychczasowem tworzeniu lokalnych delegacyi, zostawiał im K. B. K. szeroką auto-

Delegacya
dyecezyalna
w Tarnowie

nomię i swobodę działania, to a fortiori zastosowano tę samą zasadę do Delegacyi Tarnowskiej, jak i do wkrótce później powstać mających Delegacyi Dyecezyalnych w Przemyśle i Lwowie.

Niebawem rozwinęła Tarnowska Delegacya bardzo żywą działalność na wszystkich polach filantropijnej pracy. Zajęto się aprowizacją najbardziej zniszczonych miejscowości, otoczono opieką sieroty wojenne i opuszczone dzieci, zakupywano drzewo dla włościan, chcących podnieść z ruin zniszczone lub spalone zagrody, wreszcie zakładano sklepy, które skutecznie współzawodniczyły z niesumiennymi, sztucznie podbijającymi ceny konkurentami. Idąc za przykładem swego czcigodnego Arcypasterza, nie żałowała tarnowska Kapituła i całe duchowieństwo trudu, a zmysł organizacyjny i praktyczny rozum Ks. Infułata Bąby zapewniał pracom Delegacyi powodzenie i obfity plon. W miarę potrzeb i możliwości udzielał centralny zarząd K. B. K. Tarnowskiej Delegacyi środków na prowadzenie akcji ratunkowej, gdyż pozostałe z czasów rosyjskiej inwazyi fundusze i zapasy nie na długo wystarczyć mogły.

Ponieważ żaden z członków Tarnowskiej Delegacyi nie posiadał legitymacyi uprawniającej do podróżowania w ściślejszym obszarze wojennym, a smutne położenie ludności w opuszczonych przez Rosyan powiatach wymagało rychłej pomocy, przeto powierzył Księżę Biskup księciu Władysławowi Sapieże i p. W. Anczycowi misję objechania świeżo oswobodzonej części kraju. W drugiej połowie maja zwiedzili więc delegaci K. B. K. wschodnie części Dyecezyi Tarnowskiej i zachodnią część Przemyśkiej, dojeżdżając aż w okolice Jarosławia, gdzie wówczas toczyły się zacięte walki o posiadanie linii Sanu. W czasie tej podróży założyli wysłannicy Komitetu w Tarnowskiej, a zwłaszcza w Przemyśkiej Dyecezyi cały szereg lokalnych delegacyi, które później weszły w sferę działania obu środkowo-galicyjskich Dyecezyalnych ekspozytur K. B. K. Zresztą zaznaczyć tu trzeba, że już po po-

Delegacye
w dyecezyi
Tarnow-
skiej
i Przemy-
skiej

wstaniu Delegacyi Dyecezyalnych w Tarnowie i Przemyśle, powołał Centralny K. B. K. do życia liczne delegacje lokalne w środkowej Galicyi, o ile potrzeby ludności tego wymagały. Delegacje te powstawały za zgodą i po zawiadomieniu Delegacyi Tarnowskiej, względnie Przemyskiej, za pośrednictwem których pieniądze do tych miejscowych filii posyłano.

Konfiskaty
żywności

Nieuniknionem następstwem szybkiego i dorywczego instalowania się wojskowych władz austriackich w środkowej Galicyi w ślad za uchodzącymi Rosyanami, były zdarzające się czasem ze strony Komend etapowych pomyłki, wskutek których miejscowa ludność doznawała szkody. Mamy tu na myśli konfiskatę przez władze wojskowe zapasów żywności, pochodzącej ze Lwowa i z Królestwa, a wyslanej w czasie rosyjskiej okupacji przez Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie. W tych wypadkach przychylnie usposobienie Głównej Komendy Armii dla K. B. K. oddawało ludności prawdziwe usługi, bo, gdy n. p. zaszedł w Dębicy, w maju 1915 r., fakt zarekwirowania stu worków mąki komitetowej przez tamtejszą Komendę Etapową, a dochodziły wiadomości, że w innych miejscowościach władze wojskowe podobnie postępowały, wówczas wystosował Książę Biskup Sapieha pismo do Naczelnej Komendy Etapowej, z wyjaśnieniem pochodzenia tej mąki i z prośbą, aby na przyszłość zapasów żywności, będących własnością instytucji humanitarnych, nie rekwirowano, chociażby one nawet z państwa rosyjskiego pochodziły. Uznając w zupełności słuszność stanowiska przewodniczącego K. B. K., wydały naczelne władze wojskowe surowy rozkaz do wszystkich stacyjnych i etapowych komend w Galicyi, aby na przyszłość zaniechały rekwiizycyi mąki, ofiarowanej w czasie inwazyi na cele dobroczynne.

Delegacja
dyecezyalna
w Przemyśle

Piątego czerwca 1915 r., w niecałe dwa dni po wkroczeniu wojsk austriackich, przybył Książę Biskup Sapieha w towarzystwie sekretarza K. B. K. do Przemyśla. Rezultatem tej bytności przewodniczącego K. B. K. w Przemy-

ślu i konferencyi odbytych z Ks. Biskupem Fiszere, duchowieństwem i najczynniejszymi działaczami na polu pomocy wojennej, było powstanie drugiej Delegacji Dyecezyalnej, której od chwili założenia Książę Władysław Sapieha poświęcał wiele czasu i trudu, wskutek czego prosił o wykreślenie swego nazwiska z listy członków centralnego K. B. K., by tem gorliwiej oddać swe usługi akcji ratunkowej w Przemyśle. A pole do pracy było zaprawdę wielkie, bo wszystkie wsie okoliczne leżały w gruzach, oba brzegi średniego i dolnego Sanu zamieniły się wskutek działań wojennych w pustynie, a wszędzie, w każdym niemal zakątku całej Przemyskiej Dyecezyi, wycisnęła wojna piętno nędzy i zniszczenia. Pod protektorem Ks. Biskupa Pelczara, który zaraz po oswobodzeniu miasta do swojej biskupiej stolicy powrócił, z gorliwym współudziałem duchowieństwa, ziemian i inteligencji wzięto się na obszarze całej dyecezyi do pracy. W Przemyśle samym wiele było do zrobienia, a jeszcze o wiele więcej w widłach Sanu i Wisły, gdzie po przełamaniu uporczywego oporu Rosyan powstało kilka czynnych delegacyi. I tak w Dzikowie i Tarnobrzegu z wielkiem poświęceniem, energią i umiejętnością pracowała Hr. Zdzisławowa Tarnowska, zajmując się zwłaszcza opuszczonemi dziećmi i kontynuując akcyę w czasie inwazyi rozpoczętą; w nawpół zburzonym Rozwadowie niósł ludności pomoc O. Honorat, Kapucyn, a niestrudzony poseł ludowy Zygmunt Hr. Lasocki, opiekun i obrońca polskich wysiedleńców, znający najdokładniej potrzeby powiatu tarnobrzeskiego i niżańskiego, zawsze był gotów udzielać zarządowi K. B. K. cennych wskazówek, dokąd należy najszybciej spieszyć z pomocą i jakich ludzi do akcji ratunkowej użyć było trzeba.

Zniszczenie
nad Sanem

Również do Lwowa pojechał Książę Biskup w towarzystwie p. Anczyca, niebawem po wypędzeniu z miasta Rosyan. Podobnie jak w Tarnowie, istniał we Lwowie, w czasie rosyjskiej okupacyi, Komitet Ratunkowy, przez Warszawski Centralny Komitet Obywatelski wspierany.

Delegacya
dyecezyalna
we Lwowie

Można więc było skorzystać z tej gotowej organizacyi i przemienić ją w Dyecezyalną Delegacyę K. B. K., pod protektorem obu czcigodnych Arcypasterzy, Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego i Ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Praca na wielkim obszarze kraju objętym działalnością Lwowskiej Delegacyi, bliskość linii bojowej, wreszcie straszne zniszczenie tej części Galicyi, wymagały niezwykłych trudów i wysiłków od założycieli tej najważniejszej i najdonioślejszej ze wszystkich placówek K. B. K. Zachęceni przykładem obu Arcypasterzy, kierując się gorącą miłością kraju i bliźniego, skupili się we Lwowie około K. B. K. ludzie dobrej woli pod hasłem niesienia pomocy sierotom, bezdomnym i wygnańcom, tak, że dzięki szczęśliwemu doborowi pracowników, powstała tam wkrótce silna i sprężysta organizacya, która, sięgając aż prawie do rowów strzeleckich na froncie, potrafiła w wschodniej połaci kraju objąć wszystkie niemal działy wojennej pomocy. Opieka nad dziećmi i wysiedlonymi, dostarczanie taniej odzieży biednym, aprowizacya, zakładanie składnic i sklepów chrześcijańskich, walka z lichwą żywnościową, znalazły się nietylko w programie prac Delegacyi, lecz stały się faktem i rzeczywistością. Dziś, kiedy od utworzenia Lwowskiej Delegacyi z górą półtrzecia roku minęło, możemy zaświadczyć, że ta najbardziej na wschód wysunięta wielka placówka K. B. K., jak żadna inna w Galicyi, swoje doniosłe zadanie spełniła. Jeżeli się tak stało, jeżeli Lwowska Delegacya położyła na polu pomocy wojennej prawdziwe zasługi, to należy tu stwierdzić, że jednym z najważniejszych powodów tak pomyślnego rozwoju, był wielki talent organizacyjny Ks. Infułata Zajchowskiego i jego wytrwała i rozumna praca. Z pomiędzy tylu współpracowników Delegacyi Lwowskiej, którzy na wdzięczność i podziękę zasługują, wymienimy tu tylko Hr. Leona Pinińskiego i Hr. Stanisława Henryka Badeniego, którzy, zawsze gotowi oddać swe usługi Komitetowi, udzielali lwowskiej jego filii poparcia przez skuteczną interwencyę u władz miejscowych

i centralnych, gdy tego obrona interesów ludności przez wojnę poszkodowanej wymagała.

Praca K. B. K. obejmowała całą Galicyę wschodnią, sięgając aż po Bukowinę. Niemniej ważnem zadaniem, jak ratunek na kresach wschodnich, było niesienie pomocy polskiej ludności w części Galicyi graniczącej ze Śląskiem, a więc w Jaworznie i Białej, oraz zajęcie się potrzebami kresów zachodnich. W okręgu Bialsko-Bielskim, na Śląsku Cieszyńskim i pogranicznych miejscowościach w okolicy Polskiej i Morawskiej Ostrawy, nędza była wielka. Chociaż tam wojna bezpośrednio zniszczenia nie wyrządziła, to przecież skutki jej dawały się już w 1915 r. dotkliwie odczuć ludności. W górniczych i przemysłowych osadach dawała się wojna prawie równie we znaki, jak w zniszczonych i spalonych wsiach nad Dunajcem i Sanem. Począwszy od 1916 r. głód coraz częściej zaglądał do polskich rodzin robotniczych w Zagłębiu Morawsko-Ostrawskim i Karwińskim, nie mówiąc już o biedzie uchodźców, których na Śląsku i w Białej tułało się wielu.

Działalność
K. B. K.
na kresach
zachodnich

W Jaworznie powstała Delegacya K. B. K. dopiero w kwietniu 1917 r.; byli w niej czynni Ks. Dziekan Skoczyński i p. Piotr Kirchmayer.

Delegacya
w Jaworz-
nie

W Białej panowały smutne stosunki. Niektóre fabryki musiały ograniczyć pracę, więc robotników bez zajęcia było wielu, uchodźcy potrzebowali opieki, a ludność z każdym miesiącem bardziej cierpiała z powodu niedostatecznej aprowizacyi. Ponieważ Biała była w czasie wojny przez dłuższy czas siedzibą Namiestnictwa i Wydziału Krajowego, więc urzędnicy Polacy, a zwłaszcza ich żony, poświęcali się pracy ratunkowej. Paniom dawała dobry przykład Marszałkowa Niezabitowska, zajmująca się gorliwie ochronami i pracująca w bialskim Komitecie Opieki nad uchodźcami. Z K. B. K. utrzymywał stosunki Ks. Władysław Mączyński, któremu Komitet w r. 1915 dopomógł do założenia taniej kuchni dla robotników. Pod adresem założonej delegacyi wysyłano

Delegacya
w Białej

mleko, odzież, buty, mięso solone otrzymane z Danii, pieńdże przeznaczone dla taniej kuchni przy szkole w Leszczynach, zasiłki dla dzieci robotników w Lipniku i subwencye dla Komitetu uchodźczego, który w 1917 r. przyłączył się do delegacyi i ukonstytuował się jako jej Sekcya.

K. B. K.
i T. S. L.

O potrzeby robotników, a zwłaszcza dzieci w Zagłębiu Ostrawskim, troszczyła się Delegacya K. B. K. w Polskiej Ostrawie, pracę zaś ratunkową w Zagłębiu Karwińskim podjęła Delegacya w Orłowej. Prace tych dwóch delegacyi i akcya K. B. K. w okręgu bialsko-bielskim, była ściśle złączona z działalnością Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wierne swojej tradycyi, pilnie strzegło Towarzystwo Szkoły Ludowej interesów narodowych w czasie wojny na kresach, broniąc młodzież polską w Białej, na Śląsku i pograniczu Moraw przed wynarodowieniem i ratując ją od głodu. Miał też tam K. B. K. ułatwioną pracę i chętnie korzystał z rad i wskazówek udzielonych przez T. S. L., gdy chodziło o przyjście z pomocą polskiej diatwie szkolnej. To też Delegaci na Śląsku rekrutowali się przeważnie z pośród ludzi, którzy już poprzednio w T. S. L. pracowali. Najważniejszem zadaniem było dostarczenie żywności. Ale tu natrafiono na przeszkody nie do przewyciężenia z powodu zakazu wywozu z Galicyi zboża, kartofli i mąki, tak, że przeważnie tylko w mleko kondensowane można było stale Delegacye zaopatrywać. Nie mogąc posyłać innych środków żywności, udzielano gotówki na ich zakupienie, dostarczano półdrewnianego obuwia dzieciom, a czasem także gotowych ubrań. Delegacye w Polskiej Ostrawie i w Orłowej urządziły tanie kuchnie, wydawały dzieciom podwieczorki, a w czasie wakacyi 1916 i 1917 r. organizowało T. S. L. z delegatami K. B. K. tak zwane korpusy wakacyjne, w celu zajęcia młodzieży lżejszą pracą i rozrywką. Urządzano też wycieczki na wieś i udzielano ciepłej strawy dzieciom. Z tych wakacyjnych organizacyi korzystały dzieci szkolne w Zagłębiu Ostrawskim i w okręgu biał-

sko-bielskim. W Orłowej i Zagłębiu Karwińskim powstały podobne wakacyjne związki; wysyłano tam dzieci na wieś w czasie wakacji, żywiono je i troszczono się o ich moralne potrzeby. Z pośród osób, które wspólnie z T. S. L. i K. B. K. dla młodzieży kresowej pracowały, wymienimy: w Białej dyrektora Ignacego Steina, w Orłowej i Zagłębiu Karwińskim, dyrektora Piotra Feliksa i prof. Gustawa Szurę, w Polskiej Ostrawie i Zagłębiu Ostrawskim insp. górniczego Romana Riegera i prof. Wincentego Sierakowskiego. Wszyscy ci panowie zasłużyli się około dobra polskich dzieci na kresach.

Konieczność przyjscia z pomocą uchodźcom w Opawie skłoniła K. B. K. do utworzenia tam Delegacji. Przez swego delegata Ks. Lehmana, udzielał Komitet zapomóg ewakuowanym i dopomagał skromnymi zasiłkami niektórym niższym urzędnikom kolejowym, których w czasie inwazyi z wschodniej Galicyi do Opawy przeniesiono.

Delegacja
w Opawie

Dopóki wojska rosyjskie trzymały się na linii Nidy i Pilicy, dopóty działalność K. B. K. sięgała tylko do południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego. W tym okresie wojny oddała, jak już wspominaliśmy, Delegacja w Dąbrowie Górniczej Komitetowi nieocenione usługi. Delegacja ta otrzymywała subwencye nietylko na zaspokojenie lokalnych potrzeb, lecz przez jej ręce przechodziła większa część sum przeznaczonych dla miejscowości fabrycznych, leżących często w kilkomilowym promieniu od Dąbrowy. Wprost z Krakowa, albo przez pośrednictwo Dąbrowy, otrzymywały lokalne Komitety, lub dobroczynne stowarzyszenia w Niwce, Niemcach, Strzemieszycach, Klimontowie, Żąbkowicach, Żarkach, Zagórzcu, Myszkowie i Zawierciu, znaczniejsze subwencye. Ze sposobu użycia tych funduszy przedkładały poszczególne Komitety dokładne rachunki i sprawozdania. W tych wszystkich przemysłowych osadach, lub miastach, głównem zadaniem komitetów dobroczynnych było utrzymywanie tanich kuchni, opieka nad dziećmi

Działalność
Delegacji
w Zagłębiu
Dąbrowskiem

i staranie się o ich wyżywienie w ochronach i przytułkach.

Działalność
w powiecie
Olkuskim,
Miechowskim
i Jędrzejowskim

Bardzo energicznie pracował w porozumieniu z Dąbrową w powiecie olkuskim, znany działacz i organizator, a równocześnie delegat K. B. K., inżynier Antoni Minkiewicz; w Miechowskim zaś powiecie objął zastępstwo interesów Komitetu p. Juliusz Zdanowski, podczas gdy w Miechowie samym zajmował się w porozumieniu z K. B. K. najbiedniejszą ludnością p. A. Zdanowski. Do Delegacji w Olkusz posłano ogółem 36.000 kor. i znaczne ilości mleka Nestle'a; w powiecie Olkuskim zaś udzielono 500 kor. subwencji dla dzieci w ochronie w Jerzmanowicach i taką samą sumę, oraz trochę ubrań dla najbiedniejszych we wsi Minoga. Do Miechowa jeździł w czerwcu 1915 r. Prof. Jentys z sekretarzem Górskim. Po naradzeniu się z p. A. Zdanowskim, uznano za konieczne przyjść z pomocą urzędnikom Polakom, którzy po odejściu Rosyan, pozbawieni pensyi i wszelkiego zaopatrzenia, zdani byli na łaskę i niełaskę losu. Także ochrona miechowska potrzebowała pieniędzy. Idąc za radą Prof. Jentysa, postanowił K. B. K. wyasygnować 3.000 kor. na założenie Kasy pożyczkowej dla urzędników, 2.000 kor. zaś przeznaczyć dla Ochrony w Miechowie. W powiecie Miechowskim powstało w grudniu 1915 r., staraniem ziemian okolicznych przy gorliwym poparciu pp. Juliuszostwa Zdanowskich, Schronisko w Nowem Brzesku, w którym przeważnie dzieci z Zagłębia Dąbrowskiego znalazły opiekę. Także tej instytucyi przyszedł Książęco-Biskupi Komitet z pomocą i kilkakrotnie zasilał ją pieniędzmi i mlekiem. Wreszcie otrzymał Komitet Ratunkowy miechowski w 1916 r. 500 kor. dla mieszkańców wsi Marszewice w gminie Luborzyckiej.

W powiecie Jędrzejowskim, dokąd również w 1915 r. jeździł Prof. Jentys z sekretarzem K. B. K., zajęto się wyżywieniem bezdomnej i głodnej ludności zburzonych wsi nad Nidą i skorzystano z łaskawie ofiarowanych usług dwu tamtejszych ziemian, pp. Jeżewskiego i Majewskiego,

których zamianowano delegatami na powiat. Delegatom wręczono 8.000 kor. na zakupienie żywności i proszono ich o zajęcie się rozdziałem środków spożywczych pomiędzy głodnych. Później w r. 1916 posłano Komitetowi obwodowemu w Jędrzejowie 36 skrzynek mleka dla ochron w powiecie. Dla sali zajęć w Pińczowie przeznaczono 1.000 kor. i 30 par obuwia; w powiecie zaś Włoszczowskim otrzymała p. Kronhelmówna nieco ubrań i obuwia dla dzieci w ochronce w Ewinie.

Po wycofaniu się Rosyan z Kielc, udał się tam Książe Biskup Sapieha wraz z Księdzem Arcybiskupem Symonem, wioząc 5.000 kor. jako pierwszą pomoc dla biednych. Odtąd był K. B. K. w ciągłych stosunkach z Ks. Biskupem Łosińskim i Komitetem Kieleckim, któremu w kilku ratach przesłano łączną kwotę 63.075 kor. Pominąwszy kwoty przekazane Komitetowi, udzielił jeszcze K. B. K. 5.000 kor. dla taniej kuchni w Kielcach, którą opiekował się Ks. Biskup Łosiński, i 500 kor. na rzecz Ochrony dla bezdomnych dzieci. W Chmielniku, w Ziemi Kieleckiej, gdzie panował tyfus brzuszny i płamisty, przyszedł K. B. K. z pomocą biednej ludności przez udzielenie miejscowemu Komitetowi Obywatelskiemu 3.000 kor. na utrzymanie taniej kuchni i na walkę z zarazą.

Po wyparciu Rosyan z Ziemi Radomskiej, udał się jeden z członków K. B. K. do Sandomierza, a potem do Radomia. W Sandomierzu powstała Delegacya pod protektoratem Ks. Biskupa Ryxa, do której należeli Ks. Oficyał Kubicki i p. Juliusz Targowski z Winiar. Ogólna kwota, którą K. B. K. oddał do dyspozycji Sandomierskiej Delegacyi, wynosi 61.075 kor. Delegacya zajęła się niesieniem pomocy ludności przez wojnę zniszczonej, a przy jej współudziale i finansowem poparciu K. B. K., powstało Schronisko dla dzieci, którem gorliwie zajmowały się sandomierskie ziemianki. W Radomiu do Delegacyi weszli pp: Arkuszewski, Mikułowski-Pomorski i Pruszek, wszyscy trzej czynni w Radomskim Komitecie Obywatelskim. Na ręce Delegacyi i Komitetu w Radomiu prze-

Działalność
w Kielcach

Akcya
K. B. K.
w Radomiu
i Sandomie-

721

ślano 30.000 kor., zaś dla Radomskiego Towarzystwa opieki szkół ludowych przeznaczono 3.000 kor. na wyżywienie dzieci. Mieszkańcom wsi Ożarów w powiecie Opatowskim przyznano 2.000 kor.; przytulki: w Świętym Krzyżu i w powiecie Opoczyńskim, otrzymały po 1.000 kor. subwencji; dla najbiedniejszych zaś dzieci w powiecie Koneckim przesłano Hr. Józefowi Platerowi 25 skrzynek mleka, wreszcie w Częstocicach i Denkowie przyczyniono się do założenia tanich kuchni dla ludności robotniczej przez uchwalenie 3.000 kor. jednorazowej subwencji.

Piotrków,
Nowo-
radomsk,
Złoty Potok

Oprócz przez wspomnianą już Delegację w Zagłębiu Dąbrowskiem, starał się K. B. K. o przyjęcie w inny sposób z pomocą fabrycznej ludności i opuszczonym dzieciom w Ziemi Piotrkowskiej. W Piotrkowie i w Noworadomsku istniały ruchliwe Komitety ratunkowe, zasługujące ze wszech miar na poparcie. Komitet piotrkowski utrzymywał tanie kuchnie, herbaciarnie, opiekował się dziećmi, pomagał urzędnikom Polakom, którzy podobnie jak w Miechowie, zostali po odejściu Rosyan bez środków do życia. Ogólna suma udzielona przez K. B. K. temu Komitetowi, wynosi 27.003 kor. 30 h. Komitetowi Noworadomskiemu przyznano 5.000 kor., pozatem udzielono subwencji i mleka dla ochron w Noworadomsku i w powiecie. 6.000 kor. i znaczny zapas mleka otrzymała Hr. Karolowa Raczyńska dla ludności robotniczej, osiadłej w Złotym Potoku i okolicy. Kwoty tej użyła Hr. Raczyńska na sprawienie odzieży najbiedniejszym.

Pierwsza
akcja
w ziemi
Lubelskiej

Gdy w lecie 1915 r. z Ziemi Lubelskiej wypędzono Rosyan, udał się tam, na prośbę Księcia Biskupa Sapiehy, Prof. Michał Siedlecki i w ciągu trzech tygodni objechał powiaty: lubelski, chełmski, hrubieszowski, tomaszowski, zamojski i krasnostawski; z powiatów: biłgorajskiego, janowskiego, lubartowskiego i puławskiego zebrał Prof. Siedlecki wiadomości drogą pośrednią. W Lublinie powstała wtedy Delegacja K. B. K. złożona z p. Leona Przanowskiego, prezesa Dyrekcyi Szczegółowej Tow. Kredyt.

Zińskiego, Ks. Kanonika Karola Dębińskiego i p. Stanisława Śliwińskiego, dyrektora Lubelskiego Syndykatu Rolniczego. Na potrzeby ludności miasta Lublina przeznaczył Prof. Siedlecki w porozumieniu z Delegacją 19.850 kor., w powiecie zaś lubelskim otrzymała ochrona w Krępcu 600 kor. Powiaty chełmski i hrubieszowski otrzymały po 5.000 kor.; prócz tego w chełmskim udzielono: w Pawłowie na ochronę i założenie sklepiu pierwszą pomoc w wysokości 700 kor.; w Rejewcu na ochronę 600 kor.; w Chełmie na aptekę w szpitalu i dwie tanie kuchnie 800 kor. W Hrubieszowie dano jako donażną zapomogę 800 kor. na rzecz ochrony, a w Moniatyczach przeznaczono na taki sam cel 400 kor. Powiat krasnostawski i biłgorajski otrzymały po 4.000 kor., zamojski i tomaszowski po 3.000 kor., powiatowi zaś janowskiemu udzielono 2.000 kor. dla najbiedniejszej ludności. Rozdziałem sum przeznaczonych dla powiatów zajęła się Delegacja lubelska.

K. B. K. nie miał wystarczających środków do dyspozycji na popieranie rozwoju szkolnictwa w Królestwie; zapomogi przeznaczone dla ochrony i przytułków nie były właściwie popieraniem oświaty, lecz miały głównie na celu ratowanie dzieci od zimna, śmierci głodowej i zaniedbania. Czasem jednak w zupełnie wyjątkowych wypadkach udzielano pomocy szkołom. I tak przeznaczył K. B. K. 2.000 kor. dla szkoły filologicznej, która powstała w Chełmie wkrótce po wyjściu stamtąd Rosjan. Znałe każdemu polityczne wypadki w lutym 1918 r. usprawiedliwiają tę skromną pomoc udzieloną polskiemu szkolnictwu na Chełmszczyźnie.

Wymienimy tu jeszcze następujące subwencje, przeznaczone dla Ziemi Lubelskiej: Dom starców i kalek w Zamościu otrzymał 3.000 kor., ochrona w Tomaszowie 500 kor.; Ks. Czyżewskiemu, który w gminie Piaski Wielkie rozwinął bardzo skuteczną akcję na polu oświatowym, przeznaczono 3.000 kor., oraz bieliznę i ubrania dla najbiedniejszych dzieci.

Szkola
w Chełmie

Szpitalie
w Królestwie

Szpitalnictwo i troska o zdrowotność publiczną były najbardziej może zaniedbanymi dziedzinami opieki społecznej w czasie rosyjskiej gospodarki w Królestwie. Skutecznie, ale bądź co bądź tylko doraźnie zwalczała Sekcja Sanitarna K. B. K. zakaźne choroby w okupacji austriackiej — o podniesieniu jednak z upadku szpitalnictwa nie mogło być w Królestwie mowy. Na tem polu pracy, jak na tylu innych, musiał się K. B. K. bardzo ograniczyć, dla braku dostatecznych funduszy. Przyznano jednak kilku szpitalom subwencje, chociażby dla stworzenia punktów oparcia dla Kolumn Sanitarnych i dla ułatwienia im pracy. Szpitale w następujących miejscowościach otrzymały z K. B. K. pieniężną pomoc: Ilża 14.500 kor., Opatów 3.000 kor., Ostrowiec, Kurozwęki, Pińczów i Zamość po 2.000 kor., Dąbrowa Górnicza 1.000 kor. Oprócz tego dostarczono nieco bielizny dla szpitala w Opatowie, lekarstw i żywności dla szpitala w Pińczowie.

Sosnowiec.
Częstochowa

W okupacji niemieckiej działał K. B. K. tylko w poszczególnych wypadkach. W Sosnowcu panowała gorsza jeszcze nędza, niż w części Zagłębia Dąbrowskiego, okupowanej przez Austryę. Gdy więc Sosnowiecko-Sieleckie Towarzystwo Dobroczynności zwróciło się do Komitetu o pomoc, udzielono mu jednorazowo 3.000 kor. Podobnie postępowano z Częstochową, chociaż tylko Jasna Góra była pod austriackim zarządem wojskowym. Przez pośrednictwo majora Klettlingera, komendanta na Jasnej Górze, przesyłano pieniądze dla najbiedniejszych w Częstochowie, 5.000 kor. zaś przeznaczono dla częstochowskiego szpitala dla nieuleczalnych.

Dar dla
Warszawy

Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie przesłał Książęco Biskupi Komitet przez swoich delegatów, p. Inż. Minkiewicza i p. Józefa Kozłowskiego, Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu 60.000 kor., z których 5.000 kor. oddano do dyspozycji Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy. W sierpniu 1915 r. wystosował Centralny Komitet Obywatelski do Księcia Bi-

skupa pismo z propozycją wspólnej akcji w Królestwie. Wkrótce jednak potem został Centralny Komitet przez władze niemieckie rozwiązany, tak, że te zamiary, które odpowiadały gorącym życzeniom K. B. K., nie mogły być urzeczywistnione.

W lecie 1915 r. zainicjował »Głos Narodu« składki pod hasłem »Grosz na Warszawę«. Zebrane pieniądze przesłała Redakcja do K. B. K., który w dalszym ciągu przyjmował ofiary dla biednych w Warszawie. Do końca 1917 r. zebrano na ten cel 168.464 kor. 98 h.

Składki na
Warszawę

Na Litwę nie rozszerzył K. B. K. swej działalności. Raz tylko udzielono 3.000 kor. zapomogi schronisku sierocemu w Wilnie, pozatem ograniczono się przyjmowaniem składek, które dla Litwy w Galicyi zbierano. Ogólna suma zebrana w K. B. K. dla Litwy wynosi do 31. stycznia 1917 r. 24.865 kor. 16 h.

Składki na
Litwę

Działalność K. B. K. w Królestwie musiała przybrać nowe formy, z chwilą powstania w Lublinie instytucji ratunkowej, która w okupacji austriackiej miała zastąpić akcję Centralnego Komitetu Obywatelskiego, rozwiązanego przez władze niemieckie w końcu września 1915 r. Ówczesny General-Gubernator General Bar. Diller, który się tak sympatycznie zapisał w pamięci Galicyi i Królestwa, uznając wraz z obywatelstwem konieczność zogniskowania pracy ratunkowej, usilnie popierał myśl utworzenia w Lublinie Komitetu, mającego stanowić główny ośrodek dobroczynnej i społecznej akcji dla całej austriackiej okupacji. O tym projekcie zawiadomił Bar. Diller Księcia Biskupa Sapiechę i wyraził nadzieję, że K. B. K. będzie z nową instytucją współdziałał przez dostarczenie środków pieniężnych i przez udział swoich wysłanników w obradach. Książę Biskup zgodził się w zasadzie na ten projekt, zastrzegając sobie ostateczną decyzję do porozumienia się z Komitetem Generalnym w Vevey, skąd K. B. K. czerpał przeważną część funduszy przeznaczonych dla Królestwa.

Zjazd
w Radomiu

Tymczasem odbył się w drugiej połowie października 1915 r. poufny zjazd obywatelski w Radomiu dla omówienia sprawy zjednoczenia działalności komitetów gubernialnych i powiatowych, pozostałych w okupacji austriackiej, jako disjecta membra po rozwiązaniu przez Niemców Centralnego Komitetu Obywatelskiego. W zjeździe tym brali udział, jako wysłannicy K. B. K., Prof. Michał Siedlecki i Dr. Jan Górski. W Radomiu zdecydowano, że o ile projekt p. General-Gubernatora dojdzie do skutku, wówczas delegacye K. B. K. w Królestwie przestaną działać jako samodzielne instytucye, lecz będą pracować w porozumieniu z organami Lubelskiego Komitetu.

Główny
Komitet
Ratunkowy
i delegaci
K. B. K.
w Lublinie

W listopadzie 1915 r. zjechali się w Lublinie przedstawiciele komitetów gubernialnych i powiatowych, z okolic zaś, do których od początku wojny organizacja Centralnego Komitetu Obywatelskiego nie sięgała, jak n. p. z Zagłębia Dąbrowskiego, przybyli wybrani delegaci. Przybyli również Prof. Michał Siedlecki i Dr. Jan Górski, jako zastępcy K. B. K. i Generalnego Komitetu w Vevey, który tymczasem zawiadomił Księcia Biskupa, że pieniądze dla Lubelskiego Komitetu przeznaczone, będzie na przyszłość przysyłał za pośrednictwem K. B. K. Wtedyto powstał w Lublinie Główny Komitet Ratunkowy (w skróceniu G. K. R. zwany), którego pierwszym prezesem był przedwcześnie zmarły, tak zasłużony ś. p. Henryk Dembiński, wiceprezesem zaś późniejszy minister spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, p. Jan Stecki.

W czasie tego pierwszego zjazdu postanowiono, że dwóm delegatom K. B. K. przysługuje prawo brania udziału w obradach i pracowania w poszczególnych Wydziałach Komitetu. Początkowo otrzymali oni tylko głos doradczy, później jednak weszli w skład Komitetu, jako rzeczywisci członkowie z prawem głosowania.

K. B. K.
G. K. R.

Aż do końca lata 1917 r., to jest do czasu zupełnego prawie wyczerpania się funduszy przeznaczonych dla Królestwa, uczestniczyli delegaci K. B. K. we wszystkich

niemał zjazdach Głównego Komitetu i brali stale udział w pracach Wydziału dobroczynnego. Przy rozdziale funduszków pomiędzy Komitety Ziem (dawnych gubernii), starał się K. B. K. przez swoich wysłanników o uwzględnienie wyjątkowych potrzeb ludności Zagłębia Dąbrowskiego. W usiłowaniach tych znajdował zawsze K. B. K. skuteczne poparcie u przedstawicieli Zagłębia, a w szczególności u p. Edwarda Kosińskiego, który jako prezes Dąbrowskiego Komitetu żywnościowego, a później jako burmistrz miasta Dąbrowy, wielkie i niespożyte oddał tamtejszej ludności usługi. Również przedstawiciele wielkiego przemysłu i górnictwa, a mianowicie: dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Kopalni Węgla, Hr. Sągajłło, dyrektor Huty Bankowej, p. Garbiński i dyrektor Kopalni »Flora«, p. Gadomski, byli wpływowymi rzecznikami interesów Zagłębia. Oceniając potrzeby robotników w tem największem w okupacyi austriackiej centrum przemysłowo-górnictwa, udzielał K. B. K. na ręce tamtejszej swej Delegacyi 6.000 kor. miesięcznie na utrzymanie tanich kuchni i ochron przed powstaniem G. K. R. założonych i kwotę tę wypłacał aż do połowy 1917 r., dopóki Komitet Generalny w Vevey nie przeznaczył jednorazowo na ten cel sumy 147.677 kor. 45 h., którą Delegacyi Dąbrowskiej przekazano. Miesięczną subwencję w wysokości 6.000 kor. na opędzenie specjalnych potrzeb Zagłębia przeznaczoną, wypłacał K. B. K. wprost do Dąbrowy, poza sumami, które na ogólne potrzeby całej okupacyi do kasy Głównego Komitetu w Lublinie przelewał.

W czasie ogólnych zebrań w Lublinie załatwiano wspólnie cały szereg spraw bieżących, które na równi krakowski jak lubelski Komitet obchodziły. Omawiano więc kwestyę rozdziału mleka kondensowanego, które Komitet Szwajcarski dla Królestwa przysyłał i zdawano sprawę z użycia funduszków, które K. B. K. rozdzielał pomiędzy różne instytucje w Królestwie, poza sumami dla G. K. R. przeznaczonemi. Stosując się do życzenia Głównego Komitetu Ratunkowego, przyjął K. B. K. zasadę

zawiadamiania Prezydium w Lublinie o wszystkich subwencyach i zapomogach udzielonych w Królestwie. W ten sposób uniknięto możliwości podwójnego obdarowania tych samych instytucji przez krakowski i lubelski komitet. O ile z okupacji napływały do K. B. K. podania i prośby o zapomogi, wówczas zwracano się zwykle o informacje i radę do Komitetu obwodowego, w obrębie działalności którego leżała prosząca o pomoc instytucja i dopiero po otrzymaniu opinii ze strony organów G. K. R., prośbę załatwiano. Odstępowano jednak od tych formalności, gdy chodziło o instytucje powszechnie znane, lub przed powstaniem Głównego Komitetu już subwencyonowane, ale i w tych wypadkach zawiadamiano zawsze G. K. R. o udzielonej pomocy.

Także sprawę dostarczania dla Królestwa materiałów na ubrania i bieliznę, jakoteż gotowych ubrań dla najbiedniejszej ludności, omawiano w czasie zjazdów lubelskich. Jeszcze bardziej, niż Galicya, cierpiało Królestwo na brak materiałów i wszelkiego rodzaju tkanin, które tylko po niestęchanych wygórowanych cenach można tam było nabywać. Na prośbę Głównego Komitetu Ratunkowego zajął się więc w r. 1916 Prof. Dr. Karol Klecki, ówczesny kierownik Sekcji odzieżowej K. B. K., zakupieniem za 52.520 kor. 53 h. materiałów ubraniowych i bieliznianych, które po mozolnych staraniach u władz wiedeńskich udało się przesłać do Lublina. Również znaczny transport odzieży uszytej w fabryce tanich ubrań K. B. K. w Krakowie wysłano dla Głównego Komitetu Ratunkowego.

Ubrania
i materiały
dla Kró-
lestwa

Pomimo najlepszych chęci, nie mógł K. B. K. dostarczyć do Lublina takiej ilości ubrań, bielizny i materiałów, o jaką go stamtąd proszono, gdyż surowe przepisy, zakazujące wywozu tych towarów z monarchii, uniemożliwiały wysyłkę wszelkich produktów przemysłu tkackiego do Królestwa. Wprawdzie kierownik Centrali dla Obrotu Towarami z Królestwem Polskiem, Dr. Drochocki, zawsze popierał starania Komitetu o uzyskanie pozwolenia na

wywóz tych artykułów, jednakże wnoszone do Wiednia podania, tak długo w ministeryalnych biurach musiały czekać na załatwienie, że o większych regularnych wysyłkach do Królestwa mowy być nie mogło.

Poza kwestyami obchodzącymi wyłącznie tylko miejscową ludność okupacji austriackiej, wciągnął Główny Komitet w zakres swego działania ewakuowanych Wołyniaków, rozmieszczonych w różnych okolicach Królestwa, jakoteż ludność wołyńską, rozlokowaną w barakach w Austrii. Stałym obrońcą tych wszystkich biedaków był z ramienia G. K. R. Ks. Maciejski, który, ewakuowany wraz z swymi parafianami z nad Stochodu, otaczał swoich najbliższych ziomków troskliwą opieką. Najbardziej pomocy łakącym, wysiedlonym do Austrii Wołyniakom udzielał K. B. K. przez Ks. Maciejskiego kondensowanego mleka i odzieży, chociaż naturalnie te skromne dary tylko w bardzo drobnej części zdołały zaspokoić ogromne, olbrzymich funduszków wymagające, potrzeby ewakuowanych.

Także ułokowanym w Królestwie Wołyniakom starał się Krakowski Komitet przyjść z pomocą, posyłając im nieco ubrań i bielizny, które Ks. Maciejski rozdzielał. W ten sposób otarł zapewne Ks. Maciejski wspólnie z K. B. K. i Głównym Komitetem niejedną łzę, która do morza polskich łez w czasie tej wojny spływała. Ale na tem nie ograniczała się akcja obu komitetów; spieszyły one równocześnie z pomocą Polakom pozostałym na Wołyniu, gdy tam powstały w powiecie włodzimierskim, kowelskim i łuckim ratunkowe komitety. Niebawem zwrócili się delegaci tych komitetów do K. B. K. i G. K. R., a obie te instytucje udzielały im funduszków, które umożliwiały w pewnej mierze pomoc dla najbardziej wyjątkowej nędzy. Akcja ratunkowa na Wołyniu była więc sprawą wspólną, w której Kraków i Lublin równocześnie brały udział.

Stan zdrowotności i walka z chorobami epidemicznymi w Królestwie były oczywiście przedmiotem ciągłej

Wołyniacy

Sprawy
sanitarne

troski Głównego Komitetu i jego sanitarnego Wydziału, który z Prof. Godlewskim, jako-kierownikiem Kolumny Sanitarnych K. B. K. w ciągłej pozostawał styczności. Bywał też Prof. Godlewski często w Lublinie dla porozumienia się z Wydziałem Sanitarnym i dla załatwiania spraw dotyczących zdrowotności kraju, w Generalnem Gubernatorstwie.

Stosunki
z G. K. R.

Stosunki pomiędzy K. B. K. a Głównym Komitetem Ratunkowym były zawsze bliskie, proste i nacechowane wzajemnem zaufaniem, tem bardziej, że większość członków lokalnych Delegacyi w Królestwie, zasiadała albo w Komitecie Głównym, albo pracowała w jego ziemskich lub powiatowych organizacjach. W osobie powszechnie cenionego i szanowanego ś. p. Juliusza Hr. Tarnowskiego, następcy po ś. p. Henryku Dembińskim na stanowisku prezesa G. K. R., jak również w wiceprezesie p. Janie Steckim, którego po ustąpieniu Hr. Tarnowskiego wybrano prezesem, znalazł K. B. K. ludzi, którzy się zawsze jaknajprzychylniej do jego życzeń i dążeń odnosili. W zgodnem współdziałaniu K. B. K. z Głównym Komiteciem, szczególnie żywy udział brali trzej członkowie Delegacyi w Lublinie, najdawniej w Ziemi Lubelskiej z Krakowską instytucją pracując, a mianowicie Ks. Kanonik Dębiński, prezes Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Leon Przanowski, obaj z delegatami K. B. K. w Wydziale dobroczynnym zasiadający, oraz dyrektor lubelskiego Syndykatu Rolniczego, Stanisław Śliwiński. K. B. K. mógł też liczyć na poparcie p. posła Dr. Józefa Świeżyńskiego i p. Juliusza Zdanowskiego, którzy z nim w powiecie opatowskim i miechowskim zawsze chętnie współdziałali. Całemu Prezydium i wszystkim członkom Głównego Komitetu Ratunkowego, którzy się przyczynili do skutecznej współpracy obu filantropijnych instytucyi w Królestwie Polskiem, wyraża na tem miejscu Książęco Biskupi Komitet Pomocy słowa serdecznej podzięk.

Jeżeli działalność K. B. K. w Królestwie wydała w ciągu trzech lat pewne pozytywne rezultaty — to stanowczo zawdzięcza się je w pewnej mierze przychylnemu stanowisku, jakie wobec usiłowań Komitetu zajęli do końca 1917 r. trzej General-Gubernatorowie, Ekscelencyja General Baron Diller, później Ekscelencyja General-Zbrojmistrz Kuk, a wreszcie Ekscelencyja General Stanisław hr. Szeptycki, którzy stojąc na czele administracyi kraju, akcyę K. B. K. gorąco popierali. Wszystkim trzem General-Gubernatorom i Ekscelencyi Jerzemu Madeyskiemu, który również trudności z drogi K. B. K. starał się usuwać, należy się ze strony Książęco Biskupiego Komitetu prawdziwa i trwała wdzięczność.

W roku 1915 powstała Sekcyja Sanitarna, a działalność jej pozostawała w ścisłym związku z akcyą K. B. K. w Królestwie Polskiem.

Przyznanie Księciu Biskupowi Sapieże nagrody im. Jerzmanowskich przez Akademię Umiejętności, nietylko zachęciło członków K. B. K. do dalszej pracy, lecz stało się bezpośrednim powodem utworzenia Sekcyi Sanitarnej, bo laureat otrzymaną z Akademii sumę przeznaczył na utworzenie ruchomych oddziałów szpitalnych, które przenosząc się z miejsca na miejsce, miały pod kierownictwem lekarzy, zwalczać coraz groźniej szerzącą się cholere, czerwonkę, ospę, tyfus brzuszny i plamisty.

W lipcu 1915 r. ukonstytuowała się Sekcyja Sanitarna K. B. K., a Prof. Emil Godlewski (młodszy) objął jej kierownictwo. Działalność Sekcyi Sanitarnej, najbardziej ogółowi znana, bo najdonioslejszem było jej zadanie a najbardziej widoczny rezultat jej prac, ograniczała się początkowo do Galicyi, lecz później objęła całą austriacką okupacyę w Królestwie, gdzie wskutek upadku szpitalnictwa w czasach rosyjskiej gospodarki, warunki sanitarne były najgorsze, a więc i epidemie, w okresie wojennym, najgroźniejsze. Później, z wiosną 1916 r., gdy w Galicyi ospa zaczęła pochłaniać tysiące ofiar, wytężyli

K. B. K.
i General-
gubernato-
rowie
w Króle-
stwie

Powstanie
Sekcyi
sanitarnej

Kolumny
sanitarne
i Grupy
szczepiace

członkowie Sekcyi swe usiłowania dla zwalczania tej zarazy przez masowe szczepienia ochronne, które przy pomocy Wydziałów Lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego, Młodzieży akademickiej zwolnionej od wykładów na podstawie uchwał odpowiednich Wydziałów i Galicyjskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża na wielką skalę przeprowadzono. W ten sposób z inicjatywy K. B. K. złamano w Galicyi epidemię ospy, która obecnie pomimo ogólnej nędzy i za nią idącym pogorszeniem się warunków higienicznych, tylko sporadycznie się w kraju pojawia, tak, że liczba zakaźnic jest teraz znacznie niższa od cyfr, które statystyka w normalnych przedwojennych latach wykazywała. W organizacyi grup szczepiających, w dostarczaniu surowicy i wogóle przeprowadzaniu szczepień, brał na równi z Prof. Godlewskim, wybitny udział Prof. Dr. Leon Marchlewski. P. Tadeusz Żuk-Skarszewski prowadził początkowo rachunki Sekcyi, a panna Karolina Ringlerówna umiejętnie organizatorom szczepień w pracy pomagała.

Sanatorium
Gruźlicze

Oprócz chorób epidemicznych, które leczono w szpitalach Kolumn Sanitarnych, oprócz zwalczania ospy przez szczepienia ochronne, musiano później zwrócić uwagę na szerzące się w zastraszający sposób chroniczne choroby zakaźne, a mianowicie na gruźlicę i jaglicę (egipskie zapalenie oczu). Naturalnie, o systematycznym tępieniu tych zaraz, możliwem tylko przy zorganizowanej państwowej pomocy, mowy być nie mogło, zwłaszcza wobec ograniczonych środków, jakimi Komitet rozporządzał; musiano się więc zadowolnić leczeniem gruźlicy i jaglicy u dzieci, uwzględniając przedewszystkiem wychowanców schronisk, założonych przez Sekcyę opieki nad dziećmi i przytułków przez K. B. K. stale wspieranych. Powstało więc dzięki staraniom Prof. Godlewskiego w willi »Orlej« w Zakopanem Sanatorium dla tuberkulicznych dzieci, rozszerzone następnie przez donajęcie willi »Nosal«, położonej na Bystrem. Zakład dla dzieci cierpiących na jaglicę założono w Oświęcimie, po otrzymaniu z Namie-

Jaglica

stnictwa pozwolenia na umieszczenie go w tamtejszych barakach rządowych.

Zadanie swoje mogła Sekcja Sanitarna spełnić w zakreszonych ramach, tylko wskutek umiejętnej i pełnej poświęcenia pracy lekarzy i pielęgniarek. Bezustannie narażone na niebezpieczeństwo zarazy, znosząc cierpliwie trudy i niewygody, przeżyło wiele pielęgniarek tyfus plamisty lub brzusznego, a dwie z nich ś. p. Marya Klimuntowa i ś. p. Janina Wołkowiecka, przypłaciło życiem swe poświęcenie i zmarło na posterunku. Ważną dla Sekcji Sanitarnej była ciągła pomoc ze strony Galicyjskiego Czerwonego Krzyża i jego kierowników, a więc Księcia Prezesa Pawła Sapielhy, Księcia Adama Czartoryskiego i Dra Ziembickiego. Do szczególnej wdzięczności zobowiązany jest K. B. K. względem ówczesnego Rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, Prof. Kazimierza Kostaneckiego, Wydziału lekarskiego i Młodzieży akademickiej, bo dzięki ich pomocy i współpracy, udało się Sekcji Sanitarnej i Czerwonemu Krzyżowi złamać w 1916 r. ciężką epidemię ospy i tysiącom ludzi życie uratować. W końcu musimy tu złożyć serdeczne podziękowanie Prof. Romanowi Nitschowi za ciągłą i nieustrudzoną pracę w Sekcji Sanitarnej, oraz Prof. Kazimierzowi Majewskiemu, który kierował leczeniem trachomatycznych dzieci w oświęcimskim zakładzie.

Ważność i doniosłość celów wytkniętych przez Sekcję Sanitarną, oraz pomyślne rezultaty, które już wkrótce po założeniu osiągnęła, zapewniło jej wśród innych działań K. B. K. uprzywilejowane miejsce. Nie żałowano więc pieniędzy, ilekroć Prof. Godlewski przedstawiał potrzebę rozszerzenia działalności Kolumn Sanitarnych, bo ocalenie życia i zdrowia ludności, która się na tyłu polach bitwy skrwawiła, była pierwszym, najważniejszym i bezpośrednim obowiązkiem Komitetu. Nie szczędził też Książę Biskup zachęty personalowi Kolumn Sanitarnych i kilkakrotnie objeżdżał szpitale epidemiczne K. B. K., udzielając chorym słów pociechy, dziękując lekarzom za trudy

i poświęcenie, a pielęgniarkom za wytrwałą cierpliwość w tej cichej bezkrwawej walce z śmiercią, w której, w imię najszczytniejszych haseł codziennie życie narażały, a niestety czasem bez skargi oddawały.

V.

Zmiany
w organi-
zacji
K. B. K.

Im szerszy stawał się zakres działalności K. B. K. — tem silniej odczuwano potrzebę zmian w administracji i w wewnętrznej budowie instytucji, nieobliczonej początkowo na tak długie trwanie wojny i na kilkoletnią pracę ratunkową. Najpierw pomyślano o powiększeniu biura głównego i pomnożeniu liczby pracowników; przeniesiono więc biuro z dwóch pokoi zajmowanych w domu przy ul. Kanoniczej do obszerniejszego parterowego mieszkania przy ul. Wolskiej L. 3, gdzie się przez blisko dwa lata, bo do lipca 1917 r. znajdowało, a gdy wówczas i to pomieszczenie okazało się za szczupłym, wynajęto całe piętro przy ul. Kapucyńskiej L. 3. W Sekretaryacie pomagał od połowy 1915 r. p. Tadeusz Rząca, który łaskawie swój czas i pracę ofiarował, lecz później, gdy p. Rząca zajął się fabryką taniego obuwia i aprowizacją jadłodajni w oświęcimskich barakach, trzeba było postarać się o płatnych urzędników i funkcyonaryuszy. Gdy po powrocie z podróży do Holandyi, dokąd jeździł w sprawach K. B. K., usunął się zasłużony Ks. Prałat Ślepicki od kierownictwa Sekcji aprowizacyjnej i od pełnienia obowiązków skarbnika, a potem ze składu Komitetu wystąpił, wówczas został p. Wacław Anczyc skarbnikiem, Ks. Sekretarz Dr. Józef Niemczyński likwidatorem, a Ks. Prof. Dr. Jan Korzonkiewicz wstąpił do K. B. K. i zawiadywał Sekcją aprowizacyjną. Początkowo obchodził się nowy skarbnik bez buchaltera, ale później, gdy prowadzenie ksiąg kasowych coraz więcej zabierało czasu, zaczął skarbnikowi pomagać p. Jerzy Gawroński, który został następnie głównym buchalterem K. B. K. Od początku

lata pracował w Sekretaryacie Ks. Michał Wojtusiak, Ks. Prof. Korzonkiewiczowi pomagał w aprowizacji p. Jamka, a później w miarę zwiększenia się roboty w składach i magazynach, został magazynierem p. Władysław Mihucki, któremu następnie powierzono nadzór nad warsztatami naprawy obuwia. Poza wymienionymi głównymi urzędnikami, zatrudniał K. B. K. w biurze głównem i w Sekcyach coraz więcej sił pomocniczych. Wogóle miał Komitet szczęśliwą rękę w wyborze swych funkcyjnaruszów. W osobie Ks. Wojtusiaka zyskał bardzo poważną siłę, bo dzięki swym zdolnościom, sumiennej pracy i zmysłowi praktycznemu, stał się ten młody ksiądz wkrótce główną podporą administracji K. B. K., objął kierownictwo biura i zastępował, z początku czasowo, a potem stale p. skarbnika Anczyca. Nie mniej korzystnym nabytkiem był dla Komitetu p. Gawroński, który nie tylko wskutek gruntownych fachowych wiadomości, lecz także dzięki obznajomieniu z stosunkami handlowymi, oddawał znakomite usługi, zwłaszcza, gdy chodziło o sprowadzenie i zakup towarów. W p. Mihuckim znalazł K. B. K. człowieka wielkiej pracy, wzorowej uczciwości i sumienności, którego w różnych działach można było zawsze użyć z wielkim pożytkiem dla instytucji. P. Józefa Dorniakówna, która od blisko trzech lat z drobiazgową sumiennością wzorowo utrzymuje archiwum K. B. K., zasługuje na szczere podziękowanie ze strony kierownictwa biura. Trzebaby długo pisać, gdyby się chciało wspominać o wszystkich urzędnikach K. B. K., którzy na uznanie lub wdzięczność za uczciwą pracę i sumienne wykonywanie obowiązków zasługują. Większość ich pojmuje swe zajęcia nie jako sposób zdobywania sobie chleba powszedniego, lecz uważa je za obowiązek obywatelski, który nie tylko w godzinach biurowych, ale, gdy tylko tego potrzeba, i poza godzinami biurowymi, chętnie spełniać pragnie.

Statut K. B. K., zupełnie odpowiedni i wystarczający w pierwszym roku istnienia Komitetu, nie mógł służyć za

Brak
Wydziału
Wykonaw-
czego

podstawę jego działalności w czasach powiększenia się, tworzenia coraz nowych działów i stopniowego różniczkowania się pracy. Dotkliwie odczuwano zwłaszcza brak wydziału wykonawczego, którego statut nie ustanowił. Ani Książe Biskup Sapieha nie chciał i nie mógł brać sam na siebie odpowiedzialności za wszystkie ważne sprawy bieżące, ani nie można było co kilka dni lub co tydzień zwoływać ogólnego zebrania Komitetu, bo wszyscy jego członkowie mieli swoje obowiązki i zawodowe zajęcia, które im nie pozwalały na odbywanie tak częstych konferencji. Faktycznie więc załatwiał sprawy bieżące Książe Biskup Sapieha wraz z kilkoma członkami Komitetu najlepiej obznajomionymi z działalnością instytucji, a dopiero potem sprawy już załatwione poddawano aprobachie ogólnego zgromadzenia. Książe Biskup i ci członkowie, którzy z nim razem decydowali o codziennych sprawach Komitetu, stanowili de facto związek przyszłego Wydziału Wykonawczego.

Zbyt
szczerupła
liczba
członków
K. B. K.

Drugą palącą sprawą, wynikającą z zmienionych warunków pracy — była potrzeba powiększenia liczby członków Komitetu. Oprócz obu wiceprezesów, skarbnika, przełożonych Sekcyi i członków Komisji Nadzorczej, potrzebował Książe Biskup jeszcze większej liczby osób, któreby radą i czynem Komitetowi służyć mogły. Otóż ogólna liczba członków, która wraz z przewodniczącym według statutu nie powinna była przekraczać trzynastu, była zbyt szczerupłą, ażeby w niej mogły się znaleźć wszystkie te osoby, których inicjatywy i pracy tak często K. B. K. potrzebował.

Prezydium
K. B. K.
Komisya
rewizyjna

Inne drobniejsze reformy wewnętrzne i zmiany w ustroju Komitetu były również wskazane. Statut ustanawiał dwóch wiceprezesów i jedną komisję rewizyjną, składającą się z trzech członków Komitetu. Można było, zwłaszcza wobec zamierzonego utworzenia wydziału wykonawczego skład prezydium uprościć i zastępstwo przewodniczącego zredukować do jednego tylko wiceprezesa, natomiast w przewidywaniu dalszego zwiększenia się

działów K. B. K. należało ulżyć w pracy Komisji rewizyjnej bądź to przez powiększenie liczby jej członków, bądź też przez stworzenie kilku równorzędnych komisji kontrolujących. W takim stanie rzeczy postanowił Książe Biskup Sapieha uzupełnić i zmienić dotychczasowy statut K. B. K. Świeżo opracowany projekt przedłożono zebraniu ogólnemu, które po wyczerpującej dyskusyi i wprowadzeniu drobnych zmian nowy statut sankcyonowało. Ponieważ według nowego statutu miał być tylko jeden wiceprezes, więc Rektor Kostanecki zrzekł się swej godności zastępcy przewodniczącego, a jedynym wiceprezesem został Ks. Arcybiskup Symon. Pierwszego lutego 1916 r. zwrócono się do c. k. Namiestnictwa z prośbą na piśmie o zatwierdzenie nowego projektu statutowego. Ponieważ na pismo to Namiestnictwo żadnej odpowiedzi nie udzieliło, a według obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach, o ile statut przedłożony Namiestnictwu nie zostanie w przeciągu czterech tygodni odrzucony, wówczas można go uważać za zatwierdzony — więc od marca mógł się K. B. K. rządzić według nowego statutu, którego tekst in extenso podajemy:

II. STATUT

KRAKOWSKIEGO BISKUPIEGO KOMITETU POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ WOJNY.

Nowy
Statut
K. B. K.

§ 1. Działalność Komitetu jest czysto humanitarną, oraz gospodarczą, dziełem publicznego miłosierdzia, opartem na chrześcijańskiej podstawie, z wykluczeniem wszelkich politycznych dążeń.

§ 2. Komitet w miarę posiadania środków ma nieść pomoc ludności cywilnej, na terenach w Galicyi i w Królestwie Polskiem, na których znajdowały lub znajdują się wojska austro-węgierskie w akcji wojennej, czy to doraźną: przez ochronę od głodu i zimna, przez opiekę nad małoletnimi, opuszczonemi dziećmi, przez zapobieganie chorobom, przez ułatwienie kupna niezbędnych towarów, czy też trwałą: przez pomoc w odnowie gospodarstwa rolnego, lub zakładów przemysłowych, albo też przez zakładanie warsztatów dla zapewnienia ludności zarobku i t. d.

§ 3. Komitet składa się z przewodniczącego, Księcia Biskupa krakowskiego, mianowanych przez niego członków i przewodniczących Sekcyi. Liczba członków Komitetu wraz z przewodniczącymi Sekcyi nie może przenosić 24-ech. Z tych jeden jest zastępcą przewodniczącego, a dwóch pełni obowiązki sekretarza i skarbnika. Wszystkie te urzędy są honorowe.

§ 4. Do Komitetu należy przyjmowanie członków wspierających, tworzenie Sekcyi i oddziałów, zbieranie środków materialnych i staranie o urzeczywistnienie celów Stowarzyszenia, uchwalenie zmian niniejszego statutu i uchwała o rozwiązaniu Stowarzyszenia. Posiedzenia Komitetu zwołuje przewodniczący w miarę potrzeby.

Komitet uchwała ważnie w obecności przewodniczącego lub wiceprezesa i przynajmniej ośmiu członków. Uchwały zapadają bezwzględna większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Siedzibą Komitetu i zarządów Sekcyi jest Kraków.

§ 5. Odpowiednio do różnego zakresu działania, Komitet tworzy Sekcye, składające się z delegatów Komitetu, delegatów zaproszonych do współdziałania, towarzystw i instytucji, oraz osób powołanych przez Komitet.

Skcye są następujące:

- a) Sekcya doraźnej pomocy, której podlegają także zakłady Komitetu dostarczające odzież,
- b) Sekcya opieki nad dziećmi,
- c) Sekcya sanitarna,
- d) Sekcya gospodarcza.

W miarę potrzeby może Komitet tworzyć dalsze Sekcye. Sekcye zdają sprawę Komitetowi na posiedzeniach.

Dla koniecznego współdziałania Sekcye utrzymują pomiędzy sobą ścisły związek, a łącznikiem ich jest Wydział Wykonawczy.

§ 6. Wydział Wykonawczy powołany przez przewodniczącego z pośród członków Komitetu załatwia bieżące sprawy. Składa się z przewodniczącego Komitetu, skarbnika, sekretarza oraz trzech członków, z których jednego mianuje przewodniczący swoim zastępcą.

Posiedzenia Wydziału odbywają się przynajmniej raz na tydzień, a w miarę potrzeby powołuje na nie przewodniczący także przewodniczących lub delegatów Sekcyi, albo innych członków Komitetu.

O uchwałach Wydziału, dotyczących poszczególnych Sekcyi, zawiadamia sekretarz po każdym posiedzeniu dotyczących, a nieobecnych przewodniczących Sekcyi.

Na każdym posiedzeniu Komitetu Wydział Wykonawczy zdaje sprawę ze swych czynności.

§ 7. Dla ułatwienia działalności powołuje Komitet do współudziału poza Krakowem delegacye, które mają pośredniczyć w akcyi i pozostają w ścisłej łączności z Komitetem. Delegacye tworzy i delegatów mianuje, na propozycyę Wydziału Wykonawczego, przewodniczący w miarę potrzeby. Delegacye obowiązane są prowadzić dokładne rachunki z powierzonych im funduszków, żywności i odzieży i składać sprawozdania Komitetowi co kwartał.

Wydział Wykonawczy kontroluje rachunki i działalność delegacyi i delegatów przez swoich wysłanników.

§ 8 Członkowie Komitetu, jakoteż organa wykonawcze, otrzymują legitymacye, potwierdzone przez władze wojskowe, a jako oznakę noszą na ramieniu opaskę biało-niebieską z literami K. B. K.

§ 9. Sposób urzędowania, prowadzenia rachunków i kasy, określają oddzielne instrukcye.

§ 10. Księgi i rachunki Kasy głównej jak i poszczególnych Sekcyi kontrolują Komisye rewizyjne, składające się z osób powołanych przez Komitet. Komisye urzędują według osobnej instrukcyi i składają sprawozdanie Komitetowi.

§ 11. Środki materyalne czerpie Komitet przeważnie ze składek, zbieranych za zezwoleniem władz, a prócz tego ze stałych wkładek, do których opłacania zobowiązują się osoby, chcące być uczestnikami akcyi Komitetu czyto jego członkami wspierającymi.

Oznaczenie wysokości stałych wkładek pozostawia się porozumieniu zgłaszającego się członka wspierającego z Komitetem.

§ 12. Członków wspierających przyjmuje Komitet, a przysługuje im prawo przedstawiania Komitetowi wniosków co do udzielania wsparć pewnym osobom lub okolicom.

Członkowie wspierający obowiązani są podjąć się na wezwanie Komitetu pewnych czynności dla spełnienia zadań Komitetu n. p. rozdawnictwa żywności lub odzieży między potrzebujących pomocy, sprawowania opieki nad opuszczonemi dziećmi i t. p. Członkowie wspierający będący lekarzami, winni na wezwanie Komitetu otoczyć opieką lekarską wskazane im osoby lub okolice kraju, członkowie wspierający rolnicy udzielać będą na takież wezwanie gospodarzom rolnym fachowych wskazówek i pomocy, członkowie wspierający przemysłowcy udzielać podobnej fachowej pomocy uboższym kupcom lub rękodzielnikom.

§ 13. W czynnościach pokrewnych z zadaniami i obowiązkami Czerwonego Krzyża działa Komitet w łączności z galicyjskim oddziałem tego humanitarnego stowarzyszenia i korzysta z jego życzliwej opieki.

§ 14. Ksiązę Biskup lub jego zastępca reprezentuje Komitet na zewnątrz i podpisuje pisma i obwieszczenia Komitetu wraz z sekretarzem.

§ 15. Spory, wyniknąć mogące ze stosunków Komitetu, rozstrzyga Ksiązę Biskup.

§ 16. W razie rozwiązania Komitetu, rozporządza pozostałym majątkiem Ksiązę Biskup na cele w § 2. wymienione.

**Mianowanie
nowych
członków
K. B. K.**

Na posiedzeniu Komitetu w dniu 11. marca 1916 r. zawiadomił Ksiązę Biskup Krakowski zebranych, że postanowił powołać na członków Prof. Dra Emila Godlewskiego (młodsze), Dra Jana Górskiego, Prof. Dra Karola Kleckiego, Prof. Dra Leona Marchlewskiego, Ks. Dra Józefa Niemczyńskiego, p. Tadeusza Rzacę, Sekretarza Namiestnictwa Władysława Studzińskiego, Radcę Mieczysława Szybalskiego i p. Tadeusza Żuka-Skarszewskiego. Większość nowo mianowanych członków pracowała już poprzednio w K. B. K., a p. Radca Szybalski stał na czele Sekcyi opieki nad dziećmi od śmierci ś. p. Prezydenta Seidla, a więc od maja 1915 r. Do Komitetu jednak formalnie należeć nie mogli z powodu ograniczonej liczby członków ustanowionej przez pierwszy statut. Wkrótce potem powołał jeszcze Ksiązę Biskup do Komitetu Prof. Józefa Górę, który pracował głównie w Sekcyi Sanitarnej. Po śmierci ś. p. dyrektora Michała Garapicha w lutym 1917 r., a potem po ustąpieniu w ciągu 1917 r. Księcia Witolda Czartoryskiego i Prof. Górę, którzy stale zajęci poza Krakowem i nie mogąc brać czynnego udziału w pracach Komitetu, woleli się z listy członków wykreślić, liczył Komitet po zamianowaniu Inż. Władysława Kucharskiego następujących 22-ch członków, których nazwiska podajemy:

**Skład
K. B. K.
w r. 1917.**

J. O. Ksiązę Biskup Krakowski Dr. Adam Stefan Sapieha, Ks. Arcybiskup Franciszek Albin Symon, P. Wacław Anczyc, Prof. Dr. Emil Godlewski (starszy), Prof. Dr. Emil Godlewski (młodszy), Dr. Jan Górski, Prof. Dr. Stefan Jentys, Prof. Dr. Karol Klecki, Ks. Prof. Dr. Jan Konzonkiewicz, Prof. Dr. Kazimierz Kostanecki,

Inż. Władysław Kucharski, Prof. Dr. Leon Marchlewski, Prof. Dr. Kazimierz Morawski, Ks. Dr. Józef Niemczyński, Prof. Dr. Adam Prażmowski, p. Tadeusz Rząca, Prof. Dr. Michał Siedlecki, p. Tadeusz Żuk-Skarszewski, Dr. Władysław Studziński, sekretarz c. k. Namiestnictwa, Radca Mieczysław Szybalski, Prof. Dr. Bolesław Ulanowski, sekretarz Akademii Umiejętności, Ks. Prałat Czesław Wądołny.

Równocześnie z nominacją nowych członków, powstał Wydział Wykonawczy K. B. K. w następującym składzie:

Wydział
Wykonaw-
czy

Księżę Biskup Krakowski Dr. Adam Stefan Sapieha, P. Wacław Anczyc, Dr. Jan Górski, Prof. Dr. Karol Klecki, Prof. Dr. Leon Marchlewski, p. Tadeusz Rząca. W czasie nieobecności Księcia Biskupa przewodniczył obradom Wydziału Prof. Marchlewski. Ponieważ w lecie 1917 r. Prof. Klecki z Wydziału wystąpił, a w jesieni tegoż roku musiał Prof. Marchlewski, stale zajęty w Puławach, zrezygnować z uczestniczenia w obradach, więc na miejsce Prof. Kleckiego wszedł do Wydziału p. Inż. Władysław Kucharski, Prof. Marchlewskiego zaś zastąpił Prof. Godlewski młodszy. Po ustąpieniu Prof. Marchlewskiego z Wydziału Wykonawczego, nie mianował Księżę Biskup dotąd zastępcy przewodniczącego. W obradach Wydziału mogli brać udział również i kierownicy poszczególnych Sekcyi. Zwykle więc na posiedzeniach bywali: Prof. Siedlecki i Radca Szybalski, reprezentując Sekcyę Opieki nad ewakuowanymi i Sekcyę opieki nad dziećmi. Posiedzenia Wydziału Wykonawczego odbywały się dwa razy w tygodniu, prawie zawsze pod przewodnictwem Księcia Biskupa Sapiehy, który tylko w wyjątkowych wypadkach nie był na sesyach obecny. Wydział Wykonawczy załatwiał wszystkie bieżące sprawy, udzielał subwencji instytucjom, które się o pomoc do K. B. K. zwracały, uwzględniał, lub odrzucał podania o zapomogi przez osoby prywatne wniesione i decydował o zmianach w administracji. Wszystkie wydatki

na posiedzeniach uchwalone wpisywano do księgi protokółowej, a w czasie ogólnych zebrań Komitetu zdawano sprawę z czynności Wydziału.

Przed wprowadzeniem nowego statutu, do Komisji Nadzorczej należeli: Dyrektor Michał Garapich, Prof. Stefan Jentys i Księżę Władysław Sapieha. Po ustąpieniu Księcia Władysława Sapiehy miejsce jego zajął Ks. Prałat Wądołny. Po wejściu w życie drugiego statutu K. B. K., zgłosił Ks. Prałat Wądołny swoją dymisję, a Księżę Biskup Sapieha powołał do Komisji Nadzorczej w końcu 1916 r. p. Jana Krzyżanowskiego, dyrektora Miejskiej Izby Rachunkowej i p. Wiktora Gablenza, Naczelnika buchalteryi Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie. W lutym 1917 r. zmarł członek Komisji Nadzorczej ś. p. dyrektor Michał Garapich, który od samego założenia K. B. K. pracował dla dobra instytucyi pomimo ciężkiej choroby, która, zwolna podkopywała jego organizm.

Od powstania Sekcji Sanitarnej w lecie 1915 r. rozpoczął się w K. B. K. okres intensywniejszego rozwoju. Sekcja opieki nad dziećmi otwierała nowe schroniska, umieszczała sieroty w rodzinach prywatnych, udzielała zapomóg i przez wspólną pracę z Komitetem dyecezyalnym i innemi dobroczynnemi instytucyami, chroniła setki młodych egzystencyi od fizycznej i moralnej zagłady. W tej pracy nad młodem pokoleniem znajdowała Sekcja pomoc i zachętę u wszystkich warstw społecznych. Z wielu osób, które na wdzięczność Komitetu i Sekcji opieki nad dziećmi zasługują, wymienimy p. Aleksandrę Żuk-Skarszewską, była przewodniczącą Rady Opiekunczej Zakładu wychowawczego w Łososinie Górnej i inicjatorkę założenia tej instytucyi, p. notaryusza Stanisława Galzińskiego, obecnego przewodniczącego Rady i p. Dra Romana Trzeciaka, c. k. starostę w Limanowej, który nie szczędził czasu i trudu dla przysporzenia Zakładowi funduszków i dla zapewnienia mu pomyślnego rozwoju. Również Komitetowi Domu sierocego w Prądniku Białym pod przewodnictwem panny Zofii Popie-

Nowa
Komisja
Nadzorcza

Rozwój
Sekcji
Opieki
nad dziećmi

łówny, a stałą opieką Profesorowej Emilowej Godlewskiej młodszej, Państwu K. Buszczyńskim, którzy bezinteresownie ofiarowali dom z ogrodem na pomieszczenie Zakładu i kierownicze Domu sierocego, p. Maryi Breyerowej, łączącej wielki pedagogiczny talent z prawdziwie macierzyńską troskliwością dla sierót, wyraża K. B. K. serdeczne »Bóg zapłać«. Także Ks. Katechecie Romanowi Stojanowskiemu, jako organizatorowi i gorliwemu zarządcy Przytułku dla niemowląt w Kalwarii Zebrzydowskiej, należy się od Komitetu serdeczne podziękowanie. W końcu należy podnieść wielkie zasługi, jakie położyła p. Marya Korytkowa, przyczyniając się wytrwale, pilną i uniejętną pracą do rozszerzenia i pomyślnego rozwoju działalności Komitetu.

Dzieci i młodzież szkolna, którym zwłaszcza w miastach złe warunki hygieniczne i brak żywności z każdym rokiem wojny bardziej dokuczały, potrzebowały pomocy, której im sama tylko Sekcja Opieki nad dziećmi nie była w stanie udzielić. Dlatego popierał K. B. K. wszelkie usiłowania innych stowarzyszeń i komitetów, które miały na celu poprawę losu dzieci. Do miast na prowincyi posyłano więc mleko, pieniądze, a czasem obuwanie i odzież dla ochron, schronisk i przytułków, przeznaczono subwencje dla burs gimnazjalnych i dopomagano zakładom wychowawczym, które troszczyły się o materialne i moralne potrzeby młodzieży.

W Krakowie samym udzielano ochronom pod zarządem zakonnic i osób świeckich, pomocy pieniężnej, ubrań, bucików, mleka, mąki duńskiej, uwzględniając przede wszystkim potrzeby dzieci w najuboższych dzielnicach, jak Grzegórzki, Kazimierz, Podgórze, Dębniki, Ludwinów, Dąbie i Łobzów. Ponieważ starsza młodzież męska i żeńska, uczęszczająca do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, znajdowała się często w biedzie nie do opisania, bo wobec drożyzny koszt utrzymania i wyżywienia się niepomierśnie wzrosły, więc uwzględniono życzenia »Komitetu Domu młodzieży polskiej

Troska
o dzieci
i młodzież
szkolną

szkół średnich», oraz »Komitetu Pomocy żeńskiej młodzieży« i wyasygnowano dla obu tych dobroczynnych stowarzyszeń większe kwoty. Komitet Domu młodzieży pod protektorem p. Ignacego Dembowskiego, byłego wiceprezydenta Rady Szkolnej Krajowej, otrzymał 9.000 kor. na żywienie młodzieży męskiej, Komitetowi Pomocy młodzieży żeńskiej zaś, nad którym p. Adela Zollowa objęła protektorat, udzielono 2.500 kor. subwencji. Oba te Stowarzyszenia zorganizowały tanie kuchnie, z których uboga młodzież szkół średnich korzystała. Bezpłatne obiady dla młodzieży szkolnej wydawały SS. Felicjanki, które wielkie położyły zasługi około wyżywienia najbiedniejszych studentów w czasie wojny. K. B. K. pomagał więc stale SS. Felicjankom gotówką i darami w naturze. Także dzieciom uczęszczającym do ochron popołudniowych, nad którymi czuwał Polski Związek Niewiast Katolickich, przychodził K. B. K. z pomocą przez wyznaczenie miesięcznego kontyngentu mleka kondensowanego, które p. Gabryelowej Wędrychowskiej przesyłano.

Kolonie
i półkolonie
wakacyjne

Ale nietylko w żywieniu dzieci i dorastającej młodzieży trzeba było humanitarnym instytucjom i stowarzyszeniom dopomagać. Równie ważną sprawą, jak dostarczenie posiłku, było zapewnienie najbiedniejszym dzieciom wytchnienia i zdrowego wypoczynku w okresie wakacyjnym, bo niedostateczne odżywianie się i złe warunki rozwoju zmniejszały fizyczną odporność młodych organizmów, przygotowując podatny grunt dla gruźlicy, która obecnie w zastraszający sposób szerzy się w naszym kraju. To też wysyłanie dzieci na wieś, kolonie i półkolonie wakacyjne, mogło zawsze liczyć na poparcie K. B. K. Projekt wyprawienia większej liczby dzieci do Szwajcaryi okazał się zbyt trudnym do przeprowadzenia, więc go musiano zaniechać; tem bardziej trzeba się było zająć sprawą umieszczania młodzieży w zdrowych okolicach Galicyi. W r. 1916 udzielono Prof. Kazimierzowi Morawskiemu, Prezesowi Tow. Kolonii wakacyjnych dla ucz-

niów szkół średnich, 4.000 kor., a w r. 1917 przeznaczono znowu na potrzeby Towarzystwa 5.000 kor. Gdy w lecie 1917 r. zajęły się Krakowskie Komitety parafialne wysyłaniem biednych dzieci do Kochanowa, przyznano im na ten cel 10.000 kor. O zapewnienie dobrych warunków higienicznych dla ubogiej młodzieży szkół żeńskich w czasie wakacyi, troszczyło się kilka instytucyi i stowarzyszeń, jak Towarzystwo Pomocy dla młodzieży żeńskiej, Dyrekcya Seminarium nauczycielskiego żeńskiego, Polski Związek Niewiast Katolickich i t. d. Starania te miały na celu wyprawienie ubogich dziewcząt na czas wakacyjny do Żegiestowa i innych zdrowych miejscowości. K. B. K. przyczynił się kwotą 4.500 kor. do urzeczywistnienia tych zamiarów. Szeroką akcyę w tym samym kierunku podjęło Zachodnio Galicyjskie Towarzystwo Ochrony dzieci i młodzieży, z którem już dwukrotnie K. B. K. współdziałał, gdy w czasie Świąt Bożego Narodzenia w 1915 i 1916 r. chodziło o zaopatrzenie dzieci po poległych żołnierzach Polakach, w bieliznę, obuwie i ubrania. Ponieważ własne fundusze Towarzystwa nie pozwalały na przeprowadzenie zamierzonej akcyi w projektowanych rozmiarach, przeto zwróciło się Prezydium, Ekscelecencya Witold Hausner i Wiceprezes Ignacy Dembowski do Książęco Biskupiego Komitetu z prośbą o pomoc i współpracę. K. B. K. udzielił 20.000 kor. subwencyi Towarzystwu, a Sekcya Sanitarna odstąpiła dla dzieci większą liczbę łóżek polowych. W ten sposób przy pomocy Książęco Biskupiego Komitetu korzystało w lipcu i sierpniu 1917 r. kilkaset dzieci, uczniów i uczenic szkół średnich, z świeżego powietrza w Jaśkowicach, Krośnie i Myślenicach.

Dla biednych dzieci, które nie mogły wyjechać na wieś, powstały w Krakowie samym staraniem Towarzystwa Walki z gruźlicą, półkolonie wakacyjne. Panu Fizykowi miejskiemu Drowi Tomaszowi Janiszewskiemu i wielu krakowskim paniom przypada zasługa urządzenia tych półkolonii. W Parku Dra Jordana, w „Oleandrach“, w Parku Krakowskim, w parku willi Lasockich

na Dębnikach, znajdowały w ten sposób dzieci rozrywkę, moralną opiekę i zdrowy posiłek. Chcąc dopomóc tej tak użytecznej instytucji, udzielił K. B. K. dla półkolonii 300 skrzynek mleka duńskiego i 100 skrzynek mleka Nestle'a.

Biuro
informa-
cyjne
i porady
prawnej

Prawie równocześnie z organizacją Kolumn Sanitarnych powstało Biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K. pod kierownictwem Ks. Ludwika Kasprzyka i p. Jana Puchalki. W Biurze tem udzielano porady i pomocy w sprawach uzyskiwania zasiłków dla rodzin żołnierzy, dla inwalidów, dla wdów i sierót po poległych; starano się zapoznać publiczność z obowiązującymi przepisami, gdy chodziło o otrzymanie odszkodowań, ułatwiano wyrabianie dokumentów koniecznych dla zawierania małżeństw pomiędzy robotnikami sezonowymi, pracującymi na obczyźnie itp. Objasnienie obowiązujących rozporządzeń i przepisów, zwykle trudno zrozumiałych dla mniej wykształconych warstw ludności, było ze wszech miar wskazane, zwłaszcza, że coraz częściej pokątni doradcy wyłudzały od biednych ludzi wygórowane opłaty za napisanie podania, lub za udzielenie баламутных nieraz informacji.

Szatnia
K. B. K.

Szatnią K. B. K., na czele której stała zawsze p. Bar. Hagenowa, zajmował się przez pewien czas Ks. Prałat Wądołny, w roku zaś 1916 Prof. Karol Klecki, który wziął również na siebie sprawy szwalni i coraz trudniejsze zadanie zakupywania materiałów na bieliznę. Szwalniom udzielano kredytu i zamawiano u nich bieliznę, przeznaczoną do rozdawnictwa. Szatnia rozwijała się pomyślnie, dopóki w kraju i zagranicą ofiarowywano noszoną odzież i obuwie dla biednych, znajdujących się pod opieką Komitetu. Jednakże wobec nadzwyczaj szybkiego wzrostu cen skóry, materiałów odzieżowych i bielizny w państwach centralnych, na ofiarność Galicyi coraz mniej można było liczyć, bo ludzie, nie chcąc się narażać na wielki wydatek sprawiania sobie nowych, niesłychanie drogich ubrań i butów, donaszali starą odzież i stare obu-

wie, które po odłożeniu, nawet dla najbiedniejszych przydaćby się nie mogły. Z Poznańskiego także przestały nadchodzić dary do Szatni, bo i tam drożyzna była wielka, a władze nie pozwalały na wywóz odzieży z Niemiec. W takich warunkach dalsze istnienie Szatni nie miało właściwie celu, więc postanowiono ją zwinąć. O ile Wydział Wykonawczy chciał udzielać ochronom, zakładom dobroczynnym i osobom prywatnym bielizny, wówczas zamawiano ją w szwalniach, obuwie zaś zakupywano partiami, u większych firm, albo też w Pracowni taniego obuwia, która przy pomocy Komitetu w Krakowie powstała.

Szwalnie wykonywały tylko bieliznę, odzież kobiecą i dziecięcą, ubrań zaś męskich nie wyrabiano do wiosny 1916 r. w żadnej z instytucji przez K. B. K. wspieranych — a właśnie tych ubrań było coraz bardziej potrzeba. Gdy próby wyrabiania ubrań męskich w szwalniach nie doprowadziły do celu, wówczas korzystając z zamiaru założenia przez Stowarzyszenie opieki nad biednymi w Podgórzu nowej szwalni, potrzebującej zasiłku K. B. K., zorganizował ją Prof. Klecki, jako fabrykę ubrań. Kiedy ten nowy zakład zaczął się pomyślnie rozwijać, stało się rzeczą konieczną zgromadzić większe ilości materiałów. W tym celu założono magazyn przy ul. św. Jana, który dostarczał materiałów fabryce ubrań, różnym szwalniom i instytucjom dobroczynnym, krakowskim i prowincjonalnym, oraz zasiłał większymi partiami materiałów Królestwo Polskie. W Fabryce ubrań K. B. K. położonej przy ul. Asnyka L. 4 w Podgórzu, wyrabiono ubrania męskie przeważnie z materiałów bawełnianych i półwełnianych. Nadzór nad fabryką, zakupywanie materiałów, udzielanie kredytu szwalniom i zamawianie bielizny dla biednych, stanowiły zakres działalności powstałej w lecie 1916 r. Sekcji odzieżowej. Wszystkimi temi sprawami zajmował się do połowy 1917 r. Prof. Karol Klecki, później zaś Inż. Władysław Kucharski, który Fabrykę ubrań męskich znacznie rozszerzył a liczbę ro-

Sekcja
odzieżowa.

Fabryka
ubrań

botnic i maszyn do szycia znacznie powiększył. P. Karolina Ringlerówna, która już Sekcyi Sanitarnej oddała znaczne usługi, równie umiejętnie pracuje teraz, jako dyrektorka fabryki w Podgórzu. Obecnie można się spodziewać, że fabryka ta będzie się coraz pomysłniej rozwijać i że po wojnie zajmie poważne miejsce w przemyśle krajowym.

Pracownia
taniego
obuwia

Ale nie tylko ubrania wyrabiał K. B. K. w swoich własnych warsztatach; z inicjatywy Towarzystwa dla popierania przemysłu kobiecego przy finansowem poparciu Komitetu, powstała w 1916 roku „Pracownia taniego obuwia“, która po przystępnych cenach dostarczała butów z drewnianemi podeszwami. Pracownią obuwia, przemienioną z końcem roku zeszłego w Spółkę udziałową z ograniczoną poręką, zajmował się od jej założenia p. Tadeusz Rząca, któremu K. B. K. powierzył również nadzór nad aprowizacją w barakach Stacyi emigracyjnej w Oświęcimie, gdzie na podstawie umowy z Rządem, zajęto się wyżywieniem ludności w barakach przebywającej.

Baraki
w Oświęcimie

Popieranie
drobnego
przemysłu

Wychodząc z założenia, że najskutecznijszem przeciwdziałaniem szerzącej się nędzy byłoby wynajdywanie nowych źródeł zarobku i podtrzymywanie istniejących, lecz w swym rozwoju zagrożonych warstatów pracy, starał się Prof. Marchlewski o uzyskanie od Rządu funduszków, którychby można użyć na popieranie rzemiosł i przemysłu. Z otrzymanych na ten cel z Namiestnictwa pieniędzy udzielano kredytu szwalniom, zakupywano materiały do przerobienia na odzież w Fabryce ubrań i udzielano subwencji na poparcie drobnego przemysłu, pomiędzy innymi na spolszczenie wyrobu dewocjonalii, który u nas dotychczas przeważnie w obcych znajduje się rękach.

Sekcyja
odbudowy

K. B. K. pragnął jednak choćby w najskromniejszych granicach przyczynić się do podniesienia z ruin zniszczonych wsi polskich, tem bardziej, że jego tarnowska Delegacyja nie mało w tym kierunku miała za sobą

zasługi. Przystąpiono więc po uzyskaniu rządowych funduszków do utworzenia Sekcyi odbudowy, chociaż zdawano sobie sprawę z ogromnych trudności, które takiemu przedsięwzięciu stały na przeszkodzie. Zajął się więc Prof. Marchlewski Sekcją odbudowy i rozpoczął jej działalność od nabywania drzewa w lasach zakopiańskich, witowskich i myślenickich. Zakupione drzewo przerabiano na materiał budowlany, z którego włościanie będą mogli kosztem małej pracy składać nowe domostwa.

Sekcyja aprowizacyjna, pierwotnie pod kierownictwem Ks. Ślepickiego rozwijała się pomyślnie w r. 1915 pod zarządem Ks. Prof. Korzonkiewicza, któremu radą i fachowemi wiadomościami dopomagał Prof. Prażmowski. Niestety zakupywanie żywności i wywożenie jej z Krakowa natrafiało na coraz większe trudności ze strony Intendantury Twierdzy krakowskiej. Stopniowo monopolizował i upaństwowiał Rząd wszystkie gałęzie handlu towarami spożywczymi, wskutek czego na działalność Sekcyi aprowizacyjnej coraz mniej było miejsca. Dlatego postanowiono ją zwinąć w grudniu 1916.

Zwinięcie
Sekcyi
aprowiza-
cyjnej

Udzielanie doraźnej pomocy nie było nigdy w K. B. K. zadaniem oddzielnej sekcyi, bo doraźną pomocą zajmował się przed reorganizacją Komitetu Książe Biskup Sapieha wraz z kilkoma członkami, którzy się z nim najczęściej w głównem biurze schodzili, później zaś wziął Wydział Wykonawczy w swoje ręce organizację rozdawnictwa zapomóg pieniężnych, odzieży i darów w naturze, przeznaczonych dla instytucyi i dla osób prywatnych. Zakłady dobroczynne zgłaszały swe potrzeby na piśmie. Jeżeli okazało się z zasiągniętych informacji, że Zakład na pomoc zasługiwał, wówczas na posiedzeniu wyznaczano dla niego pewną kwotę, której wysokość zależała od potrzeb i od stanu funduszków komitetowych. W zasadzie odsyłało zgłoszenia, pochodzące z poza dycezyi krakowskiej, do dycezyalnych delegacyi Komitetu; ponieważ jednak Kraków rozporządzał większymi funduszami, niż Tarnów i Przemyśl a nawet i Lwów, więc

Subwencye
i zapomogi

często Wydział udzielał subwencji zakładom dobroczynnym, w innych dyecezyach położonym. Prośby osób prywatnych uwzględniano tylko po sprawdzeniu i poleceniu przez lokalne delegacye, urzędy parafialne, instytucye dobroczynne, lub osoby zupełnie godne zaufania. Wysokość zasiłków osobom prywatnym udzielanych, wznosiła się w miarę deprecyacyi pieniędzy. Zasiłki te wahały się pomiędzy 50—100 kor., a tylko wyjątkowo dochodziły do 200 kor. Pomocy pieniężnej udzielano zwykle w formie bezzwrotnych zapomóg, czasem jednak dawano bezprocentowe pożyczki zwrotne po wojnie, lub w określonym terminie.

Zaopatry-
wanie
zakładów
dobroczyn-
nych

Zaopatrzeniem zakładów dobroczynnych i o ile to zależało w granicach możliwości, także ubogiej ludności, w obuwie, którego ceny już w r. 1916 dochodziły do niebywalej wysokości, zajmował się również Wydział Wykonawczy. Wprawdzie »Pracownia« pod zarządem p. Rzący dostarczała znaczniejszych ilości półdrewnianych butów, a pozatem zakupywał K. B. K. większe transporty od hurtowników, przeznaczając je do rozdawnictwa lub sprzedaży po znizonych cenach, jednak pomoc w ten sposób udzielana, była zbyt kosztowną w stosunku do szczupłych funduszy, jakimi rozporządzano. Na szczęście związane w Wiedniu, pod protektoratem Cesarzowej Zyty, Stowarzyszenie dla ochrony dziecka (»Für das Kind«) pomogło dzieciom w Galicyi, oddając do dyspozycyi Namiestnictwa znaczne partie obuwia o drewnianych podszewkach i o filcowych, lub skórzanych wierzchach. Namiestnictwo, idąc na rękę Komitetowi, przekazało mu dwa znaczne transporty, zawierające razem około 21.000 par, które rozdzielono bezpłatnie pomiędzy ochronę, schroniska dziecinne i osoby prywatne zarówno w Krakowie, jak i przez dyecezyalne Delegacye. Po ukończeniu rozdawnictwa przesłano Namiestnictwu wykaz obdarowanych instytucyi.

Warstat
naprawy
obuwia

Nie mogąc dostarczyć nowych butów w ilości odpowiadającej chociażby najskromniejszym potrzebom

ludności, nie będąc nawet w stanie zaopatrzyć dzieci w własnych zakładach i innych instytucjach dobroczynnych, trzeba było pomyśleć o założeniu pracowni, któraby względnie tanio naprawiała noszone już obuwie. Dlatego powstał na wiosnę 1917 r. w Rynku Nr. 30 warsztat reperacyjny, który później na ul. św. Jana L. 16 przeniesiono. Do naprawy używano bądź to skóry, bądź też produktu sztucznego. W warsztacie szewskim K. B. K. naprawiano obuwie dzieciom umieszczonym w zakładach a także wyjątkowo osobom prywatnym, które nie były w stanie płacić, wygórowanych cen szewcom krakowskim za reperacje. Warsztat przy ul. św. Jana rozwinął się pomysłnie i zatrudniał pod kierownictwem p. Mihuckiego 8—10 robotników.

W Krakowie samym, skąd bardzo wiele prośb o zapomogi napływało, musiał Komitet zorganizować rozdawnictwo zasiłków przy pomocy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, któremu na ten cel przeznaczono miesięczne kwoty. Towarzystwo to zajęło się sprawdzaniem podań, które do Komitetu nadchodziły i udzielaniem mniejszych pieniężnych zasiłków. O ile chodziło o przyznawanie większych sum osobom prywatnym, wówczas przysyłał je Wydział Wykonawczy albo wprost patentom, albo też przez pośrednictwo Towarzystwa św. Wincentego. Ogólna kwota przekazana z kasy K. B. K. Towarzystwu do rozdania pomiędzy krakowskich ubogich, wynosiła 60.666 kor.

Gdy dla niesienia pomocy ubogim w poszczególnych krakowskich parafiach, powstały z polecenia Księcia Biskupa Sapiehy Komitety parafialne, przejęły one z końcem kwietnia 1917 r. funkcję rozdawnictwa dotychczas Towarzystwu św. Wincentego powierzoną. Utworzyło się więc 10 Komitetów przy następujących parafiach: św. Mikołaja, św. Szczepana, św. Floryana, Bożego Ciała, św. Piotra, N. M. Panny, św. Salwatora, św. Anny; oprócz tego powstały Komitety parafialne w Podgórzu i Dębnikach. Parafia wawelska weszła w sferę działania Kom-

K. B. K.
i Towarzy-
stwo św.
Wincentego
a Paulo

Komitety
parafialne

tetu św. Piotra, parafię św. Krzyża przydzielono Komitetowi N. M. Panny, podczas gdy biednymi w parafii na Skalce zajmował się Komitet Bożego Ciała. Na czele Komitetów, składających się przeważnie z pań, oddających się miłosierdziu, stał proboszcz albo jeden z wikarych, delegatem zaś do zajmowania się sprawami wszystkich Komitetów, zamianował Księżę Biskup Sapieha Ks. Leona Katanę z parafii św. Piotra, który z wielką gorliwością i poświęceniem zabrał się do pracy. Komitety parafialne okazały się bardzo użytecznymi, bo księża i panie komitetowe, znając ubogich w parafii, mogły najlepiej zrozumieć i ocenić potrzeby biednych, których w domach odwiedzano. Chociaż Komitety razem wzięte tworzyły niezależną instytucję dobroczynną, to przecież w interesie ubogich, stosunki między nimi a K. B. K. były niemal ciągłe. Stosownie do wielkości i potrzeb parafii, oraz stanu kasy Komitetu, otrzymywały Komitety większe lub mniejsze miesięczne subwencje, które K. B. K. przekazywał Ks. Katanie. Także mleko kondensowane, przeznaczone wyłącznie dla dzieci, otrzymywały Komitety parafialne. Dwom Komitetom dopomógł K. B. K. w założeniu konsumów dla biednej ludności robotniczej. Pierwszy konsum powstał w styczniu 1918 r. staraniem pań komitetowych w parafii św. Mikołaja, głównie dzięki inicjatywie i rozumnie pojętemu miłosierdziu p. Kazimierzowej Kostanckiej, a wkrótce potem utworzył się podobny konsum przy Komitecie parafii św. Piotra, gdzie p. Natalia Stępowska i p. Bronisława Sawińska z wielkiem poświęceniem pracują. Około założenia podobnego sklepu w parafii św. Szczepana gorliwie krząta się zawsze czynna i pomocy ubogich zawsze gorliwie oddana panna Marya Michalowska. Wszystkie panie zajęte w Komitetach parafialnych, z wielkiem poświęceniem oddają się pracy dobroczynnej i pomocy ubogim. W niespełna rok po założeniu Komitetów można już stwierdzić bardzo dodatnie rezultaty tylu trudów i tylu prac, przed którymi nie cofają się nigdy panie komitetowe. Komitety parafialne oddały

w inny jeszcze sposób prawdziwe usługi Książęco Biskupiemu Komitetowi. Namiestnictwo udziela bezpośrednio przez wojnę poszkodowanym pieniężnych zapomóg, o które mogą się starać osoby niezamożne, mogące dostarczyć dowodów, że w istocie poniosły straty wskutek przymusowej ewakuacji, albo też z powodu rabunku wojsk nieprzyjacielskich. Otóż Namiestnictwu chodzi o uchronienie się przed nadużyciami ze strony niektórych petentów, którzy na pomoc rządową nie zasługują. Ponieważ do biura głównego K. B. K. zgłaszano się ciągle w sprawie potwierdzania podań do Namiestnictwa o zapomogi wnoszonych, gdyż Centrala dla Gospodarczej Odbudowy Galicyi, sygnowane przez Komitet prośby przy rozdziale zasiłków zwykle uwzględniała, więc na K. B. K. ciążył obowiązek stwierdzania prawdziwości podań, które do uwzględnienia polecał. Nikt lepiej w Krakowie nie mógł się tej kontroli podjąć, jak właśnie Komitety parafialne, które znały i sprawdzały potrzeby biednych, zwracających się do nich o pomoc. Dlatego trzymano się zasady, że tylko podania, których prawdziwość była poprzednio przez Komitety parafialne sprawdzona, polecano Namiestnictwu do uwzględnienia. Za tę pomoc dla ubogich w Krakowie i za uwzględnianie podań przez biuro główne poleconych, należy się Centrali dla Gospodarczej Odbudowy Galicyi, p. Radcy Noelowi, a przedewszystkiem p. Staroście Daukszy, który zawsze wszystkie sprawy K. B. K. w Namiestnictwie najgorliwiej popierał, gorąca podzięka ze strony Komitetu. Również wobec Biura Pomocy Wojennej przy Namiestnictwie, a w szczególności wobec p. Radcy Dworu Gustawa Brücknera, który przy rozdziale subwencji rządowych dla instytucji nędzę zwalczających, zawsze o potrzebach naszych pamiętał, zobowiązany jest Komitet Książęco Biskupi do trwałej wdzięczności.

Pomoc, którą K. B. K. niósł ubogim krakowskim, stała się o wiele skuteczniejszą od chwili, gdy na dorocznem posiedzeniu Akademii Umiejętności w maju

Dar
Akademii
Umiejęt-
ności

1917 r. oznajmił Prezes ś. p. Stanisław hr. Tarnowski, że Akademia postanowiła udzielić 100.000 kor. Książęco Biskupiemu Komitetowi, przeznaczając tę sumę na wyżywienie głodnych w Krakowie. Ten hojny dar najwyższej naukowej i kulturalnej instytucji w Polsce, stał się nie tylko wielką pomocą dla najbiedniejszych, którzy w czasie ciężkiego przednowku z największą nędzą walczyli — był on oprócz tego dla Komitetu cennym uznaniem jego działalności przez grono najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej. To też wkrótce po otrzymaniu ofiarowanej sumy udał się Książę Biskup Sapieha wraz z Wydziałem Wykonawczym K. B. K. do Akademii i wręczył czcigodnemu jej Prezesowi pismo dziękczynne Wydziału. Stosując się do życzeń Akademii Umiejętności, użyto sumy 100.000 kor. na zakupienie żywności dla głodnych i na udzielanie bonów, za które tanie kuchnie pod zarządem zasłużonej p. prezesowej, Stanisławy Rychłowskiej, wydawały najuboższym ciepłą i pożywną strawę. Dokładne sprawozdanie ze sposobu użycia ofiarowanego funduszu przesłano w roku bieżącym Akademii Umiejętności.

Opieka nad
uchodźcami

Posel Hr.
Zygmunt
Lasocki

Doniosłem, lecz bardzo ciężkiem zadaniem była dla K. B. K. opieka nad ewakuowanymi, internowanymi i uchodźcami.

Kiedy mowa o uchodźcach, o Choceniu, barakach i wogóle nędzy, którą na wygnaniu i tułaczce wycierpiał w tej wojnie nasz chłop i robotnik, wtedy każdemu w Galicyi przychodzi na myśl nazwisko Hr. Zygmunta Lasockiego, bo ten zacny poseł był wszędzie, gdzie tylko jego obecność mogła być tym nieszczęśliwym potrzebna. Usilnie też popierał poseł Lasocki wszystkie starania Komitetu, zmierzające do poprawienia losu uchodźców.

Uchodźcy
w Choceniu

Działalność Komitetu na polu opieki nad uchodźcami i ewakuowanymi, można podzielić na akcję podjętą poza granicami kraju i na pracę w Galicyi. Smutne losy

ewakuowanych, zesłanych do osad barakowych, a zwłaszcza cierpienia Polaków w Choceniu, są dzisiaj ogółowi zbyt dobrze znane, żebyśmy tutaj znowu tę bolesną sprawę przedstawiać musieli. Społeczeństwo nasze i instytucje dobroczynne, które nad poprawą losu tych nieszczęśliwych pracowały, czuły się prawie bezsilne wobec niezasłużonych cierpień tylu Polaków, a wszystkie kroki, podjęte u czynników miarodajnych, odnosiły tylko bardzo nieznaczne skutki. Polski Episkopat w Galicyi czynił starania u władz w Wiedniu, wystosował memoriał do Koła Polskiego w sprawie konieczności niesienia szybkiej ulgi tym niewinnym ofiarom wojny, Księżę Biskup Sapieha wstawiał się za nimi u Arcyksięcia Karola Stefana, a przyjęty na posłuchaniu przez Cesarzową Zytę, przedstawił u stóp Tronu straszną dolę ewakuowanych; a jednak pomimo tych wszystkich usiłowań zmiana na lepsze w Choceniu była bardzo powolna. Komitet Księżęco Biskupi nie mógł ani zmienić fatalnych warunków higienicznych w barakach, ani przyczynić się do polepszenia wyżywienia ewakuowanej ludności, ani skutecznie wpłynąć na obchodzenie się z nią władz barakowych. Poza staraniami u władz, które Księżę Biskup bezustannie ponawiał, poza wyrobieniem dla Prof. Godlewskiego pozwolenia na zwiedzenie baraków, mogła praca Komitetu tylko w skromnych granicach pomódz wysiedlonym.

Księżę Biskup Sapieha wysyłał do Chocenia gorliwych księży, którzy czuwali nad moralnymi potrzebami ewakuowanych i swoim osobistym wpływem u Zarządu baraków umieli niejedną dla nich wyjednać ulgę. Wśród księży, którzy w Choceniu wszyscy gorliwie pracowali, odznaczyli się szczególnem poświęceniem Ks. Karol Słowiaczek i Ks. Adam Pierzowicz. Ks. Pierzowicz niedługo tam jednak bawił, bo władze go wkrótce usunęły. W szpitalu i ochronach otaczały SS. Miłosierdzia i SS. Służebniczki chorych i dzieci troskliwą opieką, a K. B. K. przysyłał im regularnie mleko kondensowane do dyspozycji. Był to właściwie jedyny bezpośrednio skuteczny sposób

pomocy, jakim Komitet rozporządzał dla zmniejszenia śmiertelności, która wśród dzieci w Choceniu tak straszne czyniła spustoszenia. Także zapomogi pieniężne, a dla dzieci książki szkolne, posyłał Komitet do baraków, a gdy tylko zdarzała się sposobność uwolnienia stamtąd którego z tych biedaków, skwapliwie z niej korzystano. Takim sposobem udało się wydostać pewną liczbę dzieci i uczniów gimnazjalnych, z pomiędzy których umieszczono kilku w »Bursie Chocęńskiej« w Nowym Targu. W r. 1917, w ostatnich miesiącach przed zwinięciem baraków, gdy liczba ewakuowanych zmalała, zmieniły się tam stosunki na lepsze.

Komitet
dla internowanych
Królewia-
ków

O los internowanych i konfinowanych Królewia-
ków, rozrzuconych po różnych obozach w Austrii i na
Węgrzech, troszczył się utworzony z końcem 1915 r. przez
Ekscelencyę Leona Bilińskiego »Komitet ratunkowy dla
internowanych Polaków z Królestwa Polskiego«. Ponieważ
Prezes tego Komitetu zwrócił się do Księcia Biskupa
Sapiehy z prośbą o udzielenie subwencji z funduszków
K. B. K. i o wzięcie udziału w jego pracach, przeto po
przedwstępnej konferencji Prof. Kazimierza Moraw-
skiego z Ekscelencyą Bilińskim, postanowiono nie uchylać
się od współdziałania z instytucją, która miała się
starać o polepszenie losu internowanych, o zaopatrzenie
ich w ciepłą odzież i w miarę możliwości ułatwiać im po-
wrót do ojczyzny. W Komitecie dla internowanych za-
siadał poseł Lasocki; z nim też najczęściej K. B. K. ko-
respondował. Ekscelencya Biliński prosił o wyznaczenie
do Komitetu delegatów z K. B. K.; wybór Księcia Biskupa
padł na p. Jana Sawickiego, Prezydenta Senatu w Try-
bunale Administracyjnym i na Ks. Adama Pierzowicza,
który miał objeżdżać obozy, udzielać internowanym po-
ciech religijnych i informować się o ich potrzebach. Na
te objazdy Ks. Pierzowicza niechętnie patrzył »Urząd
Nadzoru Wojennego« (Kriegsüberwachungsamt), jednakże
udało się tę niechęć uspokoić, a Ks. Pierzowicz, chociaż
nie tak często, jakby tego pragnął, mógł internowanych

Królewiaków odwiedzać. Na skutek interwencji w Komitecie dla internowanych mógł K. B. K. w kilku wypadkach ulżyć doli niektórych Królewiaków, a nawet czasem uwolnienie ich uzyskać. Subwencya K. B. K. przeznaczona dla Komitetu wiedeńskiego, wynosiła 10.000 kor. poza drobnemi zapomogami, które internowanym przesyłano.

Pominąwszy przymusowo wysiedlonych, zamkniętych w barakach — po całej Austrii tułali się Polacy zmuszeni do opuszczenia Galicyi przed inwazyą, albo też Królewiacy, którzy znalazłszy się w Austrii w chwili wybuchu wojny, zostali odcięci od rodzinnych stron. Największa liczba polskich uchodźców przebywała w Wiedniu. Tam powstał w styczniu 1915 r. »Centralny Komitet Opieki Moralnej dla uchodźców z Galicyi«, a z pośród licznej wówczas kolonii polskiej w Wiedniu wiele osób wpływowych brało udział w pracach Komitetu i w licznych jego sekcjach. Prezesem był Prof. Dr. Antoni Górski, wiceprezesami zaś Kanonik Wiktor Biłski i Książe Andrzej Lubomirski. Z pośród członków wymieniamy Ks. Lagosza, posłów Zygmunta Lasockiego, Andrzeja Kędziora i Stanisława Starowieyskiego. Centralny Komitet oddał uchodźcom bardzo wielkie usługi; rozdawał zapomogi pieniężne, odzież, żywność, udzielał informacji i porady prawnej, zorganizował pomoc lekarską, wydawał pismo tygodniowe »Rodak«, a zbawienna jego działalność nie ograniczała się do samego tylko Wiednia, lecz sięgała do baraków w Choceniu i Libnicy i do wielu miejscowości w Austrii, w których marnie wegetowali Polacy na tułaczce. K. B. K. pomagał Centralnemu Komitetowi w pracy przez udzielanie subwencji, a gdy w jesieni 1915 r. instytucya ta się rozwiązała, pozostała po niej wielka luka, którą choć w części trzeba było zapelnąć. Dlatego utworzono w listopadzie 1915 r. Wiedeńską Delegacyę K. B. K., w której głównie pracował Ks. Prof. Walenty Puchała, a z nim Prof. Antoni Górski, poseł Zygmunt Lasocki i dyrektor Bronisław Kryczyński. Delegacya Wiedeńska miała znacznie mniej-

Centralny
Komitet
Opieki Mo-
ralnej dla
uchodźców
z Galicyi

Delegacya
Wiedeńska

szy zakres działania, aniżeli Centralny Komitet, bo i fundusze jej były szczuplejsze i skład daleko prostszy. Załatwiała więc Delegacya prośby o zapomogi nadchodzące z Wiednia do Krakowa, a stąd z powrotem do Wiednia do stwierdzenia odsyłane, udzielała uchodźcom pomocy w gotówce i odzieży, otrzymując na ten cel stałą miesięczną subwencję z K. B. K., oraz fundusze z Komitetu Generalnego w Vevey i Rady Narodowej w Poznaniu. Nadto udzielano w wiedeńskiej ekspozyturze K. B. K. porady prawnej, ułatwiano tułaczom powrót do kraju, wyrabiano u władz zasiłki wojskowe, pensye wdowie itp. W końcu sierpnia 1916 r. postanowił Wydział Wykonawczy K. B. K. zwinąć Wiedeńską Delegację, bo utrzymanie jej pociągało znaczne koszty, przytem coraz mniej przebywało w Wiedniu uchodźców. Wkrótce jednak okazało się, że jakaś, chociażby nawet skromna akcyja K. B. K. w Wiedniu była koniecznie potrzebna i że brak Delegacji dotkliwie dawał się uczuć. Idąc więc za radą posła Lasockiego i sekretarza ministerstwa dla Galicyi, p. Edwarda Neumana, zdecydowano prosić Ojca Kuklińskiego, Zmartwychwstańca, ażeby zechciał w imieniu K. B. K. wznowić akcyję ratunkową, którą poprzednio prowadziła Delegacya. Udano się też do p. Jana Adamiaka, byłego urzędnika w Ministerystwie dla Galicyi, z prośbą o dopomaganie Ks. Kuklińskiemu w pracy, a gdy obaj się na tę propozycję zgodzili, zaczęto znowu posyłać miesięczne subwencye dla ratowania nędzy w Wiedniu. Nie chodziło tu jednak o reaktywowanie dawnej Delegacji, bo żadnego biura K. B. K. w Wiedniu nie utrzymywał, lecz tylko o skromną pomoc dla najbiedniejszych uchodźców.

W Pradze, Bernie Morawskiem, Gracu i w innych miastach monarchii przebywało wielu uchodźców. Zwłaszcza w Pradze warunki były bardzo ciężkie. Było tam wielu uchodźców z Galicyi, a w wyższych zakładach naukowych studyowało liczne grono polskiej młodzieży, wśród której wielu młodych ludzi pochodziło z Królestwa i z zabranych prowincyi. Zajęcie się pragską ko-

O. Kukliński

Delegacya
w Pradze

lonią polską, uchodźcami i młodzieżą akademicką, było więc konieczne wobec wielkiej drożyzny, wzrastających z dniem każdym trudności aprowizacyjnych i coraz większej nędzy, bo ze skromnych zasiłków ewakuacyjnych, które Rząd wypłacał, bardzo ciężko było się utrzymać. Stworzono więc w Pradze Delegację K. B. K., a Ks. Franciszka Wójcika zamianowano delegatem. Zajął się więc Ks. Wójcik losem uchodźców, dbał o rozwój szkół polskich w Pradze, dopomagał nauczycielom, krzątał się około poprawienia stosunków aprowizacyjnych i szczególną opieką otaczał polskie dzieci. Gdy Ks. Wójcik na wiosnę 1917 r. opuścił Pragę, delegatem K. B. K. został O. Klemens Dąbrowski, Benedyktyn w Opactwie Emaus, który już przedtem gorliwie ratował polską nędzę w Pradze. Nowy delegat z zapałem prowadził prace swego poprzednika. Wyjednał u władz pożyczkę rządową na cele aprowizacyjne, starał się o rozwój konsumu polskiego i sprowadzał żywność do Pragi. Nie dosyć na tem; powstało przy Delegacji Biuro porady prawnej, chorzy dzięki jej staraniom otrzymywali pomoc lekarską, a w szkołach i ochronach żywiono biedne polskie dzieci.

Jednem z głównych usiłowań O. Dąbrowskiego, było wyprawienie uchodźców do kraju. To też często zwracał się pragski delegat do K. B. K. z prośbą o wyjednanie przyspieszenia tego powrotu. K. B. K. jak mógł popierał prace obu swych delegatów w Pradze przez pieniężne zapomogi i udzielanie mleka. Dla obeznania się z stosunkami panującymi wśród polskich uchodźców w Pradze, jeździł tam Prof. Godlewski młodszy, a potem Prof. Siedlecki.

Studenci Polacy skupiali się w »Bratniej Pomocy« i mieli troskliwego opiekuna w Prof. Drze Tadeuszu Grabowskim, który w czasie pobytu swego w Pradze, jak i później po powrocie do Krakowa, zawsze się nimi gorliwie zajmował. Coraz większa bieda zaglądała do »Bratniej Pomocy« i do jej członków — więc na prośbę Prof. Grabowskiego udzielono polskiemu stowarzyszeniu aka-

»Bratnia
Pomoc«
w Pradze

demickiemu subwencji i co kilka miesięcy o jego potrzebach pamiętano.

Berno
Morawskie

Z Berna morawskiego otrzymywał K. B. K. od ewakuowanych częste prośby o pomoc. Zamiast prosić tamtejszy komitet o sprawdzanie tych listów, jak to do r. 1917 czyniono, i stosownie do otrzymanych informacji, podania uwzględniać lub odrzucać, postanowiono porozumieć się wprost z berneńskim »Komitetem Pomocy dla polskich uchodźców z Galicyi i Bukowiny« co do udzielania zasiłków. Posłał więc K. B. K. Docenta Dra Stefana Kopcia do Berna i przekonał się przez swego wysłannika, że Komitet tamtejszy bardzo żywo zajmował się losem uchodźców i że potrzeba ratunku była istotnie wielka. Asygnowano więc 8.500 kor. Komitetowi berneńskiemu, a z sumy tej miał Komitet udzielać zapomóg osobom, które się poprzednio o pomoc wprost do K. B. K. zgłaszały.

Działalność
w Gracu

W Gracu opiekował się uchodźcami »Polski Samarytanin«. Do Samarytanina więc przesyłano zapomogi dla osób, które na pomoc zasługiwały. Uchwalono też 800 kor. subwencji dla Stowarzyszenia Akademickiego »Ogniśko« i zajęto się wyprawieniem w lecie 1916 i 1917 dzieci uchodźców na świeże powietrze do kolonii wakacyjnych, które organizował styryjski »Krajowy Wydział Opiekunczy dla uchodźców wojennych« (»Landeshilfsausschuss für Kriegsflüchtlinge«). Ponieważ nikt w K. B. K. nie znał działalności Wydziału Opiekunczego, który się zwrócił z prośbą o udzielenie pomocy na wysłanie na wieś polskich i rusińskich dzieci, więc udano się do Samarytanina po informację, a że wypadły one bardzo korzystnie, przeto uchwalono potrzebny fundusz i pieniądze niemiecko-styryjskiemu Komitetowi przesłano. Nie pożałowano tego zaufania, bo dzieci wróciły z kolonii wakacyjnych zdrowe i wzmocnione na siłach.

W Gracu zajmowali się sprawami K. B. K. głównie: p. Dr. Borysiewicz, p. Władysław Mizerski i p. Agenor Szafernauk. Wszystkim trzem składamy na tem miejscu szczere podziękowanie.

Poza Wiedniem, Pragę, Bernem i Gracem, rozrzu-
ceni byli polscy tułacze w wielu miejscowościach mo-
narchii. Nie tworzone tam jednak delegacyi, lecz, o ile
uchodźcy udawali się do K. B. K. z prośbą o pomoc, wów-
czas zapytywano zwykle miejscowy Urząd parafialny
o opinię i stosownie do odpowiedzi i stanu funduszków
komitetowych, uwzględniano lub pomijano życzenia pe-
tentów. Obok częstych wypadków złego traktowania Po-
laków na obczyźnie, zdarzało się czasem, że znajdowali
oni tam zacnych ludzi, którzy jak mogli, starali się im
pomóc. W Andersdorff na Morawach n. p. miejscowy
proboszcz, a zwłaszcza p. Oskar Wischin bardzo gorliwie
zajmowali się uchodźcami. P. Wischin wstawiał się za
nimi do K. B. K., prosił dla nich o ubrania i w intere-
sach uchodźców do Krakowa przyjeżdżał. Komitet wy-
raża p. Wischinowi szczere podziękowanie za udzielone
poparcie i za tyle serca, które polskim uchodźcom okazał.

Prawie od początku swego istnienia zajmował się
K. B. K. losem ewakuowanych w Galicyi. Wczesną wio-
sną 1915 r. jeździł Książe Biskup do powiatu wadowi-
ckiego i zostawił 5.000 kor. Ks. Batce z Frydrychowic na
zakupienie żywności dla ludności wysiedlonej z nad Du-
najca, a pierwsze zapasy odzieży, które Szatnia rozsy-
łała, były głównie przeznaczone dla ewakuowanych. Pó-
źniej zaopatrywano ich w razie potrzeby w żywność
i udzielano im pieniężnych zapomóg — jednakże potrzeba
systematycznej pracy nad wysiedlonymi w Galicyi, oka-
zała się zwłaszcza od lata 1916 r. palącą, bo wtedy, w cza-
sie rosyjskiej ofensywy, ludność usuniętą z wschodniej
Galicyi umieszczano w zachodniej części kraju nie zaś,
jak dotychczas, w barakach. W końcu lata 1916 r. po-
wstała więc myśl stworzenie w K. B. K. osobnej sekcji, któ-
raby się wyłącznie zajęła uchodźcami w Galicyi. Prof.
Siedleckiemu powierzono kierownictwo tej sekcji,
która w jesieni 1916 r. działalność swoją rozpoczęła. Do
akcyi dla ewakuowanych przystąpił K. B. K. bez po-
mocy rządowej, wkrótce jednak przyszło do umowy z Na-

Sekcja
Opieki nad
ewakuowa-
nymi

miestnictwem, na mocy której miał Książęco Biskupi Komitet dostarczać wysiedlonym ubrań i odzieży, rząd zaś zobowiązał się do zwrotu funduszków, których na ten cel użyto. Prof. Siedlecki objechał powiaty, do których ludność wschodniej Galicyi przesiedlano, porozumiał się z starostwami i założył szereg ratunkowych komitetów uchodźczych, mających akcyę K. B. K. przeprowadzać. Sekcyja Opieki nad ewakuowanymi działała do końca r. 1917. Ponieważ wtedy wobec usunięcia niebezpieczeństwa nowej rosyjskiej inwazyi, większa część ewakuowanych mogła wracać do swoich siedzib, więc działalność Sekcyi coraz bardziej się zmniejszała. Dlatego zaczęto się liczyć z możliwością zwinienia Sekcyi, której dalsze istnienie mogło w niedalekiej przyszłości nie mieć praktycznego celu. O losach jej rozstrzygnęła ostatecznie okoliczność, że rząd coraz bardziej się ociągał z zwracaniem funduszków, które K. B. K. wydał na odzież i obuwie dla wysiedlonych. Postanowiono więc najpierw ograniczyć, a potem zakończyć działalność Sekcyi Opieki nad ewakuowanymi.

Komitet
opieki
nad dziećmi
ewakuowa-
nemi

Pomoc dla dzieci wysiedleńców rozmieszczonych w środkowo-galicyjskich powiatach, wziął sobie również za zadanie »Komitet opieki nad dziećmi ewakuowanymi w Galicyi«, założony pod przewodnictwem Księżny Teresy Sapieżyny przez krakowskie panie. Deputacya pań komitetowych, bardzo łaskawie przyjęta na audyencji przez Cesarzową Zytę, przedstawiła Jej nędzę dzieci uchodźców i uzyskała dla Komitetu poparcie rządu. Sekcyja opieki nad ewakuowanymi działała w porozumieniu z Komitetem pań, któremu K. B. K. udzielił finansowego poparcia.

W r. 1917 powstały dwie nowe sekcye w łonie Książęco Biskupiego Komitetu, a mianowicie: Sekcyja opieki nad jeńcami i Sekcyja opieki nad żołnierzem Polakiem. Pierwszej przewodniczył Prof. Dr. Adam Wrzosek, druga zaś kierowała Hr. Marya Stanisławowa Wodzicka.

Jeńcy Polacy, po większej części poddani Królestwa Polskiego, są obecnie przedmiotem starań kilku huma-

nitarnych instytucji. Ale na polu opieki nad jeńcami byłoby tyle do zrobienia, że nawet kilka komitetów i to rozporządzających wielkimi środkami pieniężnymi nie potrzebowałoby się obawiać braku pracy. Jeżeli więc K. B. K. zdecydował się w końcu lata 1917 r. na utworzenie osobnej sekcji zajmującej się losem jeńców, to miał on na myśli nie współzawodnictwo z jakimikolwiek organizacjami o podobnych celach, lecz przeciwnie zgodną z nimi współpracę. Decydującym powodem do utworzenia tego nowego działu były coraz gorsze warunki materialne i moralne, w których znajdują się jeńcy. Początkowo zamierzano otoczyć opieką jeńców rozrzuconych w całej monarchii i chciano uzyskać pozwolenie na zakupywanie dla nich żywności w krajach neutralnych. Chodziło też o opiekę moralną nad jeńcami, dlatego pragnął K. B. K. wejść w bliższy kontakt z kapelanami, przydzielonymi do obozów jeńców. Te najważniejsze życzenia przedstawił Książę Biskup Sapieha najwyższym władzom wojskowym, jednakże podjęte kroki nie odniosły pożądanego skutku. Musiała się więc Sekcja zadowolnić daleko skromniejszym zakresem działania i zająć się głównie jeńcami Polakami umieszczonymi w najbliższych okolicach Krakowa. Wraz z »Komitetem Opieki nad jeńcami wojennymi Polakami« i Galicyjskim Czerwonym Krzyżem urządziła Sekcja w czasie Świąt Bożego Narodzenia 1917 r. gwiazdkę dla jeńców, a obecnie stara się o sprowadzenie dla nich żywności z Królestwa, motywując swe starania okolicznością, że chodzi tu o poddanych Państwa Polskiego, którzy mają prawo do żywności stamtąd pochodzącej.

Sekcja
Opieki nad
jeńcami
Polakami

Niesienie pomocy legionistom i żołnierzom polskim w armii austriackiej nie należało właściwie do planu prac Książęcego Biskupiego Komitetu, który miał głównie pamiętać o potrzebach ludności cywilnej. Superarbitrowanymi legionistami i inwalidami z Legionów zajmował się Naczelny Komitet Narodowy i stowarzyszenia czuwające również nad losem rodzin legionistów. O oto-

Pomoc dla
Legionistów

czeniu opieką żołnierzy Polaków, którzy z jakichkolwiek powodów przestali należeć do czynnej armii, nie mogło być mowy, bo tak wielka akcja pociągałaby za sobą ogromne wydatki, a K. B. K. dysponował tylko niewielkimi funduszami.

Potrzeby legionistów chorych i zwolnionych z szeregów wymagały wielkich środków pieniężnych, a instytucje mające te potrzeby zaspakając, nie zawsze mogły dla braku środków sprostać swoim zadaniom. Także opieka nad rodzinami, wdowami i sierotami pociągała wielkie koszty, które nie zawsze można było pokryć. Zgłaszali się więc i do K. B. K. superarbitrowani legioniści z prośbą o pomoc. Pomiędzy superarbitrowanych i inwalidów rozdano pewną ilość ubrań, udzielano im zapomóg pieniężnych, a zakłady, w których dzieci legionistów były umieszczone, nieraz otrzymywały z Komitetu subwencje. Pomocy żołnierzom Polakom udzielano też w K. B. K., bo i wojskowi, zwolnieni z armii regularnej, w wyjątkowych wypadkach zapomogi i odzież otrzymywali. Choć w stosunku do olbrzymich potrzeb pomoc ta nie mogła być wielką, to przecież należało stworzyć w Komitecie osobny dział wyłącznie sprawom żołnierzy narodowości polskiej poświęcony. Skorzystano więc z inicjatywy Polskiego Związku Niewiast Katolickich i przy pomocy tego stowarzyszenia, które przed wojną i w czasie wojny tyle usług biednej ludności oddało, założono w czerwcu 1917 r. Sekcję opieki nad żołnierzem Polakiem. W krótkim czasie swego dotychczasowego istnienia, bo w przeciągu trzech kwartałów, wydała prace tej Sekcji rezultaty, uprawniające do nadziei, że będzie się ona w przyszłości rozszerzać i pomyślnie rozwijać.

Sekcja
opieki nad
żołnierzem
Polakiem

Projekt
Sekcji Go-
spodarczej

W 1916 r. projektował Prof. Jentys utworzenie w łonie K. B. K. Sekcji Gospodarczej z rozległym programem pracy. Chodziło przede wszystkim o powiększenie liczby delegacji i o stworzenie na prowincyi placówek, któreby się starały o podniesienie polskiego handlu i o rozwój ekonomiczny kraju. Dotychczas tylko część programu

Sekcyi Gospodarczej weszła w życie. W Krakowie starał się Prof. Jentyś zorganizować zbieranie odpadków, a mianowicie papieru i kości, na prowincyi zaś powstało kilka nowych delegacyi. Z tych filii K. B. K. przez Prof. Jentyś założonych, bardzo dobrze rozwinęła się Delegacya w Wieliczce, gdzie staraniem Ks. Dziekana Stanisława Hałatka, Prof. W. Michałskiego i Prof. A. Pichora, założono, przy finansowem poparciu Komitetu, Składnicę towarową, dostarczającą ludności po umiarkowanych cenach odzieży, bielizny i obuwia. W towary zaopatrywała się Składnica w Fabryce ubrań K. B. K. i w krakowskich szwalniach. W ciągu pierwszego roku swego istnienia zakupiła Składnica za 124.230 kor. 33 h. towarów i osiągnęła czysty zysk, z którego na zakupienie odzieży i rozdanie jej pomiędzy ubogą młodzież szkolną w Wieliczce przeznaczono 2.000 kor.

Delegacya
w Wieliczce

W początku 1917 r. znalazł się K. B. K. w trudnem finansowem położeniu, bo z Komitetu Generalnego w Vevey coraz mniej przychodziło pieniędzy, a potrzeby krajowe wymagały coraz to większych funduszy. Nie mogąc się oglądać na dochody z zewnątrz kraju płynące, musiano pomyśleć o podtrzymaniu akcji K. B. K. przez zwrócenie się do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc. Postanowiono więc urządzić ogólne składki pod hasłem »Tygodnia K. B. K.« Składki te musiały się ograniczyć do samej tylko Galicyi, bo w Królestwie Główny Komitet Ratunkowy zbierał przez swoje organa fundusze na własne potrzeby. Wydał tedy Książe Biskup Sapieha odezwę wzywającą do składania ofiar na K. B. K., a pisma polskie ją powtórzyły. »Tydzień K. B. K.« miał trwać od 2—9 lutego 1917 r., faktycznie jednak zbiórka przeciągnęła się daleko dłużej. Ogólny wynik składek był bardzo pomyślny, gdyż do kasy głównej w Krakowie wpłynęło 338.648 kor. 46 h., poza funduszami, które trzy Delegacye dyecezyalne na swoje potrzeby zebrały. Ogólna suma zebrana w całej Galicyi pod hasłem pierwszego »Tygodnia K. B. K.« wynosiła około 515.000 kor.

Pierwszy
»Tydzień
K. B. K.«

Jeszcze smutniej, niż z początkiem roku, przedstawiał się stan funduszków K. B. K. z końcem r. 1917, do tego stopnia, że o ileby społeczeństwo polskie w Galicyi nie było wówczas pospieszyło z hojną pomocą, musiano by przystąpić do ogólnej likwidacyi i rozwiązania Komitetu. Ale kraj cały nie chciał i nie mógł dopuścić do upadku tej instytucyi, społeczeństwo nie mogło pozwolić, by dla braku środków zaniechano walki z zarazą, by pozostawiono bez opieki opuszczone dzieci i przestano się opiekować tułaczami. Znając ofiarność naszego kraju, wiedząc na podstawie trzechletniego doświadczenia, że do serc polskich można zawsze trafić, gdy chodzi o pomoc dla rodaków, wydał Książę Biskup ponownie odezwę do polskiej ludności w Galicyi, wzywając możliwych i ubogich do ratowania zagrożonego bytu wszystkich instytucyi, których los z istnieniem Komitetu był najściślej związany. Urządzono więc drugi »Tydzień K. B. K.« w czasie Świąt Bożego Narodzenia 1917 r., a rezultat osiągnięty przeszedł najśmielsze oczekiwanie, bo po obliczeniu wszystkich darów pokazało się, że zebrana suma wynosi 1,145.923 kor. 36 h.

Drugi
»Tydzień
K. B. K.

Do powodzenia obu »Tygodni K. B. K.« przyczyniło się w znacznym stopniu bardzo przychylne stanowisko Namiestnictwa, władz administracyjnych i Rady Szkolnej Krajowej, które wszelkie usiłowania zmierzające do powiększenia funduszków K. B. K. zawsze najusilniej popierały. Do uzyskania znacznych funduszków w czasie drugiego »Tygodnia K. B. K.«, dopomógł też Prof. Piotr Stachiewicz, bo kolorowe nalepki, przedstawiające Matkę Boską z błogosławiącym Dzieciątkiem Jezus, wykonane według jego projektu, znalazły w całym kraju pokup i przyczyniły się do spopularyzowania akcji Komitetu.

Pragnęliśmy ogłosić w tem sprawozdaniu szczegółowy wykaz wszystkich otrzymanych darów i to nie tylko w czasie obu »Tygodni K. B. K.«, lecz wogóle od początku istnienia Komitetu. Zamiar ten okazał się jednak trudnym do wykonania, a to z powodu znacznych kosztów dru-

karskich i zbytniego powiększenia się rozmiarów niniejszej książki. Moglibyśmy wprowadzić wyliczyć wszystkie większe składki poczynawszy od 100 kor., lecz i od tego zamiaru odstąpiliśmy, bo pominięcie nazwisk mniejszych ofiarodawców, którym K. B. K. tyle zawdzięcza, byłoby niesprawiedliwem. Dlatego postanowiliśmy nie wymienić wcale nazwisk, tem bardziej, że wszystkie składki były w swoim czasie w »Głosie Narodu« ogłoszone. Wszystkim ofiarodawcom, ubogim i bogatym, wyraża Księżęco Biskupi Komitet słowa gorącej podziękności i wdzięczności za pomoc i współpracę.

Księżęco Biskupi Komitet nie zdołałby na polu pracy ratunkowej w Galicyi osiągnąć pewnych dodatnich wyników, gdyby nie doznawał pomocy ze strony c. k. Namiestnictwa, władz rządowych i krajowych. Gdy K. B. K. stawiał pierwsze kroki, mógł liczyć na poparcie Pana Namiestnika Korytowskiego, później na skuteczną pomoc Generała Barona Dillera, obecny zaś Namiestnik Generał-Pułkownik Hr. Huyn odnosi się do działalności Komitetu z prawdziwą sympatją i życzliwością. Hr. Huyn pragnął naocznie przekonać się o skutkach akcji K. B. K., więc zwiedził kilka zakładów utworzonych przez Sekcję Opieki nad dziećmi oraz Sanatorium dla gruźliczych dzieci w Zakopanem. W czasie tych odwiedzin nie szczędził Pan Namiestnik wyrazów uznania i słów zachęty do dalszej pracy. Skutecznie pomagali Komitetowi sekretarz Maryan Sobolewski i pp. urzędnicy z Namiestnictwa, zawsze gotowi udzielić mu poparcia, służyć dobrą radą i wyjednać finansową pomoc rządową. Na prowincyi znalazł K. B. K. gorliwych rzeczników swoich spraw w wielu starostach i urzędnikach administracyjnych, którzy zwłaszcza w czasie ogólnych zbiórek, urządzanych pod hasłem »Tygodni K. B. K.«, przyczyniali się do powiększenia komitetowych funduszy.

Pan Marszałek Stanisław Niezabitowski i Pan Wiceprezydent Fryderyk Zoll zajmowali wobec K. B. K. zawsze najprzychylniejsze stanowisko, a Wydział Krajowy i Rada

Podziękowanie
władzom
rządowym
i krajowym

Szkolna Krajowa, działalność Komitetu zawsze usilnie i skutecznie popierała. Nie mniej ważnem i doniosłem dla Komitetu było poparcie jego spraw przez Ministerjum dla Galicyi i tylokrotnie doświadczona życzliwość Ekscelencyi Zdzisława Dzierżykraj-Morawskiego i obecnego Ministra Ekscelencyi Juliusza Twardowskiego. We wszystkich sprawach zależących od interwencyi władz centralnych, odnosił się Książę Biskup do Pana Ministra Twardowskiego, licząc zawsze na jego gotowość oddania swych usług dla dobra K. B. K.

Nie możemy imiennie dziękować wszystkim przedstawicielom władz, którzy w kraju i w Wiedniu dopomogli Komitetowi i przyczynili się do jego rozwoju. Wymienienie tych wszystkich osób utworzyłoby długą bardzo listę. Dlatego wszystkim swoim rzecznikom, opiekunom i współpracownikom wyraża K. B. K. na tem miejscu serdeczną wdzięczność, dołączając do tego podziękowania prośbę, ażeby i w przyszłości na taką pomoc i życzliwość mógł liczyć.

Z górą trzy lata minęły od chwili, gdy Książę Biskup Sapieha wydał swą pierwszą odezwę i stworzył K. B. K. W ciągu tego czasu przyczynił się Książęco Biskupi Komitet do złagodzenia nędzy w naszym kraju. Jednakże osiągnięte rezultaty pozostają daleko w tyle poza wytkniętym celem. Wszyscy członkowie Komitetu dobrze wiedzą, że można było pracować więcej, lepiej i użyteczniej, wszyscy zdają sobie sprawę z braków w organizacyi pracy ratunkowej, z popełnionych błędów i pomyłek. W czwartym roku swego istnienia, będzie się starał K. B. K. o skorzystanie z nabytych doświadczeń, ażeby w dalszym ciągu zasłużyć na poparcie i zaufanie, którem go dotychczas polskie społeczeństwo darzyło.

Zmarli

W ciągu swego istnienia stracił Książęco Biskupi Komitet dwóch zasłużonych członków: śp. Prezydenta Wilhelma Seidla i śp. Dyrektora Michała Garapicha.

Śp. Prezydent Seidl brał bardzo czynny udział w ukonstytuowaniu się Sekcyi opieki nad dziećmi, nie

doczekał się jednak owoców swojej pracy, bo już w maju 1915 r. rozstał się z życiem. Śp. Dyrektor Michał Garapich pracował od początku w Komisji Nadzorczej K. B. K. i zmarł w lutym 1917 r. Prace i zasługi obu tych zacnych swoich członków zachowuje K. B. K. w wdzięcznej pamięci.

Najcięższą stratą, jaką poniósł K. B. K., była śmierć śp. Henryka Sienkiewicza. W przekonaniu, że cała akcja ratunkowa w Polsce zawdzięcza swój rozwój ciągłemu poparciu i ofiarnej pracy Henryka Sienkiewicza, postanowił Książęco Biskupi Komitet uczcić pamięć swego wielkiego współpracownika przez uroczyste nabożeństwo za spójność jego duszy. W kilka dni po śmierci odprawił Książę Biskup Sapieha solenną Mszę żałobną w kościele Maryackim, a w przepelnionej świątyni wygłosił Ks. Arcybiskup Teodorowicz piękną mowę, w której przypomniał nieśmiertelne zasługi Zmarłego i nakreślił żywy obraz jego wielkiej i niezapomnianej postaci.

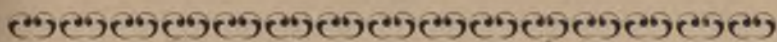
Po oddaniu do druku niniejszego sprawozdania, zmarł w Krakowie Ks. Arcybiskup Franciszek Albin Symon, wiceprezes K. B. K. Od założenia Komitetu brał Ks. Arcybiskup czynny udział w pracach tej instytucji i zastępował przewodniczącego w czasie nieobecności. Wskutek zgonu Ks. Arcybiskupa ponosimy bolesną stratę, gdyż ubywa nam gorliwy współpracownik, który wiedziony ciągłą troską o los nieszczęśliwych w naszym kraju, z całym poświęceniem oddawał swe usługi Komitetowi i wspierał go radą i czynem.

Kraków, w czerwcu 1918 r.

Dr. Jan Górski
Sekretarz K. B. K.

II

ZAMKNIĘCIE KASOWE



ZAMKNIĘCIE KASOWE

ZA CZAS OD 4. STYCZNIA 1915 R. PO DZIEŃ 31. GRUDNIA 1917 R.

I.

DOCHODY.

I. Komitet Generalny Szwajcarski w Vevey dla Królestwa Polskiego:

- | | | |
|------------------------------|-------------------|----------------|
| 1) Na cele ogólne. . . . | K 2,422.816.91 | |
| 2) Na ratunek dzieci . . . » | <u>479.084.51</u> | K 2,901.901.42 |

II. Komitet Gen. Szw. w Vevey dla Galicyi:

- | | | |
|------------------------------|-------------------|----------------|
| 1) Na cele ogólne. . . . | K 2,049.118.14 | |
| 2) Na ratunek dzieci . . . » | <u>511.986.18</u> | » 2,561.104.32 |

III. Składki i ofiary na K. B. K.:

- | | | |
|---|-------------------|----------------|
| 1) Wpływy bezpośrednie do Kasy głównej: | | |
| a) składki i ofiary . . . | K 1,704.821.09 | |
| b) dar Akademii Umie- | | |
| jętności w Krakowie | | |
| dla głodnych m. Kra- | | |
| kowa » | 100.000.— | |
| c) I. Tydzień K. B. K. . . » | 338.648.46 | |
| d) II. » » » » do | | |
| dnia 31. 12. 1917 . . . » | <u>163.770.24</u> | K 2,307.239.79 |

Do przeniesienia K 7,770.245.53

Z przeniesienia.		K 7,770.245.53
2) Zebrane przez Sekcję opieki nad dziećmi:		
a) Subwencye C. k. Namie-		
stnictwa	K 67.371.—	
b) Subwencye C. k. Namie-		
stnictwa przez Komitet		
dyecezyalny	» 123.430.56	
c) Subwencya Zakładu wo-		
jennego przez Oddział		
Pań	» 2.000.—	
d) Różne ofiary i składki.	» 34.421.83	
e) C. k. Namiestnictwo na		
budowę schroniska w		
Niepołomicach.	» 30.000.—	
f) C. k. Namiestnictwo na		
bud. schroniska przej-		
ściowego	» 25.000.—	K 282.223.39
3) Zebrane przez Sekcję Sanitarną:		
a) Dar J. E. Ks. Biskupa		
Adama Sapiehy	K 50.000.—	
b) Dar Rady Narodowej		
w Poznaniu	» 10.000.—	
c) C. k. Namiestnictwo na		
schronisko dzieci gru-		
żliczych w Zakopanem	» 90.000.—	
d) C. k. Namiestnictwo na		
schronisko dzieci chor.		
na jaglicę w Oświęcimie	» 15.000.—	
e) Różne ofiary i składki.	» 1.347.—	K 166.347.—
IV. Zwroty za leczenie chorych	» 70.841.99	
V. Składki na Warszawę	» 168.464.98	
VI. Składki na Litwę	» 24.865.16	
VII. Odsetki od lokowanych funduszków .	» 96.031.60	
VIII. Depozyta obce	» 30.482.67	
IX. Fundusz c. k. Namiestnictwa na od-		
budowę kraju	» 249.240.—	
Razem	K 8,858.742.32	

ZESTAWIENIE DOCHODÓW.

Wpłynęło na akcyę humanitarną.	K 8,508.177.66
Zwroty za leczenie chorych	» 70.841.99
Depozyta obce.	» 30.482.67
Fundusz c. k. Namiestnictwa na odbud. kraju	» 249.240.—
Razem	K 8,858.742.32

II.

ROZCHODY.

I. Zapomogi i subwencye dla Królestwa Polskiego:

1) Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie (gotówka, odzież, materiały)	K 2,038.963.28	
2) Zagłębie Dąbrowskie	» 269.000.—	
3) Inne Komitety.	» 445.070.55	K 2,753.033.83

II. Na głodnych Warszawy:

1) Ze składek publicznych	K 168.464.98	
2) Z daru K. B. K.	» 79.403.67	» 247.868.65

III. Na głodnych Litwy » 20.000.—

IV. Zapomogi i subwencye dla Galicyi » 2,310.873.10

V. Pożyczki dla instytucyi i osób » 381.268.09

VI. Sekcya opieki nad dziećmi:

1) Ratunek dzieci w Galicyi	K 852.058.93	
2) » » w Królestwie Polskiem	» 82.049.24	» 934.108.17

VII. Sekcya opieki nad wysiedlonymi » 93.647.81

VIII. Sekcya Sanitarna » 904.548.29

IX. Szatnia » 182.912.01

X. Apropowizacya baraków w Oświęcimie

(zaliczka)	» 64.785.86	
----------------------	-------------	--

Do przeniesienia K 7,893.045.81

Z przeniesienia.	K 7,893.045.81
XI. Sekcya odbudowy kraju, z funduszu	
c. k. Namiestnictwa	» 161.993.—
XII. Magazyn materyałów na odzież i skóry	» 161.248.—
XIII. Fabryka tanich ubrań	» 96.191.68
XIV. Zaliczki przejściowe.	» 460.—
XV. Koszta administracyi	» 70.870.28
Razem	K 8,383.808.77

ZESTAWIENIE ROZCHODÓW.

Wydano na akcyę humanitarną	K 8,221.355.77
Wydano z funduszu c. k. Namiestnictwa na od-	
budowę kraju	» 161.993.—
Zaliczki przejściowe.	» 460.—
Razem	K 8,383.808.77

III.

ZESTAWIENIE OGÓLNE.

Dochody	K 8,858.742.32
Rozchody.	» 8,383.808.77
Pozostałość na rok 1918	K 474.933.55

LOKACYA FUNDUSZÓW W DNIU 31. 12. 1917.

W Banku Galicyjskim.	K 2.624.50
» Krajowym	» 201.493.—
» Przemysłowym	» 91.495.—
W Pocztovej Kasie Oszczędności	» 45.254.87
W Kasie głównej	» 80.793.26
W Kasach sekcyjnych.	» 53.272.92
Razem	K 474.933.55

DARY W NATURZE.

Z Generalnego Komitetu Szwajcarskiego w Vevey: 15 wagonów mleka kondensowanego wartości . .	Franków 173.843.—
7 wagonów mąki zakupionej w Danii wartości	» 16.675.—
3 wagony tłuszczów i odzieży zakupionej w Danii wartości. . . .	» 40.100.—

Kraków, dnia 31 grudnia 1917.

Wacław Anczyc
skarbnik.

Jerzy Gawroński
buchalter.

ZA ZGODNOŚĆ Z KSIĘGAMI RACHUNKOWEMI:

KOMISYA KONTROLUJĄCA

Wiktor Gablenz.

Jan Krzyżanowski.

Zamknięcie rachunkowe powyższe obejmuje czas od początku działalności K. B. K. po koniec roku 1917. Odpowiednie działy sprawozdania objaśniają poszczególne pozycje.

Zamknięcie
rachunkowe

Dary i składki, o ile nie nadchodzą wprost do banków na rachunek K. B. K., wpływają do kasy Konsystorza Książęco-Biskupiego w Krakowie, Pałac Biskupi, a stąd do banku lub do Kasy Głównej K. B. K. Wszystkie te dary i wpływy przechodzą przez kwitaryusz bieżący numerowany.

Manipulacja
kasowa

Wszelkie wydatki w zakresie budżetu poszczególnych Sekcji, ciągle zmiennego, bo zależnego od nieregul-

Budżety

larnych dochodów K. B. K., uchwała Wydział Wykonawczy, odbywający stale posiedzenia dwa razy tygodniowo i dający odpowiednie wskazówki i dyspozycje skarbnikowi. Wszystkie asygnaty kasowe, dochodów i rozchodów, wystawione przez likwidatora K. B. K., którym jest jeden z członków Komitetu, podpisuje osobiście przewodniczący Komitetu, Książe Biskup. Zamknięcia rachunkowe poszczególnych Sekcyi, oraz buchalteryi głównej sprawdza peryodycznie stała Komisyja Kontrolująca, obrana z poza grona Komitetu.

Buchalterya Organizacyę buchalteryi K. B. K. przeprowadzono w ten sposób, iż każda Sekcyja prowadzi u siebie książki i kasę podręczną, na co otrzymuje z Kasy Głównej odpowiednie do potrzeb zaliczki. Całość zaś rachunkowa schodzi się w buchalteryi centralnej, w biurze głównem K. B. K.

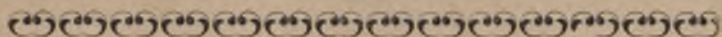
**Ogłaszanie
składek** Oprócz składek wpływających do redakcyi pism i ogłaszanych bezpośrednio przez administracyę, wszelkie składki i dary ogłasza peryodycznie K. B. K. w »Głosie Narodu«. Ogłoszenie to stanowi pokwitowanie publiczne. Osobne pokwitowania wysyła się tylko na żądanie.

**Koszta
administra-
cyi** Wobec bezinteresownej pracy wszystkich członków Komitetu i Wydziału, koszta administracyi, przy personalu dobranym najoszczędniej, wypadły w stosunku do sum obrotowych, minimalnie. Do końca r. 1917 wyniosły 70.870 kor. 28 h. przy obrocie kasowym w sumie 17,717.484 kor. 64 h, czyli 0.04% sumy obrotu kasowego. Dopiero w ostatnim czasie podrożenie wszystkich pozycyi wydatków wobec olbrzymiego podskoczenia cen najpotrzebniejszych artykułów życia codziennego, a co za tem idzie, konieczność polepszenia płac personalu K. B. K., pracującego z całym zapalem dla sprawy publicznej, zwiększyły koszta administracyi, nieznacznie w pierwszym okresie gospodarczym.

Wacław Anczyc
Skarbnik.

III

SEKCYA SANITARNA



W lipcu r. 1915 kiedy w kraju naszym po ustąpieniu wojsk rosyjskich zaczęły się rozszerzać epidemie, kiedy w całym szeregu powiatów panowała cholera, ospa, tyfus brzuszny, czerwotka, a brak szpitali, brak lekarzy i aptek czynił niemal niemożliwą akcję samodzielnej asanacji kraju środkami, które zwykle stały do dyspozycji, powziął Książę Biskup myśl urządzenia Kolumn Sanitarnych dla zwalczania epidemii. Jako fundusz, któryby stanowił punkt wyjścia dla urządzenia sanitarnej akcji, przeznaczył Książę Biskup na pierwszy początek 50.000 kor., z funduszu, pochodzącego w przeważnej części z nagrody udzielonej Mu przez Akademię Umiejętności w Krakowie za Jego obywatelską humanitarną działalność. Książę Biskup powierzył organizację spraw sanitarnych, prowadzonych przez Komitet Książęco-Biskupi, podpisanemu i polecił mu ułożenie planu stworzenia działalności przyszłych Kolumn Sanitarnych. Po naradzie z naczelnym lekarzem miasta Krakowa, docentem Dr. Janiszewskim, oraz Prof. Romanem Nitschem i innymi lekarzami krakowskimi, stworzono ogólny plan organizacji.

Sprawy Kolumn Sanitarnych prowadziła Sekcja Sanitarna K. B. K., w skład której do końca 1916 r. wchodził: Prof. Dr. E. Godlewski (jun.), jako przewodniczący, Prof. Dr. L. Marchlewski, Prof. Dr. M. Siedlecki i p. Tadeusz Żuk-Skarszewski.

Zasadą organizacji kolumn było tworzenie ruchomych szpitali, któreby można także w najskromniejszych

lokalach rozstawiać i możliwie najszybciej puszczać w ruch. Chodziło o to, ażeby rzecz w ten sposób urządzić, aby cały materiał sanitarny mógł być jaknajbardziej podzielny, ażeby w poszczególnych wsiach, wśród których najbardziej byłoby pomocy potrzeba, można było rozstawiać większe lub mniejsze szpitaliki. Kilka takich szpitalików miało stanowić jedną Sanitarną Kolumnę. Z początku projektowaliśmy stworzenie dwóch takich Kolumn Sanitarnych, jednakże tak, ażeby je można było ewentualnie rozdzielić na trzy albo cztery oddziały.

Zebranie materiału sanitarnego zajęło parę tygodni czasu i było połączone z bardzo znacznymi trudnościami, ponieważ już wtenczas o wszelkie środki apteczne, jak też o aparaty, sprzęty i materiały szpitalne, było coraz trudniej. Tak samo z wielkimi trudnościami było połączone zdobycie odpowiednich zasobów bielizny, która do prowadzenia szpitala była niezbędną. Przez półtora roku istnienia Kolumn Sanitarnych uzupełniano te materiały w miarę możliwości, tak, że zasoby, jakimi dysponowała Sekcja Sanitarna K. B. K. z końcem 1917 r., były nieporównanie większe niż to co było na początku akcji naszej nabyte.

Ale zaraz w początku naszego działania musieliśmy sobie uprzytomnić fakt, że własnymi siłami długo udziału w asanacji kraju brać nie będziemy w stanie. Wszystkie materiały szpitalne, instrumenta, lekarstwa, pościel, sprzęty i t. d., zakupywane w czasach wojennych, miały ceny tak wysokie, że fundusze Komitetu Książęco-Biskupiego niebawemby się wyczerpały, gdyby przyszło wyłącznie ograniczać się do tego, co K. B. K. mógł dostarczyć.

Jako pierwszy krok do zdobycia środków materialnych, któreby pozwalały na większą swobodę ruchów, było zawarcie układu z c. k. Namiestnictwem galicyjskiem, w myśl którego Komitet Biskupi miał pobierać z kasy c. k. Namiestnictwa, z funduszu dla łepienia epidemii w kraju, po 5 kor. od jednego chorego za 1 dzień

leczenia w instytucjach przez K. B. K. stworzonych. C. k. Namiestnictwo odniosło się z prawdziwą życzliwością do obywatelskiej akcji K. B. K. i zezwoliło nawet, ażeby ci chorzy, których pomieszczenie w szpitalach Kolumn Sanitarnych natrafiałoby na jakiegokolwiek trudności, czy to wskutek braku miejsca w szpitalu, czy też wskutek oporu chorego, lub jego rodziny, którzy więc pozostawali poza szpitalem, jednak w opiece pielęgniarstwie i lekarskiej Kolumn Sanitarnych, byli wciągani w ewidencję Kolumn Sanitarnych i ażeby za dni opieki nad nimi podawano rachunek. Natomiast Komitet Książęco-Biskupi zobowiązywał się wzamian za to dostarczyć lekarzy, personelu pielęgniarstwiego, służby, oraz zobowiązywał się do żywienia chorych i dostarczania im wszystkich dla kuracji wskazanych leków. Dalej zobowiązywał się Komitet przeprowadzać we wsiach dotkniętych epidemią, dezynfekcję mieszkań, w których znajdowali się chorzy, ich odzienia i pościeli, oraz studzien tych domów, które należały do obejścia, zajmowanego przez chore osoby. Z końcem miesiąca Komitet Biskupi przedkładał c. k. Namiestnictwu wykaz chorych, pozostających w opiece Kolumny Sanitarnej K. B. K., w którym według układu z c. k. Namiestnictwem, mieściły się następujące rubryki: liczba bieżąca, imię i nazwisko chorego, nazwa choroby, wiek chorego, numer domu, data stwierdzenia choroby, data zachorowania, data wyzdrowienia, data śmierci, ilość osób w domu chorego, czy dezynfekcja przeprowadzona, data objęcia chorego w opiekę, data wypuszczenia chorego z opieki, ilość dni przebytych w opiece Kolumny.

Ten układ z c. k. Namiestnictwem zapewniał nam pewien stały dochód i umożliwiał na dłuższy czas prowadzenie całej akcji sanitarnej.

Dalej zwrócił się Komitet Książęco-Biskupi o pomoc do c. k. Komendy Naczelnej Etapowej. Rozporządzeniami Nr. 26819 z dnia 6. VIII. 1915 i z 15. VIII. 1915 zawiadomiła Komenda twierdzy Krakowa, że Naczelna

Etapowa Komenda postanowiła wypożyczyć Kolumnom Sanitarnym dwa namioty, każdy na 30 ludzi, cztery kuchnie polowe, 8 wozów, 2 wózki, 2 siodła, 40 noszy, 40 stołków klozetowych, 40 wiader, 225 koców, 225 sienników, tyleż poszewek i 300 prześcieradeł. Wydatna ta pomoc przyczyniła się bardzo do przyspieszenia zorganizowania materiałów potrzebnych dla sanitarnej ekspedycji. Nadto Naczelna Etapowa Komenda zezwoliła na odkomenderowanie jednego z lekarzy wojskowych i przydzielenie go Kolumnom Sanitarnym. Tak samo dała Komenda Etapowa pozwolenie na odkomenderowanie 4-ch ludzi, zaś w r. 1916 pozwoliła jeszcze dodatkowo na przydzielenie do Kolumn Sanitarnych, prócz wspomnianych 4-ch, jeszcze 6-ciu sanitaryuszy. Wreszcie pozwoliła Komenda Etapowa na pobieranie za opłatą ceny kosztów, środków leczniczych potrzebnych dla Kolumn Sanitarnych z c. k. apteki XV. Garnizonowego Szpitala w Krakowie. Resztę środków sanitarnych, jak też całą bieliznę, zarówno pościelową, jak bieliznę szpitalną dla chorych, zakupił Komitet Książęco-Biskupi głównie w sklepach krakowskich. Bielizna szyta była głównie w Szwalni K. B. K.

Personалу pielęgniarskiego dostarczyła w znacznej mierze p. Marya Epstein, najdzielniejsze pielęgniarki odstąpił nam III. Szpital forteczny. Były one tam wyszkolone pod kierunkiem szefa oddziału, Prof. Dr. A. Wrzoska. Kierownictwo w przysposobieniu materiałów szpitalnych miała p. Karolina Ringlerówna.

Przed wyjazdem Kolumn Sanitarnych objechał Prof. Godlewski, razem z Dr. Władysławem Bujakiem, cały szereg powiatów galicyjskich, wśród których szerzyły się wówczas epidemie i już wtenczas można było stwierdzić, że oprócz chorób zakaźnych, które wymagają bezpośrednio szpitalnego leczenia, jest jedną z najpilniejszych rzeczy, ze względu na asanację kraju, przeprowadzenie szczepień przeciwko ospie, która się szerzyła w za-

straszający sposób, zwłaszcza w powiatach południowej Galicyi.

Wtedyto powzięto myśl, ażeby oprócz Kolumn Sanitarnych, których zadaniem było stworzenie ruchomego szpitalnictwa w kraju, nawiedzonym epidemią, utworzyć także Kolumny szczepiące, któreby złożone były z osób wprawionych w szczepienie ospy, a które miałyby przechodzić z gminy do gminy w powiatach nawiedzonych przez ospę, albo w powiatach sąsiadujących bezpośrednio z zakażonymi powiatami i przeprowadzać w jaknajwiększej liczbie szczepienie ochronne przeciwko ospie. Ze względu na to, że grupy te w ciągłej byłyby podróży, trzeba było pomyśleć o tem, ażeby odpowiednio je wyposażyć, tak, żeby ludzie biorący udział w szczepieniu, byli zabezpieczeni odpowiednio przed zaziębnieniem, żeby więc byli dostatnio odziani, mieli ze sobą wszystko potrzebne do noclegu (łóżka polowe, koce), oraz wszystkie przyrządy potrzebne do szczepień ospowych.

Poniżej będzie mowa o tem, jak bardzo ten kierunek naszej pracy później się rozwinął. Tu chciałem tylko wspomnieć, że przygotowanie grup szczepiących do pracy w kraju, było podstawą do zebrania dość znacznego inwentarza, który jest obecnie własnością Komitetu Książęco-Biskupiego. W sprawie tych grup szczepiących zawarty został również układ z c. k. Namiestnictwem, mocą którego Namiestnictwo przyrzekło Komitetowi Książęco-Biskupiemu wypłacać za szczepienie od osoby biorącej udział w tej pracy, za każdy dzień najpierw 10 kor. dziennie, później zaś podniesiono tę opłatę na 15 kor.

Organizację Kolumn Sanitarnych w ten sposób uplanowano, ażeby centralny zarząd pozostawał w Krakowie, gdzie też znalazła pomieszczenie główna składnica materiałów Kolumn Sanitarnych. Zarząd kolumn miała sekcya sanitarna K. B. K. pod kierunkiem prof. Dr. Emila Godlewskiego. Magazynem zarządzała przez cały czas, objęty niniejszem sprawozdaniem, panna Ka-

rolina Ringler. Jeden z sanitaryuszów był stale przydzielony do centrali, jak również para koni i woźnica. Troskę o tren zarówno w samym Krakowie, jak też w obu kolumnach objął Prof. Dr. Leon Marchlewski, który zajmował się zakupem koni, sprawą wyekwipowania zaprzęgów niezbędnych, jak wreszcie dostarczeniem paszy dla koni pracujących w Krakowie.

Biuro główne kolumn sanitarnych pomieszczono, za pozwoleniem Senatu Akad. Uniw. Jagiellońskiego, w 2-ach pokojach zakładu biologiczno-embryologicznego, na magazyny odstąpił Prof. Dr. K. Kostanecki kilka pokoi i jedną wielką salę w zakładzie anatomii opisowej ludzkiej. Z kolumn pracujących w kraju nadchodziły stale do głównej centrali w Krakowie zamówienia z central poszczególnych kolumn zarówno w sprawie leków, jak urządzeń szpitalnych i t. d.

Kierownik Kolumn Sanitarnych starał się w każdym miesiącu, w miarę możliwości, odwiedzić każdy ze szpitali Kolumn Sanitarnych, żeby na miejscu poinformować się o biegu spraw administracyjnych i leczeniu chorych.

Pierwsza Kolumna wyjechała 22. sierpnia 1915 r. do powiatu Cieszanowskiego. Wezwani zostaliśmy tam wskutek panującej w całym powiecie cholery, jednakże gdy Kolumna w Cieszanowskie przyjechała, cholery tam już nie było, natomiast panował bardzo mocno rozszerzający się tyfus brzuszny, tak, że bywały wsie, w których po kilkadziesiąt, a nawet przeszło 100 osób leżało chorych na tyfus. Na czele Kolumny stał Dr. Władysław Bujak, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, który kierował czynnościami I. Kolumny do końca września 1915 r. Od tego czasu objął kierownictwo Dr. Kazimierz Dadej, drugi asystent kliniki pediatrycznej, który aż do tego czasu prowadzi I. Kolumnę. Czynnościami gospodarskimi kierowała przez pierwszy miesiąc p. Karolina Ringler, następnie przez parę miesięcy p. Marya Sebald, a później objęła kierownictwo gospodarcze p. Halina Hofman, która przez cały czas trwania Kolumny te funkcyjne

spełniała. Personal Kolumny składał się dalej z 10 pielęgniarek, 2 sanitariuszy, 3 woźniców. Do Kolumny były dołączone cztery pary koni, które służyły do transportów rzeczy i do objazdów dla lekarza.

Centrala I. Kolumny w Oleszycach.

Lekarz Kolumny wraz z tą panią, która kierowała gospodarstwem, zamieszkał w Oleszycach, gdzie urządzono Centralę Kolumny. Pomieszczono tam magazyny prowiantów, aptekę i t. p. Oleszyce, jako stacya kolejowa, najlepiej się na tę Centralę nadawały, tem bardziej, że miejscowość ta leżała w centrum między naszymi szpitalikami. Z Centrali tej lekarz dojeżdżał do poszczególnych szpitali co 2 lub 3 dni, w miarę potrzeby.

1. Szpital w Zapałowie. I. Kolumna założyła najpierw szpital w Zapałowie, gdzie przeszło 100 chorych znaleziono leżących na tyfus brzuszny. Wieś Zapałów oddalona o 18 klm. od Jarosławia, była zupełnie wojną zniszczona. Ludzie mieszkali w dołach, szałasach, a nawet w beczkach, lub resztkach ruin domów. Szpital początkowo pomieszciliśmy w namiocie rozpiętym w polu. Drugi namiot stanowił mieszkanie dla personalu, ale się niebawem pokazało, że utrzymywanie chorych w tych warunkach natrafia na znaczne trudności już to wskutek braku podłogi, już wskutek zaciekania deszczu i błota, które się w namiocie tworzyły. To też później pomieszciliśmy szpital w częściowo rozstrzelonym budynku straży skarbowej. Szpital ten funkcjonował od dnia 27. sierpnia do 11. listopada 1915 r. po naprawie częściowej bundynku, w którym początkowo nie było okien, a tylko część dachu pozostała. Szpital obejmował 30 łóżek, przeszło przez niego 71 chorych, w domu leczono 4-ch, razem dni leczenia chorych wykazał szpital Zapałowski 1545. Choroby, które tam były leczone, były następujące: tyfus brzuszny (45), malarya (7), czerwotka (1), płonica (4), katar kiszek (1), żółtaczką z nieżytem dwunastnicy (1), poparzenie (1), wrzód żołądka (1), zapalenie płuc (1), wada serca (4), inne choroby (5). Zmarło w szpitalu 3 chorych. Ponadto

przeprowadzono w Zapałowie szczepienie przeciwko tyfusowi u 800 osób, z tego jednak tylko 250 pozwoliło się dwukrotnie zaszczepić. Przeszło 800 ludzi zaszczepiła Kolumna Sanitarna przeciwko ospie. Przeprowadzono dezynfekcję 80 studzien.

W szpitalu Zapałowskim czynne były trzy pielęgniarki, 1 sanitaryusz, 2 posługaczki.

2. *Szpital w Starem Siole.* W odległości kilkunastu kilometrów od Zapałowa, założono w dniu 2. września 1915 r., w budynku szkolnym, szpital w Starem Siole. W szpitalu tym jedna duża sala i jeden mały pokój stanowił pomieszczenie dla chorych, nadto pokój dla pielęgniarek i kuchnia stanowiły resztę pomieszczenia oddziału Kolumny Sanitarnej. Szpital ten funkcjonował do końca grudnia 1915 r. Na 35 łóżkach, które były do dyspozycji w tym szpitalu, przebyło na tyfus brzuszny i inne choroby 98 chorych. Ilość dni chorych wynosiła 1633, przeciętnie więc 1 chory przebywał w szpitalu około 17 dni. Tyfus brzuszny przeszło 88 chorych, czerwonkę 3, błonicę 2, płonicę 1, zapalenie płuc przeszło 3 chorych, żylaki otwarte 1. Zmarło w szpitalu 9 chorych. Przeprowadzono dezynfekcję w s z y s t k i c h studzien wapnem. Zaszczepiono przeciwko tyfusowi 1400 osób. W szpitalu pracowało pielęgniarek trzy (ostatnie półtora miesiąca dwie), 1 sanitaryusz, 1 posługaczka.

3. *Szpital w Rudzie Różanieckiej.* Szpital umieszczono w opuszczonej karczmie. Budynek był zupełnie zniszczony i bez pieców; doprowadzono go więc do stanu, w którym mógł być użytkowany; dwa duże pokoje stanowiły pomieszczenia dla chorych, nadto był jeszcze jeden pokój izolacyjny. Obok w chałupie chłopskiej wynajęto pokój dla pielęgniarek. Szpital otwarto 25. października, zwinięto 21. grudnia 1915 r. Na 30 łóżkach przez ten czas leżało w szpitalu 50 chorych, nadto w domu leczono, z ramienia Kolumny, 30 chorych. Ilość dni chorych wyniosła w Rudzie Różanieckiej 2129. Leczono na tyfus brzuszny 73 chorych, na tyfus płamisty 2, na bło-

nicę 3, katar kiszek 2. Przeciętnie pozostawał jeden chory w leczeniu przez 27 dni. 9 chorych zmarło. Dezynfekcyonowano wapnem 126 studni, domów przeddezynfekcyonowano wapnem i lyxylem 36. Pielęgniarek czynnych było 3, 1 sanitaryusz, 2 posługaczki, 1 stróż. Jedna z pielęgniarek zachorowała w Rudzie Różanieckiej na tyfus brzuszny, przewieziona do Centrali Kolumny do Oleszyc, przebyła go tam szczęśliwie.

4. *Szpital w Suchej Woli.* O 6 kilometrów od Oleszyc, gdzie była pomieszczona Centrala Kolumny, założono w dwóch chałupach chłopskich szpital. Pomieszczenie tego szpitala było nadzwyczajnie marne. Szpital obejmował 30 łóżek, pomieszczony w dwóch izbach dwóch domów, nadto jeden mały pokój był mieszkaniem pielęgniarek. Przez szpital ten przeszło 86 chorych, leżących przez 2105 dni. Znaczna ilość chorych leczona też była w domach. Chorzy cierpieli przedewszystkiem na tyfus brzuszny, niektórzy na czerwonkę. Warunki pracy w Suchej Woli były szczególnie przykre, ludność ruska tamtejszej wsi niechętnie odnosiła się do działalności Kolumny. Czynnych było w Suchej Woli 3 pielęgniarki, 1 sanitaryusz, 2 posługaczki.

5. *Szpital w Miłkowie.* Umieszczony został w chłopskiej chałupie, gdzie 2 izby przeznaczono dla chorych, 1 pokój oddany był pielęgniarkom, a z przedzielonej sieni urządzono kuchnię. Szpital założono 25. października 1915 r., zwinięto go 21. grudnia tegoż roku. Na 20 łózkach leżało przez ten czas 31 chorych, ilość dni leczenia chorych wynosiła 577. 1 chory zmarł. W Miłkowie pracowały 2 pielęgniarki, przez pewien czas tylko jedna, od czasu do czasu dopomagała zakonnica z ochronki z Miłkowa. Nadto czynna była jedna posługaczka i 1 sanitaryusz. Chorzy leczeni byli przeważnie na tyfus brzuszny, błonicę i odrę.

6. *Szpital w Narolu.* Oddawna dochodziły do nas wiadomości, że w Narolu, miasteczku zupełnie spalonym i zburzonym, panuje tyfus plamisty i brzuszny. Nasze

starania, ażeby tam szpital Kolumn Sanitarnych założyć natrafiały na znaczne trudności ze względu na brak lokalu i niechęć tamtejszych mieszkańców do oddania jedynie możliwego pomieszczenia, jakim był pałac kniazów Puzynów. Pałac ten udało się wreszcie uzyskać i wtenczas w czterech dużych pokojach i dwóch małych założyliśmy szpital, obejmujący 45 łóżek. Nadto w pałacu wspomnianym jeden pokój przeznaczony był dla pielęgniarek, jeden dla służby, jeden pozostawiono dla przyjeżdżającego lekarza. Narol oddalony był od naszej centrali powiatu cieszanowskiego, tj. od Oleszyc, o 40 klm. tak, że dojazdy do Narola stanowiły znaczną trudność. Szpital puszczono w ruch 28. listopada 1915 r., a zwinięto go 9. marca 1916 r. Przez szpital przeszło 85 chorych, w domu leczyło się 12 chorych, ilość dni leczenia wynosiła 2231. Tyfus plamisty przeszło 70-ciu chorych w szpitalu, w domu opiekowaliśmy się w Narolu 9 chorymi na tyfus plamisty. Tyfus brzuszny przebyło 12 chorych w szpitalu, a 3 w domu. Na inne choroby leczono 3 chorych. Przeciętnie chory znajdował się w opiece Kolumny Sanitarnej przez dni 23. Z tych, których leczylimy w szpitalu, zmarło tylko 5 na 85 chorych, natomiast z pomiędzy 12 leczonych w domu umarło 4-ch. Z tego zestawienia widać, o ile lepiej przeżywali chorobę chorzy, leczeni w szpitalu. W Narolu było czynnych 4 pielęgniarki, 2 sanitariuszy, 1 woźnica, 3 posługaczki, stale była tam jedna para koni, funkcyonowała jedna kuchnia polowa, która zwłaszcza przy przyrządzaniu kąpieeli oddawała znaczne usługi. Jedna z pielęgniarek, a mianowicie p. Klimuntowa Marya zachorowała na tyfus plamisty; zakażwszy się w Narolu umarła w Krakowie. Jeden z sanitariuszy, zaraziwszy się w szpitalu, przebył szczęśliwie tyfus plamisty.

W listopadzie 1916 r. odwiedził Kolumny Sanitarne Księżę Biskup Sapieha wraz z sekretarzem Ks. Dr. Niemczyńskim. Pobyt Księcia Biskupa pozostał jako nadzwyczaj miłe wspomnienie u członków Kolumny Sanitarnej. Zanim przejdziemy do opisu dalszych losów kolumny

I-szej i sprawozdania z jej działalności w Królestwie Polskim, zajmujemy się akcją w Galicyi, prowadzoną przez II-gą Kolumnę Sanitarną. Równocześnie z tworzeniem I-szej Kolumny zaczęliśmy organizację drugiej, która w połowie września 1915 r. wyjechała w myśl wskazówek c. k. Namiestnictwa do Łańcuta.

Druga Kolumna pod kierunkiem Dr. Mażyłisa, asystenta Uniwersytetu Jagiell., wyjechała dnia 15. września 1915 r. do powiatu Łańcuckiego, gdzie bardzo złośliwie szerzyła się czerwotka, a także dur brzuszny. Sprawy administracyjne i dezynfekcyi były polecone p. Dydziulowi, słuchaczowi medycyny, który również wykonywał obowiązki pomocnika lekarza. Naczelną pielęgniarką Kolumny była p. Róża Hniłkówna, która pozostaje dotychczas w Kolumnie. W Łańcuckim powiecie druga kolumna założyła zaraz po przybyciu centralę i trzy szpitale: w Łańcucie, Rakszawie i Albigowej.

Centrala II-giej kolumny umieszczona była początkowo w budynku kasyna miejskiego, należącego do hr. Potockich. Dom ten znajdował się w opłakanym stanie po inwazji rosyjskiej. Zarząd Kolumny musiał wprzód naprawić drzwi i okna, pieców całkiem nie było, musiało się opalać naftowymi piecykami. Tu pomieszczono magazyn główny, aptekę Kolumny, mieszkanie pielęgniarek i lekarza.

1. *Szpital w Łańcucie*, założony dnia 17. września 1915 r., w małym domku, który odstąpiła gmina. Składał się z trzech małych pokojów i kuchenki. Mieścił zaledwie 10 łóżek. Magazyn był w odległości półtora klm. od szpitalika, co bardzo utrudniało pracę Kolumny. Szpitalik nie odpowiadał ilości chorych na tyfus, który w Łańcucie i okolicach znacznie się szerzył. Wobec tego kierownik Kolumn Sanitarnych udał się do władz wojskowych w Łańcucie z prośbą o odstąpienie na czas epidemii willi, należącej do hr. Potockich i o wypożyczenie 20 łóżek. Dzięki tym staraniom otrzymaliśmy zarekwirowany przez władze wojskowe od hr. Potockich 15. pa-

żdziernika 1915 r. nowy szpital, w którym urządzono trzy duże sale chorych na 20 łózek, pokój dla pielęgniarek, pokój dla lekarza; do niego też przewieziono cały magazyn i aptekę. Stajnię dla koni urządzono tuż obok willi. Naogół przeszło przez szpital w Łańcucie 43 chorych, przeważnie chorych na ciężki dur brzuszny. (W szpitalu zmarło 5 chorych). Ilość dni leczenia wynosiła w szpitalu dni 1300. Oprócz tego leczono po domach dur brzuszny, szkarlatynę, dyfteryę. W szpitalu Łańcuckim stale znajdował się lekarz lub jego zastępca, naczelną pielęgniarka, 3—4 pielęgniarek, 1—2 sanitaryuszy, kucharka, służąca i woźnice. Zwinięto szpital 25. listopada 1915 r.

2. *Szpital w Rakszawie*, oddalony o 7 klm. od Łańcuta, został założony dnia 19. września 1915 r. w domu ludowym. Jako pomieszczenie chorych na czerwonkę służyła ogromna sala teatralna, która została namiotem przedzielona na salę dla mężczyzn i kobiet. Oprócz tego była mniejsza sala dla chorych na dur brzuszny. Na podwórzu ustawiono dezynfektor parowy dla dezynfekcyi ubrań i bielizny chorych. Mieszkania dla lekarza i pielęgniarek oraz stajnia dla koni znajdowały się w pobliżu szpitala, w budynku należącym do fabryki sukna. Personal składał się z trzech pielęgniarek, sanitaryusza, kucharki, posługaczki i woźnicy. Lekarz Kolumny prawie codzień odwiedzał szpital. W Rakszawie zwalczano przeważnie czerwonkę, pozatem dur brzuszny i szkarlatynę. Ilość łózek w sali czerwonkowej dochodziła do 25, w sali tyfusowej 5. Przeszło przez szpital 101 chorych, ilość dni leczenia przeszło 1700. Wypadało przeciętnie 17 dni na chorego. Chorych na szkarlatynę w opiece Kolumny było w Rakszawie przeszło 30-tu. Zmarły w szpitalu na dur brzuszny 2 osoby, na czerwonkę 4 osoby. Zwinięto szpital 15. listopada 1915 r.

3. *Szpital w Albigojowej*. Początkowo od dnia 17. września 1915 r. leczono chorych po domach. Były zostawione dwie pielęgniarki, które mieszkały na plebanii i odwiedzały chorych dwa razy dnia. Leczono czerwonkę i dur

brzuszny. Dnia 25. września 1915 r. założono szpital w opróżnionej mleczarni szkoły gospodyń, oddalonej o 6 klm. od Łańcuta. W szpitalu urządzono salę chorych na czerwonkę dla kobiet i dzieci, salę mężczyzn i salę kobiet i dzieci chorych na dur brzuszny. Obok był pokój dla pielęgniarek i kuchnia. W szpitaliku mieściło się 12 łóżek; przeszło przez szpital 32 chorych. Ilość dni leczenia 700. Znaczną część chorych na dyzenterję i rekonwalescentów leczono po domach i ambulatoryjnie przez dojeżdżającego lekarza lub jego zastępcę. Przy leczeniu czerwonki w Albigowej i w Rakszawie stosowano między innymi leczenie surowicą przeciwdyżenteryczną. W szpitalu zajętych było dwie pielęgniarki, 1 sanitaryusz i kucharka ze szkoły gospodyń. Szpital zwinięto 11. listopada 1915 r.

Oprócz tych szpitali w Łańcuckim powiecie Kolumna zwalczała ospę, która wybuchła w Kosinie. Od 20. października do 25. listopada 1915 r. stale była w Kosinie pielęgniarka p. Suchorzewska, która opiekowała się chorymi na ospę. Dwa razy tygodniowo dojeżdżał lekarz Kolumny. W Kosinie epidemię ospy udało się dość szybko stłumić dzięki szybko przeprowadzonemu trójkrotnemu szczepieniu i dzięki dzielnej pomocy w zorganizowaniu szczepienia p. komisarza Zubczewskiego. W opiece Kolumny było w Kosinie 22 chorych na ospę. Z nich zmarło 2 na tzw. czarną ospę (dziewczyna i dziecko), jeden na tyfus brzuszny i 4 na szkarlatynę. Pozostałych 3 chorych na ospę z powodu wyjazdu Kolumny powierzono lekarzowi epidemicznemu w Łańcucie.

W samym Łańcucie były przeprowadzane bardzo energicznie dezynfekcyje co często napotykało na trudności; trzeba było nieraz toczyć walkę z władzami miejscowymi i pałacem o polepszenie warunków sanitarnych w mieście i czworakach dworskich, np. w Albigowej. Zarządzono zamknięcie kilku studzien, oczyszczenie kanałów odpływowych, wzdłuż których szerzyła się epidemia, przeprowadzono dezynfekcyę domów, gdzie się dur brzu-

szny szerzył, oraz wielu studni. Przeprowadzono dezynfekcję w gmachu sądu powiatowego, oraz w otaczających budowlach, gdzie Kolumna w dzień przybycia do Łańcuta zaopiekowała się rodziną chorych na dur brzuszny. Wogóle w Łańcuckim powiecie, jak również w Niskim II-ga Kolumna Sanitarna zwracała wielką uwagę na dezynfekcję i gdzie się dało, ściągala ludność i miejskie władze do pomocy, pouczała i dostarczała ludności wapna i innych środków dezynfekcyjnych. Zaznaczyć należy, że na bardzo wielkie trudności napotkał lekarz Kolumny w zwalczaniu czerwonej w Rakszawie i okolicach tzw. kątach rakszawskich, gdzie epidemia przebiegała bardzo złośliwie. Nędza i ciemnota ludzi, trudne komunikacje po piaskach stały tam na przeszkodzie owocnej pracy.

Na prośbę lekarza epidemicznego i fizyka z Przeworska Kolumna przeprowadziła w Łańcuckim powiecie szczepienie coroczne dzieci w wieku jednego roku, oraz dzieci szkolnych w dziesiątym roku życia. Szczepiono także każdego, kto się zgłaszał do szczepienia.

Druga grupa II. Kolumny.

Równocześnie z grupą łańcucką część II-giej kolumny pod kierunkiem Dr. Alexandrowicza, asystenta Uniwersytetu Jagiell., składająca się z 5 pielęgniarek z p. Anną Rydlówną na czele, 10. września 1915 r. pojechała do powiatu Bocheńskiego, gdzie grasowała epidemia dyzenterii. W Bocheńskim założono 3 ogniska pracy: 1) w Łęzkowicach, 2) w Łysokamcu i 3) w Brzeziu. Chorych z Bocheńskiego powiatu pielęgnowano w domach — szpitali dla braku pomieszczenia i niechęci oddawania chorych nie założono. Ilość chorych, leczonych w powiecie Bocheńskim razem 43, dni leczenia 386. Wszyscy chorzy na czerwonkę. Zaszczepiono na ospę znaczną ilość chorych. Ponieważ epidemia dyzenterii w Bocheńskim ucichła, a zachodziły większe zapotrzebowania w powiecie Niskim, po czterech tygodniach pobytu w Bocheńskim, Dr. Alexandrowicz z personelem udał się do powiatu Niskiego i 10. października 1915 r.

założył szpital w Kamieniu. Od połowy października zaopiekował się tym szpitalem Dr. Mażyliś, który przybył tu z Łańcuta z częścią personelu. 20. października 1915 r. założono jeden z największych i najładniejszych szpitali II-giej Kolumny w Jeżowie, w nowym budynku szkoły ludowej w odległości 8 klm. od Kamienia, 24 klm. od stacji kolejowej Rudnik nad Sanem.

W powiecie Niskim II-ga Kolumna zwalczała epidemię duru brzuszego, która przebiegała bardzo złośliwie, szczególnie we wsiach zniszczonych przez walki; przeprowadzała izolację zagrożonych domów i szczepienie ochronne. Z końcem listopada 1915 r. w Rudniku wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Tu Kolumna założyła swój trzeci szpital. Do 25. listopada kierownikiem Kolumny był Dr. Mażyliś, potem Dr. Konwerski, który od 14. października 1915 prowadził akcję w Łańcuckim powiecie i który dotychczas pozostaje w Kolumnie. Szpitalem w Rudniku kierował Dr. Ottenbreit.

W Niskim powiecie założyła II-ga Kolumna następujące szpitale:

1. *W Kamieniu*, w odległości 40 klm. od Rakszawy (Łańcuckiej), założony został w budynku gminnym. Pomieszczenie nie odpowiadało ilości chorych i swoim zewnętrznym wyglądem nie zachęcało ludzi do oddawania chorych do szpitala; (w niektórych wypadkach brano przymusowo). Pomieszczenie składało się z trzech sal chorych, kuchni, przedpokoju i pokoju administracyjnego. Lekarz i pielęgniarki mieszkali w pobliżu, w plebanii. Szpital mieścił 14 łóżek. Przeszło przez szpital 54 chorych, z tych dur brzuszny do 40-stu, reszta 14 na dyzenterję. Dni leczenia 1339. Personal składał się z lekarza, 3 pielęgniarek, kucharki, posługaczki, sanitariusza i woźnicy.

2. *Szpital w Jeżowie* założony został w szkole, którą odstąpiła Rada szkolna, pod warunkiem odnowienia i dezynfekcji przed wyjazdem Kolumny. Był to dwupiętrowy budynek najbardziej nadający się na szpital. Chorych

mogło się pomieścić powyżej 100-tu. Tu mieścił się magazyn i apteka Kolumny, przywiezione z Łańcuta. Tu też była stajnia dla koni. Budynek mieścił 4 duże sale dla chorych i dla rekonwalescentów, pokój dla pielęgniarek, których zależnie od potrzeby było od 4—6, pokój dla lekarza, kuchnię, skład środków dezynfekcyjnych. W szpitalu prócz pielęgniarek i lekarza, który stale przebywał w Jeżowie, było dwóch sanitaryuszy, kucharka i pomocnica, 1—2 posługaczek i dwóch woźniców. Szpital w Jeżowie mieścił do 50 łóżek. Przez szpital przeszło 123 chorych, z tych dur brzuszny 90, ospa 31, czerwonka 2. Dni leczenia 2681.

3. *Szpital w Rudniku nad Sanem*. Tu leczono tyfus płamisty pod kierunkiem Dr. Ottenbreita. Przeszło przez szpital 16 chorych, z tych jeden zmarł. Dni leczenia 382. Szpital był pomieszczony w budynku, zostającym w dyspozycji Rady Szkolnej. Dzięki współdziałaniu energicznemu miejscowych czynników i lekarzy udało się w Rudniku epidemii w stosunkowo krótkim czasie stłumić.

Działalność Kolumn Sanitarnych w Królestwie Polskiem.

Działalność Kolumn Sanitarnych nie ograniczyła się wyłącznie do Galicyi, ale gdy w początkach 1916 r. stosunki w Galicyi stały się normalniejsze, gdy wrócili lekarze, urządzono na nowo szpitale, a władze sanitarne na nowo rozpoczęły swą działalność, wtedy Kolumny stały się tu mniej potrzebne aniżeli w Królestwie. Komitet Książęco Biskupi zwrócił się wtedy do Naczelnej Etapowej Komendy o pozwolenie prowadzenia pracy sanitarnej w tej części Królestwa Polskiego, które pozostawało w austriackiej okupacji. Pozwolenie to otrzymaliśmy i pismem z dnia 22. marca 1916 r. L. MV. 17623/P zapewniła Naczelna Komenda Etapowa Komitetowi Książęco Biskupiemu 5 kor. od dnia leczenia jednego chorego. Naczelna Komenda Etapowa telegraficznym rozporządzeniem z lutego 1916 r. L. 14554 zezwoliła na kredytowanie

transportów Kolumn Sanitarnych, a c. i k. Jenerał-Gubernatorstwo rozporządzeniem z dnia 29. lutego 1916 r. D. Nr. 7485 zapewniło możność zakupów niektórych prowiantów za pośrednictwem c. i k. Komend obwodowych.

Wszystkie te rozporządzenia w istocie ogromnie ułatwiły pracę Kolumn sanitarnych. W lutym 1916 r. rozpoczęliśmy pracę w Królestwie Polskiem.

Szpital w Tarnogrodzie w obwodzie biłgorajskim był pierwszym, który K. B. K. założył w Królestwie. Szpital otwarty dnia 22./2. r. jest dotychczas czynny. Pomieszczenie znalazł tam oddział I. Kolumny sanitarnej w dawnym przez Rosyan utrzymywanem zabudowaniu szpitalnem straży pogranicznej. Dom lekarza zajęty został na mieszkanie personalu szpitalnego — budynek szpitalny właściwy dał pomieszczenie dla chorych, znalazło się też umieszczenie dla służby szpitalnej i koni, które ze względu na odległość od centrali trzeba było utrzymywać w Tarnogrodzie. Ten szpital założony został w czasie, kiedy I. Kolumna pracowała jeszcze w powiecie Cieszanowskim i początkowo Dr. Dadej dojeżdżał tam z Oleszyc. Następnie przez pewien czas Dr. Dadej dojeżdżał z Piasków. Studentka medycyny p. Krystyna Stawiarska była stale w Tarnogrodzie, nadto 2 lub 3 pielęgniarki, zależnie od stanu chorych. Następnie od lipca do połowy października 1916 r. dojeżdżał co drugi tydzień podpisany i kierował szpitalem, następnie zaś Dr. Metera przez blisko dwa miesiące przebywał stale w Tarnogrodzie. Od tego czasu wprowadzono tam stałe ambulatoryum, które prowadził lekarz szpitala, a więc w październiku i listopadzie Dr. Metera, w grudniu Dr. Dadej, który od grudnia razem z centralą Kolumny do Tarnogrodu się przeniósł. Ogólna ilość dni chorych w Tarnogrodzie wynosiła do końca grudnia 1916 r. 5127, przez szpital przeszło 297 chorych, z tego zmarło 29. Przeciętnie pozostawali chorzy 15 dni w szpitalu. Głównie leczono tyfus osutkowy, prócz tego płonicę, błonicę i inne, nawet niezakaźne choroby, ze względu na to, że w całym obwodzie wcale nie było szpi-

tala. Z całego powiatu chorzy do Tarnogrodu się zjeżdżali i istotnie można powiedzieć, że w żadnej może miejscowości nie okazał się szpital tak bardzo potrzebnym, jak właśnie w Tarnogrodzie. Dezynfektora dostarczyła Komenda obwodowa z Biłgoraja.

Piaski Luterskie. W Piaskach Luterskich, w odległości 20 klm. od Lublina, założyła I. Kolumna Sanitarna centralę i szpital. Centralę umieszczono w wynajętym mieszkaniu w samym miasteczku. Lokal składał się z 3 pokoi i kuchni. Tam znalazł pomieszczenie lekarz p. Dr. Kazimierz Dadej i administratorka I. Kolumny p. Halina Hofmanówna. W tym lokalu mieściła się także jadalnia dla personelu pielęgniarskiego. Prawdziwym opiekunem serdecznym szpitala w Piaskach był X. Feliks Czyżewski, który istotnie z największą życzliwością stale się do szpitala odnosił i wszystkie trudności starał się nam usuwać z drogi.

Szpital założono dnia 1. maja 1916 r., pół klm. za miastem, w domu niezamieszkałym, składającym się z 3 większych i 4 mniejszych pokoi. Prócz tego w obejściu domu znajdowały się 4 baraki po szpitalu epidemicznym pruskim, w których to barakach urządzono mieszkanie dla personelu pielęgniarskiego, kuchnię szpitalną, łazienkę dla chorych, magazyn centrali i stajnię. Ogólna ilość dni chorych wynosiła 3712. Ilość chorych, którzy przeszli przez szpital 158, przeciętnie przebywał każdy chory w szpitalu 23.5 dnia. Chorych na dur osutkowy było 128, brzuszny 7, powrotny 2, czerwone 2, błonicę 1 i t. d. Zmarło w szpitalu 22 chorych = 14.5%. Pielęgniarek pełniło służbę dwie do czterech. Sanitariuszy 1—2, służących 2—4. Przy szpitalu funkcyjowała kuchnia polowa i dezynfektor polowy. Chorych przyjmowano z promienia kilkunastu kilometrów. Szpital zwinięto 20. września 1916 r., trwał więc dni 143.

Wygnanowice. W dniu 15. maja 1916 r. otworzono w odległości 7 klm. od Piasków szpital w Wygnanowicach, w obwodzie Krasnostawskim. Szpital ten mieścił

się w dworze odstąpionym przez właścicieli pp. Florkowskich. Sal chorych było 6, łóżek dla chorych 50, prócz tego pokój na ambulatoryum, łazienka, mieszkanie personelu i służby. Kuchnia mieściła się w suterrenach. Przez szpital przeszło 115 chorych, chory każdy pozostawał przeciętnie 19.4 dnia w szpitalu. Ilość dni leczenia wynosiła 2233. Na tyfus plamisty było chorych 82, brzuszny 9, na ospę 6, płonicę 7, czerwone 1 i t. d. Zmarło 11 = 9.6%. Służbę pełniło 2—4 pielęgniarek, sanitaryusz 1, służące 2—4. Funkcjonowała 1 kuchnia polowa, zdezynfekowano 7 domów. Szpital zamknięto 19. listopada 1916 r.

Jaszców. W odległości 8 wiorst od Piasków w czworakach na »Czerwonym Folwarku«, w gminie Jaszców, obwodzie Lubelskim założono szpital 17. lipca 1916 r. Sal dla chorych było 4, w sionce łazienka, 4 pokoje dla personelu pielęgniarского, sanitaryuszy i służby żeńskiej i 1 kuchnia. Łóżek było 28. Służbę pełniły 3 pielęgniarki, sanitaryuszy było 1—2, służących 2—3. Ogólna liczba chorych 71, ilość dni leczenia 1323. Przeciętnie chorzy przebywali w szpitalu 18.6 dnia. Na dur osutkowy leczono 51 chorych, brzuszny 8, nagminne zapalenie opon mózgowych 1 i t. d. Zmarło 14 = 19.7%. Szpital zwinięto 19. listopada 1916 r.

Po zamknięciu trzech ostatnio wyliczonych szpitali część personelu na razie rozpuszczono, ponieważ chwilowo był stan sanitarny lepszy i Dr. Dadej razem z pozostałą częścią personelu udał się do Tarnobrodu, gdzie po Drze Meterze objął prowadzenie szpitala.

Tymczasem II. Kolumna Sanitarna ukończywszy pracę w powiecie Niskim w Galicyi przeniosła się na pogranicze obwodu wierzbickiego i opatowskiego również do Królestwa Polskiego. Kierownictwo tej drugiej Kolumny pozostaje już odtąd stale w rękach Dra Konwerskiego.

Szpital w Pętkowicach. Pierwszym szpitalem założonym przez Kolumnę był szpital w Pętkowicach, pow. wierzbickiego. Szpital otwarto 12. marca 1916 r., za-

mknięto 13. sierpnia 1916 r. Trwał ogółem 5 miesięcy. Przez ten czas przez szpital przeszło 111 chorych. Ogólna ilość dni leczenia wynosiła 2579 — z czego na jednego chorego wypada 23 dni leczenia. Przeciętna liczba dzienna chorych 17. Z liczby 111 chorych 99-ciu było chorych na tyfus plamisty, zmarło 10-ciu (10% śmiertelności); reszta 12-tu na tyfus brzuszny — zmarło 2 (17% śmiert.). Przeciętna cyfra śmiertelności w szpitalu wynosiła 10.8%.

Z chorych na tyfus plamisty śmiertelność odnośnie do wieku chorych wynosiła:

Od 1—10 lat	8	zmarło		0
» 10—20 »	33	»		0
» 20—30 »	18	»		1
» 30—40 »	8	»		0
» 40—50 »	13	»		3
» 50—60 »	17	»		5
ponad 60 »	2	»		1
Razem . . na 99				zmarło 10

Pomieszczeniem dla szpitala Kolumny była szkoła wiejska. Sal chorych było: 1 duża i 2 mniejsze. W tym samym budynku mieściła się kuchnia, pokój dla pielęgniarek i łazienka. Przez czas istnienia szpitala personal składał się z 4 pielęgniarek, 1—2 sanitaryuszy, 1 służącej i 1 praczki. Dezynfekcyi domów przeprowadzono w tym czasie 72.

Szpital w Ćmielowie. Dnia 15. marca 1916 r. Kolumna Sanitarna otworzyła szpital w Ćmielowie. Do dnia 31. grudnia 1916 r. przez szpital przeszło 199 chorych: 145 na tyfus plamisty (zmarło 11 = 7.5% śmiertelności); na tyfus brzuszny 15 (zmarło 3 = 20%); na czerwonkę 5 (nikt nie zmarł), na różę 1 (wyzdrowiał), na zapalenie opon mózgowych 1 (zmarł), i w obserwacyi było chorych 32 (zmarł 1).

Przeciętnie śmiertelność w tym czasie (15./3.—31./12. 1916) wynosiła 8%.

Ogólna ilość dni leczenia wynosiła 5295, z czego na

jednego chorego wypada 27 dni. Przeciętna ilość dzienna chorych = 18.

Biorąc pod uwagę wiek chorych, śmiertelność przy tyfusie plamistym wynosiła:

Od 1—10 lat	20	zmarło		2
» 10—20 »	59	»		1
» 20—30 »	24	»		2
» 30—40 »	20	»		3
» 40—50 »	14	»		2
» 50—60 »	6	»		1
ponad 60 »	—	»		—
Razem	. . . 143	zmarło		11

Szpital mieścił się w budynku urzędu gminnego. W budynku głównym sal chorych było: 3 duże i 4 małe; łazienka (przedpokój), pokój dyżurnych (przedpokój).

Prócz tego pokój dla pielęgniarek i łazienka, kuchnia szpitalna i mieszkanie dla służby. Przez czas funkcjonowania w szpitalu zajętych było: 2—4 pielęgniarek, 1—2 sanitariuszy i 3 służące (kucharka, praczka i służąca na sali).

Nadto do użytku posiadał szpital: kuchnię polową, dezynfektor. W czasie od 15. marca do 31. grudnia 1916 r. przeprowadzono dezynfekcyi domów 157.

Szpital w Zawichoście. Dnia 15. czerwca 1916 r. Kolumna Sanitarna otworzyła szpital w Zawichoście, w pow. Sandomierskim. Szpital istniał tylko 100 dni, tj. od 15. czerwca do 23. września 1916 r. Przez ten czas przeszło przez szpital 36 chorych. Ogólna ilość dni leczenia chorych wynosiła 563, z czego na każdego chorego przypada 16 dni. Dzienna ilość chorych przeciętnie wynosiła 6.

Z liczby 36 chorych było:

na tyfus plamisty	. . . 22	zmarło	. . . 3
na czerwonkę	 7	»	. . . 3
na zapalenie płuc	. . . 2	»	. . . 0
w obserwacji było	. . . 4	»	. . . 0
malarya	 1	»	. . . 0
Razem	. . . 36,	zmarło	. . . 6

Odnośnie do wieku na tyfus plamisty zmarło:

Od 1—10 lat	2	zmarło		0
» 10—20 »	7	»		0
» 20—30 »	3	»		0
» 30—40 »	4	»		0
» 40—50 »	4	»		1
» 50—60 »	2	»		2
ponad 60 »	—	»		—
Razem . . .	22	zmarło		3

Przeciętnie śmiertelność w szpitalu wynosiła 16%.

W szpitalu przez czas od 15./6.—23./9. 1916 r. pracowało: 1—4 pielęgniarek, 1—2 sanitaryuszy, 1 służąca i 1 pracza. Szpital posiadał jedną dużą salę, 2 średniej wielkości i 1 małą.

Na parterze były: kuchnia, łazienka, ubieralnia, magazyn i sala chorych. Na pierwszym piętrze znajdował się pokój lekarza i pokój pielęgniarek.

Szpital w Opatowie. Dnia 22. maja 1916 r. otwarto szpital w Opatowie. W czasie od 22. maja do 31. grudnia 1916 r. przez szpital przeszło 263 chorych: 234 chorych na tyfus plamisty, zmarło 19-tu (8.8% śmiertelności); 4 chorych na tyfus brzuszny (nikt nie zmarł). Na czerwonkę 12 (nikt nie zmarł), na ospę 2 (nikt nie zmarł), na dyfteryę 1 (zmarł), na tyfus powrotny 6 (nikt nie zmarł) i w obserwacji chorych było 4. Przeciętnie śmiertelność w szpitalu wynosiła 7%.

Ogólna ilość dni chorych wynosiła 6092, z czego na jednego chorego wypada 23 dni leczenia. Przeciętna ilość dzienna chorych = 27.

Odnośnie do wieku chorych śmiertelność wynosiła przy tyfusie plamistym:

Od 1—10 lat	40	zmarło		0
» 10—20 »	100	»		4
» 20—30 »	43	»		5
» 30—40 »	21	»		3

Od 40—50 lat	21	zmarło		5
» 50—60 »	8	»		2
ponad 60 »	1	»		0
Razem	. . . 234	zmarło		19

Szpital znajduje się w budynku przeznaczonym na mieszkanie prywatne lekarza miejskiego szpitala. Składa się z 2 sal dużych, z 2 małych, pokój dla pielęgniarek, kuchni, spiżarni. W dwu budynkach dobudowanych znajduje się: w jednym łazienka, ubieralnia, klozety, pralnia i magazyn — w drugim: pokój dla lekarza, pokój sanitariuszy, drwalnia i stajnia. Materiał szpitalny dla tego szpitala dostarczyło nam Jenerał-Gubernatorstwo, oddając do naszej dyspozycji łóżka i pościel, będące własnością austriackiego Czerwonego Krzyża. W szpitalu opatowskim pracowały do końca 1916 roku 4 pielęgniarki, 2 sanitariuszy, kucharka, służąca na sali i praczka.

Dezynfekcje przeprowadzano w każdym wypadku choroby zakaźnej.

Przy pierwszej Kolumnie funkcyonowała pracownia bakteryologiczna. Pracownia ta była czynną od 1. października do 15. listopada 1916 r. przy szpitalu epidemicznym w Jaszczowie, od 18. grudnia do 10. marca 1917 r. w Tarnogrodzie i od 8. kwietnia do 31. lipca 1917 w Ludwikowie. Pracownię prowadziła p. Dr. Marya Krahelska-Tołwińska.

W przeciągu tego czasu wykonano rozbiórów:

1. Moczu		112
2. Krwi		939
3. Płynu mózgo-rdzeniowego		6
4. Płwociny		3
Ogółem		1060

Pracownia obsługiwała szpitale zapełnione przeważnie chorymi na tyfus plamisty. Stąd najznaczniejszą część rozbiórów stanowiły badania krwi odczynem Weila

(467 z ogólnej liczby 1060-ciu rozbiorów). Obok tego stałym przedmiotem badania były wszy ubraniowe, jako przenośniki tej choroby. Jako wynik prac robionych w tem laboratorium bakteryologicznem ogłaszane były przez Dra K. Dadeja i Dra M. Krahelską-Tolwińską doniesienia pt. »Die Kurve d. Weil-Felix'schen Reaktion« (München, Med. Wochenschrift 1917, Nr. 42). Ueber die Weil-Felix'sche Reaktion« (tenże tygodnik, Nr. 43) i »Z serodyagnostyki duru plamistego« (Przegląd lekarski Nr. 3 i 4, 1918).

Gdy teraz zsumujemy wszystkie dane, które wyszczególniłem w powyższem sprawozdaniu, to się okaże, że przez szpitale Kolumn Sanitarnych K. B. K. przeszło przez czas od września 1915 do końca grudnia 1916 r. 2094 chorych, którzy leczeni byli łącznie przez 46.585 dni. Największa ilość przypada na tyfus plamisty, zwłaszcza w czasie działalności w Królestwie.

W niektórych szpitalach prowadzili lekarze statystykę śmiertelności chorych na tyfus plamisty z różnych okresów ich życia. Główne wyniki podaję poniżej.

Z leczonych 498 zmarło 43 = 8.6%. Z tego w wieku:

Od 0—20 leczonych	269	zmarło . .	7
» 20—30	» 88	» . .	8
» 30—40	» 53	» . .	6
» 40—50	» 52	» . .	11
» 50—60	» 33	» . .	10
ponad 60	» 3	» . .	1

Jeżeli zwróci się uwagę na to, że Kolumny działały wielokrotnie w okolicach zupełnie wojną zniszczonych, w okolicach, gdzie chaty były popalone, domy murowane w wielu miasteczkach (Narol, Piaski, Sienno i t. d.) leżały w gruzach, to uważamy to za ważną stronę działalności Kolumn Sanitarnych, że się dało ludziom tak bardzo ciężko chorym na czas ich choroby pomieszczenie wygodniejsze, opiekę lekarską i pielęgnację.

Czy instytucja Kolumn Sanitarnych poraz pierwszy przez K. B. K. stworzona nadaje się istotnie do tłumienia epidemii, — to jest pytanie, któreśmy sobie wielokrotnie zadawali. Jeżeli się teoretycznie zastanowię nad ujemnymi stronami tłumienia epidemii przez Kolumny, to na podstawie doświadczeń półtorarocznej działalności, nasuwa mi się szereg punktów, w którychby należało w organizacji wprowadzić modyfikacje. Przedewszystkiem należałoby podnieść lotność Kolumn Sanitarnych. Mimo starań nie udało nam się tak ich zorganizować, żeby przenoszenie się Kolumny z miejsca na miejsce mogło być uskutecznione w 2—3 dni. Zwykle około dwu tygodni zabiera pakowanie, przewiezienie i rozstawienie nowych szpitali. Dużo zależy tu od trenu. Stosunki wojenne nie pozwalają na utrzymywanie większej ilości koni; ich zbyt wygórowane ceny i trudność w zdobywaniu paszy ograniczają ogromnie możliwość większego uruchomienia Kolumn sanitarnych.

Także bardzo ważną rzeczą byłoby zyskanie automobilowej komunikacji dla lekarza, który zwłaszcza w okolicy lepszych dróg mógłby wtedy obsłużyć większą ilość szpitali oraz częściej szpitale odwiedzać.

Brak istnienia lokalów odpowiednich na pomieszczenie szpitali daje się uczuć bardzo dotkliwie. Na papierze istnieją domy izolacyjne gminne, ale to tylko na papierze. Gdyby istniały w rzeczywistości, dałoby się stwarzać liczne a małe jednostki szpitalne. To byłoby nadzwyczajnie ważne, bo by się dało uniknąć zwożenia chorych z dalszych okolic, a w ten sposób możnaby zabezpieczyć się przed rozwlekaniem zarazy. Ruchome Kolumny mają tę wyższość nad stałymi szpitalami, że szpital dojeżdża do chorych, nie chorzy do szpitala. Otóż tę zasadę należałoby jak najgruntowniej starać się w czyn wprowadzić!

Dalszą ujemną stroną dziś działających Kolumn to jest niedostatecznie zorganizowana akcja dezynfekcji. Staramy się przeprowadzać odkażenie, ale dla szczupłości

środków ograniczać się musimy do domów, z których byli zebrani chorzy do szpitala. Właściwie należałoby zorganizować rzecz w ten sposób, żeby równocześnie z kolumną sanitarną szła także kolumna dezynfekcyjna i żeby odkaziwszy najpierw domy, z których chorzy pochodzili, przystąpić było można natychmiast do odkażenia wszystkich domów danej miejscowości, ewentualnie wszystkich studzien, czy potoków i t. p.

Nie zapoznając błędów organizacyjnych w Kolumnach Sanitarnych sądzę jednak, że nadają się one do tłumienia epidemii bezporównania lepiej, aniżeli dotychczasowe metody.

Punktem kulminacyjnym dawnych metod były »zarządzenia« lekarza obwodowego, które miały być dopilnowywane przez naczelników gminy. Pomijam tę dwiistość władz rządowych i autonomicznych, która się tu właśnie wielokrotnie dotkliwie daje odczuć, ale pozatem te wszystkie zarządzenia może wydać także kierownik Kolumny, a przez swe organa podwładne może dopilnować, żeby istotnie były wykonane. Dalej gdy Kolumna przeniesie chorych zakaźnych z domów do szpitali, to ubywa odrazu cały szereg ognisk zarazy. Przy pozostawieniu chorych w domach i tłumieniu epidemii »zarządzeniami« naraża się stale chorego na wielkie niebezpieczeństwo, płynące z niewykonania dyetetycznych wskazań. Przy czerwonce, przy brzusznej tyfusie, cholerze może to dla chorego pociągnąć niesłychanie zgubne następstwa.

Pozostawiając chorego w domu naraża się całą jego rodzinę względnie całe jego otoczenie na niebezpieczeństwo zakażenia, które odrazu odpada, gdy chory jest umieszczony w szpitalu, który zjechał do danej gminy.

Dalej sprawa odkażania mieszkań wchodzi w ręce powołane i jest nierównie lepiej przeprowadzona niż przez oglądacza zwłok lub miejscowe inne czynniki.

Dużą wagę trzeba też przywiązywać do przyzwyczajenia ludności do leczenia szpitalnego. Nieraz po przy-

jeździe do jakiejś miejscowości spotykały się Kolumny nie tylko z biernym oporem, ale nawet wprost z nietajoną nieżyczliwością. Zdarzało się parę razy, że z pomocą żandarmów musieliśmy sprowadzać ludzi chorych do szpitala, ale to było stale tylko z początku. Po jakimś czasie ludność wprost garnęła się do leczenia szpitalnego i rodziny nie tylko nie stawiały oporu, ale owszem same zgłaszały lub nawet z okolicznych wsi zwoziły chorych do szpitali.

Działalność Kolumn Sanitarnych winna być popie-
rana przez władze i miejscowe czynniki miarodajne.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że w naszym kraju za mało jest zrozumienia dla współpracy władz z czynnikami obywatelskimi. Tak przyzwyczailiśmy się do »wzywania« władzy wyłącznie na pomoc, władze tak przywykły do wyłączności jakiejś w ich działaniu, że współpraca w wielu (nie we wszystkich) przypadkach natrafiała na opór. Z czasem to musi się zmienić, z czasem w urzędników, gdy zwłaszcza i oni trochę więcej się przejmą duchem pracy społecznej, wstąpi chęć i potrzeba zyskiwania poparcia ze strony uspołecznionych obywatelskich czynników.

A dalej zdaje mi się, że także to współdziałanie za mało jest i wśród współobywatelstwa samego. Pracując w Galicyi i w Królestwie natrafialiśmy wprawdzie wielokrotnie na ludzi życzliwych, którzy nasze usiłowania popierali, ale w bardzo wielu razach także na znaczne trudności i na zupełne niezrozumienie działalności społecznej. Ten fakt, że robione były trudności ze strony właścicielstwa, że był wprost opór w p o c z ą t k a c h po przyjeździe Kolumn — to zupełnie nas nie raziło. Przecie wiadomo, że brak oświaty i wykształcenia jest stale wrogiem wszelkiej sanitarnej akcji. Ale ze strony właścicieli większych posiadłości bezwzględnie miał Komitet Książęco Biskupi prawo oczekiwać więcej poparcia. Chodziło o zdobycie środków, aprowizacyjnych dla szpitali — a dostać było nieraz niezmiernie trudno i ceny, za które oddawano je

Komitetowi Książęco Biskupiemu, nieraz kilkakrotnie przewyższały ceny maksymalne. Taksamo ze sprawą pomieszczenia szpitali napotykalismy nieraz znaczne trudności. Dwukrotnie w Galicyi musieliśmy się uciekać do przymusowego zajęcia z pomocą władz budynków, których właściciele, a równocześnie właściciele bardzo znacznych posiadłości, oddać nie chcieli, choć mogli i powinni byli oddać je dobrowolnie na pomieszczenie szpitali. A zdaniem mojem ciąży na właścicielach większych posiadłości tem większy obowiązek pomocy w tłumieniu epidemii, że w swoich dobrach stworzyli oni warunki dla ludzi biednych, niejednokrotnie dla zdrowia wprost fatalne. Pomieszczenie służby w czworakach dworskich jest w bardzo wielu razach zupełnie straszne, a tem gorsze nieraz im wspanialszy dwór, do którego należą. Obok pałaców stoją nieraz mieszkania służby, urągające wszystkim zasadom higieny.

Ale byłoby niesprawiedliwością, gdyby się nie wspomniało także tych, którzy nam szczerze i serdecznie pomagali, którym zawdzięcza ludność okoliczna, że udało się szpital pomieścić i utrzymać, a przez to epidemię stłumić. Znalazły się jednostki, które pomagały Kolumnom Sanitarnym w zaprowiantowaniu i w załatwianiu całego szeregu niezbędnych dla akcji czynności.

PP. Florkowskim z Rybczewic zawdzięczamy oddanie dworu w Wygnanowicach na szpital, hr. Scypionowie dopomagali i ułatwiali z niezmienną życzliwością i prawdziwą ofiarnością naszym szpitalom. X. Proboszcz Feliks Czyżewski był prawdziwym opiekunem Kolumn Sanitarnych, ks. Lubecki oddał budynek na pomieszczenie dla centrali II. Kolumny w Ćmielewie, Dr. Zygmunt Schinzel, lekarz powiatowy w Biłgoraju, postępował tak, że jego pomoc może być wzorem, jak godzić pracę urzędnika z obywatelską działalnością, i jak urzędnik może współdziałać obywatelskie popierać.

Szef sanitarny Dr. Wunschheim i zastępca jego Dr. Karpiński w Lublinie nadzwyczajnie wydatnie po-

pierali akcyę Kolumn, okazując prawdziwe zrozumienie zadania pracy ochotniczej na polu sanitarnem.

Wszystkim tym ludziom wyraża Komitet Książęco Biskupi także na tem miejscu najserdeczniejsze swe dzięki. Miejmy tę wiarę, że przykład takich ludzi oddziała z czasem na innych.

Drugi duży dział pracy sekcji sanitarnej objęła akcyą szczepień ochronnych. Kolumny Sanitarne miały początkowo plan przeprowadzenia szczepień przeciw cholera i tyfusowi; nadto chodziło o szczepienia przeciw-ospowe.

Dwie pierwsze kategorye szczepień nie zostały uskutecznione na większą skalę, a to z następujących powodów. Kiedy Kolumny Sanitarne wyruszyły w pole, cholera się już szerzyć przestała, a że szczepienie przeciwcholeryczne sprawia następowo dość znaczne dolegliwości, więc ludzie szczepić się już wtedy nie dali, gdyż groza śmierci wskutek zarazy, która poprzednio była podniecią, że ludność prosiła lekarzy wojskowych o szczepienie, obecnie nie istniała.

Także szczepienia przeciwtyfusowe nie miały powodzenia i to nawet mimo, że epidemia tyfusu brzuszego trwała. W jednej z wsi dało się zaszczepić przeszło tysiąc osób przeciw tyfusowi po raz pierwszy, ale do drugiego szczepienia ledwie kilkanaście osób zdołano zachęcić. A przecież wiadomo, że jednorazowe szczepienie jest dla tyfusu bez znaczenia. A gdy jeszcze ktoś z ludzi raz szczepionych po zaszczepieniu niedługo zachorował i zmarł, wtedy wiara w skuteczność szczepień znikła do reszty.

Inaczej się miała rzecz ze szczepieniami przeciw-ospowemi. Epidemia ospy szerzyła się w r. 1915 z prerażającym natężeniem. Marły na ospę dziesiątki tysięcy ludzi, a chorowały setki tysięcy. I wtedy to okazało się bankructwo dotychczasowego sposobu akcyi przeciw-ospowej. Brak przymusu szczepienia to jest niewątpliwie

poważny brak w ustawodawstwie i przyczynia się niewątpliwie do szerzenia się epidemii ospy, ale to nie jest wszystko. Epidemia z r. 1915 wykazała dowodnie, że szczepienie wyłącznie noworodków i dzieci w wieku przedszkolnym — nie daje odporności na całe życie. Iluż zmarło w r. 1915 ludzi przeciw ospie szczepionych, a zwłaszcza ludzi starszych?! Nie ulega wątpliwości, że potrzebne jest szczepienie częstsze.

Prawie równocześnie z wyruszeniem Kolumn Sanitarnych w pole, zorganizowano pierwsze grupy szczepiące, które udały się w okolice podkarpackie, najbardziej przez ospę trapione. Po dwie panny, które były przez Sekcję sanitarną K. B. K. zaopatrzone w narzędzia i materiały do szczepienia, nadto łóżka polowe i niektóre inne rzeczy potrzebne w drodze po wsiach, wysyłaliśmy do powiatów, które przedewszystkiem przez ospę były zajęte, oraz do tych, które z nimi sąsiadowały. Ta akcja odbywała się w ścisłym porozumieniu z sanitarnym departamentem c. k. Namiestnictwa. W ten sposób w obwodzie Grybów, Jasło, Krosno odbywały się szczepienia przez miesiące jesienne 1915 r. Te grupy szczepiące, które wysłano z K. B. K. były niejako patrolami, które miały rozpoznawać teren i warunki pracy, a ta dopiero potem miała się istotnie bardzo intensywnie rozwijać. Wysłano grupy szczep.: do powiatu Grybo w s k i e g o pp. Krzemienieuską i Buczyńską, do Gorlickiego: pp. Skulską i Giżycką, do Jasielskiego Krzywdziakównę i Jeziorowską, do Myślenickiego: Krzeszównę, Hulanicką, Krzemienieuską i Aleksandrowiczównę, do Nowotarskiego: pp. Lewina, Gonzwę, Bociańskiego, Kulczyńskiego, do Przeworska: Ćwiklińskiego, Śliwiaka, do Ropczyc: Jabłońskiego i Mierczyńskiego, do Rohatyńskiego: Gonzwę, Lewina i Kalicińskiego, do Strzyżowa: Ożoga i Pollo.

Było rzeczą zupełnie naturalną, że szczepienie ospy tak wątłemi siłami na tak olbrzymich terenach nie mogło dać tego wyniku, ażeby zaraza ospy ustała. To też z prze-

rażeniem patrzyło społeczeństwo jak się ospa szerzyła dalej zabierając tysiące ludzi, nieraz w pełni sił z kraju, który poprzednio wyniszczyła wojna. I w samym początku r. 1916 doszło do tego, że nie było już żadnych widoków stłumienia epidemii zwykłymi do dyspozycji stojącymi środkami. C. k. Namiestnictwo zwróciło się wtenczas o pomoc do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz do Uniwersytetu lwowskiego. Chodziło o zorganizowanie akcji masowego szczepienia, do którego sił dostarczyłaby młódzież uniwersytecka. Jakoż na posiedzeniu Wydziału Lekarskiego z dnia 28. stycznia 1916 r. postanowiono jednomyślnie zawiesić wykłady na wydziale lekarskim i umożliwić młódzieży uniwersyteckiej wzięcie udziału w akcji sanitarnej. W ślad za uchwałą Wydziału Lekarskiego postanowiły też Wydziały prawniczy i filozoficzny naszego Uniwersytetu zawiesić na okres paru miesięcy wykłady z tem, że ma być przesunięty początek wakacji głównych, aby szkoda naukowa dla słuchaczy była choć częściowo wynagrodzona. Senat Akademicki gorącą odezwą wydaną do młódzieży wezwał ją do tłumnego uczestniczenia w akcji szczepień.

Ponieważ Uniwersytet nie ma oczywiście do dyspozycji środków materyalnych, ponieważ nie miał organizacji potrzebnej do zespolenia całej pracy, dlatego Lekarski Wydział Uniwersytetu wszedł odrazu w porozumienie z Komitetem Książęco Biskupim, tak, żeby można było pracę rozdzielić. Uniwersytet objął zorganizowanie kursu przygotowawczego dla kandydatów do szczepienia, całą zaś akcją organizacyjną kierowała sekcja sanitarna K. B. K., a w szczególności Prof. Dr. Leon Marchlewski, którego niezmordowanej energii i pracy zawdzięcza się pokonanie wszystkich trudności, jakie się wciąż w tej akcji piętrzyły.

Akcya K. B. K. objęła Galicyę Zachodnią aż po San i kilka powiatów poza Sanem, resztę Galicyi oraz powiat Nowo Sąddecki z Galicyi Zachodniej objął Czerwony Krzyż.

Zaraz w początku lutego rozpoczęły się wykłady zorganizowane dla tych uczestników szczepień, których miał K. B. K. wysłać. Wykłady te złączone z praktycznymi ćwiczeniami odbyły się w następującym porządku:

Docent Dr. Tomasz Janiszewski: Zwalczanie chorób zakaźnych (tyfus plamisty) brzuszny i powrotny, czerwotka, cholera, płońca — trzy wykłady.

Prof. Dr. Roman Nitsch: Dezynfekcyja i szczepienia ochronne — trzy wykłady.

Prof. Dr. Adam Wrzosek: O ospie i szczepieniu ochronnem przeciw ospie — jeden wykład.

Prof. Dr. Józef Latkowski: Najważniejsze objawy chorób zakaźnych — trzy wykłady.

Prof. Dr. Leon Marchlewski: O organizacji szczepienia ochronnego przeciw ospie — jeden wykład.

W tym samym czasie urządzono ćwiczenia praktyczne w szczepieniu ospy, mianowicie zarówno w zakładach naukowych uniwersyteckich, jak w szpitalach fortecnych i w Miejskim Zarządzie Zdrowia. Organizacyą wspomnianych wykładów zajął się z ramienia Wydziału Lekarskiego Prof. Dr. Stanisław Ciechanowski. Kiedy w ten sposób przygotowywano słuchaczy, jak również szereg osób z poza Uniwersytetu do wykonania szczepienia, Komisya Sanitarna K. B. K. robiła największe wysiłki, ażeby przygotować w ciągu tygodnia przeznaczanego na wyszkolenie drużyn szczepiących, zaopatrzenie i potrzebny materiał sanitarny. Główną akcyę dostarczenia potrzebnych towarów z krakowskich i wiedeńskich sklepów prowadziła niezmordowanie panna Karolina Ringler; dopomagała jej panna Marya Kączkowska, częściowo p. Zygmunt Rusinek. O rozmiarach roboty, którą należało wykonać, da pojęcie następujący spis przedmiotów, które dano do dyspozycyi ¹⁾ każdemu członkowi drużyny szczepiącej:

¹⁾ Bielizna pozostawała osobistą własnością uczestników szczepień. Burki, koce, łóżka, maszynki, łyżki były wypożyczone i zwrócone.

Mężczyźni: 2 koszule trykotowe, 2 p. kalesonów trykotowych, 2 p. skarpetek bawełnianych, 1 p. kamaszy lub obwijaczy włóczkowych, 1 p. rękawiczek włóczkowych, 1 sweater, 2 ołówki chemiczne, 1 łóżko polowe, 2 koce, 1 menażka, 1 garnuszek, 1 nóż, 1 widelec, 1 łyżka, 1 łyżeczka, 1 łyżeczka do herbaty, 1 maszynka spirytusowa, 1 burka, 2 białe fartuchy i 1 plecak.

Kobiecie: 2 koszule trykotowe, 2 p. majtek trykotowych, 2 p. pończoch, 1 p. kamaszy włóczkowych, 1 p. rękawiczek, 1 sweater, 2 ołówki chemiczne, 1 łóżko polowe, 2 koce, 1 menażka, 1 garnuszek, 1 nóż, 1 widelec, 1 łyżka, 1 łyżeczka, 1 łyżeczka do herbaty, 1 maszynka spirytusowa, 1 burka, 2 fartuchy białe i 1 plecak.

Każda drużyna szczepiąca złożona z 2 osób otrzymała oprócz tego kosz, w którym znajdowały się następujące materiały sanitarne: 2 kg. waty celulozowej, 50 gr. waty Brunsa, 2 paczki gazików sterylizowanych, 2 szt. bandaży, 1 lampkę spirytusową, 1 pensetę do wyjmowania korków z fiolek, 1 miseczkę do spirytusu denaturowanego, 2 nożyki irydo-platynowe, albo 2 stalowe, 8 nożyków żelaznych, 1 podstawkę pod nożyki, 1 kamień do ostrzenia, 1 flaszkę próżną na spirytus denaturowany à 500 gr., 1 miednicę blaszaną, 1 szczotkę do rąk, 4 świece, ewent. 1 flaszką à 100 gr. oliwy do palenia, 1 latarka, 1 lejek, 1 p. nożyczek, 2 ścierki, 1 ceratka pod narzędzia, 1 p. zapalek à 10 pud., $\frac{1}{4}$ kg. mydła, 10 proszków aspiryny 0.5, 60 arkuszy wykazów imiennych, 60 arkuszy papieru konceptowego na kopie wykazów imiennych, 6 arkuszy kalki, 5000 blankietów świadectw szczepień, 10 blankietów na sprawozdania tygodniowe, 10 kopert, 1 torebkę papieru listowego à 10 sztuk, 1 bloczek na kwity, 1 pieczętkę, 1 flaszkę atramentu do pieczętek, 1 poduszczyk; osobno 1 bańkę à 10 litr. spirytusu denaturowanego.

Trudności wszelako w zupełności pokonano i dnia 14. lutego możnaby było przystąpić do wysyłki drużyn szczepiących do poszczególnych powiatów, gdyby nie krowianka, którą c. k. Ministerstwo, w myśl zapowiedzi

c. k. Namiestnictwa, obiecało K. B. K. dostarczyć. Krowianka atoli nie nadchodziła. Dnia 14. lutego 1916 r. K. B. K. otrzymał telegram następującej treści: »Na zarządzenie Ministerstwa pierwszy transport 200.000 porcyi krowianki dla szczepień masowych wysłanym zostanie z Wiednia we środę 16. lutego 1916 r. pod adresem Starostwa krakowskiego, następnie w odstępach tygodniowych wysłanym będzie regularnie po 400.000 w taki sam sposób, każdy taki transport pobierać wprost w Starostwie za konsygnacją i przed każdą środą podawać Namiestnictwu telegraficznie ilość zapotrzebowanej krowianki na przyszły tydzień dla poszczególnych powiatów osobno. Namiestnictwo«.

Licząc na to, że zgodnie z powyższym telegramem dostarczenie krowianki w dostatecznej ilości nie będzie napotykać na żadne trudności i pragnąc jak najdokładniej wyzyskać czas dany K. B. K. do dyspozycji uchwałą Senatu Akademickiego, nadto mając pewne, wprowadzić bardzo niewielkie ilości krowianki do dyspozycji z dawniejszych zapasów, postanowiono rozpocząć wysyłkę drużyn szczepiących dnia 18. lutego. W dniu tym wysłano drużyny szczepiące do następujących powiatów:

Prze m y ś l: pp. Brandys Maryan, Wusatowski Jan, Joffe Borys, Podczerwiński Tadeusz, Wanderer Leon, Laser Mojżesz, Rutkowski Mieczysław, Reben Ludwik.

K r o s n o: pp. Kinel Jerzy, Skoczyński Michał, Ostaszewski Antoni, Stawirej Antoni, Szymański Karol, Łepkowski Tadeusz, Hełkowski Franciszek, Dymecki Kazimierz.

P i ł z n o: pp. Kubiński Jan, Kastelik Józef, Godłowski Tadeusz, Gintrowicz Tadeusz, Wolski Ludwik, Szybiak Paweł, Borkowski Witold, Bojanowski Andrzej, Łojek Franciszek, Potz Witold.

L i s k o: pp. Jurkiewicz Wojciech, Söldrowski Jan, Gumiński Witold, Trzeciecki Stefan, Mydlarz Maciej, Jurawicz Szymon, Kluczyński Jerzy, Kownacki Waleryan, Kobiela Stanisław, Czubyński Antoni.

R z e s z ó w: pp. Szymaszek Michał, Ostrega Jan, Soboń Maryan, Miś Tadeusz, Bogicki Wilhelm, Stankiewicz Emil, Rzymek Edward, Grzegorzczak Jan, Finkelstein Ignacy, Wetstein Jakób.

T a r n ó w: pp. Lachowicz Michał, Strutyński Rudolf, Glaser Henryk, Federgrün Jakób, Kleinberger Izidor, Siemianowski Tadeusz, Edelman Maurycy, Olas, Bochnakiewicz Jan, Sulikowski Aleksander.

R o p c z y c e: pp. Wilkosz Witold, Korczowski Alfred, Krzemiński Bohdan, Topolski, Wojnarski, Rosenthal Benjamin, Grauberg Feliks, Niszczor Józef, Janiczek Edmund, Neuwirth Jakób.

Organizacja wysyłki drużyn szczepiących odbywała się w ten sposób, że w dniu wyjazdu w odstępach półgodzinnych zaopatrywano drużyny szczepiace poszczególnych powiatów w ekwipunek osobisty, wypłacano zaliczki w ilości 200 kor. na osobę i polecono zbierać się w oznaczonej godzinie na dworcu kolejowym, gdzie oczekiwał ich Dr. Henryk Malarski, który zajął się umieszczeniem naszych wysłanników w oddzielnych wagonach, przez Komendę dworca z całą gotowością dawanych do dyspozycji. Transportem łóżek polowych jak również kosztów, zawierających materiał sanitarny dla każdego powiatu z osobna, zajął się personal i tren Kolumn Sanitarnych K. B. K. W tych warunkach wyjazd drużyn szczepiących odbywał się bez zamieszania i punktualnie.

Dnia 19. lutego wysłano drużyny szczepiace do powiatów:

G o r l i c e: pp. Wiktor Jan, Waśkowski Władysław, Wróblewski, Ingster, Hyrczakowski Henryk, Dunaj Zygmunt, Hischtin Stanisław, Leibel Salomon, Pietroń Stefan, Wnuczek Jerzy.

L i m a n o w a: pp. Schwarzenberg-Czerny, Buczkowski Kazimierz, Kostecki Franciszek, Gąsior, Mazanowski Jan, Załęski Ludwik, Żuk-Skarszewski Eugeniusz, Krzyżanowski Witold, Siemiątkowski Stefan, Olszewski Jerzy, Nowosielski Włodzimierz.

N i s k o: pp. Piltz Stanisław, Łepkowski Bronisław, Hochbaum Ignacy, Koneczny Adam, Chrobak Ludwik, Löffler Salomon, Grabowski Henryk, Tarnawski Henryk.

R a w a R u s k a: pp. Czajkowski Jerzy, Premik Józef, Jachimski Jan, Mehoffer Tadeusz, Radziejowski Bogusław, Śledziwski Piotr, Klepacki Witold.

S a m b o r: pp. Przybylski Adam, Winiarski, Senak Tadeusz, Bałuciński Stanisław, Gawel Kazimierz, Kochanowski Henryk, Pawłowski Mieczysław, Czapnicki Henryk, Borysiewicz Witold, Dobrzyński Wacław.

T a r n o b r z e g: Szwajcer Józef, Tepper Arnold, Żabner Jakób, Paster Zygmunt, Moros Jan, Wronski Stanisław, Ptaszewski Józef, Reben Emil.

D ą b r o w a: pp. Steinberg Maurycy, Udrycki Stanisław, Kowalski Jerzy, Nowak Tadeusz, Puchała Stanisław, Lewkowicz, Skrzyniarz Witold, Szwedowski Stanisław.

Dnia 20. lutego 1916 r. wysłano drużyny do powiatów:

S a n o k: pp. Enoch Szymon, Sandoz Tadeusz, Fintowski Adam, Latkowski Witold, Gawecki Maryan, Schmidt Maryan, Fabiańczyk Józef.

R o h a t y n: pp. Keh Herman, Decowski Michał, Katzner, Marć Józef, Brandhuber Jerzy, Glück Izydor, Szerlag Karol, Rost, Chudyk.

S t r z y ż ó w: pp. Geraut Franciszek, Dąbski Bolesław, Wojnarowicz Edward, Kosek Konstanty, Kuraś Franciszek, Krawczyński Zdzisław, Bobrowski Michał.

Dnia 21. lutego obesłano powiaty następujące:

B i a ł a: pp. Margulies, Spiro, Guzik Marek, Majewski Stanisław, Brzeziński Kazimierz, Bort Władysław, Muchowicz Józef, Tomorowicz Władysław, Dr. Aleksandrowicz Jerzy i Fedkowicz.

Ż y w i e c: pp. Malkiewicz Zdzisław, Ackerman Klemens, Peitzer Zygmunt, Wysocki Zygmunt, Limanowski Władysław, Górka Ludwik, Płoski Witold, Czapnicki Zygmunt, Podworski Edward, Kozłowski Maryan.

O ś w i ę c i m: pp. Januszewski, Czajkowski, Liw-
szyc Samson, Niedzielski Stanisław, Paraszczak Włodzi-
mierz, Niedzielski Bolesław, Grabowski Jan, Barański
Michał, Wanderer.

Dnia 23. lutego 1916 wysłano drużyny:

Ł a Ń c u t: pp. Tabaczyńska Olga, Hermanówna
Sabina, Brossówna Felicya, Herbstówna Franciszka, Ka-
letówna Janina, Hornung Marya, Skrzyszowska Marya,
Antoniewiczówna Janina, Nagórska Anna, Radziszewska
Kamila.

J a s ł o: pp. Solecka Marya, Katyńska Irena, Wy-
szyńska Anna, Węglarz Zofia, Szwarcówna Feliksa, For-
nelska Bronisława, Handek Marya, Skwarczyńska Helena
i Skwarczyńska Marya.

J a r o s ł a w: pp. Friedman Marya, Bandurówna
Helena, Altstädterówna Zofia, Osmolówna Wanda,
Schützówna Marya, Opińska Janina, Niewiarowska Olga,
Szymakowska, Mrozówna, Sikorska.

G r y b ó w: pp. Różycka Janina, Stawiarska Ga-
bryela, Spirówna Helena, Kelemówna Wanda, Kołodziej-
ska Irena, Szumińska Zofia, Trąbczyńska Irena, Gen-
sówna Wanda, Liszkowska Stefania.

P r z e w o r s k: pp. Orasz Marya, Drobniewicz
Halina, Lewicka Marya, Kauberszówna Anna, Millerówna
Stanisława, Brzeska Józefa, Miejszczakówna.

K r a k ó w: pp. Landesdorfer, Farbowska i Ha-
nuszkieвич.

Dnia 24. lutego 1916 r. wysłano tylko jedną grupę do:

D r o h o b y c z a: złożoną z pp. Malinowskiego
Edmunda, Kamplera Ignacego, Goca Franciszka, Zamier-
skiego Ferdynanda, Tańskiego Henryka, Piekarskiego
Bronisława, Birkenmayera Alfreda, Ciaputy Henryka,
Łazarskiego Władysława i Karola Niepokojczyckiego.

Dnia 25. lutego 1916 r. wysłano drużyny:

M i e l e c: pp. Bobrownicka Anna, Zielińska Janina,
Lochmanowa, Wolberg Jadwiga, Dattnerówna Sara,

Heckerówna Helena, Liebeskind Henryka, Buczkowska Zofia, Stieglitzówna Rachela, Nowicka.

Brzesko: pp. Mazurkiewicz Helena, Hamerlakówna Bronisława, Lembergerówna Zofia, Ruxerówna Ida, Marusińska Marya, Haimówna Olga, Fürstówna Ella, Suchońska Marya, Chmielarczykówna Helena, Wojnarowicz Marya.

Bochnia: pp. Rosenbaumówna Barbara, Szayerówna, Kostrzewska Stefania, Stankiewicz Janina, Tapkówna Zofia, Suchorzewska Janina, Draganówna Anna, Kornreichówna Salomea, Schulsingerówna Anna, Markowiczówna Róża.

Wadowice: pp. Kuźniarówna Marya, Rubczyńska Zofia, Buczyńska Zofia, Goldblattówna, Głębocka Marya, Głębocka Mieczysława, Semekówna Zofia, Jakóbowiczówna, Dylażanka Marya, Keppler Anna.

Dnia 28. lutego wysłano drużyny:

Chrzanów: pp. Łapińska Stefania, Zawiechowska, Steichówna Gizela, Ekselbirt, Sokołowska Klaudya, Schwarzwald Ella, Münichówna Marya, Gajewska Wanda, Topolska Helena, Meller Anna.

Kolbuszowa: pp. Żuchowska Halina, Baueówna Elżbieta, Korngoldówna Franciszka, Różycka Marya, Konikowska, Podmagórska, Chodzicka Wanda, Suchońska Jadwiga, Wołodkiewiczówna Marya, Reicherówna Janina.

Tegoż samego dnia wyprawiono do:

Myślenic automobilem: pp. Merdingerównę Helenę, Guttentag Reginę, Głębocką Aldonę, Beaupré Maryę, Ślusarczykównę Wandę.

Dnia 29. lutego 1916 ukończono wysyłkę drużyn szczepiących, delegując do:

Myślenic jeszcze 5 pań, mianowicie: Kubrychtównę, Chudziashko, Skardę, Wojeńską, Boguszewską.

Dodatkowo wysłano na żądanie odnośnych starostw, a po części dla uzupełnienia drużyn szczepiących następujących pracowników:

Do Białej: p. Siedleckiego.

Do Brzeska: pp. Duchińską i Spadalikównę.

Do Dąbrowej: pp. Opałkę, Górskiego, Bulagę i Szerłągę.

Do Gorlic: p. Kolstrunga.

Do Krosna: p. Kryszka.

Do Limanowej: pp. Nowosielskiego, Borkowskiego i Kubińskiego.

Do Mielca: pp. Stępień, Kastelika, Łojka, Dobrzyńskiego, Keha, Janiczka, Tarnawskiego i pp. Kubrychtównę, Chudzaszko i Skardę.

Do Rzeszowa: pp. Krzezińskiego, Jamrowicza i Wilkosza.

Do Strzyżowa: pp. Dmowskiego, Siedleckiego i Kolstrunga.

Ogółem w głównej akcji masowego szczepienia wzięło udział 378 członków drużyn szczepiacych. Wśród nich 74 osoby nie należały do składu słuchaczy Uniwersytetu, w czym było 46 pań. Co się tyczy słuchaczy uniwersytetu, to na liczbę 304 złożyło się 112 medyków, 49 medyczek, z innych zaś wydziałów udział brało 95 mężczyzn i 48 kobiet.

Ilość zaszczepionych w poszczególnych powiatach zliczyliśmy na zasadzie spisów imiennych dostarczonych nam przez drużyny szczepiace. Nadmienić jednak należy, że nie wszystkie tego rodzaju spisy dostały się do rąk naszych, albowiem instrukcje udzielane naszym drużynom przez pp. fizyków nie były jednolite, jedni zachęcali do przygotowywania takich spisów i żądali pozostawienia kopii w fizykatach, inni utrzymywali, że spisy owe są bez znaczenia i aczkolwiek drużyny miały stąd nakaz prowadzenia spisów skrupulatnie, to jednak w wielu przypadkach, opierając się na zdaniu o bezwartościowości spisów, nie kładły dość nacisku na ich sporządzenie, albo też pozostawiały je w gminach, skąd później nie można było ich wydobyć.

Poniżej podana tabela zawiera obok nazwy powiatu,

ilość osób zaszczepionych, zliczonych na zasadzie spisów
imiennych i wreszcie ilość zużytej krowianki.

		Ilość osób zaszczepionych	Ilość zużytej krowianki
Powiat	Biała	42.142	46.900
»	Bochnia	35.715	45.300
»	Brzesko	60.997	55.300
»	Brzozów	41.101	44.900
»	Chrzanów	51.363	58.200
»	Dąbrowa	38.458	45.400
»	Drohobycz	84.603	41.400
»	Gorlice	44.157	55.700
»	Grybów	37.079	50.400
»	Jarosław	57.961	44.400
»	Jasło	22.913	44.700
»	Kolbuszowa	58.972	59.400
»	Krosno	55.341	55.700
»	Kraków	25.021	300
»	Limanowa	66.000	79.800
»	Lisko	25.360	45.200
»	Łańcut	47.598	44.400
»	Mielec	57.789	51.300
»	Myślenice	34.790	29.200
»	Nisko	35.019	49.500
»	Nowy Targ	15.335	2.000
»	Oświęcim	9.009	9.400
»	Pilzno	31.638	40.700
»	Przemyśl	37.461	31.200
»	Przeworsk	32.237	34.400
»	Rawa Ruska	46.725	44.800
»	Rohatyn	28.263	38.000
»	Ropczyce	38.283	40.700
»	Rzeszów	58.089	66.200
»	Sambor	57.333	44.200
»	Sanok	38.027	55.200
»	Strzyżów	28.699	29.500
»	Tarnobrzeg	29.292	29.200
»	Tarnów	53.513	68.700
»	Wadowice	29.512	41.500
»	Żywiec	78.765	56.500
Ogółem		1,534.560	1,579.600

Należy nadmienić, że w powyższym spisie nie uwzględniono powiatu Wielickiego, w którym szczepienie ochronne było na ukończeniu z chwilą rozpoczęcia masowego szczepienia. W Nowym Targu czynni byli tylko czterej szczepiacy z ramienia K. B. K., potem zaś szczepienie w tym powiecie uskuteczniła organizacja Czerwonego Krzyża. Wreszcie powiat podgórski nie życzył sobie pomocy naszych drużyn szczepiacych, albowiem szczepienie się tam miało odbyć wyłącznie przez lekarzy okręgowych. Ilość osób zaszczepionych według powyższego zestawienia wynosząca 1,534.560 różni się od ilości uzyskanej 1,600.000 przez zestawienie sprawozdań tygodniowych. Przypuszczać należy, że liczba ostatnio podana jest zgodniejsza z prawdą. Gdy dodamy liczbę osób zaszczepionych poprzednio, która dochodzi do 300.000, to wypada, że wysłannicy K. B. K. wyszczepili około dwumilionów ludzi przeciw ospie. Ilość osób, którym się szczepienie nie przyjęło i które szczepiono ponownie, nie da się nawet w przybliżeniu obliczyć. Co się tyczy krowianki, to na ogół okazała się bardzo czynną, zwłaszcza pierwsze transporty dawały 90% wyników dodatnich, późniejsze były nieco gorsze. Złe wyniki stwierdzone przede wszystkim w powiecie mieleckim, gdzie zaledwie 50% szczepień było dodatnich, tłumaczą się może nie tyle złą krowianką, jak raczej okolicznością, że w powiecie tym szczepiono podobno ludność tamtejszą podczas inwazyi przez lekarzy rosyjskich.

Niemale trudności mieliśmy do przewyciężenia zarówno z sprowadzeniem krowianki z Instytutu wytwórczego w Wiedniu, jak również z dostarczeniem grupom szczepiacych co tydzień potrzebnego kontyngentu. Pierwszą trudność usunięto delegując, w myśl propozycji c. k. Namiestnictwa specjalnych wysłanników do Wiednia (Dr. Kopeć, asystent Uniw. Jagiel. ofiarował nam w tym kierunku swą pomoc), a drugą przez powoływanie do Krakowa co tydzień członka drużyn szczepiacych z poszczególnych powiatów, któremu potrzebną ilość kro-

wianki wręczano z poleceniem odstawienia jej do fizykatów.

Na znaczne trudności natrafiała kontrola wysłanników K. B. K., która była niezbędna dla ustalenia pewnej jednolitości akcji, oraz ze względu, że wśród paruset ludzi zawsze i wszędzie znaleźć się muszą jednostki, które swem zachowaniem nie odpowiadają pokładanemu w nich zaufaniu. Kontroli tej podjęli się z całą gotowością pp. profesorowie Ciechanowski i Godlewski, jak również Dr. Aleksandrowicz, asystent Zakładu anatomii opisowej, którzy zwiedzili drużyny szczepiące prawie wszystkich 35 powiatów, objętych naszą akcją, i podkreślam, że panowie wspomniani oprócz skorygowania drobnych usterek, zmuszeni byli tylko w dwu przypadkach interweniować z całą bezwzględnością, usuwając natychmiast członków niegodnych zaufania. Śmiem twierdzić, że wobec ogólnej liczby 378 wysłanników obojga płci, zawód spowodowany przez dwa osobniki, i to nie należące do grona słuchaczy naszego Uniwersytetu, nie może wpłynąć na ogólną opinię o moralnej wartości naszych wysłanników, która zawsze była jak najlepsza.

W czasie głównej akcji szczepień wydatki i praca rozkładała się w następujący sposób na poszczególne powiaty galicyjskie:

Powiat Biała	dni	363 . . .	K	5.445.—
» Bochnia	»	391 . . .	»	5.865.—
» Brzesko	»	523 . . .	»	7.845.—
» Brzozów	»	451 . . .	»	6.765.—
» Chrzanów	»	415 . . .	»	6.225.—
» Dąbrowa	»	435 . . .	»	6.525.—
» Drohobycz	»	843 . . .	»	12.645.—
» Gorlice	»	537 . . .	»	8.055.—
» Grybów	»	369 . . .	»	5.535.—
» Jasło	»	487 . . .	»	7.305.—
» Jarosław	»	354 . . .	»	5.310.—

Powiat Krosno	dni	656 . . .	K	9.840.—
» Kolbuszowa	»	486 . . .	»	7.290.—
» Kraków	»	134 . . .	»	2.010.—
» Lisko	»	427 . . .	»	6.405.—
» Łańcut	»	459 . . .	»	6.885.—
» Limanowa	»	528 . . .	»	7.920.—
» Mielec	»	658 . . .	»	9.870.—
» Myślenice	»	486 . . .	»	7.290.—
» Nisko	»	412 . . .	»	6.180.—
» Nowy Targ	»	78 . . .	»	1.170.—
» Oświęcim	»	292 . . .	»	4.380.—
» Pilzno	»	590 . . .	»	8.850.—
» Przemyśl	»	386 . . .	»	5.790.—
» Przeworsk	»	380 . . .	»	5.700.—
» Rzeszów	»	683 . . .	»	10.245.—
» Ropczyce	»	412 . . .	»	6.180.—
» Rawa Ruska	»	672 . . .	»	10.080.—
» Rohatyn	»	379 . . .	»	5.685.—
» Strzyżów	»	436 . . .	»	6.540.—
» Sanok	»	433 . . .	»	6.495.—
» Sambor	»	764 . . .	»	11.460.—
» Tarnów	»	740 . . .	»	11.100.—
» Tarnobrzeg	»	366 . . .	»	5.490.—
» Wadowice	»	282 . . .	»	4.230.—
» Żywiec	»	493 . . .	»	7.396.—
Razem	dni	16.800 à 15 K	K	252.000.—

W tej sumie 252.000 kor. mieścić się musiały koszta ekwipunku, dlatego K. B. K. wypłacił poszczególnym wysłannikom nie po 15 kor., ale po 10 kor. dziennie, zużywając pozostałe z funduszu płaconego przez c. k. Namieśnictwo 5 kor. za opłatę ekwipunku i innych wydatków. W kosztach więc istotnych głównej akcji szczepień należy podać następujące pozycje:

a) Honorarya za 16.800 dni czynnych . .	K 168.000.—
b) Koszta ekwipunku drużyn szczepiących:	
1) burki	» 56.027. —
2) bielizna	» 20.282. —
3) buty	» 65.50
4) koce	» 110.997.—
5) łóżka polowe	» 12.427.—
6) naczynia blaszane	» 1.553.12
7) wata	» 1.555.37
8) fartuchy	» 5.469.—
9) druki	» 4.528.40
10) opaski	» 304.—
11) pieczątki	» 386.80
12) plecaki	» 1.403.—
13) materiał sanitarny	» 4.379.71
14) spirytus	» 2.240.83
15) kosze	» 784.79
16) bańki do spirytusu	» 580.80
c) Koszta podróży drużyn szczepiących .	» 23.327.08
d) Płaca urzędników	» 2.250.—
e) Zwrot Kolumnom sanitarnym za utrzymanie pary koni w ciągu 2 miesięcy .	» 720.—
f) Portorya i telegramy	» 225.—
g) Koszta podróży pp. Ciechanowskiego, Godlewskiego i Aleksandrowicza w celu kontroli szczepień w poszczególnych powiatach	» 955.20
h) Dodatkowy rachunek c. k. Starostwa w Drohobyczu	» 215.50
Ogółem wydano	» 318.678.06

W ogólnem sprawozdaniu Kolumn szczepiących z dnia 1. stycznia 1917 r. suma wydatków grup szczepiących w Galicji podana jest na 355.277 (kor. 90 h. Różnica zatem między sprawozdaniem powyższem, a sprawozdaniem ogólnem wynosi 36.599 kor. 84 h. Różnica ta po-

wstała z tego powodu, ponieważ przedłożone c. k. Namiestnictwu sprawozdanie kasowe dnia 20. maja 1916 r. za grupy szczepiące w Galicyi na kwotę 318.678 kor. 06 h. obejmuje wydatki po dzień 1. maja 1916 r. — zaś w czasie od maja do grudnia 1916 r. suma tych wydatków powiększyła się o 36.599 kor. 84 h. Suma ta jest wydana na honorarya grup szczepiących po ukończeniu głównej akcji oraz po zaspokojeniu należności za podwozy, koszta podróży i t. d., które w repartowane rachunki nie były wciągnięte.

Kierownictwo sprawowano oczywiście bezpłatnie.

Pozostał więc niedobór 66.678 kor., który c. k. Namiestnictwo wskutek podania, wniesionego przez prof. Marchlewskiego, zwróciło.

Komitet Książęco Biskupi prowadził też akcyę szczepień przeciwospowych w Królestwie Polskiem. Całą akcyę zorganizował Sanitarny Departament Jenerał-Gubernatorstwa częścią własnymi siłami, częścią z pomocą K. B. K.

W Lublinie odbywały się kursa, w których brały udział te osoby, które c. i k. Komendy obwodowe wysyłały na szczepienia. Inne obwody nie tworzyły sobie własnych sił do szczepienia, ale zwracały się do Sekcyi Sanitarnej K. B. K.

Obraz akcji szczepień K. B. K. w Królestwie daje następujące zestawienie:

Grupy szczepiące wysłano do następujących obwodów w niżej podanym zespole:

Obwód Biłgoraj: pp. Wołkowiecka Janina, Łojkówna Janina i Dłuska Helena.

Obwód Jędrzejów: pp. Aleksandrowiczowa Janina, Hanuszkiewicz Józefa, Jeziorowska Irena, Dymecka Władysława, Kubrychtówna Eugenia, Szymakowska Zofia.

Obwód Kozienice: pp. Ćwikliński Alfred, Mulowski Tadeusz, Opalka Tomasz, Bulaga Maryan, Nowak Tadeusz, Tarnawski Henryk, König Albert, Bichnakiewicz Jan, Jabłoński Władysław, Królikiewicz Janusz.

Obwód K r a s n y S t a w: pp. Kwiatkowski Wacław, Dr. Czubryński Antoni, Jeż Mieczysław, Nowosielski Włodzimierz, Zabner Jakób, Fabiańczyk Józef, Szubert Stanisław, Rutkowski Mieczysław.

Obwód K o Ń s k i e: pp. Malinowski Adolf, Skwarczyńska Marya, Skwarczyńska Helena, Szymałowska Zofia, Puchała Stanisław, Jeziorowska Irena, Soboń Maryan.

Obwód N o w o r a d o m s k: pp. Dobrzyński Marceli, Jagoszewski Mieczysław, Guzik Marek, Hełkowski Franciszek, Niedzielski Stanisław, Janiczek Edmund.

Obwód O p a t ó w: pp. Skwarczyńska Marya, Skwarczyńska Helena, Oroszówna Marya, Mazurkiewicz Helena, Paszkowska Marya, Pułczyńska Albina, Kryńska Zofia.

Obwód R a d o m: pp. Spadalikówna Janina, Duchńska Jadwiga, Wojnarowa Marya, Skrzyszowska Marya, Antoniewicz Stanisława, Dobrzańska Władysława, Kryńska Zofia, Mokłowska Antonina.

Obwód W i e r z b n i k: pp. Antoniewicz Stanisława, Straszewska Marya, Suchońska Marya, Suchońska Jadwiga, Hanowa Franciszka, Giżycka Janina, Lewicka Stanisława, Heilman Stefania, Wyszyńska Malwina.

Obwód W ł o s z c z o w a: pp. Dmowski Władysław, Latała Kasper, Marcher Józef.

Obwód Z a m o ś ć: pp. Mierczyński Eugeniusz, Puchała Stanisław, Wiktor Jan, Grabowski Henryk, Jurowicz Szymon, Szerląg Karol.

W poszczególnych obwodach zużyto dni pracy na szczepienie podanej poniżej ilości ludzi:

	Dni pracy	Ilość wyszczep.
Obwód Biłgoraj	129	40.019
» Jędrzejów	410	25.509
» Końskie	658	50.494
» Kozienice	941	37.745
» Krasny Staw	395	17.926
» Noworadomsk	295	15.840

	Dni pracy	Ilość wyszczep.
Obwód Opatów	498	49.565
» Radom	981	72.778
» Wierzbnik	505	36.073
» Włoszczowa	63	12.431
» Zamość	279	12.065
Razem	5.152	370.445

Koszta szczepienia w Królestwie wynosiły 69.465 kor. 68 h., z tego poszło na wypłatę honoraryów 52.805 kor., reszta, tj. 16.660 kor. 68 h. na kosztą podróży, materiały szczepienia i t. d. Podana suma wydatków grup szczepiących w Królestwie nie zgadza się z ogólnem sprawozdaniem z dnia 1. stycznia 1917 r., o 5.161 kor., ponieważ wyżej podana suma kor. 69.465 h. 68 obejmuje wydatki po dzień 30. kwietnia 1917 r. Krowianki dostarczało c. i k. Jenerał-Gubernatorstwo i to początkowo szczepionki wyrobu wiedeńskiego, następnie budapeszteńskiego. Ta ostatnia szczepionka okazała się zupełnie złą, wtedy znowu wrócono do wiedeńskiej.

Kontrolę wysłanników przeprowadzał w objazdach swoich Prof. Dr. Emil Godlewski. W jednym przypadku K. B. K. miał wielką przykrość wskutek nieodpowiedniego zachowania się dwóch wysłanników, tak, że sprawa miała niestety epilog swój przed sądem karnym.

Najdzielniej sprawiła się grupa wysłana do obwodu Biłgorajskiego, która złożona z trzech osób: pp. Łojkówny Janiny, Wołkowieckiej Janiny i Dłuskiej Heleny (ta ostatnia nie cały czas była czynną), w ciągu 10 tygodni wyszczepiły 40.019 osób. Jestto naintensywniejsze szczepienie wśród całej naszej akcji.

Porównywując warunki pracy w Galicyi i w Królestwie musimy podnieść, że w Królestwie cały czas musiały grupy szczepiące walczyć z trudnościami nieporównanie większemi.

Całą akcją szczepień, jakiegokolwiek były trudności w jej przeprowadzeniu, uważa Komitet Książęco Biskupi

za jedną z najbardziej doniosłych swych czynności. Faktem jest, że po dokonaniu szczepień epidemia ustala. Ciekawe było patrzeć jak z tygodnia na tydzień w miarę postępu szczepień ospowych malała epidemia, jak z setek zasłabnięć robiły się dziesiątki, potem jednostki sporadycznych zachorowań. Poza tem mamy tę wiarę, że czynniki miarodajne wyciągną z całej sprawy wnioski co do przyszłości. Zaniedbania lat poprzednich opłacił kraj dziesiątkami tysięcy śmierci, która nie powinna była pochłoniąć tych ofiar. Gdzie leży wina? Wiemy, że odporność nabyta przez szczepienia ma czas ograniczony. Co pewien okres czasu musi się szczepienia powtarzać. Dlaczego więc u nas szczepi się ludzi po raz ostatni w życiu w okresie dziecięcym przy wstępowaniu do szkoły, a tylko mężczyzn służących w wojsku szczepi się dodatkowo przed wstąpieniem do służby wojskowej? Ten sam fakt, że istnieje takie rozporządzenie co do szczepienia wojskowych dowodnie wskazuje, że władze zdają sobie sprawę, że tamte szczepienia nie wystarczają i że szczepienie trzeba powtórzyć! Ale dlaczego tylko u wojskowych? Nie widzę żadnego dowodu, któryby za tem przemawiał, że kto w wojsku służy, ma wartość większą od tych ludzi, których stan fizyczny, albo pleć od tej służby uwalnia. To też po opłacie tysiącami egzystencji ludzkich i sił roboczych, których straciliśmy tak dużo w okresie wojennym tylko przez zaniedbanie ustaw, czy władz — dojdzie społeczeństwo niewątpliwie do przekonania, że tak dalej być nie może. Jako wielka krajowa inwestycja powinni się co 10 lat odbywać szczepienia całego kraju. Młodzież wydziałów lekarskich naszego kraju może tego dokonać, sprawa kosztów na myśl przychodzić może tylko tym, którzy nie są w stanie ocenić wartości życia dziesiątek tysięcy ludzi.

Praca ostatnich miesięcy Komitetu Książęco Biskupiego w sekcji sanitarnej zdążyła do tego, ażeby przygotować akcyę dla ratowania dzieci gruźliczych, oraz dzieci dotkniętych zapaleniem egipskiem oczu czyli jaglicą (trachoma). W projekcie mamy założenie schroniska dla leczenia gruźlicy, względnie ratowania dzieci zagrożonych gruźlicą i mianowicie jest zamiar założenia go w Zakopanem, zaś dla dotkniętych jaglicą w Oświęcimiu.

Kończąc sprawozdanie chcę zaznaczyć, że jesteśmy zupełnie świadomi, jak mało zrobiliśmy w stosunku do tego, czego potrzebował nasz kraj skolatany wojną, zarazą i nędzą tak zmniejszającą odporność ludzi. Ale może pewna inicjatywa tkwi w dotychczasowej naszej pracy, która dałby mogła wskazówki, jaką drogą iść trzeba dalej w akcyi sanitarnej, w organizowaniu służby zdrowia naszej ojczyzny. Zerwanie z dotychczasowym szablonem walki z epidemiami zapomocą »instrukcyi«, »poleceń« i »przepisów«, poruszenie obywatelskich czynników do pracy społecznej na polu sanitarnem, praca zapobiegawczemi szczepieniami podejmowanemi nie tylko przez rządowe organa — to jest główna wytyczna działalność sekcji sanitarnej naszego komitetu.

Jeśli się cośkolwiek zdziało na tem polu, to wdzięczamy to w ogromnej mierze dzielności ludzi, którzy się na naszych współpracowników zgłosili. Lekarzom Drowi Dadejowi, Bujakowi, kierownikowi I. Kolumny, Drowi Mażyłisowi, a przez ostatni rok Drowi Konwerskiemu, kierownikowi II. Kolumny szczerze jest wdzięczny Komitet Książęco Biskupi za ich działalność nie tylko sumienną i nawskróś uczciwą, ale naprawdę obywatelską i prawdziwie ideową. Niedosć jest w takiej pracy spełniać ściśle obowiązki, ale tu potrzeba zupełnego nieraz zapomnienia o sobie a oddania się na usługi wyłączne pracy zawodowej. Całe dni narażeni na zakażenie się chorobami

infekcyjnymi, zdala od centrum życia towarzyskiego, cały czas w szpitalu lub na wózku w przejeździe do innego szpitala — pędzą lekarze Kolumn Sanitarnych miesiące i lata na służbie publicznej, cięższej nieraz niż służba w polu na placu boju i niemniej niebezpiecznej.

Z niemniejszym uznaniem wspomina Komitet Książęco Biskupi pracę pań pielęgniarek zajętych w szpitalach Kolumn. Naczelniczki centrali pp. Ringler, Hofmanówna i Rosenbeigerówna, oraz słuchacz medycyny p. Janusz Królikiewicz pracowali przez cały czas z takim oddaniem, z takim poświęceniem swych sił całych dla dobra sprawy, którą sobie wzięli za cel życia, że naprawdę im zawdzięczamy w ogromnym stopniu, że się udało zwalczając te wszystkie trudności w aprowizacji i w zaopatrzeniu Kolumn, które się przed nami piętrzyły nieraz jak jakiś wał nie do przebycia.

Druga kategoria pracujących u nas kobiet to pielęgniarki, wprost będące w styczności z chorymi. Dzień i noc słuchać jęków i krzyków ludzi nieprzytomnych, cierpiących, walczących ze śmiercią, być pozbawionym na głębokiej prowincyi wszystkiego jaśniejszego co daje styczność z ludźmi, być narażonym na cały trud i przykrości, których nasuwa mnóstwo sama praca pielęgnowania — to są rzeczy wymagające istotnie zupełnego poświęcenia i oddania.

Także młodzieży, która brała udział w szczepieniach, tyle poniosła przy tem trudu, dziękujemy serdecznie. Zadanie to lżejsze było może o tyle, że trwało krócej i mniej narażało zdrowie i życie, ale z ich pracy zbiorowej nie mniejszy był pożytek dla kraju.

Wszystkim tym ludziom, którzy w Kolumnach Sanitarnych pracowali i brali udział w szczepieniach wdzięczny jest Komitet Książęco Biskupi jak najszczerzej; oni byli siłami wykonawczemi naszej pracy organizacyjnej — niech im pamięć pięknie spędzonych ciężkich dni wojny będzie zadośćuczynieniem za wszystkie trudy i przykrości, które ich wśród działalności spotkały. A mamy przytem

tę wiarę, że ci ludzie zahartowali się w młodych dniach swojego życia w służbie obywatelskiej dla kraju i liczymy na pewno, że działalność ich późniejszych lat przyniesie szczególnie bujne plony.

ROK 1917.

Działalność Sekcji Sanitarnej w r. 1917 odbywała się w tej samej organizacyi, jaka była opisana w sprawozdaniu za lata poprzednie. Sprawy ogólne prowadziła Centrala w Krakowie, terenem właściwej pracy było zarówno Królestwo jak Galicya. Ta praca szła w trzech głównych kierunkach: pi e r w s z y to dalsze prowadzenie Kolumn Sanitarnych, które zorganizowano i w bieg puszczono już w latach poprzednich, d r u g i k i e r u n e k to stworzenie schronisk leczniczych dla dzieci zagrożonych gruźlicą, t r z e c i to stworzenie większego schroniska leczniczego dla dzieci dotkniętych jaglicą, czyli egipskiem zapaleniem ocz (trachoma).

Centrala zostawała pod kierunkiem podpisanego i mieściła się w zakładzie biologiczno-embryologicznym w Krakowie. Główną pomocniczką przez dwa pierwsze miesiące 1917 r. była p. Karolina Ringlerówna, która na wiosnę 1917 r. objęła kierownictwo fabryki ubrań K. B. K., a miejsce jej w centrali Kolumn Sanitarnych objęła panna Janina Łojkówna. Korzystam ze sposobności, żeby w tem miejscu raz jeszcze p. Karolinie Ringlerównie podziękować za półtoraroczną sumienną i gorliwą pracę w Kolumnach. P. Łojkówna weszła w skład funkcyjonyuszki Kolumn w nadzwyczaj ciężkim okresie pracy, a mianowicie podczas równoczesnej organizacyi transportów rzeczy przygotowanych dla schroniska I. w Zakopanem, organizacyi II. Schroniska oraz organizacyi schroniska dla dzieci chorych na jaglicę.

Dzięki jej sumienności, gorliwości i prawdziwemu zapałowi do pracy udało się wszystkie trudności pokonać i doprowadzić organizację wspomnianych instytucji do końca. P. Łojkówna kierowała wszystkimi transportami, zakupami, magazynem i t. d. Pomocniczką przez pewien czas była śp. Janina Wołkowiecka, od 1. października p. Marya Patkowska.

Biurową pracę w centrali prowadziła z wielką sumiennością i prawdziwym oddaniem p. Marya Dorniakówna.

Kasą zawiadywali bezinteresownie do 1. lipca 1917 r. prof. Józef Góral, od 1. lipca Dr. Stefan Kopeć, asystent Uniw. Jag. W bieżącym roku kasowość urządzono w ten sposób, że była ona prawie zupełnie oddzielona od kasy głównej K. B. K., a całe ksiązkowanie odbywało się na miejscu w lokalu Sekcji Sanitarnej.

Kolumny Sanitarne działały przez cały rok bez przestanku, zmieniając tylko od czasu do czasu miejsca swego pobytu. Walka z epidemią tyfusu plamistego trwała przez całą zimę i wiosnę; w lecie zaczęła się wielka epidemia czarwonki. Od jesieni 1917 tyfus brzuszny i tyfus plamisty, nadto w Opatowskim tyfus powrotny dostarczały stale chorych, którymi się *Kolumny Sanitarne* zajmowały. Omówimy najpierw losy poszczególnych *Kolumn*.

I. Kolumna Sanitarna w Lubelskiem.
Kierownik Dr. K. Dadej.

Centrala. 14. marca 1917 r. założono centralę I. *Kolumny Sanitarnej* K. B. K. w Ludwikowie, w powiecie Lubelskim. Miejscowość ta jest odległa o 3 wiorsty od miasteczka Piaski Luterskie. Centralę pomieszczono w zabudowaniach folwarcznych hr. Scypiona w łączności ze szpitalem. 6. sierpnia 1917 r. przeniesiono centralę oraz całą I. *Kolumnę* do Klimontowa w obwodzie Dąbrowskim.

Personal centrali stanowili:

1 administratorka, 1–2 sanitaryuszy, 1 woźnica; *Kolumna* rozporządzała dwoma a potem 3-ma parami koni.

Ludwików. Szpital zaczął funkcjonować 14. marca 1917 r. W budynku mieszkalnym folwarku odstąpionym łaskawie Kolumnom Sanitarnym przez hr. Scypiona, urządzono 4 salki dla chorych o 40 łózkach. Prócz tego wystawiono barak, w którym mieściła się pracownia i mieszkania prowadzącej pracownię, administratorki i lekarza, oraz jadalnia dla personalu. Personal pielęgniarski i służba mieszkali w oddzielnym budynku. Pielęgniarek było 3, służących 4, kucharka 1 i sanitaryusz 1.

Funkcjonował także dezynfektor i jedna kuchnia parowa.

Chorych przeszło przez szpital 172, zmarło 10 (5.8%). Dni leczenia było 3241. Na jednego chorego wypada przeciętnie 18.8 dnia. Przeciętnie dziennie było chorych 22.5.

Chorowało na:

Tyfus plamisty 137, tyfus brzuszny 2, świerzb 5, zimnicę 11, zapalenie płuc 5, zapalenie opon mózg. 1. Na obserwacji było 10.

Dla szpitala odstąpił hr. Scypio 2 morgi pola i ogrodu, które uprawiano własnymi siłami.

Szpital zamknięto 6. sierpnia 1917 r.

Szpital w Woli Sobieskiej. Dnia 5. czerwca 1917 r. założono szpital w Woli Sobieskiej, w powiecie Krasnostawskim, w miejscowości odległej od Krasnego Stawu i od Piasków Luterskich o 30 wiorst. Komitet Ratunkowy oddał na szpital dwór p. Watsona, który wyjechał do Rosyi. W dworze tym mieściła się poprzednio szkoła. Urządzono 3 sale chorych i ambulatoryum; na górze pomieszczono lekarza i personal. Kuchnia, jadalnia, łazienka i 2 pokoje dla służby znajdowały się na parterze. Budynek położony był w parku.

Chorych było 37, dni leczenia 523, na jednego chorego wypada 14.1. Ambulatoryjnie zbadano 115 chorych.

Personal składał się z 2 pielęgniarek, 1 medyczki, 1 administratorki, 3 służących, 1 sanitaryusza. Na usługi szpitala była jedna para koni.

Szpital zamknięto 4. sierpnia 1917 r.

I. Kolumna Sanitarna w obwodzie Dąbrowskim.

Po zwinięciu Kolumny w obwodzie Lubelskim i Kraśnostawskim przyjechała Kolumna do Klimontowa dnia 10. sierpnia 1917 r. Klimontów, miejscowość w powiecie Dąbrowa Górnicza, odległy od ostatniej o 10 wiorst, jest to wieś rozrzucona naokoło kopalni. Ludność robotnicza (4000 ludzi) mieszka w jednopiętrowych domach, budowanych systemem koszarowym, należących do kopalni. Centralę pomieszczono w jednym z takich domów, w którym zarząd kopalni odstąpił mieszkanie złożone z 4 pokoi, kuchni, magazynu i przedpokoju dla lekarza, administratorki, pielęgniarek szpitala klimontowskiego i służby.

Klimontów. Szpital otworzono tu 12. sierpnia 1917 r. w dwu budynkach. I-szy budynek położony o kilkanaście kroków od centrali, był szkołą kopalnianą. Urządzono tu dwie sale dla chorych o 36 łóżkach i aptekę. Szpital ten funkcjonował aż do wygaśnięcia epidemii czerwonki, tj. do 14. listopada. Lokal po gruntownej dezynfekcyi oddano zarządowi i otworzono szkołę.

II-gi budynek był właściwym (głównym) szpitalem. Zajęto cały jednopiętrowy dom robotniczy na szpital. Urządzono 13 salek dla chorych o 44 łóżkach, pokój dla służby i kuchnię szpitalną oraz łazienkę dla chorych (w sieni). Pralnie pomieszczono w komórkach po odpowiedniej ich adaptacyi; założono także dom przedpołgrzebowy.

Przez szpital przeszło do 10. stycznia 1918 r. 319 chorych, z tych zmarło 45 (14%). Na tyfus brzuszny było chorych 145, zmarło 12 (11.6%); na czerwonkę 139, zmarło 22 (16%); na szkarlatynę 21, zmarło 5; na ospę 1 (wyzdr.); na tyfus plamisty 2, zmarł 1; dyfteryę 1 (wyzdr.); w obserwacyi było 3. Dni leczenia było 8167. Personal składał się z 4—5 pielęgniarek, 4—5 służących, 1 sanitaryusza-żołnierza i 1 jeńca.

Po zwinięciu I-go szpitala ilość łóżek w II-gim powiększono z 44 na 50. Szpital funkcjonuje dalej.

Dąbrowa Górnicza. W dniu 1. grudnia 1917 r. otworzono szpital w Dąbrowie Górniczej w obwodzie Dąbrowskim. Szpital ten mieści się w dwupiętrowym domu prywatnym, wynajętym na ten cel przez Magistrat miasta Dąbrowy.

Na I i II piętrze mieściło się 9 sal i 3 mniejsze pokoje dla chorych o 62 łózkach, prócz tego 1 pokój lekarza i apteka, 3 pokoiki dla pielęgniarek, 1 dla służby. Na parterze zaś rozlokowano: kuchnię, jadalnię, łazienkę dla chorych, pralnię, magazyn i pokój dla służby męskiej. W podwórzu mieściły się składy i dom przedpogrzebowy.

Służbę pełniło 4 pielęgniarki, 1—2 służące, 1—2 praczek, 1 kucharka, 1 żołnierz-sanitariusz (zarazem woźnica) i 1—2 jeńców przydzielonych przez Komendę.

Chorych przeszło przez szpital do 1./1. 1918 r. 86; dni leczenia było 1253. Chorowało na tyfus plamisty 58, na tyfus brzuszny 17, na szkarlatynę 10, na ospę 1.

Szpital istnieje dalej.

Szpital w Niwce. W dniu 31. sierpnia 1917 r. założono szpital w Niwce w obwodzie Dąbrowskim.

Szpital mieści się w budynku parterowym, odstąpionym przez zarząd kopalni »Niwka«, a złożonym z 8 pokoi.

Sal dla chorych było 4 z ogólną ilością 40 łózek. Resztę lokalu zużytkowano na kuchnię, pokój dla służby, i 2 pokoje dla pielęgniarek.

W oddalonym baraku pomieszczono łazienkę dla chorych i pralnię.

Pielęgniarek było 3—4, służąca 1, kucharka 1, pracza 1, jeńiec 1 (przydzielony przez zarząd kopalni).

Chorych przeszło przez szpital 125, zmarło 15 (12%), dni leczenia 3202.

Na tyfus plamisty było chorych 2, zmarł 1, na tyfus brzuszny 66, zmarło 5, na czerwone 54 zmarło 9, na obserwacji 3.

Szpital funkcjonuje dalej.

II. Kolumna Sanitarna. Kierownik Dr. M. Konwerski.

Szpital w Ćmielowie otworzono 15. marca 1916 r. w budynku urzędu gminnego. Sal dla chorych było: 3 duże i 4 małe. W tym samym budynku mieściła się łazienka i ubieralnia (przerobiona z przedpokoju), prócz tego pokój pielęgniarek, mieszkanie służby, kuchnia szpitalna i pralnia. Szpital w r. 1917 był czynny 166 dni i w tym czasie przeszło 87 chorych: 40 na tyfus plamisty, zmarł 1 (2.5%), 14 na tyfus brzuszny (nikt nie zmarł), 20 na tyfus powrotny (nikt nie zmarł), 1 na czerwonkę, (wyzdrowiał), 1 na różę (wyzdrowiał), 1 na zapalenie opon mózgowych (zmarł) i 10 na obserwacji (nikt nie zmarł). Przeciętna śmiertelność 2%.

Ogólna ilość dni leczenia wynosiła 2256, na jednego chorego przypada 26 dni leczenia, zaś w szpitalu znajdowało się przeciętnie po 13 chorych.

Przez czas funkcjonowania szpitala zajętych było: 3—4 pielęgniarek, 1—2 sanitaryuszy, 3 służące (kucharka, praczka i służąca).

Nadto do użytku posiadał szpital 1 kuchnię polową i 1 dezynfektor. Dezynfekcyi dokonano prawie w każdym domu, z którego zabierano chorych.

Szpital zwinięto 1. lipca 1917 r.

Szpital w Opatowie. Dnia 22. maja 1916 r. otwarto szpital w Opatowie. Szpital znajduje się w budynku przeznaczonym na mieszkanie prywatne lekarza miejskiego szpitala, w którym mieściła się niegdyś szkoła. Składa się z 2 sal dużych, z 2 małych, pokoju dla pielęgniarek, kuchni, spiżarni. W dwu budynkach dobudowanych znajduje się, w jednym: łazienka, ubieralnia, klozety, pralnia i magazyn, w drugim: pokój lekarza, pokój sanitaryuszy, drewnutnia i stajnia. W bieżącym roku funkcjonował przez 365 dni, chorych przeszło przez szpital 434, z tego 261 na tyfus plamisty, zmarło 23 (9.2%); 36 na tyfus brzuszny, zmarło 4 (11%); 22 na tyfus powrotny, nikt nie zmarł; 82 na czerwonkę, zmarło 16 (18%); 1 na różę, wy-

zdrowiał; 1 na zapalenie płuc, wyzdr.; 31 pod obserwacją, nikt nie zmarł. Przeciętna śmiertelność 10%. Ogólna ilość dni leczenia wynosiła 9279, na jednego chorego przypada 21.5 dni leczenia, przeciętnie zaś w szpitalu znajduje się 25 chorych. Przez ten czas pracowało 4 pielęgniarki, 2 sanitariuszy, 2 służące, 1 praczka. Szpital posiada dezynfektor i przeprowadza dezynfekcyę w domach po każdym wypadku choroby zakaźnej.

Szpital funkcjonuje dalej.

Szpital w Łagowie. Dnia 1. stycznia 1917 r. został otworzony szpital w Łagowie, w wiejskim domku prywatnym; tu urządzono 2 sale chorych o 20 łózkach, łazienkę i ubieralnię, oraz kuchnię i pokój dla pielęgniarek. W oficynie pomieszczono pralnię i pokój dla służby.

Szpital był czynny 206 dni, chorych było 148, ogólna ilość dni leczenia wynosiła 2713, z czego na jednego chorego przypada 18 dni; przeciętnie było 13 chorych dziennie.

Z 148 chorych chorowało na tyfus plamisty 143, zmarło 22 (15%); na różę 1 (wyzdrowiał); na dyfteryę 1 (wyzdrowiał); pod obserwacją 3.

Przeciętna śmiertelność 15%.

Szpital posiadał kuchnię polową i dezynfektor; dezynfekcyę przeprowadzano w każdym wypadku choroby zakaźnej w domach prywatnych. Szpital zwinięto 25. lipca 1917 r.

Szpital w Ostrowcu. Dnia 29. lipca 1917 założono szpital w Ostrowcu. Szpital pomieszczono w domu prywatnym. W głównym budynku urządzono 5 sal chorych, łazienkę, ubieralnię i kuchnię, w oficynie zaś pralnię, pokój służby i magazyn.

Szpital funkcjonował do dnia 1. stycznia 1918 r. przez 186 dni; w ciągu tego czasu przeszło przez szpital 187 chorych, ogólna ilość dni leczenia wynosiła 4030, z czego na jednego chorego przypada 21 dni leczenia, zaś w szpitalu przeciętnie było 21 chorych dziennie.

Z ogólnej liczby chorych chorowało:

Na tyfus plamisty 72, zmarło 15 (21%); na tyfus brzuszny 37, zmarło 6 (16%); na tyfus powrotny 20, zmarł 1 (5%); na czerwonkę 51, zmarło 11 (21%), pod obserwacją 7. Śmiertelność wynosiła 18%.

W tym czasie pracowały w szpitalu: 4 pielęgniarki, 2 sanitariuszy, 2 służące i 2 praczki.

Nadto szpital posiadał do użytku kuchnię polową i dezynfektor.

Dezynfekcyi dokonano w 100 wypadkach. Szpital jest nadal czynny.

Szpital w Staszowie. Dnia 1. sierpnia 1917 r. założono szpital w Staszowie.

Szpital pomieszczono w koszarach wojskowych. Urządzono sal dla chorych: 2 duże i 2 małe, łazienkę i ubieralnię oraz kuchnię szpitalną, pokój dla pielęgniarek, pokój dla lekarza, 2 pokoje dla służby i pralnię.

Szpital był czynny do dnia 1 stycznia 1918 r. przez 153 dni, chorych było 250: 200 na tyfus plamisty (zmarło 16); 5 na tyfus brzuszny (nikt nie zmarł); 33 na czerwonkę (zmarło 11) i 12 na obserwacyi.

Ogólna ilość dni leczenia wynosiła 4650, na jednego chorego przypada 19 dni leczenia; w szpitalu było przeciętnie 30 chorych. Śmiertelność przy tyfusie plamistym ze względu na wiek, na podstawie statystyki II. Kolumny przedstawia się jak następuje:

W wieku od	1—10 lat	było 115 chor.,	zmarło 3=	2.70%
»	» 10—20 »	» 245 »	» 8=	3.30%
»	» 20—30 »	» 127 »	» 9=	7.40%
»	» 30—40 »	» 107 »	» 19=	17.8 %
»	» 40—60 »	» 114 »	» 34=	28.7 %
	ponad 60	8 »	» 6=	75 %

Personal stanowiły: pomocniczka lekarza, panna Jadwiga Trósznińska, absolwentka medycyny z Paryża, 3 pielęgniarki, 2 sanitariuszy, 3 służące i 1 praczka.

Szpital rozporządzał kuchnią polową i dezynfektorem.

Dezynfekcye przeprowadzono w każdym domu, gdzie byli chorzy zakaźni.

Szpital istnieje nadal.

III. Kolumna Sanitarna. Kierownik Dr. Zygmunt Schinzel.

Szpital epidemiczny Kolumn Sanitarnych K. B. K. w Tarnogrodzie, pow. Biłgoraj, otwarty w lutym 1916 r. pracował nieprzerwanie przez cały rok 1917. Przez miesiąc styczeń i luty należał on do I. Kolumny Sanitarnej, a z dniem 1. marca 1917 r. przeobrażony został administracyjnie i lekarsko w odrębną jednostkę, jako III-cia Kolumna Sanitarna. Działalność szpitala pracującego na terenie pozbawionym niemal zupełnie pomocy lekarskiej, a w zupełności organizacji szpitalnych, musiała iść w dwu kierunkach, a to leczenia zarówno ambulatoryjnego jak i szpitalnego.

Działalność szpitalna ilustruje zamieszczona poniżej tabela ruchu chorych:

Nazwa choroby	Przebywało w leczeniu	Ilość dni leczenia	Wypu- szczono	Zmarło	Pozostaje w leczeniu na r. 1918	% śmiertel- ności na od- nośną chor.
Tyfus plamisty	180	3.844	156	24	—	13.34 ⁰ / ₀
Szkarlatyna . .	80	2.631	66	12	2	15 ⁰ / ₀
Czerwonka . .	38	665	31	7	—	18.4 ⁰ / ₀
Tyfus brzuszny	33	626	25	6	2	18.18 ⁰ / ₀
Malarya . . .	9	85	9	—	—	—
Róża	2	28	2	—	—	—
Dyfterya gardła i krtani . .	7	19	2	5	—	17.4 ⁰ / ₀
Choroby wewn. skórne, obser.						
i t. d. . . .	125	1.726	110	9	6	8.18 ⁰ / ₀
Razem. . . .	474	9.624	401	63	10	13.29 ⁰ / ₈

Nadmienić trzeba, że w miesiącach zimowych roku 1916—17 i wiosennych główny odsetek chorych dawał tyfus plamisty. W letnich czerwonka i tyfus brzuszny; a pomieszczona w odrębnym pawilonie sala szkarlaty-

nowa, wobec panującej nagminnie w dwu wsiach płonicy, stale i względnie licznie była zajęta.

Dość wysoki odsetek zmarłych tłomaczyć trzeba wyjątkowo ciężkim stanem chorych, których np. w dyfteryi dostawiano do szpitala niemal zawsze in extremis. W czynnem przez cały rok ambulatoryum szpitalnem udzielono z górą 3000 porad względnie dokonano tyleż zabiegów lekarskich, a to ze wszystkich gałęzi medycyny z wyjątkiem położnictwa. Ambulatoryum to, dla ubogich bezpłatne, pobierało od zamożnych drobną opłatę za poradę — na fundusz Kolumn Sanitarnych, a mając możność, wobec licznej frekwencji chorych z odległych nawet wiosek — wylawiania materiału zakaźnego z całego niemal powiatu, przyczyniło się w znacznej mierze do doszczętnego wyćpienia epidemii w powiecie. Jeżeli tę okoliczność przyjmiemy za sprawdzian działalności szpitala w ubiegłym roku — to śmiało możemy powiedzieć, iż był on prawdziwą placówką zdrowia na zaniedbanem zdawna terenie, placówką tem ważniejszą, iż jedyną.

Ułatwiało mu to zadanie prawdziwie obywatelskie poparcie c. i k. Komendy obwodowej, tudzież tych kilku osób, którym dobro publiczne powiatu leżało na sercu, a to ks. B. Malinowskiego, proboszcza tarnogrodzkiego, WP. L. Małkowskiego, kontrolora lasów ordynacji Zamoyских, wreszcie Urzędu gminnego w Tarnogrodzie.

Przez szpitalę Kolumn Sanitarnych K. B. K. przeszło przez czas od 1. stycznia do końca grudnia 1917 r. 2319 chorych, którzy leczeni byli łącznie przez 48.938 dni. Z 2.319 chorych, chorowało na tyfus plamisty 1126, na tyfus brzuszny 363.

Zaznaczyć musimy, że do szpitali epidemicznych K. B. K. przyjmowano ludzi zupełnie bez względu na wiek, płeć, wyznanie lub narodowość. Były okresy, gdy w małych miasteczkach mieszały się nieraz do 80% żydowskich pacjentów, np. w Łagowie lub Tarnogrodzie.

Sposób pracy w Kolumnach Sanitarnych nie różnił się w roku bieżącym znacznie od tego co opisaliśmy w poprzednich latach, a tylko powiedzieć nam wypada, że było coraz trudniej pracować, coraz trudniej zdobywać potrzebne do pracy środki. Trudniej było pracować, bo wszystkich, którzy trzeci rok są w pracy tak ciężkiej, ogarnia nieraz znużenie i wyczerpanie. Jako kierownik Kolumn Sanitarnych podziwiałem wielokrotnie wytrwałość personelu znoszącego tak długo tyle trudów, tyle niewygód i walczącego z coraz to nowymi trudnościami. W wynikach pracy zupełnie nie było widać zmęczenia, ale to tem więcej kosztowało wysiłku. Muszę z radością zaznaczyć, że pomocą w znoszeniu trudów związanych z pracą w Kolumnach Sanitarnych było duże przywiązanie do instytucji, której wszyscy w niej działający czas i siły na okres wojny poświęcili. Ma się czasem wrażenie patrząc na zgraną pracę ludzi w Kolumnach Sanitarnych, na ich wzajemne życie się i ściśle węzły przyjaźni, które się zawiązały, że każda Kolumna stanowi jakby oddzielną rodzinę.

Poważne trudności w prowadzeniu naszej akcji pozostawały w związku z tem, co w ciągu biegu czasu wojna w kraju zrobiła. Wiadomo, jak rosnący z miesiąca na miesiąc brak wszystkiego, czego potrzeba do życia, niezmiernie utrudnia wszelką ogólną akcję. Brak produktów odżywczych, paszy dla koni, płócien, materji wszelkiego rodzaju, brak lekarstw, opatrunków i t. d. piętrzył ustawicznie trudności w prowadzeniu prawidłowem Kolumn Sanitarnych. Ale do tego wszystkiego dołączały się trudności wynikające z coraz wybitniej zarysowującej się zmiany w charakterach ludzkich, która ujawniała właściwości nie będące cechą istotną naszego narodu, ale cechą, którą wojna świeżo wyrobiła. Mówię to nie dla prawienia morałów, ale, ponieważ uważam za obowiązek podać warunki, wśród których pracować nam wypadło. Możeby i wyniki tej pracy były obfitsze, większe, gdyby nie trudne warunki płynące z usposobienia ludności, wywołanego

czynnikami wojny. Wytwarza się mianowicie coraz wybitniej w społeczeństwie pewien egoizm, chęć skorzystania z chwili, żeby jak najprędzej zrobić majątek i stąd ogromna odporność na jakikolwiek współudział w pracy społecznej, zwłaszcza gdy on może pociągnąć za sobą jaką bądź materyalną ofiarę lub zaniechanie wyciągnięcia zysku ze swojej własności. A w tych warunkach zaopatrywanie szpitali w to co im potrzebne, było związane z niesłychanymi trudnościami. Trzeba było przepłacać zboże, tłuszcze, ziemniaki, żeby tylko chorzy nie byli głodni w szpitalach. Na ogół trudno było dostać nawet tych produktów, których był dostatek w okolicy, ponieważ zarówno chłopci, jak wielcy właściciele ziemscy wstydzili się sprzedawać po cenach kilkakroć przewyższających ceny obowiązkowe, a po cenach obowiązujących sprzedawać nie chcieli, mogąc sprzedawać gdzieindziej znacznie drożej niż było nakazane. I do tego dochodziło, że szpitale musiały kupować u większych właścicieli przez pośredników, płacąc nieraz poczwórne ceny. Poza tem musieliśmy kupować nieraz bardzo daleko od miejsc, gdzie były szpitale (jeden transport zboża wieźliśmy końmi 150 klm. w Opatowskie, gdzie równocześnie sprzedawano zboże handlarzom po cenach bardzo wysokich). A równocześnie dwory okoliczne oddawały w opiekę Kolumn Sanitarnych ludzi, którzy dla nich pracowali. Były dwory, gdzie po kilkanaście osób z czworaków chorych na tyfus brzuszny lub płamisty zabierać musieliśmy do szpitali, ale rzadko kiedy dwór taki się troszczył o to, czy szpital może wyżywić chorych. Czasem jeszcze zastrzegano sobie, żeby chorych brać ze szpitala lub do szpitala tylko w niedzielę, bo w inne dni koni po chorych posyłać nie mogą. Brak poparcia ze strony społeczeństwa dawał się też uczuć zarówno ze strony małego mieszczaństwa, np. w Opatowie i Ostrowcu. Zaznaczyć jednak trzeba, że jeśli szpital w jakimś miejscu dłużej pracował, następowała niewątpliwa poprawa stosunków. Stwierdzano n. p., że w Ostrowcu, gdzie przez pewien czas była bardzo gwał-

towna opozycja przeciw szpitalowi, potem zwracano się wprost do K. B. K. o pozostawienie szpitala i to zwracały się czynniki najbardziej miarodajne, bo Rada miejska.

Trudności aprowizacyjne z jakimi musiał walczyć zarząd Kolumn Sanitarnych dały powód do wystąpienia kierownika Kolumn Sanitarnych na plenarnem posiedzeniu Główn. Komitetu Ratunkowego w Lublinie z żądaniem zmiany postępowania ze strony obywatelstwa z zastrzeżeniem, że o ile się stosunki nie zmieniają, K. B. K. nie będzie w stanie prowadzić dalej Kolumn Sanitarnych. Uchwalono na temże posiedzeniu, że Rada Gospodarcza obejmie sprawę aprowizacji i rzeczywiście w ostatnich czasach stosunki nieco się poprawiły o tyle, że ze strony central zbożowych spotykamy się z poparciem, tak, iż przynajmniej należną nam ilość jesteśmy w stanie wydobyć. Komitety ratunkowe w niektórych okolicach, zwłaszcza w Dąbrowie Górniczej i Kielcach dopomagają usilnie Kolumnom Sanitarnym.

Wpływ czynników przez wojnę stworzonych części tylko społeczeństwa zwrócił na tę drogę naszemu narodowi całkiem obcą. Z wdzięcznością zwracamy myśl ku ludziom takim jak Ks. Feliks Czyżewski z Piasków, który przez cały czas pobytu Kolumn Sanitarnych występował jak prawdziwy przyjaciel instytucji Komitetu Ks. Biskupiego, popierał jej akcyę na każdym kroku i ułatwiał działalność szpitali epidemicznych. Hr. Scypionowie z Brzezie oddali swój folwark Ludwików wraz z ogrodem na usługi Kolumn Sanitarnych, nie szczędzili produktów rolnych, potrzebnych dla wyżywienia chorej ludności, a w całym ich działaniu znać było, że są przejęci prawdziwą życzliwością dla okolicznej ludności, a wdzięcznością za wszystko co Komitet Ks. Biskupi dla niej robił.

Szczerze jest wdzięczny zarząd Kolumn Sanitarnych p. Dr. Świeżyńskiemu z Sadłowic, p. Adamowi Grabkowskiemu z Michałowa, p. Lucyanowi Małkowskiemu z pod Tarnobrodu, pp. Epsteinom z Krasnostawskiego, p. Świ-

derskiemu z pod Radecznicy i wielu innym, którzy działalność Kolumn Sanitarnych szczerze i życzliwie popierali.

Ze strony zarządu wojskowego okupacy mieliśmy przez cały czas dużo istotnie pomocy. Gdyby nie pomoc władz i pomoc aprowizacyjnych wojskowych składnic (Fassungstelle) koszt utrzymania Kolumn byłby nieporównanie większy. Prawdziwie życzliwego zawsze poparcia doznawały Kolumny Sanitarne ze strony głównego referanta sanitarnego Jenerał-Gubernatorstwa, p. Dra Karpińskiego, którego zrozumienie sanitarnych potrzeb kraju podnieść tu musimy, a którego praca jest pracą urzędnika-obywatela.

Bardzo ważną dla Kolumn Sanitarnych była zmiana opłaty za chorego, leczonego w szpitalach epidemicznych Kolumn. Na prośbę Sekcji Sanitarnej wniesioną w dniu 8. lipca 1917 r. L. 572 otrzymaliśmy pismem z dnia 31. sierpnia 1917 r. D. MV. 144135/17 odpowiedź, że Jenerał-Gubernatorstwo będzie opłacać od dnia leczenia każdego chorego na choroby zakaźne nie jak dotąd 5 kor., ale 6 kor. 25 h. Wobec strasznej drożyzny dziś panującej podwyżka ta ma bardzo doniosłe dla Komitetu znaczenie.

Stałą, wytrwałą, nieugiętą pracą lekarzy, pielęgniarów i sanitariuszy udawało się w ciągu minionego roku zwyciężyć wszystkie przeszkody i przetrwać ten ciężki okres. Patrząc na wyniki pracy, możemy powiedzieć, że w okolicach, w których pracowaliśmy, udawało się przynajmniej powstrzymać mocniejsze rozszerzanie się chorób zakaźnych. Mam wrażenie, że n. p. w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie warunki higieniczne koszarowych mieszkań robotniczych są wprost straszne, można uważać znaczenie działalności Kolumn za bardzo wielkie. Tak jak w latach ubiegłych, tak i teraz daje nam się uczuć dotkliwie brak współpracy Kolumn dezynfekcyjnych. Byłoby rzeczą nadzwyczajnie ważną, żeby przy każdej Kolumnie Sanitarnej pracowała kolumna dezynfekcyjna. Wynik współpracy byłby niewątpliwie ogromny.

Ale pozatem jest, mojem zdaniem, koniecznością nieodzowną, ażeby w możliwie najkrótszym czasie po wojnie rozpocząć akcyę odwszawiania całego kraju. Niepodobna patrzeć na to, ażeby rok w rok tysiące ludzi z naszego kraju padało ofiarą tyfusu plamistego. Jeżeli faktem jest, że czyszczenie mieszkań wielkanocne stale obniża natężenie epidemii, to zdaje mi się, że przeprowadzenie systematyczne odwszawiania w całym kraju pozwoli niewątpliwie stłumić epidemię na dłużej. Koszt takiej akcyi będzie duży, ale uratowanie tysięcy ludzi niewątpliwie to wynagrodzi.

Schroniska lecznicze dla dzieci gruźliczych w Zakopanem.

Szerząca się coraz bardziej gruźlica wśród dzieci, chore dzieci w schroniskach K. B. K. i innych, zarażające swych współtowarzyszy, stanowiły oddawna troskę Komitetu. W styczniu więc 1917 r. podjęto w Komitecie Książęco Biskupim myśl założenia schroniska leczniczego dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Prace organizacyjne objęła Sekcja Sanitarna K. B. K., z której też wyszła inicjatywa do tej pracy. Postanowiono na razie założyć schronisko na 50 dzieci i po dłuższem szukaniu miejsca dla schroniska wynajęto za 5000 koron rocznie willę Orlę w Zakopanem. Prace przygotowawcze prowadzono od końca stycznia w Krakowie. Kierowniczką Centrali w Krakowie, p. Karolina Ringler, poczyniła główne zamówienia na łóżka i najniezbędniejsze sprzęty, o ile ich nie dostarczył właściciel willi. W Krakowie też przygotowano pościel i ubrania dla dzieci. Transport rzeczy odbył się w marcu pod kierownictwem ówczesnej zarządczyni Centrali Kolumn Sanitarnych, p. Janiny Łojkówny.

Willa Orla jest położona w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej. Ma stosunkowo niewielki ogródek między willą i ulicą. Wadą jej położenia jest zamedo wielka bliskość gościńca, tak, że musi się stale skrapiać szosę przed willą, ażeby nie dopuścić pyłu ulicznego do ogrodu i willi.

Ażeby zapewnić dzieciom czystsze powietrze, wynajęto w odległości kilkuset kroków od willi łączkę, na której dzieci mogą przez cały dzień przebywać na świeżem powietrzu. Sama willa ma 7 pokoi na parterze, a 4 pokoje na górze. Pozatem trzeba było dobudować łazienkę i dwa ustępy. Miejsca na kuchnię, pralnię i magazyny znajdują się w małym przyległym budyneczku. Jeden duży pokój przeznaczono na jadalnię, w jednym odbywają się lekcje, reszta przeznaczona jest na sypialnie dla dzieci i dla personalu.

Kierowniczką schroniska zamianował Komitet Książęco Biskupi p. Maryę Matuszewską, która łącznie ze słuchaczką medycyny, p. Krystyną Stawiarską, udała się do Zakopanego w połowie marca dla urządzenia schroniska i puszczania go w bieg. Ciężkie to istotnie były początki; jak zwykle w pierwszych okresach istnienia każdej instytucji, mnóstwo piętrzyło się trudności. Brak służby i niezdarność tych, którzy mieli pomagać w urządzeniu, trudności aprowizacyjne, dalej sprawa urządzeń adaptacyjnych, zwłaszcza budowanie łazienki, składało się na to, że trzeba było podziwiać hart i wytrwałość tych pań, które się trudnościami nie zraziły i doczekały lepszych czasów. P. Stawiarska powróciła po półtoramiesięcznym pobycie na dalsze studia, kierownictwo dalej utrzymała p. Marya Matuszewska, do jej pomocy dodano następujące siły: p. Maryę Plenkiewicz, p. Maryę Gawlikównę, egz. nauczycielkę i p. Maryę Marcinkiewicz.

P. Marya Matuszewska objęła naczelne kierownictwo, gospodarstwo, administrację i prowadzenie rachunków; ona też znosi się bezpośrednio z kierownikiem Sekcji Sanitarnej K. B. K.

Program dnia ułożono w ten sposób, że dzieci po kilka godzin dziennie werandują, prócz tego odbywają przechadzki, jednakże ze względu na to, że choroba jest chroniczną i że leczenie trwa całe miesiące, urządzono w schronisku normalną naukę szkół ludowych.

Opiekę lekarską objął początkowo Dr. Henryk Wil-

czyński jako ordynator schroniska. Od 1. października natomiast złączono schronisko z kliniką pediatryczną Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w ten sposób, że asystenci kliniczni co tydzień kolejno przyjeżdżają do Zakopanego. W razie nagłych wypadków wzywa się któregoś z lekarzy miejscowych. Pozatem w willi Orli pozostawiono pewną ilość miejsc dla chirurgicznych przypadków i oddziałek ten objął p. Prof. Herman, który bawiąc czasowo w Zakopanem był tak łaskaw podjąć się chirurgicznego leczenia naszych dzieci. Leczenie zębów dzieci naszych schronisk prowadzi technik dentystyczny p. Rouppert, pracujący w oddziale Czerwonego Krzyża w Zakopanem.

Schronisko mieściło przez lato przeszło 60 dzieci, w zimie trzeba było ilość zredukować do 45, ponieważ część ubikacyi nie da się opalić, bo jest niezaopatrzona i nadaje się do używania tylko w czasie lata.

Wyniki leczenia dzieci w Zakopanem są na ogół zupełnie zadowalniające. Zwłaszcza odnośnie do gruźlicy gruźlowej widzieliśmy dużą poprawę, a tam gdzie gruźle były otwarte i ropiejące, pod wpływem kuracyi i naświetlania następowało bardzo szybko zagojenie i zabliźnienie. W czasie pobytu dzieci dzięki staranności pań prowadzących schronisko można też było stwierdzić podniesienie kulturalne naszych małych pacjentów, którzy i w naukach robili wyraźne postępy. Z nastaniem zimy zaczęto odbywać werandowanie w Orli, tylko w piękne dni na otwartem powietrzu, nadto kiedy pogoda nie sprzyja werandowanie odbywa się na oszklonych werandach w dwóch seryach. Uczuwamy ogromny brak leżalni, której budowa jest w planie. W zimowych miesiącach dzieci chodzą także na przechadzki, a nadto używają sportu saneczkowego.

W dniu 22. sierpnia odbyło się poświęcenie schroniska, którego dokonał Ksiądz Biskup krakowski Sapieha. W uroczystości brało udział oprócz domowych, około 16 osób, bawiących czasowo w Zakopanem, którzy pozo-

stawali w pewnym związku z Komitetem Książęco Biskupim, lub też ze schroniskiem K. B. K.

W dniu 4. września schronisko zwiedził Jego Eksce-lencya Pan Namiestnik Huyn z żoną.

Pomyślne wyniki uzyskane przy leczeniu dzieci w pierwszym schronisku były zachętą do założenia drugiego schroniska leczniczego; przygotowania do tego zaczęto już w czerwcu 1917. Dla umieszczenia schroniska wynajęto willę Nosal, położoną w Zakopanem na By-strem z dość dużym ogrodem i bardziej oddaloną od gościńca. Willę wynajęto za 8000 koron rocznie. Dom, obejmujący łącznie 14 pokoi, składa się z dwóch pięter. Prócz głównej willi jest jeszcze dodatkowy domek z pokojkiem, służący do pomieszczenia dzieci z otwartą gruźlicą, takich, któreby mogły zarażać współtowarzyszy, gdybyśmy je w głównym budynku umieścili.

Prócz tego w tyle domku mamy pokój izolacyjny, ażeby w razie pojawienia się zakaźnej choroby można było oddzielić dzieci, wreszcie jeden pokój dla sanitariusza.

Tryb życia jest zupełnie podobny jak w I. schronisku. Przypadków chirurgicznych w II. Schronisku nie pomieszczamy, ażeby przez skoncentrowanie chorych chirurgicznych ułatwić sprawę ich leczenia.

Kierownictwo II. Schroniska pozostaje w rękach p. Róży Hniłkówny, którą mieliśmy sposobność poznać podczas jej dwuletniej pracy w Kolumnach Sanitarnych K. B. K. i do której Komitet Książęco Biskupi ma najzupełniejsze zaufanie. P. Róży Hniłkównie, która prowadzi naukę w schronisku i ogólne kierownictwo, do pomocy dodane są panie: Paulina Bestecka, Helena Malisówna i Zofia Plenkiewicz. W schronisku są 3 służące i 1 sanitaryusz.

Schronisko zostało otwarte w pierwszych dniach października, może w czasie zimy pomieścić 55 dzieci, w lecie ilość dzieci może być jeszcze większa.

Wiele trudów i wiele przykrości trzeba było znieść, zanim się zapewniło zabezpieczenie aprowizacyi obydwóch schronisk. Musimy przyznać, że zarówno Starostwo w Nowym Tatrzu, jak też oddział aprowizacyjny w Zakopanem szedł Komitetowi Biskupiemu ogromnie na rękę. Musieliśmy jednak także okolice Zakopanego poruszyć, ażeby dostarczyć odpowiednią ilość mleka i innych produktów spożywczych dla dzieci.

Zarząd schronisk z wdzięcznością wspomina ofiarność p. Ryłskiej, która opłacała przez dłuższy czas 20 litrów mleka dziennie dla schroniska K. B. K. Tak samo wdzięcznie wspominamy X. Kanonika Nycza z Poronina, p. Dyrektora Szymborskiego z Kuźnic i p. Tadeusza Owczarzaka, którzy ogromnie dopomogli nam w zdobyciu całego szeregu środków potrzebnych dla schroniska. Obowiązani też jesteśmy do podziękowania pani Annie Matuszewskiej, która przez parę tygodni pełniła zastępczo w czasie urlopu kierowniczkę I. Schroniska jej obowiązki.

Jeżeli były dobre wyniki pracy w Zakopanem, to Komitet Książęco Biskupi wspomina przy tem z wdzięcznością sumienną pracę lekarzy Drów Wilczyńskiego, **Bujaka**, Dadeja i Karwowskiego oraz pracę z prawdziwem oddaniem się i istotnem poczuciem obowiązku a miłością dla dzieci pań zajętych w schronisku, zarówno obu kierowniczek, Maryi Matuszewskiej i Róży Hniłkówny, jako też ich pomocniczek: Gawlikówny, Marcinkiewiczówny, Malisówny, Besteckiej oraz Z. i M. Pleniewiczówn. Obydwa schroniska w Zakopanem stanowią pierwsze w kraju zakłady sanatoryjne dla dzieci gruźliczych. W tym czasie kiedy niedola wojny tak strasznie podkopała fizycznie i moralnie ludzkie ustroje, zebranie dzieci w dobrym klimacie, dostarczenie im odpowiedniego pożywienia, opieki i odzienia, otoczenie ich starannością i stworzenie dla nich atmosfery, w którejby etycznie podnieść się mogły, stanowi niewątpliwie zapoczątkowanie ważnej w przyszłości akcji. Komitet Książęco Biskupi nosi się z myślą utrwalenia zadania przez siebie rozpoczę-

togo, a do tego byłoby konieczne zakupno a lepiej jeszcze budowa odpowiedniego budynku, przeznaczonego na większy zakład dla dzieci gruźliczych. Może z biegiem czasu z pomocą ludzi i czynników rządzących, gdy dla nas będą życzliwsze, uda się tego zadania dokonać. Są fundusze specjalne na walkę z gruźlicą, pragnęlibyśmy z tych funduszy dostać większą kwotę, ażeby można było przeprowadzić zbudowanie schroniska, któreby przez szereg lat mogło ratować zagrożone od gruźlicy dzieci i zwracać je jako zdrowych obywateli polskiemu społeczeństwu.

Schronisko lecznicze dla dzieci jagli- czych w Oświęcimie.

Od dawna dochodziły do Komitetu Książęco Biskupiego wiadomości, że w Choceniu panuje bardzo rozpowszechnione zapalenie egipskie oczu (trachoma); zwłaszcza wśród dzieci miała ta choroba szerzyć ogromne spustoszenie, a że wiadomą było rzeczą, iż stosunki w Choceniu były okropne, a zwłaszcza pod względem lekarskim było tam bardzo wielkie zaniedbanie, więc przypuszczenie niebezpieczeństwa stąd płynącego dla naszych ludzi, było zupełnie uzasadnione. Ponieważ kierownik Kolumn Sanitarnych był na miejscu w Choceniu i mógł na miejscu przekonać się o tem, że stosunki tam panujące są dla stanu zdrowia dzieci tamże umieszczonych nadzwyczajnie oplakane, więc postanowiono grupę dzieci najbardziej potrzebujących leczenia przeciwgruźliczego posłać do schroniska w Zakopanem. Kiedy dzieci przejeżdżały przez Kraków, posłano je do kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ażeby zbadano stan zdrowia ich oczu, a kiedy się pokazało, że na 12 dzieci chocieńskich, 9 jest chorych na ciężką jaglicę, trzeba było koniecznie pomyśleć o tem, ażeby jakieś schronisko dla leczenia jaglicy założyć. Było to niezbędne nie tylko dlatego, że w Choceniu znajduje się kilkaset dzieci polskich, ale także i wskutek tego, że w schroniskach innych, także i tych,

które są przez Komitet Książęco Biskupi utrzymywane, pojawiać się zaczęła jaglica.

Ze względu na to, że Komitet Książęco Biskupi prowadzi aprowizację baraków w Oświęcimie, postanowiono, ażeby starać się o umieszczenie tam wspomnianego schroniska, ażeby w ten sposób można było uniknąć trudności aprowizacyjnych. Tam mianowicie można było zaaprowidować także schronisko dla dzieci jagliczych w materyały, do których dostarczenia zobowiązał się rząd. Drugim motywem dla którego wybraliśmy Oświęcim było to, że w Oświęcimie mieliśmy gotowe pomieszczenie dla dzieci, trzecim wreszcie, że tam Starosta p. Doschot stale okazywał tyle życzliwości dla Komitetu Książęco Biskupiego, że przypuszczaliśmy wydatne poparcie ze strony lokalnej władzy, co oczywiście jest dla nas rzeczą ogromnie doniosłą.

W celu uzyskania funduszu na prowadzenie tego schroniska, zwróciliśmy się najpierw do Jego Ekscelencji Pana Namiestnika Dillera z prośbą, ażeby zechciał z Namiestnictwa udzielić nam subwencji na utrzymanie tych dzieci w wysokości takiej, jaką dawano Kolumnom Sanitarnym w ówczesnym czasie, tj. 5 koron dziennie od jednego dziecka. Ekscelencya Diller zgodził się na to rozporządzeniem z dnia 6. listopada 1916 r. L. 219246/28428 VII b.

Dużo później jeszcze trzeba było przeprowadzić starań w departamencie sanit. Namiestnictwa, ażeby się dało utrzymać w mocy to rozporządzenie, zwłaszcza po ustąpieniu Jego Ekscelencji p. Dillera. Ale Namiestnik Hr. Huyn okazał równie dużo dobrej woli, tak, że ostatecznie rozporządzeniem z dnia 12. sierpnia 1917 r. L. 132704/7687/VII b przyznano nam defitywnie daną subwencję umożliwiającą prowadzenie schroniska.

Na wiosnę 1917 r. rozpoczęto przygotowania dla wyekwipowania schroniska. Nadzwyczajną pomocą było to, że stacya emigracyjna w Oświęcimie wypożyczyła nam cały szereg łóżek, pościeli, naczyń szpitalnych, kuchennych.

nych i t. d. Pewną ilość łóżek, bielizny pościelowej i pościeli zakupił Komitet Książęco Biskupi, w fabryce ubrania przygotowano znaczną część odzieży dla dzieci, poszyto bieliznę i cały ten materiał został w końcu marca odstawiony do baraków oświęcimskich. Początkowo umieszczono dzieci w barakach drewnianych. Grupa tych baraków otoczona została dookoła płotem z kolczastego drutu, tak, ażeby przeprowadzić można zupełną izolację dzieci chorych na jaglicę. Kierownictwo lekarskie objęła p. Dr. Wanda Wisłocka ze swemi pomocniczkami p. Toczyską i Zacharską, konsulentem schroniska jest prof. Dr. Kazimierz Majewski, Dyrektor kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z ramienia Sekcyi Sanitarnej K. B. K. zajmuje się schroniskiem P. Prof. Dr. Nitsch. Na miejscu opiekę ogólną nad schroniskiem, a zarazem jego administracją była łaskawa objąć bezinteresownie p. Starościna Cecylia z hr. Dzieduszyckich Doschotowa. Moralną opiekę w schronisku daje X. Langer Salezjanin, do pomocy p. Doschotowej zaangażowano Siostry Serafitki, prócz tego ma schronisko 3 służących i 2 stróżów.

Chore dzieci pochodzą przeważnie z Chocenia; prócz tego przeprowadziliśmy rewizyę dokładną wszystkich schronisk K. B. K. i stamtąd przewieźliśmy wszystkie dzieci chore na jaglicę do Oświęcima. Od kwietnia do końca roku 1917 r. przeszło przez schronisko oświęcimskie 324 dzieci z Galicyi, 30 dzieci z Królestwa, razem 354 dzieci. W ostatnich dniach grudnia liczyło schronisko 206 dzieci. Dni leczenia dzieci z Galicyi zanotowano 26.985, dni leczenia z Królestwa wypada 3.932, razem w schronisku oświęcimskim było dni leczenia przez 1917 r. 30.917.

Ze względu na stan oczu dzieci można je było zaledwie przez dwie godziny zajmować nauką, resztę czasu zajmuje praca w warsztatach. Dotychczas mamy warsztat koszykarski, szewski i stolarski. Każdy z tych warsztatów ma oddzielnych instruktorów.

Dzieci codziennie chodzą do wizyty lekarskiej, przy

której przeprowadzane są prócz zapuszczania i lapisowań, ewentualnie wypalania galwanokauterystyczne.

W październiku 1917 r. przeniesiono dzieci do baraków murowanych w Oświęcimie. Tam także urządzone są sale lekcyjne i kaplica.

W październiku zwiedził Księżę Biskup schronisko oświęcimskie, a jego pobyt w Oświęcimie pozostawił dla wszystkich pracowników jak najmiłsze wspomnienie.

Praca nad dziećmi z zapaleniem egipskiem ma zdaniem Komitetu Księżęco Biskupiego doniosłe znaczenie. Tworzenie takich centrali, zwłaszcza w okresie wojny, kiedy jaglica się tak strasznie szerzy, wskazane jest z dwóch względów, raz, ażeby przez wyizolowanie chorych uchronić rodziny pacjentów od zakażenia, ażeby jednym słowem zmniejszyć ilość ognisk szerzącej się epidemii, a z drugiej strony chodzi o to, ażeby jednak tym nieszczęśliwym dzieciom przyjść z pomocą, ażeby nie dopuścić do tego, by się spełniło ich najsmutniejsze przeznaczenie, t. j. by po dłuższym lub krótszym czasie zapadli w wieczną noc, z której nic ich nie zdoła uratować, a co stwarza olbrzymi ciężar dla społeczeństwa, które setki takich ludzi musi utrzymywać.

Stworzenie takich schronisk musi jednak iść szybszym tempem, jeżeli mamy nie dopuścić do wytworzenia zadawnionych przypadków, gdzie leczenie będzie już miało bardzo niewielki skutek. Już barbarzyńskie traktowanie ludzi naszych w Choceniu, gdzie stwierdziliśmy przeszło 80% dzieci jaglicowych, spowodowało cały szereg przypadków zadawnionych, w których będzie potrzeba więcej niż roku, ażeby dziecko można było uważać za wyleczone. W całym szeregu schronisk istniejących czy to w Galicyi, czy też w Królestwie Polskiem, szerzy się jaglica. Zwracam uwagę specjalnie na Zagłębie Dąbrowskie, gdzie setkom dzieci zarażonych jaglicą grozi ociemnienie, gdzie dzieci te stanowią ognisko szerzącej się epidemii tak, że społeczeństwo polskie musi się na to zdobyć, ażeby przeprowadzić sanację kraju,

która z pewnością mniej będzie kosztować, aniżeli utrzymanie przez całe życie setek ludzi ciemnych, szerzących jeszcze dookoła zarazę.

Mamy nadzieję, że polski rząd zrozumie ciążącą na nim odpowiedzialność i niebawem rozpocznie tę akcję, która jest jednym z najbardziej palących postulatów naszego kraju.

Walka z jaglicą nie byłaby, nawet w tych skromnych ramach, jakie musiał sobie zakreslić K. B. K. wydała rezultatów, gdyby nie chętna, ofiarna i szczerze obywatelska pomoc ludzi dobrej woli. P. Prof. Dr. Kazimierz Majewski, kierownik kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, z całym zapałem i poświęceniem, a zupełnie bezinteresownie użył swej wiedzy obejmując kierownictwo lekarskie całej akcji; P. Prof. Dr. Roman Nitsch, mimo nawału własnych prac szczerze się zajął żmudną stroną opieki i administracji schroniska. Sekcja Sanitarna wyrazić musi obu tym ochotnym współpracownikom gorące podziękowanie.

Jedną z drobnych akcji Komitetu Książęco Biskupiego a mianowicie Sekcji Sanitarnej była praca w stacyi perlustracyjnej w Samborze. Doszło mianowicie do wiadomości Komitetu Książęco Biskupiego, że sprawa odczyszczania ludzi, którzy przechodzą z ewakuacji na powrót do kraju odbywa się wyłącznie przy pomocy mężczyzn, co zwłaszcza dla kobiet, biorących udział w tych transportach, było rzeczą niesłychanie przykrą. Dlatego to postanowiono w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wydelegować do Sambora pielęgniarki, któreby zajęły się kąpaniem i odczyszczaniem kobiet biorących udział w transportach. Początkowo pracowały tam 2 panie, później, kiedy tylko mniejsza ilość osób przechodziła przez stację perlustracyjną, zredukowano do jednej osoby. Obecnie obowiązki te pełni p. Jeziorowska Irena. Koszta tej akcji pokryte są prawie w zupełności przez subwencję Namiestnictwa.

Wreszcie dla umotywowania jednej z pozycji, która jest umieszczona w sprawozdaniu kasowem, nadmieniam, że przez jakiś czas Sekcja Sanitarna zajmowała się odtransportowywaniem pogryzionych przez psy wściekle dziewcząt, które poddawano w Krakowie leczeniu przeciw wściekliznie. Zwyczajnie dzieci takie odtransportowywane były do Królestwa Polskiego (okupacja austriacka) przez wojsko. Staraliśmy się, ażeby zaopiekować się dziećmi temi w drodze, jednakowoż okazało się, że koszt takiego transportu są bardzo wysokie, tak, że Sekcja Sanitarna tej pracy zaprzestać musiała.

Jak z całego sprawozdania wypada, praca Sekcji Sanitarnej w ostatnim roku ogromnie się rozwinęła i szła w bardziej różnorodnym kierunku. Wynik pracy, która prowadzona była z większem doświadczeniem aniżeli w latach ubiegłych, jest w 1917 roku niewątpliwie większy, aniżeli w latach poprzednich. Świadomi jesteśmy tego, że w całej pracy były bardzo liczne braki, usterki, że nie zrobiliśmy tego, co było do zrobienia w naszym kraju na polu sanitarnem, ale to jest początek pracy obywatelskiej na tym terenie, a może z czasem uda się rozwinąć go tak, że z współdziałania czynników obywatelskich i władz krajowych wyniknie postawienie naszego kraju na tym stopniu urządzeń sanitarnych, które zapewniają ludności ochronę ich zdrowia a kraj bronią przed niepotrzebną stratą sił ludzkich tak bardzo potrzebnych.

Prof. Dr. Emil Godlewski (jun.).



OBRÓT KASOWY SEKCJI SANITARNEJ K. B. K.

PO DZIEŃ 31. GRUDNIA 1917. R.

PRZYCHODY:

Pobrano z Kasy Głównej K 1,632.628.03

C. k. Namiestnictwo za:

Kolumny Sanitarne w Galicyi K 103.791.94

Grupy szczepiące w Galicyi » 350.653.06

Schronisko w Zakopanem . » 90.000.—

» w Oświęcimie . » 134.925.—

Stację perlustr. w Samborze » 8.430.— K 687.800.—

Jenerał-Gubernatorstwo za:

Kolumny Sanitarne w Król. K 408.997.25

Grupy szczepiące w Król. . » 81.825.—

Schronisko w Oświęcimie . » 24.430.— » 515.252.25

Dary:

Dar Księcia Biskupa K 50.000.—

Dar Rady Narodowej w Poznaniu » 10.000.—

C. k. Namiestnictwo (Starostwo w Oświęcimie) na

Schronisko w Oświęcimie » 15.000.—

Inne dary » 1.347.— » 76.347.—

Razem K 2,912.027.28

ROZCHODY:

Zwrócono Kasie Głównej	K	945.710.29
Wydatki Kolumn Sanitarnych w Galicyi . »		199.549.17
» Grup szczepiących w Galicyi . »		354.506.10
» Kolumn Sanitarnych w Król. . »		675.434.87
» Grup szczepiących w Królestwie »		71.986.68
» Schroniska w Zakopanem . . . »		191.514.48
» » w Oświęcimie . . »		98.793.85
» Stacyi perlustrac. w Samborze . »		7.987.48
» dzieci pogryz. przez psy wściekle »		165.99
» Centrali Krakowskiej »		6.191.90
» Administracyi »		33.262.28

Gotówka w Banku Przemysł. K 17.046.75

Depozyta » 14.000.—

Należytości u Jenerał-Gub. za:

Kol. Sanitarne

w Królestwie K 133.373.75

Schronisko w O-

święcimie . . » 17.150.—

Grupy szczepią-

ce w Król. . » 3.315.— K 153.838.75

Należyt. u c. k. Namiest. za:

Schronisko w O-

święcimie . . K 134.925.—

Stacya perlustr.

w Samborze » 4.602.— K 139.527.—

Gotówka w Kasie » 2.511.69 » 326.924.19

Razem K 2,912.027.28

Uwaga. Wydatki Schroniska w Oświęcimie za r. 1917 powiększą się o kwotę K 81.770.64, ponieważ rachunki za żywienie dzieci w Schronisku w czasie od kwietnia do końca r. 1917 przeprowadzone zostały dopiero w styczniu 1918 r.

Wydatki zatem Schroniska w Oświęcimie

wynoszą K 98.793.85

Żywienie dzieci w r. 1917 » 81.770.64

Razem K 180.564.49

REPARTYCJA WYDATKÓW GRUP SZCZEPIĄCYCH W GALICYI I KRÓLESTWIE

DO DNIA 31. GRUDNIA 1917 ROKU.

Płace i usługi w r. 1916	K 295.962.95	
w r. 1917 . . . »	6.736.01	K 302.698.96
Materiały w r. 1916 »		8.960.22
Inne (jak przyb. kancel., koszt przejazdu Grup szczepiących, podwozy i t. d.) . . w r. 1916 K	4.519.89	
w r. 1917 »	709.60	» 5.229.49
Ekwipunek w r. 1916 »	106.212.—	
w r. 1917 »	44.30	
mniej:	K 106.256.30	
za sprzedane w r. 1917 burki . »	907.45	» 105.348.85
Przyrządy i utensilia w r. 1916 K	2.990.09	
w r. 1917 »	327.74	» 3.317.83
Nożyki do szczepienia w r. 1916 »		937.43
Razem		K 426.492.78
Wydatki Grup szczepiących w Galicyi . . .	K 354.506.10	
» » » w Królestwie .	71.986.68	
Razem		K 426.492.78

REPARTYCJA WYDATKÓW KOLUMN SANITARNYCH
K. B. K.

DO DNIA 31. GRUDNIA 1917 R.

Żywność w r. 1916	K 100.720.14	
» w r. 1917	<u>124.000.82</u>	K 224.720.96
Plące i zasługi w r. 1916 . . . »	152.183.69	
w r. 1917 . . . »	<u>150.187.90</u>	» 302.371.59
Do przeniesienia		K 527.092.55

Z przeniesienia	K	527.092.55
Urządzenie szpitalne (stoły, stołki, łóżka, sienniki, nacz. kuch. i gospod. i t. d.) . . w r. 1916	K	48.780.58
w r. 1917 »		5.045.78 » 53.826.36
Konie i ich utrzym. w r. 1916	»	43.122.14
w r. 1917 »		39.299.22 K 82.421.36
Gospodarstwo szpitalne (światło, opał, pranie, mydło, desynfek. szczotki, miotły itd.) w r. 1916	»	35.250.14
w r. 1917 »		42.004.25 K 77.254.39
Lekarstwa i przyrządy lekarskie w r. 1916	K	21.394.31
w r. 1917 »		22.976.63 K 44.370.94
Wozy, bryczki, sanie w r. 1916	K	6.909.10
w r. 1917 »		3.229.95 » 10.139.05
Materyały i ubrania w r. 1917	K	64.376.43
Leczenie w szpitalu krakowskim w r. 1917	»	1.062.—
Transporty »		562.50
Różne (przyb. kancel., portorya, telegr., telefon itd.) w r. 1916	K	10.812.19
w r. 1917 »		3.066.27 » 13.878.46
Razem	K	874.984.04
Wydatki Kolumn Sanit. w Galicyi	K	199.549.17
» » » w Królestwie . . . »		675.434.87
Razem	K	874.984.04

REPARTYCJA WYDATKÓW I. SCHRONISKA
LECZNICZEGO K. B. K. W ZAKOPANEM
ZA CZAS OD 15. LUTEGO DO 31. GRUDNIA 1917 ROKU.

Urządzenie i jego przewóz (łóżka, sienniki, stoły, stołki, naczynia kuch. i gosp. i t. d.)	K	4.749.86
Czynsz »		5.700.—
Do przeniesienia . . .	K	10.449.86

Z przeniesienia	K	10.449.86
Płace	»	7.788.65
Żywność	»	35.538.62
Lekarstwa i przyrządy lekarskie	»	562.29
Gospodarstwo (światło, opał, pranie, mydło, desynfekcyja, szczotki, miotły itd.)	K	5.707.93
Koszta transportu dzieci, personalu i służby »		618.19
Konie i ich utrzymanie	»	3.971.98
Różne (przyb. kanc., szkolne, portorya, telegr., książki szkolne i do czyt. dla dzieci, telefon itd.)	»	1.051.69
Przybory toaletowe dla dzieci		246.—
Zabawki dla dzieci	»	26.65
Ubrania, materiały (jak pościel, bielizna i t. p.) i obuwie	»	37.585.96
Wozy	»	217.50
Leczenie w szpitalu krakowskim	»	36.—
Tytoń (do wymiany na artykuły spożywcze) »		106.65
Zapłata za wagon (kwota ta została zwró- cona przez Dyрекcyę kolei w r. 1918) »		169.03
Zaliczki do wyrachowania na r. 1918	»	765.20
Razem	K	104.842.20

REPARTYCJA WYDATKÓW II. SCHRONISKA LECZNICZEGO K. B. K. W ZAKOPANEM

ZA CZAS OD 1. PAŹDZIERNIKA DO 31. GRUDNIA 1917 R.

Urządzenie i jego przewóz (łóżka, sienniki, stoły, stołki, naczynia kuchenne i go- spodarskie)	K	3.106.61
Czynsz	»	2.000.—
Płace	»	2.889.10
Żywność	»	22.371.73
Lekarstwa i przyrządy lekarskie	»	319.20
Do przeniesienia	K	30.686.64

Z przeniesienia	K 30.686.64
Gospodarstwo (światło, opał, pranie, mydło, desynfekcja, szczotki, miotły i t. d.) . . »	3.234.72
Koszta transportu dzieci, personalu i służby »	225.36
Konie i ich utrzymanie »	3.630.71
Różne (przybory kancel., szkolne, portorya, telegr., książki szkolne i do czytania dla dzieci, telefon itd.) »	911.61
Przybory toaletowe dla dzieci »	354.90
Zabawki dla dzieci »	11.40
Ubrania, materyały (pościel, bielizna itd.) i obuwie »	46.773.41
Wozy »	89.30
Tytoń (do wymiany na artykuły spożywcze) »	106.66
Zapł. za wagon (kwota ta zwróconą została przez Dyрекcyę kolei w r. 1918) . . . »	169.03
Zaliczki do wyrachowania na r. 1918 . . . »	478.54
Razem	K 86.672.28

ZESTAWIENIE:

Wydatki I. Schroniska	K 104.842.20
Wydatki II. Schroniska »	86.672.28
Razem	K 191.514.48

REPARTYCJA WYDATKÓW SCHRONISKA
DLA DZIECI TRACHOMATYCZNYCH W OŚWIECIMIE
ZA CZAS OD 16. KWIETNIA DO 31. GRUDNIA 1917 R.

Żywność	K 81.770.64
Płace »	17.570.33
Lekarstwa i przyrządy »	1.040.92
Gospodarstwo (światło, opał, pranie, mydło, szczotki, miotły itd.) »	4.946.32
Materyały i ubrania (bielizna, pościel, obuwie) »	68.101.—
Do przeniesienia	K 173.429.21

Z przeniesienia	K 173.429.21
Urządzenie i jego przewóz (łóżka, sienniki, stoły, stołki, naczynia kuchenne i go- spodarskie) »	1.690.90
Koszta transportu dzieci, personalu i służby »	487.64
Różne (przyb. kanc., książki i przyb. szkolne dla dzieci, portorya, telegr., telefon itd.) »	814.76
Leczenie w szpitalu krakowskim »	35.—
Przebudowa baraku »	2.514.14
Urządzenie kaplicy »	294.10
Przybory do nauki rzeźbiarstwa, ślusarstwa, szewstwa dla chłopców w schronisku »	339.04
Przybory toaletowe dla dzieci (grzebienie, szczotki) »	137.45
Zaliczki do wyrachowania »	822.25
Razem	K 180.564.49

STAN PERSONALU

I i II KOLUMNY SANITARNEJ K. B. K. W KRÓLESTWIE

Z KONCEM 1916 R.

NACZELNE PIEŁĘGNIARKI:

Hofmanówna Halina
Rosenbeiger Julia

Przetocka Helena
Szczepanowska Wanda
Bębnianka Katarzyna
Polackówna Janina

PIEŁĘGNIARKI:

Denekówna Marya
Gensówna Halina
Hniłkówna Róża
Iwanicka Irena
Jeziorowska Jadwiga
Litwinówna Stefania
Łojkówna Janina

Jaroszówna Marya
Stachowicz Marya
Waganówna Katarzyna
Trószyńska Jadwiga
Patykówna Helena

SŁUŻBA:

Wołkowiecka Janina
Mokłowska Antonina

Jakus Helena
Kapuścińska Weronika

Jaroszyńska Marya	Kopystyński Józef
Polak Marya	Mikulak Michał
Kideń Stanisława	Wójtowicz Dymitr
Cebula Katarzyna	Żeleziński Jakób
Wyroba Marcin	Pałczyński Grzegorz
Pusz Semko	Wójtowicz Stanisław
Tarka Wawrzyniec	Baradziej Paweł
Jerzyński Stanisław	Rutkowska Julia
Stalewski Wawrzyniec	Boszko Jan
Poduszczał Józef	Tuczeńska Marta

WYKAZ PERSONALU I, II i III KOLUMNY SANITARNEJ

PO DZIEŃ 31. GRUDNIA 1917 R.

Dr. Dadej Kazimierz, lekarz I. Kolumny Sanitarnej		
Dr. Maryan Konwerski, lekarz II. Kolumny Sanitarnej		
Dr. Zygmunt Schinzel, lekarz III. Kolumny Sanitarnej		
Jadwiga Trószczyńska, medyczka, zastępczyni lekarza.		
Halina Hofmanówna, naczelną pielęgniarką I. Kol. Sanit.		
Zofia Antoszcówna, pielęgniarka I. Kol.		
Wanda Filińska,	»	»
Zofia Idzikówna	»	»
Irena Iwanicka	»	»
Władysława Kasiewiczówna	»	»
Emilia Lenartowa,	»	»
Stefania Litwinówna	»	»
Anna Nagórska,	»	»
Idalia Pollowa, gospodyni	»	»
Anna Solnicka, pielęgniarka	»	»
Wanda Szczepanowska,	»	»
Marya Stachowiczówna	»	»
Julia Rosenbeiger, naczelną pielęgniarką II. Kol. Sanit.		
Janusz Królikiewicz, medyk, administrator		
Katarzyna Waganówna, pielęgniarka II. Kol.		
Wincentyna Jabłońska	»	»
Stanisława Merwart	»	»

Józefa Sołtyska,	pielegniarka II. Kol.
Katarzyna Bębnianka	» »
Helena Patykówna	» »
Janina Polaczkówna	» »
Janina Romanowska	» »
Olga Januszkiewicz	» »
Bronisława Klajówna	» »
Michalina Pędziwiatrówna	» »
Marya Jaroszówna	» »
Marya Denekówna	» III. Kol.
Helena Kryścińska	» »
Halina Paszkowska	» »
Helena Przetocka	» »

INWENTARZ KOLUMN SANITARNYCH K. B. K. ZA ROK 1917.

17 Balii	236 Fartuchów
70 Burek	18 Firaneczek
130 Baniek blaszanych	1 Forma na babki
65 Basenów	119 Garnków
6 Bluzełk dzieciennych	17 Hegarów
42 Bucików dzieciennych skór.	2 Par kaloszy
199 » » drew.	561 Koców
44 Brytwanny	209 Koszul szpit. małych
33 Baniaki z przykrywami	647 » » dużych
2 Baniaki bez przykryw	10 Kominiarek włóczkowych
4 Bańki na mleko	17 Kropideł
17 Blaszek	52 Kubłów
53 Chochle	44 Kaczki na mocz
98 Chustek do nosa	27 Kapturków
14 Cebrzyków blaszanych	158 Kamieni do ostrzenia noży
87 Chałatów białych	6 Krzesel składanych
68 » ceratowych	6 Konewek blaszanych
10 Czajników	3 Konewki drewniane
16 Durszlaków	5 Kilofów
10 Denarków	1 Kwartę
49 Dzbanków na wodę	24 Par kałesonów
8 Dzieży	1 Para kamaszy damskich
6 Desek do mięsa	23 Koszulek trykotowych

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 2 Klosze do lamp | 2098 Nożów do szczepienia ospy |
| 414 Kubków | 140 Nożyczek |
| 14 Korkociągów | 38 Noszy |
| 264 Kubków papierowych | 52 Nocników |
| 111 Latarek | 14 Nożyków do konserw |
| 172 Lejków | 8 Naczyni do wygotowywania |
| 14 Lamp wiszących | narzędzi |
| 89 » ściennych | 246 Opasek K. B. K. |
| 5 Litrów | 12 Obcęgow |
| 9 Łopatek do węgla | 12 Praczek |
| 8 Łyżek durszlakowych | 13 Piecyków naftowych |
| 96 Łyzeczek | 3 » żelazne |
| 12 Łopat | 74 Pokryw |
| 11 Ławek | 4 P'iecyki do palenia kawy |
| 2 Łyżki do pierogów | 6 Pantofli słomianych |
| 327 Łóżek polowych (do tego | 5 Poszewek |
| 305 szt. wierzch. na łóżka | 9 Pił |
| polowe) | 10 Półek |
| 136 Łóżek żelaznych | 12 Pogrzebaczy |
| 425 Łyżek stołowych | 8 Pokryw do wiader |
| 41 Łyżki drewniane | 33 » do baniaków |
| 88 Łóżek na krzyżakach | 8 Patelni |
| 6 Miotełek do piany | 1272 Prześcieradeł |
| 12 Młotków | 43 Podkładów ceratowych |
| 42 Miseczek niebieskich | 15 » » płó- |
| 22 Miednic gumowych | ciennych |
| 18 Młynków do kawy | 12 Płaszczków dziec. (okrycia) |
| 5 Maszynek naftowych do go- | 250 Plecaków |
| towania | 56 Poduszek materacowych |
| 9 Maglownic z wałkami | 2 » z pierza |
| 7 » bez wałków | 4 Prysznice |
| 9 Maszynek do mięsa | 60 Pończoch dzieciennych |
| 6 » do kawy | 380 Przykrywek do menażek |
| 1 Maszynka do zwijania ban- | 365 Menażek bez przykrywek |
| daży | 1 Półmisek |
| 171 Miednic zwykłych | 18 Pip |
| 55 Mydelniczek | 153 Penset |
| 502 Maszynek spirytusowych | 4 Podstawki na noże |
| 38 » szklanych | 36 Rekordów |
| 10 Miareczek aptecznych | 667 Ręczników |
| 1 Nakrycie pielęgniarские | 10 Rękawic |
| 219 Nożów stołowych i kuchen- | 46 Rondelków aluminiowych |
| nych | 105 Rondli |
| 7 Namiotów | 3 Rozpylacze |

- | | |
|---------------------------------|----------------------------|
| 177 Ścierek do podłóg | 3 Wiadra do węgla |
| 57 » » do kurzu | 5 Wyżymaczek |
| 7 Rękawic do mycia chorych | 16 Wiaderek do marmolady |
| 24 Serwetek | 11 Widelców do mięsa |
| 688 Sienników i sienniczek | 5 Woreczków |
| 59 Staników | 296 Worków na łożka polowe |
| 20 Skarpetek | 25 » do spania płóc. |
| 41 Stołków drewnianych | 12 » » » cerat. |
| 60 » pod kubły | 1 Worek futrzany |
| 40 Szczotek do rąk | 10 Weloników |
| 14 » do naczyń | 9 Wałków do ciasta |
| 87 » ręcznych do szor. | 7 Wałków do maglowania |
| 35 Szczotek na drogach | 276 Widelców |
| 31 » do szorowania | 374 Wieszaków |
| 318 Sitek do naparzania herbaty | 12 Ważek aptecznych |
| 45 Szkieł do lamp | 10 Wag 5-kilowych |
| 18 Szczotek do lamp | 3 Wagi dziesiętne |
| 110 Spluwaczek papierowych | 30 Zakraplacz |
| 6 Solniczek | 9 Żelazek do prasowania |
| 12 Stolnic | |
| 26 Sit | |
| 7 Świderków | |
| 20 Sznurów do bielizny | |
| 12 Siekier | |
| 13 Saganów | |
| 33 Szczotek klozetowych | |
| 9 Śmietniczek ze zmiotkami | |
| 1 » bez zmiotki | |
| 4 Szafliki drewniane | |
| 2 Szufelki do mąki | |
| 8 Stołów | |
| 69 Spluwaczek | |
| 8 Szpryc gumowych | |
| 14 Tareł | |
| 47 Tyfuśników | |
| 2 Trzepaczki | |
| 4 Termometry kąpielowe | |
| 59 » gorączkowe | |
| 12 Tasaków | |
| 6 Tłuczek do mięsa | |
| 5 Umywalni żelaznych | |
| 65 Wiader na wodę | |
| 14 Wanien | |
| 12 Wieszaków do lamp | |

STAJNIA.

- | |
|----------------------------|
| 16 Koni |
| 1 Wolant |
| 2 Fartuchy do wolanta |
| 2 Słomianki |
| 2 Latarnie do wozu |
| 14 Chomąt |
| 12 Naszelników |
| 2 Podogonia |
| 19 Lejców |
| 8 Pasów ciągowych |
| 18 Kantarów |
| 2 Chomonta stare |
| 8 Naszelników łańcuchowych |
| 11 Uzdziennic rzemiennych |
| 11 Łańcuchów do żłobów |
| 4 » do wozów |
| 19 Postronków pociagowych |
| 13 Popręgów |
| 2 Siodła |
| 1 Uzdziennica z lejcami |
| 4 Wiadra do wody |
| 8 Szczotek do koni |

10 Zgrzebeł
3 Latarki
18 Koców
1 Skóra
1 Gąbka

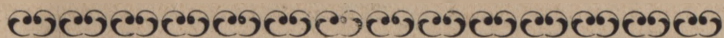
7 Wozów roboczych
2 Par szorów
3 Bryczki
1 Sanie
3 Desynfektory.

IV.

SEKCJA OPIEKI NAD DZIEĆMI



SIEROTY W CZERNY.



SPRAWOZDANIE

SEKCYI OPIEKI NAD DZIEĆMI K. B. K. W KRAKOWIE

ZA CZAS OD 1. MAJA 1915 DO 31. GRUDNIA 1917 R.

I. CZĘŚĆ OGÓLNA.

Zadaniem podjętem przez K. B. K. jest ratowanie ludności dotkniętej klęską wojny. Z pośród warstw społeczeństwa otaczanych opieką jednak należało wyróżnić dzieci, które ze względu na swój młody wiek, małą odporność lub osienocenie, wymagały szczególnej troski. To było powodem założenia w łonie K. B. K. osobnej Sekcyi opieki nad dziećmi. Sekcja ta ukonstytuowała się dnia 30. kwietnia 1915 r. i odtąd zaczęła się jej działalność, trwająca do dnia dzisiejszego. W miarę wzrastającego zakresu pracy, by jej lepiej podołać i całkowicie ją ogarnąć powstała obok Sekcyi jako organa współdziałające:

1) Oddział Pań dla ratowania dzieci, pozbawionych opieki w częściach kraju nawiedzonych wydarzeniami wojennymi, celem umieszczenia ich u uczciwych rodzin, założony 22. listopada 1915.

2) Komitet dycezyalny pośredniczący między Rządem a Komitetem Książęco Biskupim w celu wyjednania zasiłków pieniężnych dla sierót wyłącznie wojennych, założony 26. lutego 1916.

Te trzy instytucje pracują w ścisłej ze sobą łączności i wzajemnem porozumieniu. Przewodnictwo Sekcyi poruczono emer. Radcy sądu wyższego Mieczysławowi

Szybałskiemu; zastępcą przewodniczącego został Prof. Jentyś, urząd sekretarza sprawuje Ks. Jan Rzymiełka. W skład Sekcyi wszedł poczet osób pracujących w różnych instytucjach dobroczynnych i filantropijnych miasta Krakowa.

Od założenia aż do dnia 31. grudnia 1917 Sekcyja pełna odbyła 25, a komisya jej wykonawcza 64 posiedzeń.

Dla skutecznej opieki nad dziećmi, Sekcyja weszła w kontakt z licznymi zakładami wychowawczymi i instytucjami dobroczynnymi w kraju. W jednych umieszcza sieroty przyjęte pod opiekę, innym przychodzi z pomocą zasiłkami w celu rozszerzenia istniejących lub zakładania nowych ochron i domów sierocych. Gdy nawał sierót potrzebujących pomocy był coraz większy, a istniejące zakłady nie mogły ich pomieścić, Sekcyja musiała powołać do życia własne zakłady, z których 5 dotąd utrzymuje. Najwcześniej, bo w czerwcu 1915 r. założono Schronisko dla sierót w Kochanowie, w domu Towarzystwa kolonii wakacyjnych, o charakterze zakładu przejściowego, skąd rozmieszczano je po zakładach, albo oddawano na wychowanie do obcych rodzin. W dniu 10. września 1915 r. przeniósł się ten zakład do domu XX. Misyonarzy w Krzeszowicach, użyczonego bezinteresownie na ten cel przez Zgromadzenie, gdzie dotąd pozostaje, przemieniwszy się w schronisko stałe, na czas wojny. Znaczna ilość sierót uczęszcza do szkoły miejscowej, młodsze zatrzymuje się w ochronce, prowadzonej przez Siostry Służebniczki N. M. P.

Niektóre, po odpoczynku, wyzdrowieniu, załatwieniu różnych formalności, zostają odesłane do domów rodzinnych, lub do rodzin, pragnących przyjąć sieroty na wychowanie. Najmniejsza ilość sierót w tym zakładzie obejmowała 43 dzieci, a najwyższa 117 dzieci.

Gdy burza wojenna przesunęła się dalej ku wschodowi, Sekcyja, by uniknąć trudności przewożenia dzieci, oraz nadmiernego ich nagromadzenia w kilku zakładach, w grudniu 1915 założyła przy pomocy Ks. Andrzejowej

Lubomirskiej Schronisko dla sierót w Przeworsku, które miało pomieścić sieroty z nad Sanu, zgłoszone w liczbie 325.

Potrzeba tego schroniska była konieczną i nagłą, zwłaszcza, iż pora zimowa wymagała, aby bezdomnym dzieciom dać przytułek i ochronić je od grożącej zimy. Gorliwość i zapobiegliwość Księżnej Lubomirskiej dokonała tego bardzo szybko. Zakład wypełnił się w kilku dniach, dostarczając przeszło 100 sierotom schronienia, żywności i opieki. W ciągu kilku tygodni znaczną ilość z tych dzieci umieszczono u rodzin prywatnych, włościańskich a w końcu czerwca 1916 r. przeniesiono resztę do innych zakładów, gdyż dzieci musiały być usunięte, z powodu zajęcia budynku na szpital wojskowy.

Wypadki wojenne dostarczyły wiele sierót, będących w wieku niemowlęcym, które postradały matki. Ponieważ dla dzieci tej kategorii nie było odpowiedniego zakładu, przeto Sekcja musiała go stworzyć. Zadanie to ułatwił Sekcyi Komitet ochronki Grunwaldzkiej w Kalwarii Zebrzydowskiej, oddając K. B. B. na ten cel do użytku swój budynek, w którym Sekcja otworzyła w dniu 1. kwietnia 1916 r. Przytułek dla niemowląt wojennych. W zakładzie tym znalazło schronienie 40 niemowląt, będących w wieku od pół roku do trzech lat, które oddano pod opiekę Zgromadzenia SS. Serafitek z Oświęcima, a nadzór i główne kierownictwo powierzono miejscowemu katechecie ks. Romanowi Stojanowskiemu, który czynności te sprawuje bardzo gorliwie, z prawdziwym poświęceniem.

Następnie w połowie kwietnia 1916 r. Sekcja, działając w porozumieniu i przy czynnej pomocy Rady powiatowej w Limanowej, powołała do życia Zakład wychowawczy w Łososinie Górnej o charakterze rolniczo-przemysłowym dla chłopców, będących w wieku od lat 10 do 15-tu, w którym 40-tu wychowanków znalazło pomieszczenie. Zakład ten pozostaje pod

opieką osobnej rady opiekuńczej, złożonej z pięciu osób, mieszkających w powiecie Limanowskim, której przewodniczyła p. Aleksandra Żuk Skarszewska z Przyszowy. Obecnie przewodniczy jej p. Stanisław Gałziński, notariusz z Limanowej.

Pośród młodzieży, zgłoszonej pod opiekę K. B. K. znajdował się znaczny zastęp uczniów gimnazyalnych, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia miejsc rodzinnych i do przerwania nauki. Przeważna ich liczba znajdowała się w barakach uchodźczych w Choceniu. Zachodziła więc konieczna potrzeba zaopiekowania się nimi i zajęcia się ich losem.

Znaczną ich część umieszczono w Zakładach, a dla pozostałych założono t. zw. »Bursę Chocenską« w Nowym Targu, która dała schronienie i opiekę 16-tu wychowankom, pochodzącym z wschodnich powiatów, zajętych wówczas przez inwazyę nieprzyjacielską.

Bursa ta pozostawała pod bezpośrednią opieką miejscowego Komitetu, któremu przewodniczył profesor gimnazjalny p. Adolf Kamiński. Z końcem czerwca 1917 r. zakład ten zwinęto. We wrześniu 1917 r. powstał nowy Zakład sierót w Niepołomicach, w budynku wynajętym od p. Wimmera, w którym umieszczono 40-tu chłopców, będących w wieku szkolnym.

Obok wymienionych powyżej zakładów istnieje od wiosny r. 1916 w Krakowie przy ul. Emaus t. zw. Schronisko przejściowe K. B. K., będące pod opieką Oddziału Pań Sekcyi opieki nad dziećmi K. B. K., a pod zarządem p. Maryi Korytkowej, przeznaczone do czasowego przetrzymywania dzieci i umieszczania następnie u rodzin prywatnych.

Przy pomocy wymienionych powyżej własnych zakładów wychowawczych oraz przy współudziale zakładów, należących do innych instytucji publicznych lub prywatnych, Sekcja opieki nad dziećmi K. B. K. mogła rozwinąć działalność na szeroką skalę na polu opieki nad sierotami.

Rozmiary tej działalności wykazały następujące daty statystyczne: Ogółem zgłoszono pod opiekę Sekcyi w czasie od 1. maja 1915 do 31. grudnia 1917 r. — 3483 dzieci pozbawionych opieki, z których blisko trzy tysiące doznało pomocy w rozmaitej formie. Największą ilość sierót przyjęło pod opiekę w roku 1915. Albowiem wówczas, po ustąpieniu inwazyi moskiewskiej z zachodniej i ze środkowej części Galicyi, liczny zastęp dzieci został pozbawiony opieki, bądź z powodu śmierci rodziców, bądź wskutek wyrwania ich z ognisk domowych przez burzę wojenną.

Również opuszczone przez nieprzyjaciela okolice wzdłuż brzegów Dunajca i Sanu, które wśród długotrwałych walk uległy zniszczeniu, dostarczyły Komitetowi znacznej ilości sierót i bezdomnych dzieci, które potrzeba było otoczyć opieką i zająć się ich losem. Stało się to w następujący sposób:

Z uchodźstwa przyjęło 257 sierót. Liczba ta obejmuje sieroty i opuszczone dzieci po naszych uchodźcach z Galicyi i internowanych z Królestwa Polskiego. Większych partyi dostarczyły: trzykrotne transporty sierót z baraków chocińskich, jeden z baraków z Wagny pod Libnicą w Styryi, jeden transport chrześcijańskich i polskich dzieci z żydowskich schronisk t. zw. Kinderheime w Wiedniu, dwa z Węgierskiego Hradyszcza, a resztę stanowią sieroty zgłoszone z różnych krajów koronnych, gdzie czasowy przytułek znaleźli nasi uchodźcy.

Zapomogi pieniężne otrzymywało od Sekcyi 484 sierót. Zapomogi obejmowały zasiłki stałe lub jednorazowe. Obok tego rozdzielano zasiłki w naturze, jak w odzieży, bieliźnie, pościeli, obuwiu, żywności ze składnic K. B. K. Pomocy tej udzielała Sekcyja tylko we wyjątkowych wypadkach po zasięgnięciu informacyi od rozmaitych władz i urzędów, by zasiłki wychodziły na prawdziwy użytek biednych sierót.

Pod własną, bezpośrednią, indywidualną opiekę przyjęło 1220 sierót, które umieszczono w rozmaitych

zakładach wychowawczych, dzieląc je odpowiednio do ich wieku, płci, zdolności, pochodzenia. W końcu roku 1917 utrzymywała Sekcyja 723 dzieci w 30 zakładach, a mianowicie:

A) ZAKŁADY WŁASNE.

1. Przez schronisko przejściowe K. B. K. w Krakowie na Zwierzyńcu przeszło 370 sierót. Obecny stan sierót tam umieszczonych wynosi 25
2. Schronisko sieroce K. B. K. w Krzeszowicach utrzymuje 80
3. Dom przytulku K. B. K. dla niemowląt w Kalwaryi 40
4. Zakład wychowawczy dla chłopców w Łososinie górnej 40
5. Zakład sierót w Niepołomicach 40

B) ZAKŁAD SUBWENCYONOWANY PRZEZ K. B. K.

6. Dom sierocy w Prądniku Białym mieści . . . 115

C) ZAKŁADY PRYWATNE

NIEZALEŻNE ALE SUBWENCYONOWANE PRZEZ K. B. K.

- 7 i 8. Zakłady XX. Misjonarzy. im Ks. Siemaszki w Krakowie i w Czerny 60
9. Zakład wychowawczy w Pawlikowicach 22
10. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 40
- 11—16. Zakłady SS. Miłosierdzia dla dziewcząt:
 - a) ochronka sieroca przy Domu Pracy w Krakowie 26
 - b) ochronka sieroca św. Stan. Kostki na Kleparzu 1
 - c) ochronka sieroca w Łobzowie 16
 - d) Zakład »Dzieciątka Jezus« dla niemowląt w Krakowie 24

e) Zakład wychowawczy w Przeworsku . . .	10
f) Zakład wychowawczy w Moszczanach . .	8
17. Zakład SS. Nazaretanek w Wadowicach . . .	60
18. Zakład SS. Felicjanek w Iwoniczu	3
19. Zakład św. Rodziny w Krakowie	3
20. Zakład XX. Selezjanów im. Ks. Bosko w Oświę-	
cimie	4
21. Krajowa szkoła stolarska w Kalwarii Zebrzy-	
dowskiej	10
22. Zakład Kórnicki hr. Zamoyskiej w Kuźnicach .	10
23. Szkoła praktyczna dla sług w Tarnowie	3
24. Szkoła sukiennicza w Rakszawie	1
25. Zakład SS. Dominikanek w Białej koło Grybowa	13
26. Zakład Tow. »Powściągliwość i Praca« w Pawli-	
kowicach	13
27. Zakład Tow »Powściągliwość i Praca« w Miejscu	
Piastowem	4
28. Bursa dla studentów Pol. Związku Niewiast Ka-	
tolickich	16
29. Internat dla uczenic Seminarium Nauczyciel-	
skiego	6
30. Zakład SS. Benedyktynek w Staniątkach . . .	7
31. Żłóbek im. Henryka Sienkiewicza	20
Razem	730

Opieka nad tak licznyim zastępem sierót oraz utrzymanie ich w zakładach napotyka na wielkie przeszkody, które z biegiem czasu niepomrotnie wzrastają z powodu braków i trudności nabycia żywności, bielizny, odzieży, obuwia i z powodu wzmagającej się ciągle drożyzny tych artykułów.

Poza ramami naszego sprawozdania pozostaje działalność zamiejscowych delegacyi K. B. K., której wyniki zostaną wykazane w odnośnych sprawozdaniach.

W bezpośredniej łączności z Krakowem pozostaje pogranicze Królestwa Polskiego, zwłaszcza Zagłębie Dąbrowskie. Przy czynnej i wydatnej pomocy Sekcyi za-

łożono schronisko sieroce w Nowem Brzesku, w Gołogogu, w Miechowie, Dąbrowie, Pilicy i znaczną liczbę ochron we wielu miejscowościach fabrycznych, by zapobiedz nędzy i demoralizacyi wśród dzieci.

Wskutek wezwania c. k. Namiestnictwa Sekcja opieki nad dziećmi K. B. K. zorganizowała t. zw. Komitet dyecezyalny pomocy dla sierót wojennych, którego przeznaczeniem jest peryodyczne wykazywanie c. k. Namiestnictwu, w odstępach czasu co kwartał, sierót ściśle wojennych t. j. takich, których ojcowie zginęli na polu walki lub zmarli wskutek wydarzeń wojennych, potrzebujących pomocy materyalnej, a znajdujących się na obszarze, stanowiącym dyecezyę krakowską, w celu wyjednania zasiłków pieniężnych na ich utrzymanie. Sieroty te otrzymują wsparcia z funduszu pomocy wojennej. Komitet ten istnieje od dnia 26-go lutego 1916 r. pod przewodnictwem Księcia Biskupa Sapiehy. Czynnościami jego kierował jako zastępca przewodniczącego Dr. Tadeusz Ryłski, przy pomocy sekretarza Ks. Zygmunta Kuliga. Obecnie, po wyjeździe Dra Ryłskiego do Lwowa, kierownictwo czynności Komitetu objął redaktor Roman Woyczyński. Komitet dyecezyalny działa w ścisłej łączności z Sekcją opieki nad dziećmi K. B. K., która dostarcza mu potrzebnych materyałów i informacji. Ilość sierót wojennych, wykazywanych przez Komitet dyecezyalny krakowski do wsparcia z Funduszu pomocy wojennej wynosi w przecięciu około 3000 co kwartał. Ogólna suma, którą Komitet otrzymał z wymienionego funduszu w ciągu ubiegłych lat 1916 i 1917, wynosi 454.556 kor. Z tej sumy blisko połowa wpłynęła do kasy Sekcyi K. B. K. tytułem zwrotu kosztów utrzymania sierót wojennych w zakładach wychowawczych. Druga połowa przypadła do podziału pomiędzy sieroty, przedstawione przez urzędy parafialne dyecezyi krakowskiej.



SIEROTY Z PRZYTULKU K. B. K. W KALWARYI.

Wreszcie należy z wdzięcznością wspomnieć, iż Sekcja opieki nad dziećmi K. B. K. otrzymała od c. k. Namiestnictwa jako Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju trzy subwencye, mające na celu utrwalenie bytu zakładów wychowawczych, utworzonych przez Sekcję, przez dostarczenie własnych zabudowań, potrzebnych na ich pomieszczenie a mianowicie:

a) subwencyę w sumie 20.000 kor., przeznaczoną na odbudowę budynków gospodarczych, zniszczonych przez inwazyę rosyjską w Łososinie Górnej;

b) subwencyę w sumie 25.000 kor., przeznaczoną na cele schroniska przejściowego K. B. K. w Krakowie, dla ułatwienia Sekcyi nabycia na własność realności na pomieszczenie tego zakładu;

c) subwencyę w sumie 30.000 kor., mającą podobne przeznaczenie, dla zakładu sierót K. B. K. w Niepołomicach.

Subwencya wymieniona pod a) została użytą w myśl swego przeznaczenia. Zaś subwencye wymienione pod b) i c) oczekują nadejścia chwili więcej sprzyjającej do nabywania nieruchomości, oraz uzupełnienia ofiarowanych funduszków do wysokości wskazanej potrzebą.

Ks. Jan Rzymelka

Sekretarz.

Mieczysław Szybalski

Przewodniczący.

II. SPRAWOZDANIA SZCZEGÓŁOWE.

1. SCHRONISKO W KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ.

W odradzającej naród nasz pracy społecznej czasu obecnej wojny — najaktualniejszą jest bezwątpienia praca nad nieletnią wojny ofiarą, jaką jest sieroce niemowlę.

W zrozumieniu powinności przyjsia z pomocą Krak. Biskupiemu Komitetowi, a zwłaszcza Sekcyi opieki nad dziećmi — przed laty dwoma miejscowy Ko-

mitet Ochronki Grunwaldzkiej im. Królowej Jadwigi w Kalwaryi Zebrzydowskiej oddał bezinteresownie budynek własny na cele K. B. K. dla otworzenia w nim Przytułku dla niemowląt. Kuratorya zakładu poruczoną została miejscowemu katechecie Ks. Romanowi Stojanowskiemu.

W samym budynku 4 sale przeznaczone są dla dzieci, z tych 3 na sypialnie, 1 na salę zabaw. Dla potrzeby i użytku Zakładu wybudowano w cenie przeszło 15 tysięcy kor., zebranych drogą składek i subwencji, zabudowania gospodarskie, jak odrębną pralnię, drewnię, stajnię i stodołę z węglówką. Udało się też uzyskać zarządowi Przytułku bezpłatnie z Centrali obrotu bydłem przy c. k. Namiestnictwie przydział na własność 3 krów, nadto poprzednio c. k. Starostwo w Wadowicach zakupiło dwie szwajcarskie kozy. Prócz $\frac{1}{2}$ morgowego ogrodu, dzięki uzyskanej subwencji z c. k. Namiestnictwa zakupiono na potrzeby Przytułku 2 morgi gruntu w cenie 6.000 kor.

Zakład urządzony jest na pomieszczenie zasadniczo 40 dzieci. Od początku istnienia Przytułku przesunęło się 82 dzieci mniej więcej równorzędnie tak chłopców jak dziewcząt, skąd po skończonym 3-cim roku życia dzieci przeniesione bywają do zakładów K. B. K. w Krzeszowicach. Prawie wszystkie dzieci są wyznania rzymskokat. — 3 grecko-kat. Znaczny stosunkowo procent jest dzieci nieślubnych; są to przeważnie dzieci suteran czy ostatecznej nędzy. Na ogólną liczbę 82 dzieci w pierwszym roku istnienia Zakładu zmarło 18 dzieci, w drugim roku tylko 3.

Zarząd domowy w r. 1916 na 17 poruczony był czterem Siostrami ze Zgromadzenia Sióstr Serafitek, — w drugim roku pracę podjęły Siostry Służebniczki N. M. P. ze Starejwsi, wywiązując się z poruczonego zadania bez zarzutu. Do pomocy mają Siostry przydane 3 służące. Jedna z Sióstr zajmuje się wyłącznie kuchnią, inna dziećmi starszemi łącznie z ochronką dzieci dochodzących z miasta, trzecia niemowlętami w liczbie 15—20 dzieci, wreszcie



SIEROTY Z PRZYTULKU K. B. K. W KALWARYI.

Siostra Przełożona ma zarząd domu i gospodarstwa, nadto szwalnię. Kolejno każda z Sióstr w nocy czuwa po sypialniach dziatwy. Rzeczą kuratoryi jest troska o zdobycie prowiantu i cała administracja, przyczem obowiązkiem jest przedkładanie miesięczne rachunków Sekcyi K. B. K.

Opieka lekarska spoczywa w ręku miejscowego lekarza ordynującego Dra J. Nikliborca, który też bezinteresownie spieszy w miarę potrzeby otaczając dziatwę nie szablonową, lecz prawdziwie ojcowską troską i opieką. Dla uniknięcia konieczności interwencji lekarza, kuratorya Zakładu wszelkich dokłada starań, by zdobyć prowiant odpowiedni wiekowi małoletnich pupilów. Odżywienie dzieci choć jest proste, lecz wystarczające i zdrowe, czego dowodem dobry stan zdrowia i usposobienia dzieci. Zasługa to niepomijana Sióstr Służebniczek, które z wyjątkowem poświęceniem i oddaniem się służą sprawie, starają się nietylko z pielęgniarzką spieszyć pomocą, lecz wszelkie usługi i prace opromienić słodczą chrześcijańskiej miłości bliźniego, w następstwie czego, odwdzięczając się, dziatwa zda się zapominać o sierocej swej niedoli.

Przechodząc do przedstawienia stanu finansów Zakładu zaznaczyć wypada, że na prowadzenie Zakładu łoży Krakowski Biskupi Komitet, Sekcja opieki nad dziećmi. Normalnie miesięcznie utrzymanie Zakładu kosztuje na 56 osób 2.000 do 2.500 kor.

Zestawienie dokładne przedstawia się na czas 15./II. 1916—31./XII. 1916 r. 24.619 kor. 85 h. z tego:

Urządzenie wewnętrzne	K	5.889.68
Adaptacye budynku i ogrodu . . . »		5.294.95
Wikt i utrzymanie	»	10.657.85
Światło i opał	»	1.144.—
Apteka	»	241.05
Portorya i drobne wydatki . . . »		282.32
Pensye Sióstr à 30 K	»	<u>1.110.—</u>
Razem	K	24.619.85

Zestawienie rachunków za r. 1917 przedstawia się w ten sposób:

Adaptacye budynku	K	3.268.48
Inwentarz domowy	»	1.231.17
Wikt i utrzymanie	»	15.160.40
Inwentarz żywy	»	2.889.73
Światło i opał	»	2.444.30
Apteka	»	397.87
Portorya i różne	»	921.54
Pensya dla 4 Sióstr	»	1.440.—
Razem	K	27.753.49

Jak powyżej wspomniano, okazało się koniecznem przeprowadzenie pewnych adaptacyi w budynku. Na to jednak niełożył już fundusz Komitetu krak., lecz było rzeczą kuratoryi o fundusze potrzebne się wystarać czy to drogą subwencyi od c. k. Namiestnictwa czy ofiar osób prywatnych, czy urządzanych na ten cel koncertów i przedstawień. Za zebrane fundusze wystawiono pralnię ze specjalnym piecem piekarskim. Skutkiem wadliwej budowy zaszła potrzeba wymiany podłogi w całym budynku, nadto zdrenowano cały teren Zakładu; urządzono łazienki i przeprowadzono urządzenia wodociągowe. Okazała się potrzeba wystawienia stodoły obok chlewów, pod stodołą węglarki o pojemności 3 wagonów węgla, wystawiono też przed budynkiem na odpowiedniem podmurowaniu statwę Matki Bożej Królowej pokoju, której podstawę ufundował miejscowy dyrektor kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi, Inż. Jan Bulanda. Jemu też Zakład zawdzięcza, że uzyskano dla Zakładu oświetlenie elektryczne, tak potrzebne dla tego rodzaju instytucyi.

Rzecznikami potrzeb Zakładu było c. k. Starostwo w Wadowicach, a w pierwszym rzędzie p. Nadkomisarz Dr. Karol Arzt, nadto miejscowy burmistrz miasta p. Jan Henryk Modelski szczerze się Zakładem opiekuje.

Ks. Roman Stojanowski

Kurator Zakładu.

2. ZAKŁAD WYCHOWAWCZY DLA OPUSZCZONYCH CHŁOPCÓW W ŁOSOSINIE GÓRNEJ.

Dnia 6. marca 1916 r. zawarł Książęco Biskupi Komitet umowę z Radą powiatową w Limanowej, jako właścicielką posiadłości Łososina Górna, celem utworzenia wspólnymi siłami schroniska dla bezdomnych chłopców, jako wstępnego zakładu wychowawczego rolniczo-przemysłowego. Rada powiatowa wraz z K. B. K. zobowiązała się na mocy tej umowy zorganizować i utrzymywać wspólnymi siłami powyższe schronisko, mające pomieścić 30 do 40 wychowanków w wieku od 8 do 14 lat. W tym celu Rada powiatowa zobowiązała się na czas umową oznaczony odstąpić bezpłatnie na rzecz schroniska używalność gruntów ornych łąk, pastwisk, inwentarza oraz wszystkich budynków, należących do folwarku Łososina Górna, a będących własnością Rady powiatowej, oraz zakupić z własnych funduszy potrzebny do gospodarstwa inwentarz żywy i martwy, pokrywać koszt adaptacji budynków gospodarskich i t. d., K. B. K. zaś zobowiązał się zakupić kompletne skromne urządzenie szkoły i internatu, pokrywać wynagrodzenie kierownika zakładu, nauczyciela i innego personelu, oraz pokrywać koszt utrzymania wychowanków. Dla opieki nad zakładem ustanowiono Kuratoryę, składającą się z delegata Rady powiatowej, delegata K. B. K. i delegata limanowskiego oddziału K. B. K. Umowa ta zawartą została za staraniem delegatki K. B. K., P. Aleksandry Żuk Skarszewskiej, oraz delegata Rady powiatowej, P. Józefa Beka, którzy dobrawszy sobie P. Stanisława Gałzińskiego, notariusza, jako delegata limanowskiego oddziału K. B. K. utworzyli pierwszą radę opiekuńczą pod przewodnictwem P. Skarszewskiej. Rada ta kooptowała następnie do swojego grona P. Jadwigę Marsową z Limanowej i Ks. Stanisława Dadała, proboszcza w Łososinie Górnej. Dnia 23. stycznia 1917 Rada powiatowa w Limanowej poruciła w miejsce P. Józefa Beka zastępstwo w Radzie opie-

kuńczej Drowi Romanowi Trzeciakowi, c. k. Staroście w Limanowej, zaś dnia 20./10. 1917 r. ustąpiła P. Skarszewska z kuratoryi, a w miejsce jej delegował K. B. K. Ks. Profesora Zygmunta Kuliga, jako swego zastępcę do Rady opiekuńczej. Kuratorya ta wybrała przewodniczącym P. Stanisława Gałzińskiego, który od początku założenia pełnił także funkcje skarbnika, którą to czynność nadal sprawia, a kuratorya w tym składzie sprawuje do dzisiaj swoje funkcje.

Zakład mieści się na folwarku Łososina Górna, obok przystanku kolejowego tejże nazwy na linii Chańówka-Nowy Sącz, w przepięknej górskiej okolicy o klimacie bardzo zdrowym i łagodnym, gdyż miejscowość otoczona jest ze wszech stron górami. Sam zakład pomieszczony jest w dawnym dworze. Dwór ten położony jest w ogrodzie, obok znajduje się piękny sad i ogród warzywny. Do zakładu należą budynki gospodarcze, tj. stajnia i stodoła. Na mocy wspomnianej w pierwszym ustępie umowy oddano zakładowi w używanie 18 morgów 704 sążnie roli i 6 morgów 1204 sążni łąk, oraz ogród i sad. Grunta te należą do najbardziej urodzajnych gruntów w powiecie. Tuż obok Zakładu znajduje się kościół parafialny, a o kilkanaście kroków jest rzeka Łososina, służąca do kąpieli. Z Łososiny prowadzi szutrowana droga (5 kilom.) do Limanowej.

Jak w poprzednim punkcie zaznaczono Zakład pomieszczony jest w starym dworze, składającym się z 11 pokoiów i kuchni, spiżarni, pokoju dla służącej, piwnic, strychu, łazienki i ustępów. Obecna kuratorya dobudowała łazienkę i ustępy, zaprowadziła wodociągi i kanalizację, przebudowała kuchnię, oraz odrestaurowała cały budynek mieszkalny. Dwa pokoje używane są jako sale szkolne, jeden pokój służy jako jadalnia, 3 jako sypialnie, w 3 pokojach zaś mieszkają nauczyciele i siostry zakonne, jeden zaś pokój, położony na piąterku, służy jako infirmarya. Obok kuchni znajduje się pokój dla służącej i spiżarnia.



SCHIRONISKO W LOSOSINIE.

Na gruntach, należących do Zakładu, prowadzi kuratoria, przez jednego ze swoich delegatów, P. Dra Trzeciaka, gospodarstwo rolne we własnym zarządzie. Do tego celu utrzymuje gospodarza i jedną dziewczkę folwarczną. Roboty około gospodarstwa, z wyjątkiem najcięższych, sprawują wychowankowie pod dozorem nauczycieli lub też gospodarza.

Ponieważ stajnia, którą odebrano od Rady powiatowej była nieodpowiednia, kuratoria, postarawszy się o fundusze na ten cel, wybudowała nową stajnię według najnowszych wymagań rolniczych, zastosowaną do wielkości gospodarstwa przy uwzględnieniu potrzeb Zakładu. W ostatnich czasach ulepszono także staw i zarybiono. Gospodarstwo to obecnie dostarcza wychowankom mleka i tłuszczów w ilości zupełnie wystarczającej na ich utrzymanie, a plony z gruntów w nadchodzącym roku powinny bez mała dostarczyć innego pożywienia.

Zakład pomyślany był początkowo jako szkoła rolniczo-przemysłowa. W tym kierunku jednak w obecnych warunkach Zakład ten prowadzić trudno, a to z wielu powodów. Przedewszystkiem na urządzenie nauki jakiegokolwiek rzemiosła brak sali, a przedewszystkiem brak personalu, któryby tego rzemiosła uczył. Dzieci przybywające do Zakładu w wieku od 8 do 12 lat, słabe, źle odżywione nie nadają się do nauki rzemiosła, do czego potrzeba chłopców w wieku ponad 14 lat. Nadto trudność w dostarczeniu materiałów surowych i inne względy spowodowały kuratoryę, że tymczasem tej myśli, aczkolwiek bardzo chwalebnej, zaniechać musiała. Postanowiono więc przyjmować dzieci w wieku od 6 do 10 lat, uczyć je pracować na roli i przy gospodarstwie, oraz udzielać im nauk przepisanych w zwykłej szkole ludowej, a później oddawać je do rzemiosła względnie do zawodu, do którego okażą ochotę.

Jest tam obecnie 33 wychowanków w wieku od 6 do 14 lat, są to chłopcy przeważnie sieroty po zabitych wojskowych, część ich pochodzi z Krakowa i ci umieszczeni

są przez K. B. K., 5 jest ewakuowanych ze wschodnich części kraju, którzy przedtem pomieszczeni byli w barakach, 5 zaś pochodzi z tutejszego powiatu. Ewakuowani i pochodzący z tutejszego powiatu sprawują się bardzo dobrze, a niektórzy nawet wzorowo. Chłopcy pochodzący z Krakowa są najgorszym i najtrudniejszym do prowadzenia materiałem. Rodzice wychowanków pochodzą z różnych sfer, mieszczenie, rzemieślnicy, chłopci ze wsi, niżsi urzędnicy i t. d.

Dla opieki nad Zakładem wyznaczyła kuratorya jednego ze swoich członków, który odwiedza Zakład codziennie, wydając na miejscu potrzebne zarządzenia. Personal Zakładu składa się z kierownika Zakładu i nauczyciela młodszego, 2 sióstr zakonnych, gospodarza i dziewczki folwarcznej, w razie potrzeby deleguje kuratorya na miejsce, na czas potrzeby, ogrodnika lub innych ludzi fachowych.

Opiekę lekarską sprawuje c. k. starszy lekarz powiatowy, Dr. Kazimierz Mieroszewski z Limanowej lub inny lekarz, który mniej więcej co miesiąc bada wszystkich wychowanków Zakładu. Opieki religijnej zaś i nauki religii udziela proboszcz miejscowy, Ksiądz Stanisław Dadał.

Normy na żywienie wychowanków dotychczas ustalić nie było możliwem, a to z powodu znanych w kraju trudności aprowizacyjnych. Musi się dawać to, co się ma i to czego dostarczy gospodarstwo. Obecnie, z powodu doprowadzenia gospodarstwa do należytego stanu i dostatecznej ilości mleka, odżywianie w Zakładzie nie jest najgorsze i jest uzasadniona nadzieja, że takie pozostać może nadal. Liczba wychowanków ustawicznie się zmieniała. Ponieważ część żywności dostarcza samo gospodarstwo, pewną ilość także dobrowolne datki, trudno jest obliczyć koszt dzienny utrzymania jednego wychowanka, policzywszy jednak wszystko nie można przyjąć, aby był niższy od 2 kor. 50 h. dziennie.

Dochody Zakładu składają się z następujących źró-

deł: Datki K. B. K., który na ten cel przysyła mniej więcej miesięcznie 1.000 koron, datki dobrowolne różnych osób i subwencye Władz, uzyskane za staraniem kuratoryi.

Do dnia niniejszego sprawozdania wynosi przychód 110.446 kor. 73 h., rozchód 101.057 kor. 48 h.

W Zakładzie mieściło się od początku istnienia do dnia dzisiejszego i żywiło przeciętnie 35 osób dziennie.

Jak z powyższego przedstawienia widać Zakład wychowawczy w Łososinie Górnej, aczkolwiek pracuje w skromnych rozmiarach, przyczynia się jednak do uratowania od zepsucia kilkudziesięciu chłopców. Nie jest jednak jeszcze tem, czem być powinien, czem mógłby być, co w dalszym planie zamierzyła sobie obecna kuratoria, a co wobec sprzyjających warunków lokalnych osiągnąć nie będzie zbyt trudno. Po uzyskaniu potrzebnych funduszków należałoby tam wybudować odpowiedni budynek i założyć niższą szkołę ogrodowo-rolniczą, oraz szkołę kołodziejską i kowalską. Zakład taki obliczony na niezbyt wielką liczbę wychowanków, mógłby się utrzymać i wyżywić przy małej subwencji z własnych dochodów, dawałby nietylko okolicy, ale całemu krajowi dobrych gospodarzy i najpotrzebniejszych rzemieślników. Na własny użytek mógłby Zakład taki wyuczyć sobie krawców, szewców i t. d.

Z uznaniem podnieść należy ofiarność tutejszego powiatu dla Zakładu tak pod względem materalnym jak i pod względem osobistej pracy. Wymienić wprost trudno ludzi, którzy oprócz datków pieniężnych, bądź darami w naturze bądź pomocą i radą starali się o utrzymanie, podniesienie i rozwój Zakładu. Kuratoria składa się obecnie z p. Stanisława Gałzińskiego, notaryusza w Limanowej, p. Jadwigi Marsowej, żony marszałką powiatu, ks. Stanisława Dadała, proboszcza w Łososinie Górnej, ks. Zygmunta Kuliga, delegata K. B. K. Najczynniejszym członkiem kuratoryi jest p. Dr. Roman Trzeciak, starosta w Limanowej, który nie tylko zabiegał o fundusze, oso-

biście nadzorował budowę budynków gospodarczych i przeróżnych adaptacji w samym budynku, ale jako codzienny niemal gość stara się o podniesienie moralne i umysłowe wychowanków Zakładu, o uprawę roli, jednym słowem o wszystko, co Zakładowi może dać podstawy do rozwoju i ugruntowania na przyszłość. Za tę jego tak obywatelską działalność, należy się P. Trzeciakowi najszczerze podziękowanie.

Stanisław Gałziński.

3. SCHRONISKO W NIEPOŁOMICACH.

Po zwinieniu »Bursy chocońskiej« w Nowym Targu i w miarę coraz większego napływu chłopców w wieku szkolnym, potrzebujących opieki, której ich pozbawiła służba wojskowa ojców, potrzeba nowego zakładu wyłącznie dla chłopców stała się oczywistą.

To też w ciągu lata 1917 Sekcja opieki obejrzeć się musiała za 'stosownem umieszczeniem w okolicach Krakowa, gdzieby warunki życia były cokolwiek łatwiejsze niż w samem mieście. Znalazła się istotnie posiadłość wiejska na bardzo przystępnych warunkach, odstąpiona Komitetowi przez p. Wimmera w Niepołomicach. Dom mieszkalny składa się z 10 ubikacji, z których 4 obrócono na sypialnie, po jednej na salę naukową, jadalnię i szatnię; dwa pokoje przeznaczono dla personelu; prócz tego jest przedpokój, kuchnia podręczna i umywalnia z łazienką. W budynku obok stojącym znajduje się infirmeria z kuchenką. W drugim folwarcznym budynku kuchnia zakładowa, pokój dla służby i pralnia, poza tem jest stajnia, drewutnia, dwa chlewy i szopa na słomę i ściółkę. Ogród blisko 2-morgowy, ponadto bliskość Wisły, lasów szpilkowych, szkoła i kościół w miejscu, wszystko przedstawia nader korzystne warunki dla tego rodzaju instytucji. Zakład jest obliczony na 50 wychowanków, samych chłopców od lat 6—12. Do tej pory



SIEROTY W NIEPOŁOMICACH.

przeszło przez zakład 65, z tego 3-ch obrządku greckokat., reszta rzymsko-kat. Z Krakowa pochodzi 19, z prowincyi 41, z Królestwa 5.

Całe prowadzenie zakładu złożono w ręce kobiet. Personal składa się z kierowniczkii p. Józefy Chmielewskiej z Kołomyi, która dzięki swym niepospolitym zdolnościom i poświęceniu jest rzeczywiście głową i duszą całej instytucyi, dwie panie dzielnie jej w tej pracy dopomagają i poświęceniu dorównywają. Jedna z nich udziela dzieciom korepetycyi, a druga utrzymuje szatnię i wspólnie nadzoruje dzieci. Z czterech sług dwie zajmują się kuchnią.

W jesieni 1917 przyjęto pierwszą grupę chłopców w liczbie 30. Powoli napływała reszta, przeważnie z proletaryatu miejskiego, mniej ze wsi okolicznych. Dzieci często tak ogromnie zaniedbane, że nieraz w 12 roku są zupełnemi analfabetami, stąd i pomoc naukowa jest dla nich w domu konieczna i tylko pracującym paniom zawdzięczać należy, iż kończą klasy z dobrymi postępami. Z dzieci starszych, uczęszczających do klasy III i IV przeważnie część miała przed przyjściem do zakładu świadectwa z postępem niedostatecznym. Z końcem roku konferencya nauczycielska orzekła, że żaden z wychowanków zakładowych postępu niedostatecznego mieć nie będzie. Główny nacisk w prowadzeniu dziatwy jest kładziony na rozwinięcie u nich poczucia obowiązku; bezwzględne posłuszeństwo jest wymagane.

Szkoła w Niepołomicach, do której uczęszczają jest typem wiejskiej szkoły 4 kl., która trwa 6 lat (2-letni kurs III i IV kl.). Wychowankowie zakładu przejdą ją jednak w 4-ch latach, ucząc się także i w ciągu lata. W ten sposób zyskuje się utrzymywanie całego szeregu chłopców przez 2 lata. Celem przyjścia z pomocą w nauce przez wakacje, Sekcyja sieroca K. B. K. przeznaczyła 2 gimnazjalistów wyższego gimnazjum, którzy zajęli się nauką, wszelkimi rozrywkami i zajęciem chłopców przez czas wakacyjny. Poza nauką, rozrywką, śpiewem, chłopcy

opiekują się jarzynowym ogródkiem, strzegą sadu przed zniszczeniem, znoszą odpadki drzewne z lasu i jagody.

Opieki lekarskiej w cięższych wypadkach zasięga się od lekarzy krakowskich, przy drobnych zasłabnięciach sprawuje ją kierowniczka, mająca kursa samarytańskie, gdyż brak na miejscu lekarza. Pomocy lekarskiej udziela w Krakowie bezinteresownie i z całym poświęceniem Dr. Komorowski, który już powyżej 400 dzieci zbadał przed przyjęciem do schroniska, a ochoczo spieszy na każde wezwanie. Naogół dzieci są zdrowe, a wielkim czynnikiem tego jest zdrowa i dostateczna co do ilości choć prosta kuchnia.

Fundusze na utrzymanie zakładu łoży Książęco Biskupi Komitet utrzymując 35 chłopców bezpłatnie, zaś za 30 wpłaca 20—48 kor. miesięcznie. Pokrywa to za ledwie tylko częściowo kosztu utrzymania dziecka, które w zakładzie oprócz pożywienia otrzymuje odzież, obuwie i bieliznę w komplecie. Artykuły żywnościowe częściowo nadsyłał w naturaliach K. B. K., a w przeważnej części zakład otrzymywał je z kontyngentu rządowego przez c. k. Starostwo w Bochni. Poza tem z pomocą ofiarną przychodzi Zgromadzenie SS. Benedyktynek w Staniątkach, które w każdej potrzebie ratuje zakład wydatną pomocą.

Dowodem zainteresowania się władz i społeczeństwa świeżo założonym zakładem jest fakt, że zarząd zakładu uzyskał od c. k. Starostwa w Bochni zapomogę 1.000 kor., a z c. k. sądu niepołomickiego miesięczną zapomogę 100 kor., a nadto kilka datków prywatnych w pieniądzach i naturaliach. Mimo coraz wzmagającej się drożyzny i smutnych horoskopów na przyszłość zarząd zakładu żywi uprawnioną nadzieję, że rok przyszły nie będzie tak ciężkim, bo tak władze, jak i obywatelstwo okoliczne ze Zgromadzeniem SS. Benedyktynek na czele pospieszą zapewne z wydatniejszą pomocą zakładowi, którego potrzebę utrzymywania wszyscy uznają.

Marya Korytkowa.

III. ODDZIAŁ PAŃ SEKCYI OPIEKI NAD DZIEĆMI.

1. ORGANIZACYA.

Oddział Pań przy Sekcyi opieki nad dziećmi został założony w listopadzie 1915 r. pod przewodnictwem Ks. Witoldowej Czartoryskiej i miał na celu dotarcie za pośrednictwem wysłanników do zniszczonych wojną i spalonych wsi Zach. Galicyi, uwolnionych z pod inwazyi i przeniesienia z nich dzieci na czas zimy lub dłuższy do rodzin we wsiach, ocalonych przed klęską wojny lub do zakładanych ochronek. Akcyja została podjęta niestety zapóźno przed zimą i natrafiła na trudności, które spowodowały ją do bardzo skromnych rozmiarów. Przede wszystkim z wyjątkiem dwóch osób, p. Julii Dobrowolskiej i prof. Tyszki, którzy podjęli się tej nader uciążliwej i ofiarnej pracy docierania do wsi, więcej ochotników nie było, a i oni mieli w zniszczonym świeżo kraju trudności nieraz nie do przewyciężenia. Do wsi, do których dotarli, zawieźli pewien zapas ubrań, bielizny i mydła, przywozili zaś z powrotem powierzone im dzieci. Przywieźli także wiadomość, że lud bardzo niechętnie przyjmuje myśl o oddaniu swoich, choćby w największej nędzy będących dzieci do wieśniaków z innych okolic, natomiast godzi się na oddawanie ich do schronisk.

Równocześnie ks. Andrzejowa Lubomirska, która rozpoczęła naszą akcyę uprzedziła swoją odezwą, wzywającą społeczeństwo do zajęcia się sprawą przetrzymywania dzieci ze wsi zniszczonych, przystąpiła do naszej pracy i ofiarowała dom w Przeworsku na schronisko przejściowe na czas zimy. Dzieci po oczyszczeniu i zaopatrzeniu w odzież miały stamtąd być przesuwane do rodzin lub wsi, które je wezmą pod opiekę. (Jedną z pierwotnych takich ofert było zgłoszenie się pani Zdumiovej z Raby Wyżnej w imieniu włościan). Sekcyja główna opieki nad dziećmi K. B. K. udzieliła funduszków i objęła w opiekę schronisko, a p. Dobrowolska podjęła się administracyi.

Kierowniczką schroniska była przez pewien czas p. Horodyska ze Lwowa, potem oddane zostało pod opiekę zakonnicom.

Równocześnie w oddziale Pań przeprowadzono nową organizację. Jak tego wymagał charakter pracy, zależało na udziale w niej pań ziemianek i mieszanek miast prowincjonalnych. Panie ziemianki rozebrały pomiędzy siebie powiaty i bądź osobiście, bądź za pośrednictwem znajomych rozpoczęły wywiady i dawanie inicjatywy do zakładania ochronek i schronisk. Nawiązane zostały z K. B. K. stosunki instytucji już istniejących, a potrzebujących pomocy, lub świeżo zakładanych. Wybitniej zaznaczyły swoją pracę panie Marya Lisowiecka (pow. jarosławski), księżna Andrzejowa Lubomirska (pow. przeworski), panie Stawiarska i Katarzyna Bobrowska (pow. jasielski i krośnieński). Wskutek starań ziemianek powstały ochrony w Brzesku, Pełkini, Chłopicach, Jarosławiu, Horyńcu, a nawet Kałuszu i Rohatynie. Wreszcie p. Aleksandra Żuk Skarszewska, ruchliwością i energią przyczyniła się do poznania stosunków w pow. wielickim i limanowskim i nawiązała też stosunki między Radą Powiatową Limanowską, a Sekcją opieki nad dziećmi, czego wynikiem było otwarcie zakładu dla chłopców w Łososinie Górnej.

Działalność oddziału pań została wskutek warunków wojennych skierowana też do Królestwa Polskiego. Gdy nadeszła do Krakowa 6. grudnia 1915 wieść o niezmiernej nędzy, panującej wśród ludności robotniczej Zagłębia Dąbrowskiego, o tłumnych wędrownikach zgłodniałych dzieci do wsi i miast na odległość kilku mil, delegatka p. Jadwiga Godlewska wyjechała w celu zasięgnięcia informacyi, zawożąc równocześnie duży zapas ubrań z Szatni K. B. K. dla ludności biednej Zagłębia. Panie Gadomska, Zdanowska Zofia i Ks. Kan. Staszkie-wicz dostarczyli wiadomości i przyrzekli współudział w pracy. Postanowiono skierować na pobyt kilkomiesięczny lub dłuższy część dzieci do Zakopanego, gdzie Ks.

prob. Frelek zebrał kilkadziesiąt oświadczeń gotowości ich pomieszczenia ze wsi swego probostwa. Niestety akcyja, wskutek opozycji władz okupacyjnych nie doszła do skutku.

O. Misyonarz Szymbor z Krakowa podjął się rozpocząć starania w Księstwie Poznańskim o zapomogę i o ubrania. Prośbę oddziału Pań do Rady Narodowej poparł Najprzewielebniejszy Książe Biskup. Rezultatem tej akcyi było uzyskanie 15.000 kor. zapomogi od Rady Narodowej, oraz obietnicy od Tow. św. Wincentego a Paulo, że przez dwa lata będą wysłane cztery partye nowych ubrań dziecinnych z W. Ks. Poznańskiego i Prus Wschodnich dla Zagłębia Dąbrowskiego.

W czerwcu 1916 r. nadeszły 42 skrzynie do K. B. K. z nową odzieżą, na ręce delegatki Zagłębia Dąbrowskiego, a poprzednio zapomoga 15.000 kor. Rachunek z tej zapomogi był następujący:

Na ochronki:

Dąbrowy Górniczej	dzieci około	300 K	2.550.—
Gołonogu	» »	220 »	1.700.—
Niemiec	» »	170 »	1.320.—
Strzemieszyc	» »	150 »	1.160.—
Ząbkowic	» »	75 »	600.—
Niwki	» »	75 »	600.—
Zagórza, Klimontowa, Dandówki i Józefowa w okupacji austriackiej oraz Środuli w okupacji niemieckiej	» »	485 »	3.770.—
Razem dzieci około		1.475 K	11.700.—

Na schroniska, które przyjęły dzieci z Zagłębia:

W Strzemieszycach	K	1.800.—
W Miechowie	»	1.200.—
W Nowo Radomsku	»	300.—
Razem	K	3.300.—

Rzeczy nadesłane za pośrednictwem p. Posłowej Niegolewskiej, po oddzieleniu przeznaczonych dla Domu Sierocego w Białym Prądniku i dla Rodziny Sieroczej zostały wysłane w ilości 5102 sztuk do Zagłębia Dąbrowskiego wprost, oraz do schronisk w Miechowie i w Nowym Brzesku. Wyprawki dla niemowląt poszły do schroniska w Kalwarii Zebrzydowskiej, 34 worków starych ubrań do okolic Zach. Galicyi, zniszczonych wojną. Niestety dalsze przesyłki rzeczy nie doszły do skutku, wskutek nie dającego się przez żadne starania uchylić zakazu władz pruskich. Zagłębie Dąbrowskie korzystało jeszcze wydatnie z pomocy K. B. K. dla niemowląt w postaci mleka kondensowanego. Dalsza opieka była rzeczą głównego K. B. K.

Ponieważ oddział Pań składał się głównie z ziemianek, należących także do Sodalicyi Maryańskiej, przeto w miarę jak Panie Ziemianki wracały do siedzib opuszczonych, oddział się zmniejszał. Zachodziła potrzeba kooptacyi nowych członków i rewizyi programu wobec wzrastającej akcji. Złączyło się to z wyjazdem i ustąpieniem przewodniczącej Ks. Witoldowej Czartoryskiej. Przewodnictwo objęła p. Zofia Popielówna, a reorganizację i nadanie kierunku pracy pani Marya Korytkowa.

Jadwiga Godlewska.

2. SCHRONISKO PRZEJŚCIOWE.

W lutym 1916 r. zreorganizowany i dopełniony Oddział Pań przy Sekcyi opieki nad dziećmi, podjął jako jeden z głównych celów pracy, zadanie systematycznego umieszczania sierót u rodzin prywatnych.

Już w jesieni 1915 r. większa partya sierót chocońskich znalazła schronienie na Śląsku cieszyńskim. Równocześnie setki rodzin w kraju upominały się o przydzielenie im sierót bezdomnych. W lutym wreszcie na apel »Piaста« blisko 2 tysiące zgłoszeń — i to po większej części pisanych z najgłębszym zrozumieniem obowiązku chrześcijańskiego i narodowego — przyłączyło się do po-

przednich wskazując niezbicie konieczność rozpoczęcia w tym kierunku akcji na szerszą skalę. Społeczeństwo, i to przeważnie warstwa najliczniejsza, bo ludność włościańska zapisała się jakoby gremialnie na członków Sekcyi opieki dla pełnienia jej bezpośrednio, czynnie, i ratowanie dla kraju setek niewinnych ofiar pożogi wojennej. Dla uniknięcia jednak pomyłek, zawodów i uchronienia tyłu przyszłości dziecięcych należało zorganizować rzecz z całą rozważą i ostrożnością. W tym celu zostało postanowionem, że sieroty będą brane bezinteresownie, że zgłoszeni opiekunowie muszą mieć poręczenia swego Urzędu parafialnego, któryby odpowiadał za ich stosunki moralne i materyalne, że wreszcie proboszczowie zechcą objąć rolę pośredników między wsią a komitetem i podjąć się kontroli nad każdą sierotą w ich parafii umieszczoną. Sieroty miały być umieszczane c z a s o w o lub z a s w o j e, z czem się opiekunowie deklarują dopiero w jakiś czas po przyjęciu sieroty, przyczem otrzymują t. zw. »Dyplom«, podpisany przez członków Sekcyi w dowód uznania za ich uczynek miłosierny.

Akcya ta pociągała za sobą konieczność otwarcia Biura, gdzieby utrzymywało się ewidencję zgłoszonych sierót, prowadziło to rozległą korespondencję tak z oddającami jak z przyjmującami sieroty, wreszcie gdzieby sieroty znajdowały oparcie w tej ważnej dla nich chwili. Biuro takie otwarł Oddział Pań przy ul. Franciszkańskiej l. 4. Wkrótce jednak i samo Biuro było już niewystarczającym. Okazała się potrzeba otwarcia schroniska, dla chwilowego pobytu dzieci, zanim się dla nich odpowiednie umieszczenie znajdzie. Nazwanem ono zostało z tego powodu »przejściowem«, a mieściło się ostatecznie przez dwa lata przy ul. Emaus l. 4. Kilka parterowych małych pokoi mieszczą: dwie sypialnie, jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt, pokój Sióstr, łazienkę i pralnię zarazem, kuchnię, jadalnię i szatnię, na piętrze jeden większy pokój na infirmerję, lub, gdy wolna, na chwilowy zwiększony napływ dzieci. Podwórko do zabaw.

Umieszczanie dzieci odbywa się zazwyczaj w następujący sposób: Sieroty zgłaszają bądź gminy, bądź proboszczowie, zarządy baraków, zakładów, ochronek, władza, rodziny, dotychczasowi opiekunowie lub osoby prywatne; wreszcie nieraz i same dzieci się zgłaszają. Sierót takich zgłoszono przez dwa pierwsze lata koło 550, przeszło przez Schronisko 440, wobec szczupłego pomieszczenia, równocześnie więcej przebywać nie może jak około 30.

Zgłoszone dziecko, zwyczajnie nie młodsze niż 2—3 lat, nie starsze niż 11—12 lat, przychodzi zaopatrzone w metrykę, świadectwo zdrowia i szczepionej ospy. Gdy papierów nie ma, staramy się je odszukać, o ile miejsce pochodzenia choć w przybliżeniu jest znane. Jeżeli oddają rodzice, co zdarza się w niewielu wypadkach, zrzekają się w formie deklaracji rozporządzenia dalszem wychowaniem dziecka, zdając ten obowiązek całkowicie na Przewodniczącą Sekcyi, która wedle uznania dziecko umieszcza. Żadnej opłaty ani wyprawki się nie żąda, chyba w niektórych razach, gdy zastrzeżono z góry, że dziecko tylko na krótki czas oddano. Dziecko od razu dostaje całą odzież świeżą i odczyszczoną. Dziecko staramy się oddawać rodzinom zdrowe, czyste, normalne, zdolne do dalszego rozwoju przy sprzyjających warunkach. Z chwilą przybycia do Schroniska znajduje się, czasem przez dłuższy czas, pod opieką Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny, pełnych bezgranicznego poświęcenia. Podczas pobytu w schronisku staje się dopiero możliwą obserwacya małego przybysza (który się tego nie domyśla), aby móżdż następnie, stosownie do jego skłonności, zdolności, usposobienia i zdrowia, dalej nim pokierować. Czasu tego określić niepodobna, dlatego też nie jest oznaczony termin pobytu w Schronisku i może trwać od tygodnia do jednego roku i dłużej. Główną trudnością, z którą się walczy, to najrozmaitsze choroby i przypadłości, od których mało które z dzieci jest zupełnie wolne; toteż nieraz nasze schronisko raczej na lecznicę zakrawa:

choroby skórne, oczne, skrofule, gruźlica, choroby nerwowe, prócz sporadycznych wypadków chorób zakaźnych, opóźniają niesłychanie i tamują akcyę rozdawnictwa tak, że traci się skutkiem tego setki okazji dobrego umieszczenia. Jednak właśnie często, dzięki tym niedomaganiom dzieci nam są oddawane; pozbawione zaś tej opieki marniałyby dalej po wilgotnych suterrenach, albo przepadały dla społeczeństwa.

Zajęć stałych chwilowi wychowankowie Schroniska nie mają. Rozmaitość płci, wieku, rozwinięcie, stany zdrowia i pobyt czasowy, na to nie pozwalają. Aby jednak czasu nie marnowały, starsze zajęte są robotami domowymi, **mniejsze** mają naukę religii, śpiew, naukę poglądową. Poza **tem** bawią się, przebywają na powietrzu, chodzą na dalsze **przechadzki**; małe uczą się pacierza i wychowują się powoli. Jedzenie też gra ważną rolę u tych wygłodniałych istotek, **a** choć mają ciepłe pożywienie 4 razy dnia — nigdy, zdawałoby się, apetyt nie jest zaspokojony. Rano kawa zbożowa z kawałkiem chleba, w południe dwie ciepłe potrawy (mięso **dwa razy** tygodniowo), na podwieczorek herbatka z ziółek i chleb, wieczór jedna gęsta potrawa. Mleko naturalne zastępuje się w znacznej mierze kondensowanym, dostarczonem z zapasów K. B. K. Wobec ogromnych różnic w cenach artykułów spożywczych, niezmiernie trudno oznaczyć, wiele utrzymanie dziecka dziennie kosztuje, w każdym razie od chwili otwarcia Schroniska, t. j. przez dwa lata, już prawie w trójnásób pierwotna suma została przekroczoną.

Sieroty Schroniska przejściowego używają w czasie swego pobytu ubrań i bielizny remanentowej; gdy odchodzi zostają całkowicie zaopatrzone w nową odzież, aby nowym opiekunom zaraz od początku nie nakładać ciężaru tak znacznych wydatków. Wynosi to sumy bardzo znaczne — jak obecnie już do kilkuset koron na dziecko dochodzące. Do kosztów zaliczyć trzeba jazdy z dziećmi

lub po dzieci, leczenie, zaopatrywanie niektórych już oddanych sierót, aby ulżyć opiekunom mniej zamożnym.

Wreszcie po krótszym lub dłuższym czasie pobytu, po odżywieniu, wyleczeniu i wyekwipowaniu przychodzi pora oddania dziecka do nowej rodziny, która się po nie zgłosiła i która podejmuje się je wychować jak własne, bez pretensyi do wynagrodzenia. Opinia o tej rodzinie miejscowego duszpasterza skreślona jest na odpowiednim formularzu — prócz tego, podpisuje ona »Oświadczenie«, że się podejmuje sierotę po chrześcijańsku wychować, do szkoły posyłać, wszelkiem staraniem otoczyć, i na wezwanie Komitetu (umotywowane oczywiście), bez pretensyi oddać. Po załatwieniu tych formalności, opiekunowie zabierają dziecko lub się je im odwozi na miejsce. Zazwyczaj rezultat wprowadzenia dziecka w nową rodzinę jest zupełnie dobry: otoczone opieką, dobrze żywione, wśród życia normalnego, przywiązuje się całem sercem do przybranych rodziców, interesuje się ich dobrem i pracą, pomaga o ile siły pozwolą i pod żadnym warunkiem już ich opuścić nie chce. Ze strony opiekunów te same objawy: miłość do przybranego dziecka, często wprost wzruszająca. Znacznie większa część oświadcza się z chęcią zatrzymania ich na stałe i bądź to wyposażenia na równi z własnymi dziećmi, bądź zapisania majątku, gdy są bezdzietni, bądź nawet adoptowania o ile prawne warunki mogą być wypełnione. Przypisać to z jednej strony można temu, że istotnie wybranym tylko i najlepiej poleconym rodzinom dzieci się powierza, powtóre, że spełnienie tego miłosiernego uczynku, gdzie interes prawie nigdy roli nie gra, podnosi ich we własnej opinii i w opinii parafii, czyniąc ich niejako współdziałającymi w akcji K. B. K., tak bardzo popularnego. Wreszcie i kontrola przyczynia się do podtrzymywania ich w tem szlachetnem przedsięwzięciu.

A kontrola jest bardzo ścisła i nieustanna, gdyż nie tylko księża proboszczowie piszą raz lub dwa razy ro-

cznie, nietylko ktoś z Komitetu odwiedza co jakiś czas dzieci w ich nowem miejscu zamieszkania, ale kontrolą jest oprócz tego konkurencya i emulacya sąsiedzka, tak, że Komitet wie dokładnie o każdym dziecku i może odpowiednio postąpić, bądź to zmienić opiekuna, bądź dziecko odebrać i wrócić rodzinie, bądź przewieść chwilowo do Schroniska lub lecznicy dla kuracyi albo też i umieścić w Zakładzie, o ile to jest wskazanem. Zresztą wypadki niekorzystne trafiają się wyjątkowo, bo zazwyczaj zadowolenie wzajemne nie słabnie, ale owszem potęguje się, co w setkach listów i dowodach wdzięczności najbardziej się wykazuje.

Stąd też obawa o dalsze losy sierót, którą jeszcze podtrzymuje nieufność pewnych jednostek do tej akcji, jest niemal zbyteczną. Na razie egzystencya setek dzieci jest zapewniona, w tych czasach, gdzie ich tyle marnieje, a nowe całe ich zastępy czy z baraków, czy po poległych, czy z za granic kraju mają ciągle jeszcze możliwość pomieszczenia wobec nieustającej a raczej wzmagającej się ofiarności naszego ludu.

Nie wszystkie jednak dzieci ze Schroniska nadają się do umieszczenia u rodzin prywatnych. Pewien procent znalazł miejsce w zakładach wychowawczych — pewien procent odebrały rodziny, wreszcie kilkoro bardziej w zdrowiu dotkniętych pozostaje w leczeniu lub zmarło.

W rodzinach prywatnych znajduje się 298, w zakładach 46, powróciło do swych rodzin 49, w lecznicach 6, zmarło 5.

Ciekawą jest także statystyka pod względem pochodzenia sierót. I tak z Krakowa było ich 171, z prowincyi lub zagranicy 233; z tego Polaków 380, Rusinów 14.

Co do rodzaju sieroctwa: sierót zupełnych 159, pół sierót 169, mających oboje rodziców 76, ślubnych 314, nieślubnych 90.

Co do zgłoszeń opiekunów nadchodzi ich jeszcze co miesiąc po kilkadziesiąt i to najliczniej z dycezyi tar-

nowskiej i przemyskiej, prym zaś trzymają powiaty grybowski i gorlicki mimo, że przejściami wojennymi tak bardzo dotknięte.

Marya Korytkowa.

3. DOM SIEROCY W BIAŁYM PRĄDNIKU.

Dom sierocy w Białym Prądniku założony został we wrześniu 1915 r. przez Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych, który, powoławszy do życia Komitet Opieki nad Domem Sierocym, przekazał mu fundusz 10.296 kor. 32 h., zbierany w swoim czasie na mleko dla dzieci ewakuowanych. Zmiana ta w użyciu funduszu zaszła z tego powodu, ponieważ K. B. K. wysłał już wcześniej wagon mleka skondensowanego do Chocenia, a równocześnie trzeba było zaopiekować się gromadką dzieci, która po zamknięciu baraków w Wagnie pozostawała bez opieki i należało ją sprowadzić do kraju.

W trakcie szukania odpowiedniego domu na schronisko pp. Konstantowie Buszczyńscy wspomniałomyślnie ofiarowali na ten cel, na czas wojny, dom jednopiętrowy w Białym Prądniku z ogródkiem, a potem jeszcze dodali dwie morgi gruntu dla uprawy jarzyn.

Komitet zajmujący się domem sierocym ukonstytuował się pod przewodnictwem pani Zofii Popielówny i p. Jadwigi Buszczyńskiej. W skład jego weszli pp. rektora Browiczowa, Breyerowa Janina, Buszczyński Konstanty, Chrzanowska Wanda, Godlewska Jadwiga, ks. Ludwik Kasprzyk, Kostanecka Janina, Szybalska Wanda.

Opiekę nad schroniskiem, z ramienia Komitetu, objęła p. Jadwiga Godlewska, kierownictwo p. Marya Breyerowa, częścią gospodarską zajęła się p. Bronisława Rutkowska. Dzięki powyżej wspomnianym pomyślnym początkom oraz ofiarnej i energicznej pracy pani Rutkowskiej schronisko zostało zorganizowane w ciągu dwóch tygodni i 15. września 1915 r. przyjęto pierwsze dzieci,

a już 20-go przyjechała przeznaczona do Domu Sierocego gromadka dzieci z baraków w Wagnie. Nieco wcześniej i na większą skalę rozpoczął tę samą akcyę opieki nad dziećmi uchodźców istniejący wtedy niedawno Komitet Książęco Biskupi. Chcąc uniknąć rozbieżności w pracy, Sekcyja Opieki nad dziećmi K. B. K. weszła w porozumienie z Komitetem Domu Sierocego. Stanęła umowa, że do Domu Sierót przyjmowane będą dzieci wyłącznie z polecenia Sekcyi opieki nad dziećmi K. B. K., i że, jako delegatka do tejże Sekcyi wejdzie, z ramienia Komitetu Opieki nad Domem Sierocym, p. Jadwiga Godlewska, żeby mieć prawo głosu przy przyjmowaniu dzieci. Węzły, łączące z Komitetem Książęco Biskupim nasze schronisko stały się silniejsze, gdy w samych początkach istnienia Domu Sierocego zawiodły nas starania, poczynione o wydawniejszą pomoc na prowadzenie schroniska. Wtedy K. B. K. zaproponował opłatę od dzieci, poleconych przez siebie, po 30 kor. miesięcznie. Jakkolwiek przez cały pierwszy rok istnienia Komitet starał się nie korzystać z tego, to jednak w tej przełomowej chwili było to zapewnieniem trwałości jego pracy. Stopniowa łączność z K. B. K. stawała się coraz silniejsza i jeżeli nie nastąpiło całkowite przyłączenie się doń, wynikało to ze względów czysto praktycznych. Komitet mniejszy, jako jednostka autonomiczna i zacieśniona w swoim działaniu, mógł mieć większą łatwość w zdobywaniu dla siebie funduszków potrzebnych i większą szybkość w organizowaniu i rozwijaniu schroniska. Troskliwość wielka, moralna opieka i poparcie serdeczne, jakich Dom Sierocy doznawał i doznaje od K. B. K. sprawiają, że istnienie tego schroniska jest najściślej związane i stanowi jedną z kart działalności K. B. K. i dlatego na tem miejscu ma prawo znajdować się sprawozdanie z pracy w Domu Sierocym.

Jednopiętrowy dom, oddany przez PP. Buszczyńskich na schronisko, składa się z 10 pokoi, 2 kuchni i łazienki. Na dole są cztery duże pokoje, przeznaczone do nauki i do zajęć oraz pralnia; na górze jest kuchnia, 4 sy-

pialnie, pokój 2-giej kierowniczkii (będący zarazem kancelaryą) oraz pokój służący do szycia oraz jako jadalnia dla pań i wreszcie apteczka. W miarę rozszerzania się schroniska donajmowało się stopniowo ubikacje w sąsiednich domach. Poza głównym domem jest obecnie donajętych 12 ubikacyi; z tych 5 większych jest sypialniami, pozostałe malutkie są magazynami i pokoiikami dla personalu i służby.

Otoczenie domu składa się z niewielkiego podwórka i dwóch małych, oddzielnych ogródków przy domu. Dom położony jest przy zbiegu dwóch dróg i ponad rzeczką. Te niekorzystne warunki otoczenia, ciągła styczność z dziećmi sąsiadów, oraz rozproszenie zakładu w 3-ch budynkach utrudnia ogromnie pracę i wymaga większego nadzoru nad dziećmi i nad porządkiem.

Do domu należą jeszcze 2 morgi pola, uprawionego w przeważnej części pod jarzyny; w pracy ogrodniczej biorą większy udział dzieci, szczególnie podczas wakacyi.

Dom Sierocy jest schroniskiem wojennem. Celem jego było uchylenie skutków wojny od wziętej pod opiekę gromadki nieszczęsnych dzieci i wychowanie ich w miarę możliwości najlepsze. Ze względu na to, że Dom Sierocy miał być schroniskiem wojennem i istnienie jego obliczone było początkowo na 1—2 lat, przyjmowano narazie dzieci w szerokich granicach wieku, tj. dziewczynki od 4—16 lat, a chłopców od 4—10 lat życia. Miejsc początkowo było 60, lecz już w styczniu 1916 roku, po tłumnym powrocie z ewakuacyi biednych rodzin krakowskich, które zastały w domu pustkę i nędzę, a do tego, gdy nastąpił równocześnie nowy pobór wojskowy, ilość dzieci, któremi się trzeba było zaopiekować, wzrosła odrazu, to też zakład zwiększył ilość miejsc najpierw o 20, potem o 30. Ostateczne rozszerzenie zakładu nastąpiło we wrześniu 1917 roku. Równocześnie zachodziły stopniowe zmiany co do wieku przyjmowanych dzieci. Ponieważ inne zakłady opiekuńcze K. B. K. wołały wychowywać starszą dziatwę powyżej lat 7-miu, Zarząd Domu Siero-

cego postanowił zbierać w większej ilości dzieci od 2—6 lat tak, że obecnie mamy tych dzieci 55. Natomiast okazało się lepszem górną granicę wieku zniżyć do lat 12-stu, względnie do czasu ukończenia przez dziecko szkoły ludowej.

Dzieci, przyjmowane pod opiekę, można podzielić na następujące kategorie: 1) dzieci, które do nas przybyły z baraków. Tych początkowo było najwięcej, ale jeszcze i teraz została garstka, która pozostała zupełnie bez opieki; 2) dzieci ze zniszczonych przez inwazyę wsi; 3) dzieci, będące bez opieki wskutek zabicia rodziców podczas inwazyi; 4) półsieroty, których ojcowie są na wojnie, a matki umarły; 5) dzieci, których rodzice są w Ameryce, w Prusach, lub zaginęły wskutek wypadków wojennych; 6) dzieci zabłąkane w czasie bitew i podczas tego ranne (z tych niektóre zostały odesłane do rodziny); 7) dzieci nieślubne, których kosztów wychowania przy obecnej drożyznie matki nie mogą ponieść; 8) dzieci ślubne, wzięte od matek, nie mogących utrzymać liczniejszej rodziny; 9) dzieci podrzucone; 10) zupełne sieroty.

Ze względu na wiek w obecnej chwili mamy:

Dzieci w wieku przedszkolnym od 1—6 lat . . .	55
Dzieci w wieku szkolnym od 6—12, względnie do czasu ukończenia szkoły ludowej	60
Razem	115

Ze względu na miejsce zamieszkania rodziców dzieci mamy:

Z Wschodniej Galicyi	13
Z Zachodniej Galicyi (bez pow. Krakowskiego) . .	16
Z powiatu Krakowskiego	17
Z Krakowa	69
Razem	115

Warunki pracy w Domu Sierocym, wskutek znacznej ilości dzieci, wskutek niekorzystnego rozkładu

schroniska, wreszcie często wskutek braku odpowiedniej ilości służby, której w podmiejskiej okolicy zdobyć nie można, są uciążliwe. Z tego względu nawet pomimo starannego zorganizowania pracy, personal musi być liczniejszy niż w innych zakładach, tem więcej, że prowadzi się w domu naukę szkolną, oraz, ze względu na taniość, szycie nowych ubrań dla dziatwy. Skład osób, pracujących w liczbie 12, uzupełniony w ostatnich miesiącach, jest następujący:

Kierowniczką i jej zastępczyni (nauczycielka, która zarazem uczy pracy w ogrodzie), nauczycielka szkolna, freblanka i jej pomocnica, gospodyni (kuchnia) i jej pomocnica (pralnia). Bona do opieki w sypialni małych dzieci, 2 szwaczki do nowego szycia i naprawy rzeczy (tę częściowo wykonywują też dzieci starsze). Jedna z pozostałych osób ma przegląd ubrań, naukę szycia, oraz co tydzień czuwanie nad kąpielą i myciem głów, zaś druga czuwa nad zapasami, porządkiem w sypialniach i zajmuje się chodzeniem z dziećmi do lekarza. W pracy pomagają dzieci, lecz osoba z każdego działu musi czuwać nad sposobem jej wykonywania przez nie. Służba składa się w najlepszym razie z 3 służących starszych, jednej młodszej i jednej lub dwóch sił najemnych. W braku służących trzeba korzystać więcej z sił najemnych, co też zwiększa bardzo koszt.

Kierowniczką zakładu od samego początku istnienia Domu Sierocego jest p. Marya Breyerowa. Podnieść na tem miejscu musimy z wyrazami serdecznego uznania pełną poświęcenia i zapomnienia o sobie pracę p. Maryi Breyerowej, która potrafiła pracować nietylko w umiejętny sposób z nadzwyczajną gorliwością i sumiennnością, ale i otoczyć swoją przybraną dziatwę prawdziwie macierzyńskim uczuciem i ciepłem, które dzieci odczuwały nadzwyczaj żywo i serdecznie, z mile objawiającą się wdzięcznością.

Stanowisko drugiej kierowniczki, utworzone w połowie 2-go roku pracy, zajmowały kolejno p. Konstancja

Elsnerówna, nauczycielka z Kuźnic, p. Horodyska Helena, która żegnana przez nas z serdecznym żalem, ustąpiła z powodu braku zdrowia, wreszcie od maja 1916 r. p. Regina Zabielska, której miłość dla dzieci i wpływ na nie wysoko cenimy. Z pozostałego personelu najwytrwalszą naszą współpracowniczką, bo od samego początku istnienia zakładu pracującą, jest p. Marya Stefańska. Naogół jakkolwiek z dużymi trudnościami stopniowo udało się nam dobrać opiekunki dla dzieci, nietylko pracujące z całą sumiennością, ale i umiejące się łatwo zżyć z dziećmi i przywiązać do nich.

W *życiu codziennem* dziatwy łączyć się musi praca domowa, którąby każde dziecko i w domu spełniać musiało, z nauką i zajęciami, mającemi na celu rozwój umysłowy, fizyczny i moralny. Do dzieci zatem (pod kierunkiem pań) należy sprzątanie domu i podwórza, oraz inne lżejsze zajęcia praktyczne, wreszcie pomoc w opiece nad drobną dziatwą. Poza tem część dnia zajmuje nauka i przygotowanie do niej, przechadzka, śpiew, gimnastyka, wieczorem swobodna zabawa, w niektóre dni modelowanie z gliny, rysunki, czytanie książek. Działwa przechodzi od jednego zajęcia do drugiego, przyzwyczajając się do pracy i odwyka od złego użycia czasu. W niedzielę po powrocie z kościoła i po obiedzie dzieci mają swobodny wybór zajęcia; oczywiście zostają pod opieką pań dyżurnych, które biorą udział w ich zabawach. W czasie wakacji urządzone są dla starszych dzieci niekosztowne wycieczki, w celu poznania Krakowa i jego pamiątek, oraz okolic.

Naukę szkolną pobierały dzieci przez pierwsze 1½ roku w szkole ludowej, będącej na miejscu. Z powodu bardzo ujemnego wpływu dziatwy szkolnej podmiejskiej okazało się niezbędnem ponieść kosztu prowadzenia nauki w domu. Ponieważ dużo dzieci pochodzi z Krakowa (69), przeto zmieniono plan szkolny wiejski na miejski i dzieci zdawały egzamina końcowe w Krakowie. Plan szkolny uzupełniają pogadanki przyrodnicze, prowadzone przez p. Zabielską oraz historyczne, geograficzne,

z historii świętej i etyczne, prowadzone przez p. Breyerową.

Opiekę religijną sprawował początkowo członek Komitetu, Ksiądz Ludwik Kasprzyk (z pomocą kierowniczką p. Breyerowej), lecz później, z powodu licznych zajęć, podjąć temu nie mógł. Zakład korzysta obecnie z serdecznej opieki OO. Kapucynów; Wielebny O. Gwardyan zagląda często do dziatwy i opiekuje się spowiedzią i Komunią świętą, oraz od czasu do czasu miewa Mszę świętą w skromnej kapliczce w sali szkolnej.

Opiekę lekarską zawdzięczamy kilku pp. Lekarzom z Krakowa. Stałe i bezinteresownie leczyła przez ubiegłe 2½ lat lekarka chorób dziecięcych ze szpitala św. Ludwika, p. Dr. Zofia Michejdzina (ostatnio w jej zastępstwie p. Dr. Karwowski). Poza tem korzystał Dom Sierocy z uprzejmości prof. Krzyształowicza, Oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, wreszcie dyrektora kliniki okulistycznej, prof. Uniw. Jag. Dr. Majewskiego, który w 1916 r. przybył do schroniska i zbadał stan oczu całej dziatwy, a odtąd ma ją w stałej opiece.

Stan zdrowotny dzieci jest naogół pomyślny; tem sobie można tłumaczyć odporność, jaką mają przeciw chorobom zakaźnym. Żeby uniknąć zawleczenia choroby, każde dziecko przed przyjęciem do zakładu zostaje zbadane przez lekarzy i po uznaniu za wolne od chorób zakaźnych, za zdrowe na oczy oraz stwierdzeniu, że było szczepione przeciw ospie, może być przyjęte do zakładu. To też oprócz stale powracających od czasu do czasu lżejszych chorób mamy na 33 miesiące istnienia schroniska i przy tak wielkiej ilości dzieci i ciasnem pomieszczeniu nader szczupłą statystykę chorób cięższych zakaźnych. I tak szkarlatyny 2 oddzielne przypadki, oba lekkie, odry 5—7 przypadków, koklusu 1, czerwonki w 1916 r. 3, a w 1917 r. kiedy w Krakowie była nader ciężka epidemia, przypadek 1 i to zawleczony ze szpitala.

Przez cały przeciąg czasu na 350 mniej więcej

dzieci, które przeszły przez schronisko, był jeden tylko przypadek śmierci.

W Domu Sierocym zgromadzono także i pewną ilość dzieci rachitycznych, które staramy się leczyć odpowiednim odżywieniem, kąpielami słonemi i słonecznemi. Jako wyniki dodatnie, możemy zapisać, że 3 do 4-letnie dzieci, które, przybywając do nas, nie mogły wcale chodzić a nawet stać, po jakimś czasie same zabierają się do opuszczenia łóżeczek. Dzieci, chore na zapalenie egipskie, przyjęło na leczenie Schronisko lecznicze K. B. K. w Oświęcimie. Oprócz tego w 1917 roku kilkoro dzieci obciążonych gruźlicą przeszło do schronisk przeciwgruźliczych K. B. K., które odtąd stale zabierają nam dzieci wskazane przez lekarza. Co rok do kolonii leczniczych w Rabce, za pośrednictwem K. B. K. wyjeżdża do 10-ga naszej dziatwy.

Dobre odżywianie dziatwy jest jedną ze stałych trosk jej opiekunów. W pierwszych dwóch latach dostateczne odżywienie dzieci było rzeczą względnie łatwą, obecnie z powodu różnych braków produktów i ich cen nadmiernych ulega różnym zmianom, nieraz niekorzystnym. Dzieci starsze jadają 4 razy na dzień, młodsze 5 razy.

Od czasu do czasu bierze się większą grupę dzieci na lepsze odżywienie. Mleka obecnie z powodu wielkich kosztów używamy niestety tylko w ilościach 40—50 litrów dziennie, częścią kondensowanego, częścią naturalnego, z czego wypada mniej więcej na starsze dzieci po $\frac{1}{4}$ litra, na młodsze po $\frac{1}{2}$ litra.

Sprawozdanie rachunkowe. Fundusze na prowadzenie schroniska Komitet czerpie ze składek i darów, opłat za dzieci i zapomóg Biura wojennego, zasiłków wojennych, oraz zapomóg, uzyskanych u różnych instytucji. Przedewszystkiem Komitet powyższy potrzebuje coraz więcej pomocy pieniężnej K. B. K. oraz pomocy w zdobyciu aprowizacji, przyczem Dom Sierocy korzysta na równi ze Schroniskami K. B. K. ze wszelkich udogodnień.

Pozatem w akcji zdobywania funduszków na własną rękę miał Komitet stale poparcie bądź K. B. K., bądź osobiste **Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa.**

ZESTAWIENIE RACHUNKÓW.

Rok I (15. 9. 1915 do 1. 10. 1916).

Dochody	K 56.484.80
Wydatki	» 44.864.60
Pozostałość	K 11.620.20

Ponieważ oprócz wymienionej pozostałości w gotówce, wartość pozostałych zapasów, oraz żywego inwentarza wynosiła 8.283 kor. 10 h., przeto rzeczywisty koszt prowadzenia schroniska był 36.581 kor. 50 h.

Rok II (1. 10. 1916 do 1. 10. 1917).

Dochody	K 101.470.71
Wydatki	» 91.239.19
Pozostałość	K 10.231.52

Ponieważ zapasy pozostałe na rok 3-ci wynosiły 17.830 kor. 26 h., a wartość żywego inwentarza przyjęto w sumie 4.000 kor., przeto (koszta rzeczywiste prowadzenia schroniska były w 2-gim roku 69.408 kor. 93 h.

Zestawienie następujące dwóch lat da pojęcie o kosztach i sprawności schroniska:

Przeszło przez zakład dzieci	Miejsce było	Dni utrzy- mania	Koszta całosci (z założeniem i rozsz. Schron.)	Przeciętne koszta dzienne	Dziennie koszta żywności
I. 123 (67 dz. 56 chl.)	65 pot.	.90	23.872	36.581.05 K	1.54 K 80 h
II. 154 (80 dz. 74 chl.)	80, 90, 110	33.292	69.308.81 K	2.08 K	1.22 K

Kończąc nasze sprawozdanie z dwuletniej działalności Komitetu Opieki nad Domem Sierocym cieszymy się, że mamy sposobność wyrażenia serdecznej wdzięczno-

ści wszystkim, którzy ofiarami, darami, lub radą i czynną pomocą poparli naszą pracę.

Wszystkim JWPanom Kierownikom i Naczelnikom instytucji, od których doznawaliśmy bądź pomocy pieniężnej, bądź ułatwień w zdobywaniu potrzebnych rzeczy składamy gorące i serdeczne podziękowanie za to, że zawsze w swej pomocy pamiętali o tym ostatecznym celu naszej pracy: ochronie dziatwy polskiej. Nie możemy pozbawić się przyjemności podziękowania na tem miejscu gorąco JWP. Radcy Dworu Gustawowi Brücknerowi, JWP. Staroście Daukszy, JWP. Prezydentowi Rollemu, JWP. Starszemu Radcy Mag. Rudolfowi Sikorskiemu, JWP. Drowi Władysławowi Studzińskiemu, a także JWPanom sekretarzowi Biura Wojennego Nowickiemu i WP. sekretarzowi Rady Powiatowej Zborowskiemu za ich tak serdeczne i żywe współdziałanie czynem lub radą w opiece nad naszą dziatwą, że je tylko współpracą można nazwać i to taką, bez której trudnoby nam samym pokonać ogromnych trudności. Szanownym pp. Urzędnikom i Urzędniczkom Instytucji, z którymi się wskutek naszej pracy stykaliśmy i którzy swoją gotowością starali się nam oszczędzić czasu i trudów, także szczerze dziękujemy. Z kolei przychodzi nam dziękować gorąco wszystkim, którzy nie mogąc wziąć czynnego udziału w naszej pracy, starali się, w miarę możliwości, współdziałać ofiarą pieniężną. Pragnelibyśmy jeszcze osobno podziękować kochanej naszej dziatwie i młodzieży za ich pamięć serdeczną o Domu Sierocym, która w szczególności miły sposób wyraziła się w ofiarach na gwiazdkę, oprócz tego wielu Wielebnym XX. Proboszczom, w szczególności Ks. Kędziorowi Stanisławowi z Oświęcima i Ks. Wład. Kopernickiemu z Zawady, oraz pp. Nauczycielom ludowym, wreszcie tym bezimiennym, a liczным żołnierzom polskim, którzy z pola bitwy, a często przechodząc obok naszego schroniska składali nam ze szczerego serca swoje ofiary.

Z pośród obywateli wiejskich powiatu krakowskiego tylko JWPaństwu Buszczyńskiemu składamy gorące podziękowania za gorliwe poparcie naszej pracy. Inni, zarówno właściciele większej, jak i mniejszej posiadłości, zdają się nie wiedzieć, że podczas wojny jest tyle dziatwy bezdomnej, wymagającej opieki!

Słowa podziękowania należą się naszym najbliższym współpracownikom z Domu Sierocego, a w szczególności dzielnej, wytrwałej i pełnej poświęcenia kierownicze p. Maryi Breyerowej. Dziękujemy wam na tem miejscu szczerze i serdecznie za waszą cichą i wytrwałą, a nieraz bardzo ciężką pracę dla dziecka polskiego. Z szczerą i głęboką wdzięcznością zwracamy się do JWPanów Lekarzy, z których stałej pomocy korzystał Dom Sierocy. Pani Dr. Michejdzinie serdecznie nader dziękujemy za dotychczasową 2^{1/2} letnią pełną troskliwość opiekę nad zdrowiem naszej dziatwy, za serdeczną pomoc i radę w każdej trosce naszej o zdrowie dzieci. Panu Prof. Majewskiemu gorąco dziękujemy za cenną opiekę, jaką rozłożył nad stanem oczu naszej dziatwy, wreszcie zwracamy się z wyrazami serdecznego podziękowania do p. dyr. Dra Langa za opiekę nad dziećmi, wyjeżdżającymi do Rabki, do Prof. Krzyształowicza, Prof. Rutkowskiego, Dra Bujaka i Dra Karwowskiego, oraz pp. Lekarzy ze szpitala św. Łazarza, z których porady dziatwa nasza często korzystała. Przewielebnemu O. Gwardyanowi Kapucynów i Wielebnym OO. Kapucynom, jego pomocnikom, dziękujemy gorąco za opiekę duchowną, objętą nad naszym zakładem i za pełną oddania bezinteresowną pracę.

Jadwiga Godlewska.



SIEROTY W ZAKŁADZIE X. SIEMASZKI.

SUBWENCYE DLA ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH W GALICYI

UDZIELONE PRZEZ SEKCYĘ OPIEKI NAD DZIEĆMI.

Bursa choceńska w Nowym Targu	K	5.000.—
Bursa im. ces. Franciszka Józefa w Sanoku »	»	5.000.—
Związek uczniów rękodzielniczych, Kraków »	»	34.000.—
Dom Pracy w Krakowie	»	910.—
Kolonie dla dzieci po legionistach w Zakopanem	»	1.300.—
Kolonie wakacyjne Komitetów parafialnych w Krakowie	»	12.000.—
Ochronka w Dąbiu	»	6.000.—
Ochronka na Modrzejówce	»	500.—
Ochronka w Łobzowie	»	2.500.—
Ochronka IV. im św. Elżbiety w Krakowie »	»	500.—
Ochronka w Myślenicach	»	400.—
Ochronka w Jarosławiu	»	700.—
Ochronki w powiecie Jarosławskim	»	12.000.—
Ochronka w Grybowie	»	2.500.—
Ochrona w Tarnobrzegu	»	4.500.—
Ochronka w Trzebini	»	1.000.—
Ochronka w Snopkowie	»	500.—
Rada opiekuńcza w Krakowie	»	13.500.—
Dom sierót w Prądniku Białym	»	9.500.—
Schronisko sierót w Jasle	»	5.000.—
Towarzystwo kolonii wakacyjnych w Porębie Wielkiej	»	5.000.—
Towarzystwo ochrony dziecka we Lwowie »	»	10.000.—
Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży	»	20.000.—
Zakład Dzieciątka Jezus w Krakowie	»	1.900.—
Zakład wychowawczy Miejsce Piastowe	»	8.000.—
Zakład wychowawczy Pawlikowice	»	1.500.—
Bursa terminatorów w Choceniu	»	500.—
Ochronka w Rudniku	»	500.—
Do przeniesienia	K	164.710.—

Z przeniesienia . . .		K 164.710.—
Ochronka SS. Służebniczek w Oleszycach . »		300.—
» SS. Felicyanek w Dziedzicach . . »		200.—
» dla polskich dzieci w Pradze . . »		200.—
» w Miękiszu »		600.—
» dla dzieci ewakuowanych w Krakowie »		2.000.—
» PP. Służebniczek w Sanoku . . »		500.—
» » » w Tuchowie . . »		500.—
» w Kałuszu i w Horyńcu »		6.000.—
» w Iwoniczu »		2.000.—
» w Rymanowie »		2.000.—
Dzieci szkolne w Kołaczycach »		200.—
Ochronka SS. Felicyanek w Przemyśle . . »		500.—
» » » w Starej Wsi . . »		1.000.—
» w Samborze »		2.000.—
» PP. Ekonomek w Przemyśle . . »		300.—
Dzieci szkolne w Leszczynach na odzież . »		600.—
Bursa przemyska »		6.000.—
Ochronka w Dunikowicach »		500.—
» w Klimkówce »		500.—
Bursa rzemieślnicza w Jarosławiu »		1.000.—
Ochronka w Kamionkach »		3.000.—
Skauting żeński w Krakowie »		800.—
Ochrona Komitetu parafialnego św. Piotra, Kraków »		800.—
Szkoły kresowe T. S. L. »		5.000.—
Związek młodzieży rękodzielniczej, Zwierzyniec »		300.—
Ochronki w Krynicy »		500.—
Żłóbek w Krakowie »		5.000.—
Szkoły polskie w Pradze »		1.500.—
Komitet krajowy ochrony dzieci na odzież gwiazdkową »		5.000.—
Ochrona V. w Krakowie »		300.—
Związek młodzieży rękodzielniczej, Prądnik »		300.—
Do przeniesienia . . .		K 214.110.—

Z przeniesienia . . .	K 214.110.—
Ochronka w Nowosielicach »	500.—
Związek polskich kobiet w Myślenicach dla biednych dzieci »	100.—
Szkoła T. S. L. w Radwanicach »	500.—
Zakład sierót SS. Miłosierdzia przy ulicy Warszawskiej »	300.—
Szkoła T. S. L. w Maryańskich Górach . . »	500.—
Towarzystwo ochrony dziecka w Samborze »	200.—
Ochronka w Krakowcu »	1.000.—
Dzieci szkolne w Koszycach »	650.—
» » w Strzyżowie na ubrania . »	450.—
Pięcioklasowa szkoła ludowa w Przeworsku na ubrania dla dzieci »	650.—
Schronisko dla dzieci po poległych legio- nistach w Wojniczu »	700.—
Biedne dzieci w Lisku na ubrania »	300.—
Ochronka w Bieczu »	500.—
» św. Anny w Wojniczu »	300.—
Rodzina sieroca w Brzozowie »	300.—
Dzieci szkolne w Myślenicach na śniadania »	250.—
Ochrona Komitetu parafialnego św. Flo- ryana »	500.—
Parafia Jasionka na ubrania dla biednych dzieci »	200.—
Parafia w Komorowicach dla biednych dzieci »	300.—
X. szkoła ludowa w Krakowie na ubrania dla dzieci »	500.—
Komitet młodzieży polskiej na obiady dla biednych studentów, Kraków »	3.000.—
Komitet opieki nad sierotami w Bochni . . »	300.—
Ochronka św. Józefa w Krakowie »	200.—
» w Krystynowie »	400.—
» SS. Miłosierdzia w Łobzowie . . »	2.000.—
Na ubrania dla dzieci w Chrzanowie . . . »	750.—
Ochronka w Przemyśle »	2.000.—
Do przeniesienia . . .	K 231.460.—

Z przeniesienia . . .	K 231.460.—
Bracia Tercyarze św. Franciszka w Prze- myślu na ochronkę dla sierót wojennych »	1.000.—
Seminaryum nauczycielskie w Krakowie na kolonie wakacyjne »	4.500.—
Ochronka św. Bronisławy w Podgórzu . . »	400.—
» św. Kajetana w Krakowie . . . »	1.000.—
Kolonie wakacyjne w Morawskiej Ostrawie »	4.000.—
Seminaryum nauczycielskie męskie w Bia- łej na kolonie wakacyjne »	2.000.—
Komitet Domu młodzieży szkół średnich na obiady dla dzieci, Kraków »	3.000.—
Ochrona 3 im. św. Józefa w Krakowie . . »	300.—
Ochronki w Kołomyi »	3.000.—
SS. Felicjanki w Krakowie na ubrania dla dzieci »	500.—
Ochronka w Białej »	550.—
Dom młodzieży w Krakowie »	3.000.—
Razem	K 254.710.—

V

SEKCYA POMOCY DORAZNEJ



SEKCYA POMOCY DORAŻNEJ.

Rozdawnictwem darów w naturze, rozdziałem subwencji pomiędzy instytucye lub stowarzyszenia dobroczynne, wreszcie udzielaniem zapomóg i pożyczek osobom prywatnym, zajmował się do wiosny 1916 Książe Biskup Sapieha wraz z kilkoma członkami Komitetu. Po zmianie statutu i ukonstytuowaniu Wydziału Wykonawczego, przydzielono temuż agendy Sekcyi dorażnej pomocy.

Na posiedzeniach Wydziału Wykonawczego odbywających się dwa razy na tydzień, rozpatrywano więc stale nadeszłe prośby i uchwalano wysokość zasiłków, zapomóg i pożyczek. W akcji tej na gruncie krakowskim pośredniczyło dla K. B. K. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, potem zaś zorganizowane przez Księcia Biskupa Komitety parafialne. (Patrz: Część ogólna str. 35, 71, 79—83).

Wyszczególniamy tu wszystkie subwencye pieniężne udzielone w ciągu trzech lat przez K. B. K. Komitetom, instytucyom publicznym, zakładom i ochronkom, pomijając zapomogi i pożyczki przyznane osobom prywatnym.

INSTYTUCYE I ZAKŁADY.

Dla uchodźców w powiecie Wadowickim .	K	5.000.—
Centralny Komitet Opieki Moralnej w Wiedniu	»	5.000.—
Do przeniesienia	K	10.000.—

Z przeniesienia . . .	K	10.000.—
Ubodzy w Dębicy »		1.000.—
Pogorzelcy miasta Bielowa i Pilzna . . . »		1.500.—
Powiat Jarosławski »		5.000.—
Powiat Przemyski »		2.500.—
Gmina Ciężkowice (na zakupno kartofli) . »		1.000.—
Powiat Przeworski i Łańcucki »		11.000.—
Dyceczya Przemyska na zapomogi doraźne »		3.000.—
Gmina Żyraków dla pogorzalców »		3.900.—
Zakład Wychowawczy w Miejsu Piastowem »		2.000.—
Towarzystwo Opieki nad młodzieżą, Wiedeń »		300.—
Towarzystwo Robotników w Białej . . . »		1.000.—
SS, Służebniczeki w Hurku na ochronę . »		400.—
» » w Ruszkowej Woli . . . »		400.—
Gmina Żabno »		500.—
» Mościska »		1.500.—
» Gręboszów »		1.000.—
» Kołaczyce, pow. Krośnieński . . . »		1.200.—
» Wołkowyja pow. Liski »		500.—
» Rzepiennik ad Gorlice »		1.000.—
» Zabłotów pod Lwowem »		500.—
Na tanie kuchnie w Białej »		1.000.—
Biuro porady prawnej K. B. K. (rata I) . . »		2.000.—
Komitet Pań w Przemyśle »		2.000.—
Gmina Wielkie Oczy »		3.700.—
Uchodźcy w Berezowicy Małej »		1.000.—
Szpital w Jaworowie »		2.000.—
Komitet Pań w Cieszynie na kuchnie dla uchodźców »		500.—
Gmina Jasionka »		2.000.—
» Niemirów »		1.000.—
» Majdan Kolbuszowski »		500.—
» Radomyśl »		4.000.—
» Baligród »		2.000.—
Do przeniesienia . . .	K	70.900.—

Z przeniesienia	K	70.900.—
Gmina Poraż pow. Liski	»	1.200.—
» Zaczernie pow. Rzeszów	»	1.000.—
» Medyka	»	2.000.—
» Nisko	»	3.000.—
Parafia Husaków	»	3.000.—
» Kaszyce	»	1.000.—
Powiat Tarnobrzeski dla żon uprowadzo- nych przez Moskali w głąb Rosyi . . .	»	2.000.—
Parafia Wólka Taniewska	»	300.—
» Sieniawa	»	500.—
» Miększ Nowy	»	1.000.—
» Kurzyna	»	200.—
» Wiśniowczyk	»	1.000.—
Na kuchni ludowe w pow. Tarnobrzskim	»	4.500.—
Gmina Przyszów Kameralny pow. Niski .	»	2.000.—
Powiat Niski	»	4.000.—
Gmina Ciężkowice na składnicę Kółka roln.	»	1.000.—
Powiat Drohobycki dla pogorzalców . .	»	2.000.—
Gmina Wola Zarczycka ad Rzeszów . . .	»	1.000.—
» Bojanów pow. Niski	»	200.—
» Sądowa Wisznia	»	2.000.—
Towarzystwo Kolonii wakacyjnych w Po- rębie Wielkiej	»	4.000.—
Gmina Bukowsko	»	1.000.—
» Krakowiec pow. Jarosław	»	700.—
» Otfinów	»	1.500.—
» Biskupice Radłowskie	»	2.000.—
» Gmina Sądowa Wisznia na zasiewy	»	1.500.—
Robotnicy polscy w Monasterzyskach . .	»	500.—
Koło Ziemianek na Kursa gospodarstwa w Snopkowie	»	800.—
Gmina Narol	»	1.000.—
Towarzystwo popierania przemysłu kobie- cego, Kraków	»	1.000.—
Gmina Jurków na bieliznę	»	1.010.—
Do przeniesienia	K	118.810.—

Z przeniesienia . . .	K	118.810.—
Gmina Lutków	»	1.000.—
Fundusz pomocy woj. uczniów Uniwersy-		
tetu Jagiellońskiego	»	10.000.—
Związek Panien polskich w Grybowie . .	»	500.—
Komitet opieki nad uchodźcami, Biała . .	»	2.000.—
Towarzystwo św. Antoniego, Kraków . .	»	1.000.—
Komitet opieki nad dziewczętami ewakuo-		
wanemi w Opawie	»	300.—
Na warsztaty wieczorne dla młodzieży w No-		
wej Wsi	»	300.—
Uchodźcy w Turce	»	1.000.—
Schronisko legionistów, Wiedeń	»	1.000.—
Stow. Akademickie »Ognisko« Wiedeń . .	»	1.350.—
SS. Miłosierdzia, Tenczynek	»	500.—
Uchodźcy w Oświęcimie	»	1.000.—
Komitet dla ewakuowanych w Gracu . .	»	1.000.—
Sekcja Pań na odzież dla dzieci uchodź-		
ców	»	10.000.—
Wysiedleńcy w Opawie	»	200.—
Gmina Świątniki	»	400.—
» Stary Sambor na ubrania dla bie-		
dnych	»	200.—
SS. Albertynki na kuchnię dla ubogich . .	»	1.000.—
Liga kobiet w Dobczycach	»	300.—
Tanie kuchnie w Jarosławiu	»	2.000.—
Parafia Borynia	»	300.—
Gmina Mokrzychów	»	800.—
Seminaryum nauczycielskie, Biała, dla bie-		
dnych uczniów	»	1.200.—
Seminaryum nauczycielskie, Kraków . . .	»	500.—
Bursa Przemysł. Panien polskich, Kraków	»	2.000.—
Parafia Stara Sól	»	500.—
Sekcja miłosierdzia Sodalicyi naucz. Kra-		
ków	»	500.—
Tanie kuchnie Krasiczyn	»	500.—
Do przeniesienia . . .	K	160.160.—

Z przeniesienia	K 160.160.—
Tanie kuchnie, Kęty	» 500.—
Towarzystwo Dobroczynności św. Salomei w Białej	» 300.—
Parafia Kaszyce	» 250.—
SS. Felicjanki na kuchnie dla biednych	» 1.000.—
Komitet pomocy żeńskiej młodzieży szkół średnich na tanie kuchnie	» 2.500.—
III Zakon św. Franciszka w Myślenicach dla najbiedniejszych	» 1.000.—
Gmina Jeżowe na zakupno żywności	» 1.000.—
Związek Kobiet polskich w Myślenicach na ubogich	» 500.—
Dla ubogich w Tyczynie	» 2.000.—
Na kuchnię dla dzieci w Chrzanowie	» 500.—
SS. Miłosierdzia, Łobzów, na obiady dla biednych	» 500.—
Zakład Braci Albertów na żywność	» 5.000.—
Na kolonie dla dzieci polskich w Gracu	» 500.—
Dla robotników w Białej	» 500.—
Parafia Lutowska	» 1.000.—
Związek dziewcząt w Tuchowie	» 500.—
Komitet pomocy dla polskich wychodźców w Bernie	» 8.500.—
SS. Felicjanki na obiady dla biednych w Krakowie	» 5.000.—
Na założenie sklepu w Chełmie	» 300.—
Schronisko dla internowanych w Wiedniu	» 500.—
Parafia Myślenice dla biednych	» 500.—
» Klecza Górna	» 300.—
» Świątniki	» 500.—
Dla biednych w Kołomyi	» 2.000.—
Towarzystwo Popierania Przemysłu kobie- cego Kraków	» 2.000.—
Klub chłopców przy Komitecie św. Piotra	» 500.—
Związek Niewiast Katolickich, Myślenice	» 500.—
Do przeniesienia	K 198.310.—

Z przeniesienia . . .	K	198.310.—
Gmina Bobrowa pow. Dębica	»	1.000.—
Związek uczniów rękodzielniczych w Pół- wsiu Zwierzynieckim	»	200.—
Seminaryum gospodarcze w Snopkowie na ochronkę	»	200.—
Sekcyja opieki nad jeńcami Polakami . .	»	1.000.—
Bratnia pomoc, Praga	»	3.300.—
Biuro porady prawnej K. B. K. (raty II—VI)	»	10.000.—
Związek PP. Ekonomek Kraków	»	3.000.—
Pomoc dla uchodźców w Choceniu . . .	»	16.332.—
Towarzystwo opieki nad biednymi w Pod- górzu	»	7.700.—
Towarzystwo »Odrodzenie« w Zakopanem	»	12.500.—
»Bratnia Pomoc«, Zakopane	»	12.040.—
Szpital w Bielczy	»	2.750.—
Schroniska legionistów, Kraków	»	1.094.30
SS. Miłosierdzia na Kleparzu dla ubogich	»	9.550.—
Rada Opiekuńcza, Kraków	»	4.000.—
Polski Samarytanin w Gracu	»	1.300.—
Komitet Polski w Gracu	»	800.—
Komitet opieki nad uchodźcami Kraków .	»	7.000.—
Gmina Rudnik nad Sanem	»	6.000.—
Dom Staruszek na Blichu, Kraków . . .	»	740.96
Razem	K	298.817.26

WYDANO NA AKCYJĘ ZAPOMOGOWĄ W GALICYI:

Za pośrednictwem delegacji K. B. K. . .	K	1,025.327.35
Instytucjom i Zakładom bezpośrednio . .	»	298.817.26
Przez Komitety Parafialne w Krakowie . .	»	74.100.—
Pomoc doraźna w gotówce, bezpośrednio	»	181.937.14
Dary w żywności i odzieży	»	730.691.35
Razem	K	2,310.873.10

VI

SEKCYA APROWIZACYJNA

~(GOSPODARCZA)



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCYI APROWIZACYJNEJ.

Dotknięta klęską wojny ludność potrzebowała w pierwszym rzędzie pomocy pod względem aprowizacyjnym. Potrzeba ta wyniknęła przedewszystkiem stąd, że dowóz żywności i innych artykułów codziennego zapotrzebowania do okolic, przez które przesuwały się walczące armie, stał się albo zgoła niemożliwy albo był bardzo utrudniony, bądź przez zajęcie środków komunikacyjnych na cele wojenne, bądź przez niemożliwość dotarcia do okolic nawiedzonych wojną. Nadto pomoc pod względem aprowizacji stała się konieczną z powodu rekwizycji i licznych rabunków żywności oraz zniszczenia wojennego.

Z chwilą zatem powstania K. B. K. dla ratowania życia ludności ziem polskich z pożogi wojennej z natury rzeczy pierwszą jego sekcją była Sekcja aprowizacyjna, a zarazem od początku, obok Sekcyi doraźnych zapomóg, główną i jedyną.

Gdy nikt nie przypuszczał, że wojna i spowodowana przez nią potrzeba zaopatrywania ludności w żywność przeciągnie się tak długo, gdy, przeciwnie, wszyscy spodziewali się, że wojna ukończy się niezadługo, że zatem zajdzie potrzeba najwyżej doraźnej pomocy aprowizacyjnej, nie uważano za konieczne postawienia tej akcji aprowizacyjnej odrazu na zasadach szeroko pojętej organizacji kupiecko-handlowej, lecz, nie zatrudniając koszt-

wnego personelu biurowego, bez wielkiego aparatu przystąpiono do gromadzenia zapasów zboża, mąki, owoców strączkowych, tłuszczów, mydła, zapalek, cukru, kawy i t. p. artykułów codziennego zapotrzebowania, aby je jak najspieszniej odstawić do miejsc zapotrzebowania.

Zakupione towary magazynowano chwilowo przede-wszystkiem w domach Kapituły Katedralnej Krakowskiej, których mieszkańcy, a więc XX. Prałaci Wądołny, ś. p. Mazanek i Ślepicki bezinteresownie zgodzili się na użycie na ten cel obszernych sieni i podworców, tak, że wkrótce znajdowały się tam stosy pak i worów z towarami. Szczególnie dom pod l. 5 przy ul. Kanoniczej, zamieszkały przez X. Prałata Ślepickiego, kanonika katedralnego i prokuratora Kapituły, niebawem przemienił się na magazyn towarowy i na biuro handlowe. Nadto skorzystano z wielkodusznej ofiary WPP. Zofii z Dembowskich Niemczewskiej i Amalii z Niemczewskich Habichtowej, które obszerny lokal sklepowy w swej realności pod l. 6 przy ul. Brackiej odstąpiły bezinteresownie na cele Sekcyi aprowizacyjnej K. B. K. To też tam znajdowała się przeważna ilość zapasów przez 2 lata z górą.

X. Prałat Ślepicki podtrzymywał działalność Sekcyi przez szereg miesięcy, pełniąc funkcye głównego skarbnika, zawiadowcy i kierownika handlowego: wziął na siebie obowiązek zakupu towarów, kierownika wysyłek automobilowych i kolejowych, korespondenta z kupcami, odbiorcami i władzami a wreszcie w miesiącu czerwcu 1915 r., gdy stosunki handlowe w państwie stawały się coraz gorsze, odbył podróż do Szwajcaryi i Holandyi, celem nawiązania stosunków handlowych i zapewnienia K. B. K. obfitszych zapasów aprowizacyjnych. X. Prałat równocześnie prowadził oddział zapomogowy i »Szatnię« K. B. K., która dostarczała ludności tak bardzo potrzebnej odzieży. Nadto pozyskał on Syndykat rolniczy w Krakowie, który K. B. K. oddał do dyspozycyi obszerne magazyny w fabryce Franck'a w Skawinie, skąd przez pe-

wien czas przesyłki żywności były skierowywane koleją wprost na miejsca zapotrzebowania.

W miarę jak fronty walczących armii oddalały się od siedziby K. B. K. w głąb kraju, zaopatrywanie ludności mogło się odbywać tylko za pomocą transportów kolejowych, gdy początkowo posługiwano się także przesyłkami automobilowymi. Transporty te kolejowe natrafiały jednak na niemałe trudności i tamowały sprawną działalność Sekcyi, bądź z powodu częstych przerw w ruchu kolejowym, bądź z powodu przeszkód w wywozie zapasów żywności z twierdzy, jakkolwiek zapasy te zakupowano nie na miejscu, lecz sprowadzano je z Zachodu, a w twierdzy magazynowano je tylko chwilowo celem rozdziału, zastosowanego do zapotrzebowania.

Mimo tych utrudnień, które niejednokrotnie groziły przymusowem zawieszeniem działalności Sekcyi, Sekcyja czynną była dopóty, dopóki istniała możność nabywania artykułów spożywczych, względnie swobodnego rozporządzania nabytą żywnością.

Dostarczane w ten sposób artykuły w wielu wypadkach umożliwiły ludności przetrwanie najkrytyczniejszych pod względem aprowizacyjnym chwil, a prawie wszędzie przyczyniały się do uregulowania cen, podbijanych niejednokrotnie w sposób bezlitosny przez kupców na prowincyi. Sekcyja bowiem, sprzedając nabyte przez siebie ze składek publicznych na K. B. K. lub darowane jej towary, zasadniczo wykluczała zyski handlowe, doliczając do własnych kosztów tylko kosztu przewozu i najważniejsze koszty administracyjne.

Zasada zaś, by ludności odstępować artykuły codziennego zapotrzebowania nie w drodze darowizny, lecz w drodze sprzedaży, wyniknęła stąd, że ludność, acz pozbawiona możliwości otrzymania tych artykułów, przecież przeważnie była w posiadaniu gotówki, a nadto zauważono, że odstąpienie towarów za darmo byłoby w krótkim czasie wyczerpało nawet najzasobniejsze środki K. B. K.

i uniemożliwiło skuteczną działalność na innych polach, nie mówiąc nawet o zgubnych w kierunku ideowym skutkach rozdawania towarów za darmo oraz o niejednokrotnej niemożności racjonalnego zorganizowania takiego rozdawnictwa. Przy zakupie towarów uzględniano, o ile możliwości, w pierwszym rzędzie rodzinie placówki handlowe i dopiero, gdy te nie dopisywały, z konieczności zwracano się do obcych.

Przy sprzedaży zakupionych towarów postępowano podług następującej metody: K. B. K. posiadał w kraju swoje miejscowe delegacje, zorganizowane na podstawie systemu dyecezyjno-parafialnego. Członkowie tych delegacji, zgłaszając w K. B. K. zapotrzebowania aprowizacyjne danych miejscowości, z reguły zobowiązywali się zarazem, że otrzymane z Krakowa zapasy rozsprzedadzą w sposób odpowiedni między potrzebującą ludność. Gdzie zaś nie było delegacji, a stwierdzoną była potrzeba pomocy aprowizacyjnej, tam zawiązywał się bądź miejscowy komitet doraźnej pomocy, bądź też osoba zaufania godna zgłosivszy zapotrzebowanie ludności otrzymywała zamówione zapasy obowiązując się do rozsprzedaży po cenach fakturowych.

Zasada sprzedawania towarów nie wykluczała atoli w wypadkach godnych szczególnego uwzględnienia, rozdawnictwa zapasów żywnościowych zupełnie za darmo. O takich wypadkach decydował Główny Zarząd K. B. K.

Niniejsze sprawozdanie podaje jedynie wykaz miejscowości, które pozostawały w stosunkach handlowych z Sekcją aprowizacyjną, względnie otrzymywały od niej towary. Są to następujące miejscowości: Baligród, Besko, Bielcza, Borzęcin, Brzesko, Brzezie, Chyrów, Cieszanów, Ciężkowice, Dąbrowa, Dąbrowa górnicza, Drohobycz, Dukla, Gorlice, Grybów, Haczów, Jaćmierz, Korczyn, Krosno, Niepołomice, Lwów, Pleszów, Poronin, Przemyśl, Przeworsk, Radłów, Rawa ruska, Rymanów, Rudnik, Sarnok, Szczepanów, Tarnów, Trzciana, Turka, Wielkie Oczy, Wietrzychowice, Zabawa, Zakopane, Zassów.

Składy urządzone w niektórych z tych miejscowości stanowiły jakby centrale aprowizacyjne dla ludności okolicznej.

Nadto Sekcja zaopatrywała w najpotrzebniejsze artykuły przede wszystkim Sekcyę Sanitarną K. B. K. oraz założone i utrzymywane przez K. B. K. Domy sierot i Zakłady opieki nad dziećmi w kraju i w Krakowie, jak Zakład im. X. Siemaszki, Dom sierót w Prądniku Białym i w Krzeszowicach oraz Kalwaryi, nie mniej dostarczała potrzebnych artykułów Herbaciarni Pań katolickich na dworze kolejowym w Krakowie, kilku Zakładom wychowawczym w klasztorach krakowskich, personalowi urzędniczemu K. B. K. oraz Zakładom humanitarnym.

Z działalności Sekcyi kierownicy jej zdawali sprawę peryodycznie tak Prezydium K. B. K. jakoteż Walnemu Zgromadzeniu Członków.

Kiedy nawet w najbliższych okolicach Krakowa zabrakło wiktuałów i sklepy wiejskie nie miały się gdzie zaopatrywać w najniezbędniejsze artykuły, Sekcja aprowizacyjna przyszła im z pomocą w ten sposób, że na prośbę Powiatowego Zarządu Kółek rolniczych w Krakowie sprzedawała im pewną ilość najpotrzebniejszych towarów. W ten sposób umożliwiono założenie i rozwój sklepów Kółek rolniczych w następujących miejscowościach: Liszki, Rząska, Bronowice W., Kamień, Pleszów, Zastów, Morawica, co ludność przyjęła z wielką wdzięcznością i niemałą korzyścią.

Nadszedł jednak niebawem czas, gdy państwo zajęło najważniejsze artykuły żywnościowe i nie dopuszczało do nabywania ich przez osoby i instytucje prywatne, nawet humanitarne. K. B. K. mimo usilnych starań i zabiegów, nie zdołał od centralnych władz aprowizacyjnych uzyskać przydzielenia sobie pewnych zapasów celem dostarczania ich swoim dotychczasowym i zgłaszającym się innym coraz to liczniejszym odbiorcom. Sekcja aprowizacyjna z tą chwilą mogła zaopatrywać zgłaszających

się jedynie w takie artykuły, które nie były objęte akcją państwową.

Ponieważ takie artykuły ludność mogła nabywać gdzieindziej bez wielkich trudności, a dostarczanie takowych nie pozostawało w ścisłym związku z celem Sekcyi jako mającej nieść pomoc pod względem zaopatrywania ludności w żywność, przeto Zarząd główny zaczął się wtedy zastanawiać nad zwinięciem Sekcyi aprowizacyjnej.

Gdy się wreszcie okazało, że zbyt wiele kapitału K. B. K. włożono w zakupno towarów, względnie że zwrot należitości za pobrane towary przez odbiorców postępuje zbyt powolnie, co sprawiało, że kapitał ten stawał się niejako uwięziony i nie mógł być użyty na inne ważniejsze i pilniejsze cele K. B. K., Zarząd główny postanowił zlikwidować Sekcyę aprowizacyjną.

W czasie swego istnienia Sekcyja aprowizacyjna K. B. K. zakupiła artykułów spożywczych i innych codziennego zapotrzebowania w łącznej sumie za kwotę 1,603.335 kor. 99 h. Otrzymała w darze towarów za 230.618 franków. Z tego wysprzedano po cenie kosztów za 1,153.683 kor. 92 h. Rozdano za darmo za 429.652 kor. 07 h. i 230.618 franków. Koszta administracyi wyniosły 14.542 kor. 73 h.

Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz.

VII

SEKCJA ODZIEŻOWA



SZATNIA. SZWALNIA. FABRYKA UBRAN.

Krakowski Księżęco Biskupi Komitet w początkowym okresie swej działalności przychodził z pomocą ludności, dotkniętej klęską wojny, przez rozdawanie jej odzieży za pośrednictwem »Szatni«, założonej w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 53. W »Szatni« otrzymywali darmo wszelką odzież zgłaszający się po nią biedacy, po stwierdzeniu ich ubóstwa przez osoby, do tego przez K. B. K. upoważnione.

Odzież rozdawana w »Szatni«, pochodziła początkowo z darów, niekiedy nawet bardzo znacznych, nadchoǳących zarówno z kraju, w szczególności z Księstwa Poznańskiego, jakoteż i z zagranicy.

Gdy jednak dary te nie zawsze wystarczały do pokrycia potrzeb zubożałej ludności, zakupywano na cele »Szatni« z funduszków K. B. K. odzież, bieliznę i obuwie, głównie w subwencyonowanych przez K. B. K. instytucjach, jakoto w »Szwalni dla dotkniętych wojną«, w »Szwalni Polskiego Związku Niewiast Katolickich«, w »Szwalni Związku Pracy Polskich Kobiet«, a potem także i w powstałej w 1916 r. »Pracowni taniego obuwia«.

»Szatnia« pod kierunkiem p. bar. Hagenowej żywą rozwijała działalność. Z początkiem 1916 r., gdy związane z »Szatnią« czynności znacznie wzrosły, a ponadto gdy zaczęły powstawać różne trudności formalne, głównie w dostarczaniu odzieży dotkniętej wojną ludności Królestwa Polskiego, oraz wschodniej części austriackiego zaboru, powierzono Prof. Karolowi Kleckiemu Zarząd

działu odzieży K. B. K. Gdy w ciągu krótkiego czasu udało się wysłać z »Szatni« kilkanaście tysięcy sztuk odzieży dla ludności dotkniętej wojną w różnych częściach kraju, składy Szatni niemal zupełnie się wypróżniły. Ze zaś dary w odzieży niezbyt już obficie w czasie tym napływały, a potrzeba wspomagania ludzi odzieżą w dalszym ciągu trwała, należało rozpocząć wyrób odzieży na większą skalę dla celów K. B. K.

Do tego były powołane przede wszystkim powyżej wymienione, związane już z K. B. K. i subwencyonowane przezeń instytucje. Ponieważ jednak rzeczzone Szwalnie nie były podówczas wyspecjalizowane w jednym, określonym kierunku, a wykonywały roboty z różnych zakresów, w maju 1916 r. pomiędzy K. B. K., a temi Szwalniami stanęła umowa, w której K. B. K. zobowiązał się dostarczać Szwalniom materiałów na odzież, których zakupno już wówczas przedstawiało pewne trudności, zaś Szwalnie zobowiązały się pracować tylko w jednym, z góry określonym kierunku, a mianowicie »Szwalnia dla dotkniętych wojną« zobowiązała się wyrabiać tylko ubrania kobiece, »Szwalnia Polskiego Związku Niewiast Katolickich« ubrania dziecięce, a »Szwalnia Związku Pracy Polskich Kobiet« bieliznę.

Do tego czasu próbowano wyrabiać ubrania męskie we wszystkich powyżej wymienionych Szwalniach. Pokazało się jednak, że wyrabianie tych ubrań w rzeczonych Szwalniach na większą skalę nie było możliwem. Dlatego, gdy Towarzystwo Ś-go Józefa w Podgórzu zwróciło się do K. B. K. o pomoc w założeniu nowej Szwalni, K. B. K. udzielił żądanej pomocy temu Towarzystwu pod warunkiem, że mająca powstać Szwalnia w Podgórzu będzie wyrabiała tylko ubrania męskie. Tak powstała z początkiem czerwca 1916 r. w Podgórzu, przy ulicy Asnyka L. 4 fabryka ubrań męskich, którą K. B. K. później objął i prowadził do chwili obecnej we własnym zarządzie.

W ten sposób dokonało się wyspecjalizowanie Szwalni związanych z K. B. K. w różnych kierunkach,

co niewątpliwie wpłynęło dodatnio na ich wyroby. »Pracownia taniego obuwia«, mająca już wówczas wszelkie warunki rozwoju i powodzenia, zaczęła dostarczać Szatni K. B. K. obuwia z drewnianymi podeszwami.

Z licznych podań o odzież i obuwie, jakie wnoszono do K. B. K. wynikało, że w wielu okolicach kraju, zniszczonego wojną, ludność nawet posiadająca środki na zakupienie odzieży i obuwia, cierpi na ich brak, albo jest wyzyskiwana przez handlarzy, sprzedających liche obce wyroby po niezmiernie wygórowanych cenach. Wobec tego K. B. K. postanowił obok rozdawania darmo odzieży biedakom, dostarczać jej za pieniądze, ale po możliwie niskich cenach, tam, gdzie nabywanie odzieży przedstawiało znaczne trudności. Ażeby uniknąć mogącego się zdarzyć wyzysku, K. B. K. czynił to głównie za pośrednictwem znających stosunki miejscowe prowincjonalnych swych delegacyi. W ten sposób dostarczył K. B. K. ludności wielu okolic bardzo znacznych ilości ubrań i obuwia w dobrym gatunku i po cenach kosztów własnych.

W myśl powyżej przytoczonej umowy ze Szwalniami zakupiono znaczną ilość materyałów na ubrania i bieliznę. Do listopada 1916 r. zakupiono materyałów za łączną kwotę 208.004 kor. 66 h. Wobec trudności dostania takich materyałów już w 1916 r., oraz wobec znacznej ich drożyzny w handlu detalicznym, odstąpiono część tych materyałów różnym instytucjom humanitarnym po cenie kosztów własnych. Pozatem wydawano materyały Szwalniom, płacono im za robotę umówione ceny, a gotowe ubrania i bieliznę składano w Szatni przy ul. Florjańskiej, która je wydawała lub wysyłała na polecenie K. B. K. bądź darmo, bądź za pieniądze. Koszta produkcji tej odzieży były niezmiernie małe. Pochodziło to głównie stąd, że administracya Szwalni, związanych z K. B. K., a prowadzonych przez dobroczynne panie bardzo mało kosztowała.

Wychodząc z tego założenia, że sprzedaż odzieży po

cenie własnych kosztów, w danych warunkach bardzo niskich, byłaby niewłaściwą konkurencją z innemi, z K. B. K. nie związanemi, a uczciwie prowadzonymi krajowemi Szwalniami, a nadto uważając, że związane z K. B. K. Szwalnie powinny z biegiem czasu przekształcić się z instytucji humanitarnych na zakłady przemysłowe, na zdrowych podstawach oparte, sprzedawano ubrania i bieliznę, wyrabiane w Szwalniach z K. B. K. związanych, z pewnym zyskiem, doliczanym do własnych kosztów produkcji. Zysk ten, jaki na razie miał K. B. K. ze sprzedaży odzieży, w części tylko pokrywał koszty tej odzieży, jaką K. B. K. rozdawał darmo biedakom. W przyszłości miał on przypadać odnośnym Szwalniom, prowadzonym jako zakłady przemysłowe.

Od listopada 1916 r. akcja dostarczania taniej odzieży ludności wojną dotkniętej uległa następującej zmianie. Korzystając w znacznej mierze z uzyskanego od Centrali bawełnianej w Wiedniu zezwolenia zakupywania towarów zajętych, zakupiono po stosunkowo niskich cenach materiałów na odzież i bieliznę, oraz t. zw. dodatków krawieckich za łączną kwotę 471.599 kor. 99 h. Odstępowano je na polecenie K. B. K. instytucjom humanitarnym za gotówkę, przyczem do kosztów własnych doliczano Szwalniom, związanym z K. B. K., 5%, zaś instytucjom z K. B. K. nie związanym, 10% na pokrycie kosztów transportu materiałów i administracji magazynu. Zamówienia odzieży i bielizny, wchodzących w zakres Szwalni, związanych umową z K. B. K., zwracano wprost do odnośnych Szwalni, zaś ubrania, wyrabiane we fabryce ubrań w Podgórzu, kupowano od fabryki tej za gotówkę, magazynowano je i sprzedawano we własnym zarządzie K. B. K. Tę czynność handlową objęło Biuro Centralne K. B. K. w Krakowie, a Prof. Karol Klecki objął zarząd ogólny magazynu oraz fabryki ubrań.

Fabryka ubrań w Podgórzu prowadzona obecnie przez K. B. K. we własnym zarządzie, zatrudnia od początku swego istnienia niemal wyłącznie siły kobiece,

które dopiero w rzeczonej fabryce rozpoczęły się kształcić w krawiectwie. Są to dziewczęta z Podgórza, Ludwinowa, Płaszowa i Zakrzówka, w wieku od lat 15 do 20, które pracują pod kierunkiem fachowego krawca. Na czele fabryki stoi dyrektorka, zamianowana przez K. B. K. Pracownice fabryki należą do »Stowarzyszenia katolickich pracownic«, prowadzonego przez Ks. Andrzeja Parysia. Ponadto zawiązały one z początkiem bieżącego roku Stowarzyszenie zawodowe pracownic krawieckich. Z opłat, składanych w jednej połowie przez pracownice, a w drugiej połowie przez fabrykę ubrań, opłacają one Kasę chorych przy Stowarzyszeniu krawców w Krakowie, nadwyżkę zaś obracają na własny fundusz zapomogowy i pożyczkowy.

Ilość pracownic fabryki, która wynosiła w początkowym okresie istnienia 10, wzrosła później do 63, a także liczba maszyn roboczych przy końcu okresu sprawozdawczego wynosiła 48.

Robotnice pobierały naogół wynagrodzenie lepsze, niż w innych prywatnych przedsiębiorstwach, przeto na brak sił do pracy nigdy nie cierpieliśmy. Wysokość tych zarobków zmieniała się dosyć szybko, zależnie od wzrastających cen artykułów codziennego użytku. I tak w pierwszym półroczu istnienia, od 1./VI. do 1./XII. 1916 r. fabryce ubrań, wyrabiającej ubrania tylko z materiałów dostarczonych jej przez magazyn K. B. K., K. B. K. wypłacił za robociznę 28.987 kor.

W drugim półroczu istnienia fabryka ubrań wyrabiała ubrania z materiałów, jakie sama zakupywała w magazynie K. B. K. i sprzedawała je głównie Delegacyom prowincjonalnym K. B. K. oraz innym instytucjom humanitarnym. W czasie tym rozpoczęła fabryka wyrabiać także i ubrania w lepszym gatunku dla warstw średnich, dla których wojna coraz cięższe warunki stwarzała.

W ostatnich czasach zaczęto wyrabiać w fabryce ubrań także i ubrania studenckie, których cena zależała od materiału.

Od czasu założenia do końca roku 1917 wyrobiono w fabryce ubrań ogółem: 22055 sztuk ubrań męskich, chłopięcych, mundurków studenckich i kurtek ciepłych. Ceny zmieniały się w zależności od szybko zmiennych cen materiałów, jednak wskutek posiadanych zapasów nasze ceny były zawsze znacznie niższe od cen targowych, tak, że popyt za naszemi wyrobami był bardzo duży, co powodowało ciągle powiększenie ilości maszyn i robotnic. Oprócz powyżej wymienionej liczby 22055 sztuk ubrań męskich dostarczyły na potrzeby K. B. K. działu odzieżowego:

Szwalnia Polskiego Związku Niewiast Katolickich ubrań dziecięcych	sztuk	6.360
Szwalnia dla dotkniętych wojną bielizny i ubrań, głównie kobiecych	»	7.894
Szwalnia dla dotkniętych wojną ponadto bielizny i ubrań dla Kolumn sanitarnych	»	3.288
Szwalnia Związku pracy polskich kobiet głównie bielizny	»	5.809
Razem	sztuk	23.351

Od 12. maja 1917 r. objął podpisany kierownictwo Sekcyi odzieżowej oraz fabryki ubrań K. B. K., zaś dyrekcję p. Karolina Ringlerówna. Działalność nowej dyrektorki podniosła znacznie dokładność roboty wykonywanych we fabryce ubrań, a tem samem i ich wartość.

Wobec wielkiego braku odzieży w kraju i wzrastającej w ciągu wojny jej drożyzny, wolno przypuszczać, że powyższa akcja K. B. K. zachowała niejednemu biedakowi zdrowie, a może i życie.

Inż. Władysław Kucharski.

FABRYKA TANIEGO OBUWIA.

Dla ulżenia wzmagającemu się brakowi obuwia powstała z początkiem r. 1916, z inicjatywy pań z Towarzystwa dla popierania przemysłu kobiecego: PP. Wandy Steczkowskiej, Antoniny Ambroziewiczowej i Julii Kozłowskiej, myśl założenia pracowni obuwia z podszewami drewnianymi. Projekt ten poparł K. B. K. najpierw przez udzielenie subwencji, która w roku 1917 doszła do kwoty 6.000 kor., następnie zaś przez zasilanie funduszu obrotowego pracowni zwrotnymi pożyczkami, wreszcie przez zakupno zapasu skóry, płótna etc. Z zapasów tych czerpała pracownia, płacąc za towar gotówką lub wyrobionem obuwem. Prócz tego sprowadził K. B. K. kompleks specjalnych maszyn do wyrobu drewnianych podeszew za cenę 7.600 kor., oddając następnie te maszyny krajowemu Patronatowi dla rękodzieł i przemysłu dla urzędzenia i prowadzenia osobnej na ten cel pracowni.

Dzięki niezmordowanej pracy wymienionych Pań-Inicjatorek rozwinęła się Pracownia obuwia już w kilku miesiącach bardzo pomyślnie tak, że z końcem r. 1916 zajmowała blisko 30 pracowników, wyuczonych swego fachu na kursach, urządzonych staraniem wspomnianego Krajowego Patronatu.

W tymże roku 1916 wyrobiono w Pracowni 8.838 par obuwia za kwotę 71.501 kor., z czego wysłano na prowincję 5.270 par, reszta przypadła na Kraków.

Rok 1917 dał już produkcję 19.751 par za kwotę 393.115 kor.

Wyplacona robocizna w pierwszym roku istnienia wynosiła 13.226 kor., a w roku 1917 wzrosła do 43.760 kor.

Tak pomyślny rozwój pracowni, zapowiadający jak najlepsze widoki na przyszłość, wskazał na konieczność ujęcia tej nowej placówki przemysłu krajowego w formę stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego. W tym celu zwołane zostało na dzień 18. grudnia 1917 przez Krajowy

Patronat rękodziel i przemysłu Zgromadzenie założycielskie pod przewodnictwem dyrektora Patronatu WP. Dra Józefa Schönetta, na którem ukonstytuowała się Spółka udziałowa z ograni. poręką pod firmą: »Pracownia taniego obuwia w Krakowie«.

Wszystkie zaliczane pracowni kwoty zostały już poprzednio Komitetowi w całości zwrócone, pozostała jedynie udzielona pierwotnie bezzwrotna subwencja w kwocie 6.000 kor., z której przy założeniu Spółki zapisano na rzecz K. B. K. w połowie jako udział, w drugiej zaś na jednorazowe poręczenie 5.000 kor., a pozostałą resztę w kwocie 1.000 kor. zwróciła Pracownia Komitetowi w gotówce.

W ten sposób z instytucji gospodarczych, powstających z inicjatywy lub jak ta, z pomocą K. B. K., pierwsza »Pracownia taniego obuwia«, stanęła jako samoistna placówka do pracy na niwie przemysłu krajowego, których tak bardzo kraj nasz potrzebuje. Pragnieniem i dążeniem Komitetu jest, aby i inne zakłady K. B. K. mogły po wojnie i po likwidacji Komitetu pozostać jako samoistne organizacje przemysłowe czy humanitarne i nadal prowadzić polskimi siłami rozpoczętą akcję.

Tadeusz Rząca.

WARSTAT SZEWSKI.

Wobec wzmagającej się drożyzny materiałów, potrzebnych do sporządzania obuwia, oraz stale rosnących cen za robociznę, postanowił K. B. K. przyjść z pomocą niezamożnej ludności przez ułatwienie naprawy zniszczonego obuwia. W tym celu, na wniosek Ks. Wojtusiaka, Wydział Wykonawczy K. B. K. założył wczesną wiosną r. 1917 warstat szewski, mający za zadanie naprawę obuwia dla zakładów wychowawczych K. B. K., dla ochro-

nek i innych zakładów dobroczynnych, pod opieką K. B. K. pozostających, a w miarę możliwości także dla niezamożnej ludności, polecanej przez Komitety parafialne. Ceny za naprawę postanowiono o ile możliwości jak najniższe. Teraz więc, kiedy obuwie kosztuje sumy wygórowane, warsztat K. B. K. z wielką przychodzi pomocą ludności, dając jej możliwość naprawienia niezdarnego już prawie do użycia obuwia, i chroniąc ją od wyzysku i lichwy, która dziś do olbrzymich wzrasta rozmiarów. Energiczne zabiegi i sumienna praca pierwszego kierownika p. Władysława Mihuckiego, jak również obecnego p. Karola Winiarza, którzy z prawdziwem zaparciem się dla tej idei humanitarnej pracowali, rozwinęły ten zakład do rozmiarów dość dużego warsztatu szewskiego. W skład personalu warsztatu wchodzi prócz kierownika, buchalterki i dziewczyny do posług, 15-tu majstrów i czeladników, pracujących bez zarzutu.

Pewien zapas skóry wierzchniej nabył Komitet jeszcze w r. 1916 i dlatego ceny naprawek, zwłaszcza przyszew, mogą być niskie. Skórę zaś spodnią i kiedrową («brandzółową») otrzymywał warsztat szewski K. B. K. z początku z wielkimi trudnościami z Izby Handlowej i Przemysłowej. Teraz natomiast po poddaniu się pod kontrolę Centralnego Biura skórniczego otrzymuje stały miesięczny kontyngent skóry podeszwowej z jego magazynów po cenach maksymalnych.

Dotychczas wykonano około 4.000 robót, w tem nowych butów dla użytku instytucji K. B. K. 250 par. Ilość zakładów i osób, zgłaszających się z naprawą obuwia, jest tak liczna, że zarząd warsztatu zmuszony jest od czasu do czasu zamykać przyjmowanie robót na dni kilka.

Jak dotąd, warsztat rozwija się pomyślnie i jest nadzieja, że przy jego rozszerzeniu się i przy powiększeniu ilości pracowników, przyjmowanie robót nie dozna przeszkód, a warsztat dalej wielce pomocnym będzie biednej ludności.

Ponieważ Szatnię K. B. K. zamknięto, Wydział Wykonawczy umieścił w warstacie szewskim pewną ilość ubrań, bielizny i obuwia, przeznaczonych do doraźnego obdarowywania najbiedniejszych, aby przez to uniknąć nowych wydatków na administrację.

Ks. Michał Wojtusiak.

VIII

SEKCYA ODBUDOWY KRAJU



SPRAWOZDANIE SEKCJI ODBUDOWY KRAJU.

Wobec olbrzymiego problemu, ujętego określeniem »Odbudowa kraju«, zdawaćby się mogło, że Komitet Książęco Biskupi nie będzie w możności podjąć się w tym zakresie zorganizowania pomocy. Głębsze rozważania doprowadziły jednak Wydział Wykonawczy, na propozycję członka L. Marchlewskiego, do wniosku, że pomoc chociażby najskromniejsza zaważyć może na losach ciężko dotkniętej ludności. Zwłaszcza doświadczenia Sekcji Sanitarnej K. B. K. pouczają, że najsprawniejsze zorganizowanie akcji zwalczania epidemii zawsze będzie paliatywą tak długo, jak długo »naturalne« obecne warunki pomieszczenia ludności nie doznają poprawy. Prawda, że Rząd pojął doniosłość sprawy odbudowy Galicji w ścisłym tego słowa znaczeniu i usiłuje z pomocą Sekcji I. Centrali Odbudowy Galicji, przy c. k. Namiestnictwie, opartej o liczne ekspozytury budowlane, dać mieszkańcom zniszczonym przez inwazyę nieprzyjacielską i dach nad głową i pomieszczenie dla zbiorów rolnych, ale nie ulega wątpliwości, że wobec setek tysięcy zniszczonych domów akcja Rządu nie wystarczy i społeczeństwo musi pomagać sobie samo, pamiętając, że każdy choćby najskromniejszy nowo postawiony dom oznacza ochronę pełnej jednostki zarówno społecznej, jak gospodarczej. Wydział K. B. K. zdawał sobie też sprawę jasno z tego, że mijałby się z pierwszym zakreślonym sobie zadaniem, gdyby choć tylko małą część swoich własnych funduszków obracał na »Odbudowę«, tembar-

dziej, że akcja rządowa przewidywała finansowanie odbudowy w tych przypadkach, gdy zniszczenie domów dało się sprowadzić do bezpośrednich działań wojennych. Postanowiono tedy zaproponować współpracę c. k. Namiestnictwu; Sekcyi I. C. O. G., a P. Radcy Dworu Ingardenowi przypada w udziale wielka zasługa poparcia zamierzeń Komitetu. Pierwotnym zamiarem kierownictwa działu odbudowy K. B. K. było odbudowanie w całości poszczególnych wsi, zwłaszcza w powiatach Galicyi zachodniej. Zamierzano przy tej sposobności ująć problem higienicznej i estetycznej wsi polskiej w praktyce, ale niestety te projekty sankcyi nie znalazły. Kierownictwo działu odbudowy musiało skutkiem tego zamiary swoje dostosować do życzeń c. k. Namiestnictwa i zorganizować budowę domów według ustalonych typów, starając się o dostarczenie możliwie doborowych domów, któreby mogły służyć za wzór mieszkańcom, będącym ewentualnie w położeniu budowania także we własnym zarządzie. Trudności, z jakimi mieliśmy się spotykać przy wykonaniu naszych zamierzeń, dały się w przybliżeniu przewidzieć, ale już teraz orzec można, że najpessimistyczniejsze przewidywania prześcignęła rzeczywistość.

Czynność naszą rozpoczęliśmy od wyszukiwania drzewa na budowę. Sprawa ta zbyt wielkich trudności nie przedstawiała, gdyż starania rozpoczęliśmy w czasie, kiedy drzewa nie sprzedawano jeszcze na wagę. Zapewniliśmy sobie budulec w lasach zakopiańskich, witowskich i myślenickich, wystarczający na 200 domów, wybudowaniem których pragnęliśmy program nasz wyczerpać. Zakupno jednak drzewa, to, jak się okazało, najłatwiejszy moment całej akcji. Kłopoty prawdziwe rozpoczynają się dopiero z chwilą, gdy się je posiada. Drzewo z lasu trzeba wywieźć. Wobec zupełnej dezorganizacyi gospodarstw górskich wnet się okazało, że na pomoc gazdów liczyć nie można, dlatego też nie pozostawało nic innego, jak zorganizować własny tren sprzęża-

jowy, którego zadaniem byłoby zwożenie drzewa z lasu do tartaków, a stamtąd gotowych domów na dworce kolejowe lub wprost na miejsce przeznaczenia. Sprzężaj taki, złożony z dwunastu koni, odpowiedniej ilości wozów i uprzęży, dano do dyspozycji Zarządu dóbr Zakopane, który umówioną ilość drzewa na nasze cele w tartakach zgromadził; oprócz tego dostarczono jednego konia do osobistych usług p. leśniczemu Marcinkowi, który łaskawie podjął się zakupna, sortowania i dozoru pracy skontraktowanego tartaku w Witowie, jednego p. Drowi Henrykowi Wilczyńskiemu, który z całym poświęceniem prowadzi akcję budowy w Zakopanem i w Witowie z ramienia Komitetu i wreszcie jedna para koni stacyonowana jest w Krakowie, przeznaczona do przewózki gotowych domów z dworca krakowskiego na skład przy ul. Kopernika 7. W Myślenicach, gdzie budowę prowadzi znany zaszczytnie przedsiębiorca p. Jan Hołuj, zwózkę drzewa organizuje sam przedsiębiorca.

Dotychczasowy rezultat naszej roboty jest następujący: Gotowych domów, t. zw. typu IV. o powierzchni zabudowanej przeszło 100 m² przeznaczonych dla nieco większych gospodarstw, jest trzy. Z tych jeden wysłano pod adresem c. k. Ekspozytury budowlanej w Żabnie nad Dunajcem, jeden otrzymał włościanin Kawa z Zielonek pod Krakowem, trzeci wreszcie wójt gminy Olszanica w Woli Justowskiej. Dwa inne domy tego typu są w budowie. Wszystkie one budowane są przez majstra p. Ustupskiego, z drzewa dostarczonego przez tartak kuźnicki.

Domów typu II. o 70 m² zabudowanej powierzchni, mamy gotowych sześć w Myślenicach i osiem w Witowie. Domy te mają być wszystkie przywiezione do Krakowa, a przeznaczone są dla mieszkańców powiatu krakowskiego. Ogółem zatem złożono dotychczas domów 17, a dwa są na ukończeniu. Rezultat wobec istotnie wielkich, nieustających zabiegów niezwykle mały. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi jednak w okolicznościach, na które kierownictwo Sekcyi niema niestety najmniejszego wpły-

wu. Przy układaniu umowy z c. k. Namiestnictwem w sprawie akcji budowlanej, kierownictwo otrzymało solenne zapewnienie, że Zarząd c. i k. Armii, na wniosek Namiestnictwa, uwolni z wojska szereg cieślów wskazanych przez kierownictwo. Do dnia dzisiejszego (7./IV. 1918 r.) pomimo ustawicznych przypominań tej sprawy, nie zrealizowano ani jednej reklamacji. Siedemnaście wspomnianych domów wybudowało ogółem dwunastu cieśli (6 w Witowie względnie w Kuźnicach i 6 w Myślenicach). Liczbę cieśli pragniemy przynajmniej potroić, wówczas robota pójdzie bez porównania sprawniej. Innym hamulcem w naszej akcji są niezwykle utrudnienia transportowe. Wyrobień frachtu przewozowego, względnie pozwolenie użycia wagonu w Zakopanem, lub Podczerwonem połączone jest z niezwykle trudnościami. Dalszym hamulcem, tem przykrzejszym, że jest wogóle niezrozumiałą, to brak decyzji organów c. k. rządu co do przeznaczania domów. Rozchodzi się o długą procedurę prawną, mającą rozstrzygnąć, czy dany amator na dom postradał swój dawny na skutek świadczeń wojennych, czy też działań wojennych wroga. Obecnie sprawa o tyle postąpiła, że zadecydowano wszystkie domy przez K. B. K. wybudowane i budować się mające, dać do dyspozycji mieszkańcom powiatu krakowskiego. Staram się więc naszym jest, o ile możliwości, wszystkie domy sprowadzić na skład do Krakowa, a stąd według mającego być opracowanym przez c. k. Namiestnictwo wraz z Radą Powiatową klucza, wysyłać do poszczególnych gmin. Ubiegło już sporo tygodni od powzięcia tych decyzji, ale kierownictwo dotychczas nie otrzymało żadnych obowiązujących wskazówek. Okoliczność ta znów sprawę utrudnia niepomrotnie, naprzód z powodu szczupłości placu składowego, jakim kierownictwo rozporządza, a po drugie z powodu trudności transportowych.

Finansowa sprawa budowy przedstawia się prosto. C. k. Namiestnictwo przyrzekło wypłacać w miarę zapotrzebowania sumę aż do wysokości $\frac{1}{2}$ miliona koron,

zastrzegając sobie nadzór nad tokiem spraw. Dotychczas wydano do końca r. 1917 kor. 161.993. Koszta administracyi pochłaniają znikomo mały odsetek, a składają się na to koszta utrzymania jednego konia w Zakopanem i pary koni w Krakowie.

W ostatnich czasach c. k. Namiestnictwo zaproponowało kierownictwu zajęcie się wybudowaniem 200 stołów dla powiatu krakowskiego. Kierownictwo propozycję tę przyjęło, o ile uzyska nareszcie większą liczbę reklamowanych cieśli, a na razie skupuje, zwłaszcza w obrębie Siedmiu Gmin odpowiedni budulec. Nadmieniam, że odpadków fabrykacya nie zna, wszystko ulega spieniężeniu. Drobne kawałki drzewa zużywa się na fabrykację gontów, obrzynki jako materiał opałowy odstępuje się dobrowolnym instytucjom Zakopanego, a cienkie wreszcie deski przywieziono do Krakowa i sporządzono z nich ule na rachunek c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Uli tych na wiosnę dostarczy się 140.

Wreszcie spełniam miły obowiązek, dziękując najserdeczniej wszystkim moim współpracownikom, a przede wszystkim Dr. H. Wilczyńskiemu w Zakopanem, p. leśniczemu Marcinkowi w Witowie, Dr. J. Roblowi w Krakowie i p. Mondererowi w Krakowie.

Leon Marchlewski.

IX

SEKCJA
OPIEKI NAD UCHODŹCAMI



POMOC DLA UCHODźCÓW POMIESZCZONYCH W OBRĘBIE GALICYI.

Podczas pierwszego naporu armii rosyjskiej na Galicyę w r. 1914 znaczna część ludności z zajętych terenów bądź to dobrowolnie bądź też z konieczności opuściła siedziby. Część tej ludności, przeniesiono do osad barakowych w Choceniu, Libnicy i wielu innych miejscowościach, mniejszą część osadzono w mieszkaniach upatrzonych w różnych krajach leżących daleko poza terenem wojny. Stosunki, jakie panowały w osadach barakowych, były bardzo złe. Baraki niezaopatrzone na zimę, nieodpowiadające najelementarniejszym wymogom higieny, brak opieki moralnej, złe odżywianie uchodźców, samowola i wyzysk ze strony organów należących do kierownictwa baraków, wreszcie niedostateczna opieka sanitarna, a w ślad za nią przerażająca śmiertelność wśród uchodźców, zwłaszcza dzieci, oto obraz nędzy barakowej. Rozpoczęły się już w r. 1915 starania, aby nietylko ulżyć strasznej doli wysiedlonych do baraków, lecz aby im umożliwić powrót do uwolnionych z najazdu części kraju. Nowe operacje wojenne na wschodzie, w r. 1915 i 1916, spowodowały nową falę uchodźców przymusowo wysiedlanych. Dzięki staraniom prowadzonym przez Episkopat galicyjski, oraz przez posłów do parlamentu, a zwłaszcza z powodu rosnących trudności aprowizacyjnych w zachodnich częściach Austrii, rząd zdecydował się, by nowo wysiedlonych nie przysyłać do baraków, lecz rozmieścić ich po gminach w Galicyi. Od września 1916 r.

zaczęły do zachodniej i środkowej Galicyi napływać liczne rzesze nowo wysiedlonych; niektórzy z nich byli wysiedleni wraz z dobytkiem i żywym inwentarzem, inni tylko małą częśćkę mienia uratowali, lub nawet musieli nagle i bez wszelkich środków udawać się na nowe siedziby. Transporty uchodźców rozmieszczano po wsiach i miasteczkach, wyznaczając im mieszkania w zagrodach miejscowych włościan, często tylko pod przymusem przyjmujących nowych przybyszów. Zasiłków ewakuacyjnych z początku nie wypłacano wcale, a pomimo tego, iż osiedlanie w Galicyi rozpoczęło się już na dobre we wrześniu 1916 r., wydano rozporządzenie normujące definitywnie sprawę opieki nad wysiedlonymi dopiero d. 30. listopada 1916 r., zaś wprowadzono je w życie w 1917 r. Doraźna opieka władz nad uchodźcami była zupełnie niedostateczna, a często wcale jej nie było. To też los ewakuowanych, pomieszczonych na wsiach był bardzo smutny. Wprawdzie ludność miejscowa naogół nietylko nie odnosiła się wrogo do nowych przybyszów, lecz nawet często przychodziła im z pomocą, ale, sama zmuszona do walki z trudnościami aprowizacyjnymi nie mogła też dbać o obcych.

Do K. B. K. w Krakowie zaczęły napływać listy i prośby z przedstawieniem smutnego stanu uchodźców i błaganiami o pomoc. Wobec tego w sierpniu 1916 r. Wydział Wykonawczy K. B. K. postanowił założyć osobną Sekcyę opieki nad wysiedlonymi i gorąco zająć się ich losem. Przewodnictwo tej Sekcyi poruczono Prof. Dr. Michałowi Siedleckiemu; część kasową Sekcyi prowadził bezinteresownie Prof. Józef Góral, który nie szczędził trudu i czasu dla K. B. K. Ponieważ jeszcze we wrześniu 1916 r. nie można było zebrać urzędowych dat, gdzie i w jakiej ilości znajdują się uchodźcy, pomieszczeni w Galicyi zachodniej, gdyż w owym czasie c. k. Namiestnictwo tych dat nie miało, przeto przewodniczący w jesieni 1916 r. objechał przeważną część powiatów zachodniej Galicyi, przeznaczonych na pomieszczenie uchodź-

ców i w większych centrach zorganizował lokalne komitety pomocy, które z początku rozpoczęły akcję zupełnie samodzielnie. Podczas objazdów delegata pokażało się, że uchodźcy cierpią najwięcej z powodu braku odzieży i obuwia. Aby temu brakowi zaradzić, Sekcja opieki nad wysiedlonymi nabyła znaczniejszą ilość materiałów wełnianych, perkalu i barchanu, które zostały w szwalniach pozostających w związku z K. B. K. przerobione na ubrania kobiece i dzieciinne; z fabryki ubrań K. B. K. nabyto znaczną ilość ubrań męskich i chłopięcych; zakupiono znaczną ilość koców i kołder, czapek męskich i dzieciennych, bielizny trykotowej męskiej i kobiecej, oraz ciepłych chustek dla kobiet; w fabryce obuwia subwencyonowanej przez K. B. K., oraz w innych podobnych pracowniach zakupiono znaczną ilość obuwia półdrewnianego. Ponieważ między ewakuowanymi potrzebującymi pomocy znajdowała się pewna ilość inteligencji, więc zakupiono nieco lepszych sukien, bluzek, płaszczów oraz trzewików skórzanych. Wszystkie te przedmioty złożono w magazynie, umieszczonym początkowo w ubikacyi odstąpionej na ten cel przez Zakład zoologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później przeniesiono do sklepu na ul. Grodzką L. 59. Z magazynu tego wydawano, lub wysyłało odpowiednie przedmioty lokalnym Komitetom, działającym na prowincyi.

W grudniu 1916 po wyjściu rozporządzenia o państwowej opiece nad uchodźcami, weszła Sekcja w porozumienie z c. k. Namiestnictwem dla Galicyi, rezydującem podówczas w Białej. Po pierwszych układach odbyła się konferencya w Białej pod przewodnictwem wiceprezydenta Namiestnictwa p. Ustyanowskiego, w której prócz przewodniczącego Sekcyi ewakuacyjnej, jako delegata K. B. K., wzięli udział delegaci Komitetu ewakuowanych Rad powiatowych, delegat Wydziału Krajowego oraz referent spraw ewakuacyjnych w Namiestnictwie Radca Wenc. Konferencya uznała, że rozdział odzieży pomiędzy ludność ewakuowaną powinien

się odbyć przy współdziałaniu komitetów obywatelskich, wybranych z łona ludności z miejsc, gdzie jest umieszczona większa liczba uchodźców; polecono więc delegatowi K. B. K., aby dalej organizował komitety na prowincyi. Rząd zobowiązał się do zwrotu kosztów odzieży rozdanej uchodźcom, a równocześnie miał zawiadomić starostwa, że odzieży dla uchodźców ma dostarczyć K. B. K. Ustalono też zasadę, że Komitety lokalne mają badać potrzeby uchodźców i donosić starostwu o nich. W razie konieczności naglej doraźnej pomocy starostwo ma prawo wprost zwrócić się do K. B. K. o pomoc, a tylko ma potem zawiadomić o zarządzeniu c. k. Namiestnictwo, które przyjmuje na siebie koszta akcji i zwraca je K. B. K. Z Sekcyi pomocy dla wysiedlonych w Krakowie przesyłać się ma rzeczy dla uchodźców na ręce lokalnych Komitetów; te mają zająć się rozdawnictwem, a potem przedłożyć Starostwu rachunki wraz z pokwitowaniami obdarowanych; Starostwa mają przysyłać rachunki Namiestnictwu, a ono ma asygnować należytość za odzież do rąk K. B. K.

Po ustaleniu powyższych zasad, delegat K. B. K. zajął się w dalszym ciągu organizacją Komitetów prowincjonalnych oraz wszedł w kontakt z zgłaszającemi się starostwami. Akcya objęła następujące powiaty: bocheński, brzeżański, jasielski, łańcucki, mielecki, nowosądecki, nowotarski, przemyski, ropczycki (utworzono osobne komitety w Dębicy i Ropczycach), rzeszowski, samborski, strzyżowski, tarnobrzeński i tarnowski; w powiatach: myślenickim i kolbuszowskim delegat badał stosunki, lecz nie zawiązał komitetów lokalnych.

Komitety lokalne utworzono w miastach powiatowych; wchodzili w ich skład zazwyczaj przedstawiciele duchowieństwa, miejscowej inteligencji, właściciele dóbr okolicznych i inni ludzie, chętni do pracy; w większych miastach jak, Rzeszów i Tarnów, powierzono opiekę nad uchodźcami poszczególnym jednostkom, które same dobierały sobie odpowiednich ludzi do pomocy. Jako

główne zadanie miały komitety stwierdzenie istotnego stanu zamożności i potrzeb uchodźców, by pomoc im udzielona, dostała się tym, którzy najbardziej jej potrzebowali. Z prawdziwem uznaniem podnieść tu należy, że wszystkie lokalne komitety wzięły się z zapałem i poświęceniem do pracy. Ich delegaci objechali wsie, stwierdzili osobiście stopień zamożności i potrzeby uchodźców; sami rozwozili dostarczone im ubrania, zwracali uwagę na stosunki sanitarne i wogóle na wszelkie potrzeby wysiedlonych, słowem nie żalowali pracy i trudów dla dobra sprawy i dla ulżenia doli tych, których wojna wypędziła z rodzinnych zagrod. Z szczególnym naciskiem podnieść też musimy, że wszystkie komitety lokalne były złożone wyłącznie z Polaków (tylko w Dębicy przez pewien czas zasiadał w Komitecie jeden Rusin), natomiast ludność ewakuowaną stanowili w bardzo przeważającej części, a nawet w niektórych powiatach wyłącznie Rusini. Tak więc Polacy pracowali z zapałem dla polepszenia losu Rusinów; K. B. K. był powiadomiony dokładnie o narodowości uchodźców, ale w udzielaniu środków na akcję opiekuńczą nie kierował się wcale tym faktem, że ze strony Rusinów przez cały czas jego istnienia płynęły tylko bardzo drobne datki na jego cele.

Bardzo wydatnej pomocy udzielały Komitetom lokalnym niektóre c. i k. Komendy rejonowe. Wobec trudności transportowych, częstego wstrzymywania ruchu przesyłkowego na kolejach, oraz braku koni i wozów, niektóre z pomiędzy Komend rejonowych wzięły na siebie trud dostawiania odzieży dla uchodźców ze składów krakowskich do miast prowincjonalnych. Ta pomoc znacznie zmniejszyła koszt akcyi, a zarazem ułatwiła ją bardzo wydatnie; za tę obywatelską akcyę, prowadzoną w porozumieniu i za zgodą naczelnego komendanta hr. Łamezana, należy się c. i k. Komendom rejonowym szczerze podziękowanie.

Pierwszy Komitet lokalny zawiązano w Dębicy. Stosunki, jakie panowały między uchodźcami umieszczonymi w tej okolicy, były bardzo złe; w czasie od 23. września do 25. października 1916 na 820 osób zmarło 20, przeważnie dzieci. Zapomóg państwowych z początku im nie wypłacano; jeszcze d. 8. listopada 1916 r. Starostwo w Ropczycach oznajmiło, że zapomóg się nie wypłaca, zaś ubogich należy odesłać do baraków; nie wypłacano też zapomóg wojskowych, gdyż ewakuowani przeważnie nie mieli dokumentów.

Komitet K. B. K. zawiązano na zebraniu d. 2. grudnia 1916 (jako sekcję istniejącej poprzednio delegacyi K. B. K. w Dębicy), przewodnictwo powierzono Księdzu Janowi Puskarzowi, którego zastępował nader czynny prof. gimn. Michał Staroń, zaś działali w nim p. Walerya Friedbergowa i gr. kat. ksiądz Włodzimierz Ardan, oraz p. Jan Kosiński. Komitet ten zajął się energicznie sprawą ulżenia losu uchodźców; niestety, rachunki przez niego przedłożone c. k. Starostwu w Ropczycach, do chwili obecnej nie zostały przez c. k. Rząd wypłacone, a nawet ich zatwierdzenie przez c. k. Starostwo napotkało na trudności.

Komitet parafialny w Dębicy otrzymał:

1) Ubrań, bielizny i pościeli sztuk 285, 2) obuwia par 100, 3) materyi na ubrania i bieliznę metrów 213, 4) gotówką na potrzeby administr. i zapomogi doraźne 300 kor.

Komitet lokalny w Mielcu, zawiązany d. 12. grudnia 1916 r., był jednym z najruchliwszych i najsprawniej działających, a to dzięki nietylko usilnej pracy przewodniczącej Panny hr. Zofii Tarnowskiej z Chorzelowa, oraz jej zastępczyni p. Jadwigi Kosińskiej, lecz także dzięki szczerze obywatelskim duchem owianemu poparciu, jakiego używał starosta mielecki, p. Tyrowicz. Komitet ten czerpał środki nietylko z funduszków K. B. K., lecz starał się o nie u różnych źródeł, stąd też jego działalność była bardzo wydatna. Z K. B. K. otrzymał Komitet w Mielcu:

1) Ubrań, bielizny i pościeli sztuk 1042, 2) obuwia par 479, 3) materyałów na bieliznę i ubr. 404 m. 90 cm., 4) gotówką 400 kor.

W powiecie t a r n o b r z e s k i m działał energicznie p. Zdzisław Horodyński ze Zbydniowa, oraz Komitet w Tarnobrzegu, w którym najwięcej pracowali: p. Marya Staryowa, oraz sędzia p. Halcarz.

Komitetowi w Tarnobrzegu udzielono:

1) Ubrań sztuk 57, 2) obuwia par 45, 3) materyi na ubrania i bieliznę 178 m. 80 cm., 4) gotówką koron 300.

Oprócz tego zakupiono w sklepie Ligi Kobiet w Tarnobrzegu znaczną ilość bielizny trykotowej, oraz materyi, które rozdano ewakuowanym.

W powiecie t a r n o w s k i m początkowo miała być akcja prowadzona wyłącznie przez Starostwo; jednakowoż po przybyciu znaczniejszej liczby uchodźców okazała się niezbędną pomoc czynników obywatelskich. Pierwszy, z własnej inicjatywy rozpoczął opiekę nad uchodźcami Ks. Józef Stabrawa z Woli Rzędzińskiej; później zawiązano Komitet w mieście Tarnowie, w którym z zapałem wzięła na siebie główną część pracy p. Marya Kuszowa; życzliwe stanowisko starosty tarnowskiego p. Radcy Reinera w niemałym stopniu ułatwiło zadania Komitetu.

Komitetowi w powiecie tarnowskim udzielono:

1) Ubrań, pościeli i bielizny sztuk 198, 2) obuwia par 130, 3) materyałów na ubrania i bieliznę 269 m. 80 cm., 4) gotówką 350 kor.

W mieście S t r z y ż o w i e podjął się pracy nad zaopatrzeniem uchodźców w odzież tamtejszy komendant rejonowy, p. Roman Jordan wraz z miejscowym Księdzem Proboszczem, delegatem K. B. K. Odzież częściowo rozdano, zaś zamożniejszym sprzedano po znacznie niższych cenach. Wielką pomocą w pracy komitetu strzyżowskiego było życzliwe stanowisko p. Starosty Maryańskiego.

Komitetowi w Strzyżowie udzielono:

1) Ubrań, bielizny i pościeli 128 sztuk, 2) obuwia par 149.

W R z e s z o w i e pomoc K. B. K. ograniczyła się tylko do udzielenia 26 ubrań dla dzieci, oraz 25 par obuwia, gdyż główną pomoc dla uchodźców tamtejszy Komitet czerpał z innego źródła. Rozdawnictwem tych przedmiotów zajął się p. Nadzieja.

W B o c h n i zajmował się bardzo serdecznie opieką nad uchodźcami p. Siemieński, sekretarz Rady powiatowej, który od K. B. K. otrzymał do rozdawnictwa:

Ubrań, bielizny i pościeli sztuk 411.

W Ł a ń c u c i e zajął się akcją opieki nad uchodźcami p. Starosta Bal, w sposób serdeczny i obywatelski; przez jego pośrednictwo rozdano:

Ubrań, bielizny i pościeli sztuk 421. Obuwia sztuk 88.

Prócz tego posłano na ręce proboszcza w Łańcucie Ks. Mazanka, kwotę 500 kor. na pomoc doraźną.

W R o p c z y c a c h zorganizował się Komitet pomocy dla uchodźców, na okręg sądowy ropczycki, pod przewodnictwem p. Rejenta G. Lisowskiego, który nie szczędził starań, by przyjść z pomocą tym najbardziej szczerzącym z ofiar wojny. Pomoc była tam szczególnie potrzebna, gdyż w okolicy Ropczyc pomieszczono internowanych z Thalerhof, których przewieziono w rozpaczliwym stanie, obdartych i zgłodniałych. Komitet w Ropczycach starał się o środki nietylko od K. B. K., lecz także i z innych źródeł. Z K. B. K. udzielono do Ropczyc:

1) Ubrań, bielizny i pościeli sztuk 436, 2) obuwia par 200.

W N. S ą c z u akcją kierowało Starostwo, które od K. B. K. otrzymało 350 sztuk ubrań i bielizny i 100 par obuwia.

Podobnie też do J a s ł a wysłano na ręce Starostwa ubrań i bielizny sztuk 403, obuwia par 143.

Mniejsze ilości wysłano do Komitetu w J a w o r z n i e, gdzie zajął się rozdawnictwem odzieży p. ko-

mendant Kirchmayer; dla uchodźców w powiecie Tureckim wysłano partję ubrań i obuwia na ręce Rady powiatowej, a wreszcie wysłano partję ciepłych płaszczów dla uchodźców na ręce c. k. Starostwa w Brzeżanach.

Ogółem Sekcja opieki nad uchodźcami dostarczyła: 4347 sztuk ubrań i bielizny, 1439 sztuk koców, kołder i sienników, 2445 par obuwia, 1096 $\frac{1}{2}$ metrów materyi na ubrania i bieliznę, 5470 koron na pomoc doraźną.

Koszt całej akcji dostarczania odzieży wyniósł do końca 1917 — 93.647 kor. 81 h, zaś ogółem 217.853 kor. 53 h.; jako zwrot od c. k. Namiestnictwa za dostarczoną odzież otrzymał K. B. K. 93.766 kor., wskutek tego wydatek istotny, poniesiony przez Sekcyę opieki nad uchodźcami, wynosi 124.087 kor. 53 h.

Ponieważ w r. 1917 rząd rozszerzył znacznie teren, na którym dozwolono osiedlać się uchodźcom i włączył do niego wiele powiatów wschodnio-galicyjskich, więc też musiało nastąpić porozumienie w sprawie rozdziału akcji opiekuńczej nad uchodźcami, pomiędzy centralą K. B. K. a Delegacyą lwowską. Lwowski Komitet objął nadzór nad wschodnią Galicyą, zaś Sekcja krakowska zachodnią część kraju.

Aby tę akcyę dostosować do akcji rządowej, K. B. K. zarządził przetłumaczenie i wydanie rozporządzenia ministerjalnego z d. 30./XI. 1916 r., zaś odbitki, oraz instrukcyę porozysłał delegacyom i komitetom prowincjonalnym.

Uchodźcy, którzy z wschodniej Galicyi mieli przejechać do zachodniej części kraju, mieli być najpierw badani w stacy perlustracyjnej w Samborze, w której też mieli przebyć rodzaj kwarantanny i ewentualnie być oczyszczeni z pasożytów skórnych. Obsługą sanitarną tej stacy zajęła się Sekcja Sanitarna K. B. K., zaś Sekcja ewakuacyjna dostarczyła dla tej stacy 954 koców i sienników, oraz pewnej ilości bielizny i ubrań dla dzieci.

Ponieważ pomiędzy uchodźcami było też nieco dzieci pozbawionych opieki, K. B. K. zajął się nimi i umieścił je w schroniskach na Prądniku, oraz w Za-

kopaniem, zaś Sekcja opieki nad uchodźcami odstąpiła dla nich znaczniejszą ilość ubrań, obuwia i bielizny.

Wreszcie w poszczególnych wypadkach przychodziła Sekcja ewakuacyjna z pomocą uchodźcom bądź to osiadłym w Krakowie, bądź też przejeżdżającym przez to miasto, a także przyczyniła się do zreorganizowania opieki nad uchodźcami w Pradze pomieszczonymi.

Cała akcja opieki nad uchodźcami była prowadzona z początku wyłącznie tylko funduszami K. B. K. Ponieważ jednak c. k. Namiestnictwo, które z ustawy miało obowiązki opiekowania się ewakuowanymi, zgodziło się na to, by zwracać koszty odzieży, obuwia, bielizny i pościeli, przeto pewną część kosztów poniesionych przez K. B. K. zdolano pokryć zwrotami rządowymi. Niestety jednak c. k. Namiestnictwo nie zwróciło całości wydatków, zaś na prośby o udzielenie zaliczki na poczet wydatków, ponoszonych w zastępstwie c. k. Namiestnictwa, nawet nie dało odpowiedzi. K. B. K., nie zrażając się tem stanowiskiem c. k. Namiestnictwa, prowadził dalej akcję własnymi środkami wychodząc z zasady, że ulżenie nędzy jest jego najważniejszym zadaniem; akcja ta zaś była bardzo potrzebna, gdyż w r. 1917 zaczęto przenosić do Galicyi ludność ewakuowaną oraz internowaną w barakach pomieszczonych w zachodniej Austryi. Wśród tej ludności była przeważna część Polaków; wielu z nich pochodziło z Królestwa Polskiego, tych więc ludzi nie można było pozostawić bez opieki, tem więcej, że wracali oni z baraków w rozpaczliwym stanie, prawie wszyscy pozbawieni obuwia i w łachmanach zamiast odzieży.

Wobec faktu, że nabycie odzieży stawało się coraz trudniejsze i narażało K. B. K. na kosztą przechodzące miarę rozporządzalnych środków, dalej, wobec tego, że przeważna część ewakuowanych mogła w końcu 1917 r. udać się do rodzinnych miejscowości, a wreszcie wobec tego, że ze strony c. k. Rządu nie nadpływały dalsze zwroty za odzież, zaś K. B. K. nie miał do rozporządzenia dostatecznie wielkich kapitałów, postanowiono w po-

czątku r. 1918 ograniczyć, a wreszcie wogóle zakończyć szeroką akcyę opieki nad uchodźcami.

Cała akcyja Sekcyi opieki nad uchodźcami nie byłaby z pewnością doszła do skutku, gdyby nie życzliwa pomoc wszystkich, którzy ochotnie garnęli się do pracy, by pomódz tym nieszczęśliwym ofiarom wojny. W powyższem sprawozdaniu wymieniliśmy cały szereg osób współdziałających z K. B. K.; uważamy za obowiązek wyrazić im na tem miejscu najgorętsze podziękowanie.

Michał Siedlecki.

X

SEKCYA OPIEKI
NAD ŻOŁNIERZEM-POLAKIEM
SEKCYA OPIEKI NAD JEŃCAMI



SEKCYA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM-POLAKIEM.

Sekcyja opieki nad żołnierzem-Polakiem powstała z inicjatywy Polskiego Związku Niewiast Katolickich i w porozumieniu z podobnem towarzystwem, zostającym pod przewodnictwem Ks. Wandy Czartoryskiej we Lwowie, jako samoistna Sekcyja Książęco Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny w Krakowie.

Zarząd Sekcyi i Biura objął Polski Związek Niewiast Katolickich. Do Sekcyi należą Panie: Hr. Marya Wodzińska, jako prezesowa; Marya Turska, jako wiceprezesowa; Hr. Janowa Mieroszewska, jako skarbniczka; Janina Heurteux i Wobrówna, jako bibliotekarki oraz Panie: Marya Epsteinówna, Helena Gabryszewska, Marya Gromanowa, Marya Kaczyńska, Bolesławowa Małachowska, Joanna Pogonowska, Dr. Stanisław Rowiński, Ks. Pawłowa Sapieżyna, Anna Zakrzewska.

Prowadzenie agend biura mieszczącego się przy ulicy Franciszkańskiej L. 4 powierzono P. Drowi Aleksandrowi Raspowi.

Zarząd Sekcyi postawił sobie za zadanie roztaczanie opieki nad żołnierzem-Polakiem, służącym czy to w armii regularnej czy w Legionach, w szczególności zaś zamierzono nieść pomoc żołnierzowi-Polakowi przez:

1. wnoszenie podań do władz, tak cywilnych jak i wojskowych o zasiłki, zaopatrzenia, wsparcia, pensye, zwolnienia, urlopy etc.;

2. udzielanie doraźnych zasiłków najbardziej potrzebującym;

3. udzielanie porad prawnych i informacji;
4. pośrednictwo i ułatwienie wyszukania pracy superarbitrowanym legionistom i żołnierzom oraz inwalidom;
5. roztaczanie opieki w miejscach kadr uzupełniających i na etapach;
6. utrzymanie wypożyczalni książek.

Biuro rozpoczęło swą działalność z dniem 19. czerwca 1917 r., po poprzednim ogłoszeniu swego istnienia afiszami, w dziennikach, oraz rozkazach dziennych Komendy Wojskowej. Zorganizowania opieki na etapach i w miejscach kadr uzupełniających nie dało się dotąd skutecznie wskutek trudności technicznych.

Wypożyczalnię książek założono dopiero z końcem grudnia 1917 r. i na życzenie wysłano parę razy żołnierzom i legionistom na front książki w czasie Świąt Bożego Narodzenia, wobec czego działalność biura dotyczyła przeżycia zadań wymienionych wyżej pod 1—4.

W lokalu biura wydał Polski Związek Niewiast Katolickich rodzinom legionistów z funduszu przez siebie ofiarowanego i na ten cel zebranego we wrześniu 384 bonów na obiady w kuchni Stowarzyszenia św. Zyty i kuchniach obywatelskich, oraz przeszło 1100 bonów na obiady w kuchniach ludowych, prócz tego zaś pewną ilość bonów obiadowych żołnierzom inwalidom.

Dochody Sekcyi wynosiły w tym czasie 3043 kor. 10 h. Rozchody zaś wynoszą kwotę 1246 kor. 31 h., w tem wydatki połączone z założeniem, instalacją i prowadzeniem biura 1019 kor. 31 h.

Do wypożyczalni książek dla żołnierzy, założonej z końcem roku 1917, zakupiono książek za kwotę 162 kor., ponad to otrzymano pewną ilość książek beletrystycznych w darze. Podręczników szkolnych zakupiono za kwotę 155 kor. 40 h.; zaś Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie przysłało w darze 40 podręczników szkolnych; te książki przesłano Ks. Konopce, kapelanowi 3 p. p. Leg. dla legionistów przygotowujących się do

egzaminów; na ten sam cel, tj. dla uczących się legionistów kupiono przyborów pisemnych za kwotę 127 kor.

Prócz tego wnoszono podania do władz wojskowych i cywilnych w sprawach żołnierzy; udzielano porad i informacji ustnych lub pisemnych; interweniowano w wyszukiwaniu pracy; udzielano w wyjątkowych wypadkach jednorazowe lub miesięczne zasiłki potrzebującym żołnierzom w łącznej kwocie 696 kor.; wreszcie rozdawano żołnierzom bony na obiady.

Rozwinięto też akcyę na rzecz internowanych legionistów (na Węgrzech i w Witkowicach), a mianowicie sekcyja wysłała swoją delegatkę do Huszt, która zawiozła 212 kompletów bielizny, z których 122 od K. B. K., 50 od Prezydium Kraj. Czerw. Krzyża, 40 zakupionych z własnych funduszków oraz 500 kor. gotówki złożonych na ręce p. Dr. Rogalskiego w Huszt. P. Ringer, właściciel apteki z Jaworzna, nadesłał do sekcyi paczkę lekarstw, wartości 700 kor. dla legionistów w Huszt. Na święcone do Witkowic delegatka Sekcyi zawiozła wiktuały oraz inne przedmioty.

Marya Wodzicka.

SPRAWOZDANIE SEKCYI OPIEKI NAD JEŃCAMI WOJENNYMI POLAKAMI

ZA CZAS OD SIERPNIA DO KOŃCA GRUDNIA 1917.

Sekcyja została zawiązaną w sierpniu 1917 r. Zadaniem jej jest:

- 1) Udzielanie pomocy materialnej jeńcom wojennym, Polakom i Litwinom, znajdującym się w niewoli austriackiej;
- 2) dbanie o ich potrzeby duchowe;
- 3) staranie o ulżenie ich losu przez przeniesienie ich z obozów w Czechach i na Węgrzech do Galicyi, gdzieby

bardzo wielu z nich mogło znaleźć pracę wśród swoich rodaków.

Sekcyja otrzymała z kasy K. B. K. 1.000 kor., z tego wydała na częściowe pokrycie kosztów wieczerzy wigilijnej i na podarki dla jeńców Polaków i Litwinów, znajdujących się w Krakowie, 553 kor. 90 h.; w kasie Sekcyi zostało zatem na r. 1918, 446 kor. 10 h.

W skład Sekcyi wchodzi:

Dr. Adam Wrzosek (przewodniczący), Dr. Fryderyk Wesely (sekretarz), Hr. Zofia Tarnowska, Księżę Leon Puzyna, Księżna Leonowa Puzynina, Hr. Marya Wielhorska, Hr. Jan Plater i p. Marya Wrzosekowa.

Dr. Adam Wrzosek.

XI

**BIURO INFORMACYJNE
I PORADY PRAWNEJ**



BIURO INFORMACYJNE I PORADY PRAWNEJ.

Wskutek bardzo wielkiej ilości postanowień prawnych, wydanych przez rząd w czasie wojny lub też w czasie wojny obowiązujących, a dotyczących najszerszych warstw ludności, okazała się potrzeba instytucji, któraby nietylko w poszczególnych wypadkach broniła osób pokrzywdzonych, ale także uprzystępniała ogółowi zrozumienie wydanych przepisów oraz ułatwiała ich stosowanie w praktyce niezamożnym warstwom społeczeństwa. To zadanie spełnia założone z końcem sierpnia 1915 w Krakowie Biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K.

Działalność Biura informacyjnego i porady prawnej K. B. K. jest wielostronna. Znajdują z jego strony pomoc i poparcie rodziny, których żywiciiele pełnią służbę wojskową, zwracają się do Biura inwalidzi i ich rodziny w sprawie zaopatrzenia, podobnież rodziny po poległych bohaterach szukają w Biurze pomocy i porady celem zapewnienia sobie możliwej egzystencji. Jeńcy wojenni i cywilni oraz ich rodziny niejednokrotnie korzystają z pośrednictwa Biura w przysyłaniu korespondencji, pieniędzy i innych przesyłek, robotnicy polscy w Danii i Niemczech, którzy od lat czterech pozostają na obczyźnie, bo wrócić nie mogą, w bardzo wydatny sposób korzystają z pomocy Biura, które umożliwia im porozumienie się z rodzinami, przysyłanie do nich pieniędzy, oraz pośredniczy w otrzymywaniu dokumentów potrzebnych robotnikom sezonowym.

Niemniej i uchodźcy wojenni z całym zaufaniem

zwracają się do Biura informacyjnego i porady prawnej K. B. K. o pomoc i poparcie. Czy chodzi o zapłatę za świadczenia wojenne, czy o wynagrodzenie wyrządzonych wojną szkód, czy o poradę w odbudowie kraju, o urlop lub zwolnienie żołnierzy, czy wogóle o jakąkolwiek inną sprawę wynikłą ze stosunków wojennych — zawsze spieszy Biuro z ochotą i skuteczną pomocą.

To też ludność odnosi się do Biura z rzetelnem zaufaniem, o czym świadczą cyfry, dotyczące działalności Biura.

Od założenia do dnia 31. grudnia 1917 r. zgłoszono w biurze osobiście lub pisemnie 14333 różnych spraw. W tym czasie załatwiono 16225 spraw.

Przedmiotem załatwień były następujące sprawy:

Zasiłki za powołanych do wojska, zapatrzenie inwalidów i ich rodzin, zaopatrzenie rodzin po poległych	4.295
Wychodźstwo wojenne	473
Wychodźstwo sezonowe	7.904
Świadczenia i szkody wojenne	307
Sprawy jeńców wojennych i zaginionych	1.024
Różne sprawy wojskowe	360
Odbudowa kraju i sprawy gospodarcze	604
Wydawnictwo broszur	1.208

By uprzystępnąć ludności poznanie najważniejszych przepisów prawnych wydało Biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K. trzy broszury napisane przez p. Jana Puchałkę. Pierwsza broszura pt. »Poradnik w czasie wojny« rozeszła się w ilości 200 egzemplarzy. Nakład drugiej pt. »Zasiłki wojskowe według obowiązujących przepisów« oraz trzeciej pt. »Zasiłki i zaopatrzenia wojskowe« wynosił po 1000 egzemplarzy. Nakłady wszystkich broszur zostały wyczerpane tak, że Biuro podejmuje nowe wydawnictwo.

Obrót kasowy Biura przedstawia się następująco:

D o c h o d y od założenia do końca r. 1917 wynosiły:

1. Z centralnej kasy K. B. K.	K 12.000.—
2. Datki od osób prywatnych	» 790.—
3. Z drobnych opłat uiszczonych przez strony	» 4.664.44
4. Dochód z wydawnictw własnych	» 2.148.65
5. Za dokumenta' dostarczone robotnikom sezonowym	» 6.143.22
6. Inne dochody	» 91.—
Razem	K 25.837.31

R o z c h o d y od założenia do dnia 31. grudnia 1917 r.
wyniosły:

1. Koszta administracyjne	K 17.523.92
2. Koszta wydawnictw własnych	» 1.919.38
3. Za dokumenta robotników sezonowych zapłacono	» 5.416.99
4. Do kasy centralnej K. B. K. przekazano	» 1.335.94
Razem	K 26.196.23

Niedobór K 358.92 przeniesiono na rok 1918.

Niezależnie od cyfr powyższych przesłali robotnicy sezonowi w Niemczech i Dánii za pośrednictwem Biura kwotę 62.216 kor. 41 h. do rodzin w kraju.

Powyższe sprawozdanie daje obraz działalności Biura, a zarazem uzasadnia potrzebę tego rodzaju instytucji, która obecnie rozszerza działalność, przystępując do tworzenia filii w różnych miejscowościach.

Jan Puchałka

Sekretarz.

Ks. Ludwik Kasprzyk

Przewodniczący.

XII

BARAKI W OŚWIĘCIMIE



APROWIZACYA BARAKÓW W OŚWIECIMIE.

Z wiosną 1916 r. objął K. B. K. wyżywienie ludności, przebywającej w barakach c. k. Stacji emigracyjnej w Oświęcimie, na podstawie umowy zawartej z c. k. Rządem w dniu 8. marca tegoż roku.

W licznych obozach barakowych, jakie z wybuchem wojny w różnych punktach monarchii założono dla pomieszczenia bezdomnych i dobytku pozbawionych rzesz uchodźców naszego kraju, panowały na ogół bardzo smutne stosunki. Główniej przyczyny tego stanu należy szukać w tem, że gospodarka w tych obozach spoczywała w ręku żywiółów, polskiemu społeczeństwu obcych, a więc dla tego społeczeństwa co najmniej obojętnych i mających przedewszystkiem swój własny interes na oku. Chodziło więc o to, aby w założonej w kraju instytucji, która dla polskich robotników, a według wszelkiego przewidywania, w znacznej mierze także jako schronisko dla uchodźców służyć miała, gospodarka żywnościowa nie dostała się w podobne, niepowołane ręce.

Dlatego też Komitet, pewnym przytem będąc poparcia i przychylności c. k. Namiestnictwa, jako głównego gospodarza tej Stacji, uznał, że pożytecznem będzie i tą akcyą się zająć.

Mieszkańcy wspomnianej Stacji składali się z uchodźców galicyjskich, już to przeniesionych z innych obozów barakowych prowincyi zachodnich na dłuższy pobyt do Oświęcima, już też pozostających tam przejściowo przed ostatecznym powrotem do miejsc rodzin-

nych. Następnie przechodziły przez Stację partye robotników, przeważnie z Królestwa Polskiego, na krótki pobyt przed udaniem się na miejsca pracy i z powrotem do siedzib swoich. Wreszcie przybyła do baraków w kwietniu 1917 r. z obozu barakowego w Choceniu pierwsza partya sierót, dotkniętych egipskiem zapaleniem oczu, które umieszczono w utworzonym na ten cel przez Sekcyę sanitarną K. B. K. schronisku leczniczem. Liczba tych sierót wynosiła z końcem roku 1917: 238 osób.

Właściwy ruch ludności w barakach rozpoczął się dopiero w miesiącu wrześniu 1916 r. i wykazał do końca tegoż roku 7155 osób, którym wydano około 67.700 całodziennych wiktów. W czasie od 1. stycznia 1917 r. przesunęło się przez baraki 11.200 osób, którym kuchnie wydały około 200.100 wiktów.

Zamknięcie rachunkowe z końcem r. 1917 wykazało następujące główne pozycye:

W p ł y w y:

Za wydaną żywność	K 625.403.17
Zaliczka z Kasy głównej K. B. K.	» 64.785.86

W y d a t k i:

Zakupno zapasów do magazynów	K 337.884.16
Zakup prowiantów codziennych	» 180.389.02
Na kupno zapasu kapusty do kiszenia	» 56.788.98
Koszta administracyi jak: płace personalu, utrzymanie żywego inwentarza, opał itd.	» 80.484.93
Na dokupiony inwentarz	» 20.403.73

Z dniem 31. grudnia 1917 r. przedstawiał inwentarz wartość: 33.245 kor. 65 h., zapasy żywności w magazynach 224.957 kor., gotówka w kasie wynosiła 10.507 kor. 78 h.

Pominąwszy pierwsze czynności organizacyjne, nie przedstawiała objęta przez Komitet akcyja w początkach większych trudności. Napływ ludności do baraków był

w pierwszych miesiącach mały, a o środki żywności w r. 1916 nie było jeszcze tak trudno. Wzmagający się później ogólny brak tych środków, a w związku z tem ograniczenie, lub w pewnych wypadkach zupełne nawet wstrzymanie przydziału przez c. k. Rząd produktów przez państwo zajętych, jak wszelkich kasz, owoców strączkowych, tłuszczów i t. d. poczęły coraz bardziej utrudniać podjęte przez Komitet zadanie. I tak jednak stwierdzić należy, że przy usilnych staraniach Komitetu, a zwłaszcza dzięki gorliwej zapobiegliwości i opiece JWP. Oktawa Doschota, kierownika c. k. Starostwa w Oświęcimie, nie odczuła ludność barakowa, do końca roku sprawozdawczego, tych zasadniczych braków w wyżywieniu, jakie w kraju coraz dotkliwiej ujawniać się poczęły.

Tadeusz Rząca.

XIII

SPRAWOZDANIE
DELEGACYI LWOWSKIEJ



SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI LWOWSKIEJ DELEGACJI K. B. K.
ZA CZAS OD 5. VIII. 1915 DO 31. XII. 1917.

CZĘŚĆ I.

UWAGI OGÓLNE.

Za inicjatywą Księcia Biskupa Adama Sapiehy, który przybył osobiście do Lwowa w lipcu 1915 w celu rozszerzenia akcji ratunkowej K. B. K. na wschodnią Galicyę, powstała Delegacja Dyecezyalna Lwowska tego Komitetu dnia 5. sierpnia 1915.

W tym dniu odbyło się konstytuujące zebranie u Jego Excelencji Ks. Arcybiskupa Biłczewskiego. Na czele Komitetu stanęli obydwaj Ks. Arcybiskupi, Biłczewski i Teodorowicz, do Komitetu zaś weszli przede wszystkim członkowie byłego polskiego Komitetu ratunkowego (powstałego we Lwowie w lutym 1915 w celu niesienia pomocy polskiej ludności). Prócz tego zaproszono do Komitetu przedstawicieli miasta Lwowa, duchowieństwa, ziemiaństwa, kupiectwa, instytucji rolniczych, finansowych i przemysłowo-handlowych.

Pierwsze to zebranie Komitetu wybrało Wydział Wykonawczy, który odbył pierwsze posiedzenie dnia 10. sierpnia 1915, ukonstytuował się i dokonał podziału akcji, powołując do życia poszczególne sekcje, zapraszając do pracy w nich prócz członków Komitetu, osoby chętne i kompetentne w poszczególnych działach pracy.

Przez sierpień poczyniono wstępne przygotowania, właściwą zaś działalność rozpoczęto we wrześniu 1915 r., kiedy już władza wojskowa zatwierdziła zawiązanie Delegacyi i pozwoliła na wyjazd delegatom na prowincję w celu zebrania informacji i zorganizowania delegacyi parafialnych.

W zorganizowaniu biura przyszło Komitetowi z pomocą Gal. Tow. Gospodarskie, dzięki poparciu ze strony wiceprezesa tego Tow. p. Aleksandra Dąmbskiego. Podobnie jak poprzedniemu polskiemu Komitetowi ratunkowemu udzieliło Tow. Gospod. Delegacyi Lwowskiej K. B. K. bezpłatnie swoich lokalów z urządzeniem biurowym i kilku urzędników. Biuro Komitetu mieściło się do 1. maja 1916 r. w Tow. Gospod. przy ul. Mickiewicza 26, następnie zaś przeniesiono je do Domu Katolickiego przy ul. Grodeckiej 2 B, gdzie znajdują się magazyny Komitetu. Od 1. listopada 1917 mieszczą się biura w pobliżu magazynów przy ul. Zygmuntowskiej 12a.

Pierwszym funduszem dyspozycyjnym była reszta kasowa b. Komitetu ratunkowego w gotówce 4474 kor. 02 h. i w towarach wartości 10.286 kor. 16 h., dalej subwencye Centralnego K. B. K. 61.400 kor. w gotówce i 13.626 kor. w formie trzech wagonów kukurudzy, nadto dar w postaci 4 koni, które w akcji aprowizacyjnej oddają Komitetowi ogromne usługi i obniżają koszty administracyjne furmanek, które dziś tak drogo kosztują. Do końca r. 1917 wynosiły subwencye Centralnego K. B. K. 452.071 kor. 90 h. łącznie gotówką, w żywności, odzieży i obuwiu.

Komitet Generalny Szwajcarski w V e v e y przysłał na początek dnia 4. września 1915 r. 120.000 kor. i głównie dzięki jego hojnym subwencyom, które do końca r. 1917 wynosiły 1,529.601 koron, mogła Lwowska Delegacya K. B. K. rozwinąć skutecznie swą akcyę ratunkową, tak w kierunku niesienia bezpłatnej pomocy, jak też i w tym, w którym okazała się najważniejszą i najpilniejszą, t. j. w dostarczaniu środków spożywczych i artykułów nie-

zbędnej potrzeby, przyczyniając się przez to do zwalczania jednego z najgorszych skutków tej wojny, t. j. rozwielenionej lichwy żywnościowej i towarowej.

W sprawozdaniu sekcji aprowizacyjnej podajemy o tej akcji obszerniejsze wywody i cyfry.

Obydwom tym czynnikom polskiej samopomocy społecznej, t. j. Generalnemu Komitetowi w Vevey i Centralnemu K. B. K. składamy przy tej sposobności jak najserdeczniejszą podziękę za pomoc doznaną w działalności naszego Komitetu, którą przedstawiamy w poszczególnych następujących rozdziałach. Dziękujemy również Władzom rządowym jak c. k. Namiestnictwu, osobliwie b. namiestn. J. E. gen. Dillerowi i c. k. Min. Galicyi, szczególnie J. E. Dr. Juliuszowi Twardowskiemu, Wydziałowi Krajowemu z J. E. Marszałkiem Krajowym Niezabitowskim na czele i c. i k. Komendzie II. armii, w szczególności J. E. Marszałkowi polnemu baronowi Böhm Ermolliemu, tudzież Komendantowi miasta Lwowa gen. Nowotnemu za życzliwe i skuteczne poparcie naszej akcji. Do wdzięczności poczuwamy się także względem N. K. R. (Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego), powstałego w jesieni r. 1917, za poparcie naszych starań u czynników miarodajnych, szczególnie w sprawach dotyczących ludności ewakuowanej.

Spółeczeństwo poparło naszą akcyę przez hojne i liczne składki w czasie dwóch »Tygodni K. B. K.«. Pierwszy »Tydzień« od 2—10 lutego 1917 przyniósł naszej Delegacyi z górą 128.000 koron, drugi zaś od 23—31 grudnia 1917 przeszło 430.000 koron (do końca marca 1918).

I. SKŁAD OSÓB KOMITETU.

A) CZŁONKOWIE LWOWSKIEJ DELEGACYI K. B. K.

DO DNIA 31. 12. 1917.

Jego	Ekscelencya	Ks. Arcybiskup	Dr. J. Bilczewski;
»	»	Ks. Arcybiskup	Dr. J. Teodorowicz;
»	»	Leon	Hr. Piniński;

Ks. Infułat Dr. Józef Zajchowski;
 Aleksander Dąbski, wiceprezes Gal. Tow. Gospod.;
 Stanisław Hr. Badeni, właśc. dóbr, członek Izby Panów;
 Adw. Dr. Włodzimierz Godlewski, syndyk Banku kraj.;
 Ks. Kanonik Henryk Hr. Badeni, kanonik kapituły lwowskiej;
 Paweł hr. Dzieduszycki, właśc. dóbr;
 Jego Ekscelencya Andrzej Książę Lubomirski;
 Jego Ekscelencya Władysław Krainński, b. prezes Tow. Kredyt.;
 Paweł Książę Sapieha, właśc. dóbr, prezes Tow. Czerw. Krzyża;
 Dr. Henryk Sawczyński, radca Wydziału kraj.;
 Radca Dworu Dr. Maksymilian Thullie, b. rektor Politechniki;
 Adw. Dr. Antoni Dziędzielewicz, prezes Związku Adwokatów polskich;
 Ks. Wiktor Potrzebski, administrator paraf. Sołokówka (ad Bóbrka);
 Walenty Halski, prezes lwowskiego kupiectwa polskiego;
 Radca Dworu Stanisław Rybicki, b. dyrektor kolei państw.
 Zmarli z członków inżynier Karol Epler, b. wiceprezydent miasta Lwowa i Dr. Włodzimierz Kozłowski, poseł do Rady Państwa i na Sejm kraj.

B) WYDZIAŁ WYKONAWCZY.

Jego Ekscelencya Leon Hr. Piniński, prezes;
 Ks. Infułat Zajchowski Dr., wiceprezes i kierownik biura;
 Aleksander Dąbski, wiceprezes;
 Stanisław Hr. Badeni;
 Dr. Włodzimierz Godlewski.

C) SEKCJA DORAŻNEJ POMOCY.

Ks. Dr. J. Zajchowski, przewodniczący;
 Ks. Kanonik Hr. Badeni (czasowo);
 Radca Dworu Dr. Thullie Maksymilian;

Radca Piotr Glazer;
 Ks. Alfred Dobiecki;
 Insp. Maryan Kuczyński;
 Aptekarz Eugeniusz Rein.

D) SEKCJA APROWIZACYJNA.

Ks. Infułat Dr. J. Zajchowski, przewodniczący;
 Radca Kazimierz Gubrynowicz, właśc. księgarni;
 Jan Mikuszewski, dyr. Banku rolniczego;
 Dr. August Rodakiewicz, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej, członek Rady miejskiej.

E) SEKCJA SIEROCA.

Jest ona zarazem dycezyjalnym Komitetem opieki nad sierotami wojennymi i opuszczonymi dziećmi. Na czele jej stoi Jego Ekscelencya Ks. Arcybiskup Dr. J. Bilczewski, w skład jej członków wchodzić prócz członków prezydium Wydziału Wykonawczego i sekcji doraźnej pomocy następujące osoby:

Księżna Władysława Sapieżyna, jako delegatka Związku Kół Polskich ziemianek i kursu ochraniarek, Dr. Władysław Małaczyński, wiceprezydent apelacji lwowskiej, jako przedstawiciel Sądu opiekuńczego i krajowego Tow. opieki nad sierotami — i delegat miasta Lwowa.

Sekretarzem sekcji i referentem jest p. radca Piotr Glazer. Sprawy sieroce bywają załatwiane na zebraniach sekcji doraźnej pomocy.

F) BIURO

WEDŁUG STANU Z DNIA 31. XII. 1917.

Ks. Dr. Infułat Zajchowski, członek prezydium, kierownik biura;
 Jan Przybyła, insp. Gal. Tow. Gospod., sekretarz Biura doraźn. pom.;

Wilhelm Werschler, sekretarz biura aprowizacyjnego;
 Radca Piotr Glazer, sekretarz biura sierocego;
 Stanisława Siutowa, buchalterka;
 Dr. Łach, korespondent biura aprowizacyjnego;
 Stanisław Śmigielski, kasyer (zmarł w styczniu 1918, od
 1. lutego 1918 kasyerem jest p. Andrzej Kuczek);
 Marya Nowakówna, manipulantka biura aprowizacyjnego;
 Zofia Kapkówna, manipulantka biura zapomogowego;
 Józefa Wuchowiczówna, manipulantka biura sierocego;
 Edwarda Nowakówna, pomocniczka biura aprowizacyj-
 nego.

SKŁADNICA TOWAROWA.

Mieczysław Postępski, zawiadowca magazynu głównego;
 Feliks Jurkiewicz, zawiadowca magazynu kolejowego;
 Wiktorya Lachmanówna, Stanisława Mulkówna, Stefania
 Hołoszkiewicz, funkcyonaryuszki magazynu głów-
 nego;
 nadto 2 furmanów, 1 służący, 4 robotników-jeńców, 1 chło-
 pak biurowy i służąca.

SZATNIA.

Wiktorya Krzywoszyńska, kierowniczką;
 Izabela Torosiewiczówna, pomocniczka.

II. PEŁNY KOMITET

• zbierał się pod przewodnictwem Jego Ekscelencyi Ks. Ar-
 cybiskupa Bilczewskiego. Pierwsze zebranie konstytuujące
 odbyło się 5. sierpnia 1915 r.; na zgromadzeniu 22. pa-
 ździernika 1915 i 6. grudnia 1917 r. przedłożył Wydział
 Wykonawczy sprawozdanie z swej działalności.

III. WYDZIAŁ WYKONAWCZY.

Pierwsze zebranie dnia 10. sierpnia 1915 r. Do końca
 grudnia 1917 r. odbył 117 posiedzeń, zbierając się z po-

czątku co piątku a następnie w poniedziałki o godzinie 5-tej. Załatwiano sprawy zasadnicze, zatwierdzono zarządzenia prezydium i uchwały sekcji. Zatwierdzano również Delegacye parafialne, których od 25./IX. 1915 do 31./XII. 1917 r. powstało 245 (dołączamy ich osobny wykaz).

W razie potrzeby interweniowali członkowie Wydziału osobiście w sprawach Komitetu u władz wojskowych i politycznych. Szczególne trudności były z wyjazdami delegatów na prowincję; te potrzeby jakoteż trudności komunikacyjne kolejowe i pocztowe uniemożliwiły wielce działalność w pierwszych miesiącach. Dopiero po włączeniu Lwowa do dalszego okręgu wojennego w połowie grudnia 1915 r., mogła się działalność Komitetu lepiej rozwinąć.

IV. SEKCJA DORAŻNEJ POMOCY I OPIEKI NAD SIEROTAMI.

Pierwsze zebranie 14. września 1915 r.; do końca roku 1917 odbyła 110 posiedzeń, zbierając się raz na tydzień z początku w środę, potem we czwartek o godzinie 11. Biuro dorażnej pomocy załatwiło do 31./XII. 1917 r. — 7144 spraw.

Sekcja powzięła zaraz na początku zasadniczą uchwałę: nie udzielać zasiłków osobistych, natomiast subwencyonować Delegacye parafialne a we Lwowie Towarzystwa dobroczynne, które są w możności zbadać położenie petentów i stwierdzić, czy i jaka pomoc jest potrzebna.

Główną troską Sekcji jest ludność ewakuowana i sieroty wojenne. W dalszych szczegółowych wykazach podajemy wartość i rodzaj zasiłków. Nie tyle gotówka ile żywność, odzież i obuwie były najlepszą zapomogą. Prócz pomocy materialnej starał się Komitet nieść ewakuowanym i sierotom pomoc moralną przez opiekę i obronę przed najrozmaitszą krzywdą czasu

wojennego. Interweniował u władz wojskowych i cywilnych, by ewakuowanych z kraju nie wywożono, lecz zostawiono ich w Galicyi i dostarczono im ustawą określoną pomocy. Szczególną troską otoczyliśmy wracających z Rosyi do kraju Królewaków tak cywilnych jak i byłych wojskowych o ile to, naturalnie, było możliwe.

W sprawie sierót sporządza się co kwartału wykazy sierót wojennych obrz. rzymsko-kat. w dyecezyi lwowskiej dla użytku władz i własnego. Rząd wypłacił dla tych sierót do końca r. 1917 zasiłki w kwocie 259.478 koron, po 1 kor. 50 h. dziennie dla tych, które wychowują się w Zakładach, a po 5—10 kor. miesięcznie dla tych, które są w opiece prywatnej.

Komitet subwencyonował ze swoich funduszków zakłady i instytucje sieroce i wspomagał przez opiekunów sieroty w opiece prywatnej. Ponieważ pomoc rządowa ma być tylko czasowa, najdalej trwać ma pół roku po wojnie, Komitet nasz nie jest za tworzeniem licznych ochron, któreby potem zwijać trzeba, lecz stara się o pomieszczenie dzieci wiejskich u zaufanych rodzin na wsi, gdzie nie wychodząc ze swego środowiska, znajdują odpowiednie wychowanie i opiekę. Sieroty i dzieci opuszczone z miast umieszczane bywają przeważnie w zakładach i ochronkach.

We Lwowie subwencyonowanych jest przez nas 22 zakłady sieroce (7 przystani Ochrony Dziecka i 15 innych instytucji, wyszczególnionych w wykazie subwencji dla Lwowa). W zakładach tych wychowuje się około 2000 dzieci, wydaliśmy na akcyę sierocą we Lwowie z własnych funduszków 126.436 kor. 35 h., na opiekę nad młodzieżą wydano 47.725 kor. 78 h. (akcyą tą dotyczyła także sierót starszych), razem wydano zatem na ten cel 174.162 kor. 13 h. Rządowe zasiłki sieroce dla Lwowa wynosiły 100.140 kor.

Na prowincyi istnieje przy pomocy naszego Komitetu 36 zakładów: w Bełzie, Białymkamieniu, Bilce szlacheckiej, Bursztynie, Czerwonogrodzie, Daszawie, Brze-

żanach, Dunajowie, Horyńcu, Kałuszu, Gwoźdzczu, Kamionce strumiłowej, Kołomyi (2), Kochawinie, Kutkorzu, Lackiem, Maryampolu, Ładyczynie, Rohatynie, Rodatyczach, Rozdole, Sokalu (2), Stanisławowie (4), Stryju, Tarnopolu (2), Tłumaczu, Uhnowie, Zaleszczykach, Złoczowie i Żółkwi. Na akcyę sierocą na prowincyi wydałiśmy z własnych funduszów 131.978 kor. 37 h., rządowe zasiłki sieroce wynosiły 159.338 kor.

Zebrane przez nas daty sieroce dotąd wykazują przeszło 5000 sierót wojennych we wschodniej Galicyi. Większa ich część jest w opiece krewnych i osób zaufanych. Pomocy dla nich dostarczamy w miarę potrzeby przez nasze Delegacye parafialne w formie żywności, odzieży i obuwia. W łączności z naszą akcyą sierocą idzie opieka nad młodzieżą szkolną i rękodzielniczą, wśród której znajduje się wiele sierót wojennych. Subwencyonujemy bursy i zakłady, w których młodzież ta się wychowuje.

BIURO PORADY PRAWNEJ.

Zdarzające się liczne wypadki wyzysku biednej ludności dotkniętej klęską wojny przy uzyskaniu zasiłków wojskowych lub zasiłków dla ewakuowanych, tudzież wogóle w sprawach pomocy czy to państwowej czy też społecznej przez różnych ludzi złej woli, którzy wykorzystując w nieczny sposób nieświadomość i nieporadność tych biedaków odzierają swą ofiarę z ostatniego grosza i pomocy, skłoniły Lwowską Delegacyę K. B. K. do zorganizowania »Biura pomocy prawnej« jako osobnego oddziału. Dnia 5. marca 1917 r. otwarto biuro w gmachu Gal. ziemskiego Banku kredytowego, przy ul. Trzeciego Maja 5. Dyrekcyja Banku z całą gotowością i ofiarnością odstąpiła na pomieszczenie biura bardzo wygodny lokal o trzech ubikacyach za wprost znikomo małym czynszem a nadto wypożyczyła bezpłatnie część urządzenia biura, za co serdeczne Bóg zapłać Szanownej Dyrekcyi składamy.

Personal biura składa się z referenta i jednej siły

pisarskiej i manipulacyjnej. Kierownikiem Biura jest jeden z członków Wydziału Wykonawczego.

Godziny urzędowe trwają od 9-tej do 1/2 do 1-szej i od 4-tej do 6-tej. W miesiącach zimowych ze względu na brak opału zaprowadzono jednorazowe urzędowanie od 9-tej do 2-giej popołudniu. Zmiana ta jednak nie utrudnia ludności korzystania z pomocy Biura, gdyż ludność przychodzi przeważnie w godzinach przedpołudniowych.

Biuro udziela pomocy prawnej ubogiej ludności we wszystkich sprawach zasiłków wojskowych i zasiłków dla ewakuowanych tudzież wogóle w sprawach pomocy państwowej lub społecznej a także w sprawach sierocych i opiekuńczych; również udziela Biuro porady prawnej jakoteż czynnej pomocy we wszelkich sprawach prawnych, z którymi ludność uboga do Biura się zgłasza, jako to w sprawach świadczeń i szkód wojennych, ubezpieczeń wojennych, reklamacyi od wojska, przenoszenia rekonwalescentów ze szpitali pozakrajowych do kraju, ułatwiania korespondencyi ze służącymi na froncie, dalej w sprawie pensyi dla inwalidów, wdów i sierót, w sprawach najmu, awizacyi i ochrony lokatorów a wreszcie w sprawach spadkowych po zmarłych na wojnie i w sprawach o ojcostwo. Tylko w sprawach procesowych i karnych nie udziela Biuro żadnej pomocy i nie przyjmuje takich spraw do zastępstwa.

Ubogiej ludności udziela się porady i pomocy prawnej we wszystkich sprawach bezpłatnie.

W czasie, tem sprawozdaniem objętym, wniosło Biuro:

Podan o podwyżkę zasiłków wojennych	1.330
Podan o przyznanie zasiłków wojennych	327
Podan o przyznanie zasiłków dla ewakuowanych	45
Rekursów, zażaleń i przedstawień	146
Zażaleń do Trybunału administracyjnego	19
Do przeniesienia	1.867

Z przeniesienia	1.867
Podań o przyznanie wynagrodzenia za świadczenia wojenne	19
Podań o wypłatę zaległych emerytur	11
Podań o zwolnienie od służby wojskowej i o udzielenie urlopów	31
Podań w różnych innych sprawach	67
Wysłanie pisemnych porad i informacji	80
Razem	2.075

Ponadto udzielono w biurze ustnych porad i informacji prywatnych w różnych sprawach zgłaszającym się petentom w ilości 891

W ciągu więc dziesięciu miesięcy skorzystało z pomocy Biura około 3000 osób. Cyfry te świadczą o koniecznej potrzebie utrzymania takiego Biura, by ubogiej ludności i w tym kierunku iść z pomocą i ochronić ją przed nieuczciwym wyzyskiwaniem. Ilustracją takiego wyzysku są wypadki, w których ludność zgłosiła się do naszego Biura o pomoc przeciw nieuczciwym połączonym doradcom, którzy zażądali w pewnym wypadku 5% z zaległych zasiłków, wynoszących przeszło 1000 kor., a nadto 25% przez cały czas pobierania zasiłków, w innych znowu wypadkach żądano 50% z zaległych i przyszłych zasiłków. Jest to haracz wprost rozbójniczy a niezliczone są wypadki, w których za napisanie podania o zasiłek płaci biedna ludność po kilkadziesiąt koron. Temu wyzyskowi zapobiedz jest zadaniem i celem naszego Biura pomocy prawnej i ufamy, żeśmy temu zadaniu podołali.

DELEGACYE PARAFIALNE.

Powstało ich dotąd w obrębie działalności naszego Komitetu 245; z dyecezyi przemyskiej korzysta z naszej akcji ratunkowej i aprowizacyjnej 17 delegacyi — razem 262. Załączamy szczegółowy ich wykaz. Na czele Delega-

cyi parafialnych stoi zwykle miejscowy kapłan. Największą i najskuteczniejszą akcyę rozwinęły i zaznaczyły Delegacye w pobliżu linii bojowej, w których członkowie nieraz z narażeniem życia udają się furami do Lwowa, by stamtąd przywieźć pomocy i towarów. Subwencye bywają udzielane Delegacyom parafialnym przez nas na podstawie konkretnych wniosków.

Nie wszystkie mogły i mogą rozwinąć należycie swą akcyę ratunkową, na ogół jednak praca ich była i jest pełną poświęcenia i nader skuteczną.

WYKAZ DELEGACYI PARAFIALNYCH K. B. K. W GALICYI WSCHODNIEJ.

Miejscowość	Powiat	Przewodniczący
1) Antoniówka	Żydaczów	Ks. Adm. Potrzebnicki
2) Barysz	Buczacz	Ks. Prob. Adolf Sigmund
3) Barszczowice	Lwów	Ks. Adm. Wład. Monasterski
4) Bednarów	Stanisławów	Ks. Eksp. Józef Walczak
5) Bednarówka	Tłumacz	Ks. Adm. Roman Pietruski
6) Belż	Sokal	Ks. Adm. Blicharski
7) Belzec	Cieszanów	Ks. Prob. Franciszek Rachel
8) Beremiany	Zaleszczyki	Ks. Eksp. Jan Dziuban
9) Białogóra	Gródek Jagiel.	Ks. Adm. Jan Łyszczarczyk
10) Białokiernica	Podhajce	Ks. Eksp. Józef Rysz
11) Biały Kamień	Złoczów	Ks. Adm. Wrodarczyk
12) Bilka szlachecka	Lwów	Ks. Prob. Adam Hentschel
13) Bolechów	Dolina	Ks. Prob. Stanisław Stasiński
14) Bołszowce	Rohatyn	Ks. Adm. Teodor Bajorek
15) Bonów	Jaworów	Ks. Adm. Jan Dolowy
16) Borszczów	—	Ks. Koop. Karol Kołacz
17) Boryslaw	Drohobycz	
18) Bukaczowce	Rohatyn	Ks. Prob. Karol Dolek
19) Budyłów	Brzeżany	Ks. Prob. Ant. Kroczykowski
20) Bursztyn	Rohatyn	Ks. Prob. Stanisł. Stankiewicz
21) Busk	Kamionka Str.	Ks. Pralat Kazimierz Aktyl
22) Buszcze	Brzeżany	Ks. Prob. Stan. Kostolowski
23) Brzeżany	—	Ks. Adm. Karol Bialikiewicz
24) Brzozdowce	Zydaczów	Ks. Kan. Wojc. Wojtanowski
25) Bryńce Zagórne	Bóbrka	Ks. Adm. Stanisław Trychta
26) Brody	—	Ks. Dziekan Stanisław Kraus

Miejscowość	Powiat	Przewodniczący
27) Bóbrka	—	Ks. Adm. Franc. Długopolski
28) Bucniów	Tarnopol	Ks. Prob. Józef Cieślak
29) Buczac	—	Ks. Adm. Jan Ogrodnik
30) Bruckenthal	Rawa ruska	Ks. Adm. Artur Andler
31) Byczkowce	Czortków	Ks. Adm. Paweł Garścia
32) Bohorodczany	—	Ks. Administr. Mizera
33) Boków	Podhajce	Ks. Administr. Rutkowski
34) Chlewiska	Sambor	Ks. Jan Kijas
35) Chocimierz	Tłumacz	Ks. Prob. Antoni Górawski
36) Chodorów	Bóbrka	Ks. Dziekan Wład. Klecan
37) Chołojów	Radziechów	Ks. Adm. Zygm. Kozaczewski
38) Chorostków	Husiatyn	Ks. Koop. Wojciech Kośmider
39) Cieszanów	—	Ks. Prob. Czesław Masny
40) Czerwonogród	Zaleszczyki	Ks. Adm. Stefan Jurasz
41) Czortków	—	Ks. Adm. Kapturkiewicz
42) Czyżski	Lwów	Ks. Adm. Olbrycht
43) Chlebowice wiel.	—	Ks. Adm. Józef Błotnicki
44) Chomiakówka	—	Ks. Prob. Józef Harra
45) Daszawa	Stryj	Ks. Eksp. Jan Bujar
46) Dawidów	Lwów	Ks. Prob. Michał Baściak
47) Delejów	Stanisławów	Ks. Adm. Paweł Surmacz
48) Derżów	Żydaczów	Ks. Adm. Dr. Witkowski
49) Drohobycz	—	Ks. Dziekan Szalajko
50) Dolina	—	Ks. Kanonik H. Zaremba
51) Dobrotwór	Kamionka Str.	Ks. Kanonik W. Kaluski
52) Dolha wojn.	Kalusz	Ks. Adm. Mikrut
53) Dublany	Lwów	Ks. Kan. Józef Dziędzielewicz
54) Dunajów	Brzeżany	Ks. Prob. Ant. Wojnarowicz
55) Dzików s ary	Cieszanów	Ks. Adm. Wład. Figura
56) Darachów	Trembowla	Ks. Adm. Stanisław Nowacki
57) Delatyn	Nadwórna	Ks. Prob. Józef Czerniatowicz
58) Fehlbach	Jaworów	Ks. Prob. Jan Wojciechowski
59) Felizienthal	Skole	Ks. Prob. Jan Kordek
60) Firlejów	Rohatyn	Ks. Prob. Małaczyński
61) Fraga	Rohatyn	Ks. Gwardyan Bernard Piętoń
62) Gliniany	Przemyślany	Ks. Prob. Jan Szlęzak
63) Gologóry	Przemyślany	Ks. Dziek. Piotr Strzeszkowski
64) Gródek Jagiell.	—	Ks. Dziek. Leon. Moczarsowski
65) Gwoździec	Kołomyja	Ks. Adm. Wojciech Kozubal

Miejscowość	Powiat	Przewodniczący
66) Halicz	—	Ks. Dziekan Antoni Skalski
67) Hanaczów	Przemyślany	Ks. Adm. Edm. Dulik
68) Horodnica	Skałat	Ks. Eksp. Franc. Sobolewski
69) Horodenka	—	Ks. Prob. Edward Bładowski
70) Horożanka	Podhajce	Ks. Proboszcz Rokosz
71) Horyniec	Cieszanów	Ks. Adm. Kalikst Figura
72) Husiatyn	—	Ks. Adm. Władysław Matus
73) Hodowice	Lwów	Ks. Prob. Kiernicki
74) Hnilcze	Podhajce	Ks. Prob. Gorzelec
75) Hliboka	Bukowina	Ks. Prob. Janiszewski
76) Iwanówka	Trembowla	Ks. Adm. Wł. Michałkiewicz
77) Jabłonów/Pecz.	Peczeniżyn	Ks. Adm. Kruczek
78) Jabłonów/Hus.	Husiatyn	Ks. Admin. Franc. Sobolewski (ew. z Horod.)
79) Janów	Lwów	Ks. Kan. Leopold Niedzielski
80) Janów ad Trem.	Trembowla	Ks. Prob. Marcin Stefanicki
81) Jaworów	—	Ks. Prob. Wróbel
82) Jaryczów nowy	—	Ks. Dziekan Jan Wojtowicz
83) Jezierna	Zborów	Ks. Prob. Jan Środoń
84) Jezierzany ad B.	Borszczów	Ks. Adm. J. Rossman
85) Jezierzany ad T.	Tłumacz	Ks. Eks. Wład. Ruczajewicz
86) Jezupol	Stanisławów	Ks. Adm. O. Prokop
87) Jazłowiec	Buczacz	Ks. Adm. Jan Niedzielski
88) Jagielnica	—	Ks. Prob. Gliński
89) Kałusz	—	Ks. Kan. Józef Szeligiewicz
90) Kamionka Str.	—	Ks. Adm. Winc. Wojakowski
91) Kochawina	Żydaczów	Ks. Prałat Jan Trzopiński
92) Kołomyja	—	Ks. Tomasz Nawrocki T. J.
93) Kleparów	Lwów	Ks. Eksp. Justyn Magierowski
94) Kłodno	Żółkiew	Ks. Eksp. Michał Kąkoliński
95) Korościatyn	Buczacz	Ks. Eksp. Józef Szelest
96) Korolówka	Borszczów	Ks. Eks. Stanisław Wyczęsany
97) Kowalówka	Buczacz	Ks. Prob. Wawszczak
98) Kulików	Żółkiew	Ks. Prob. Ludwik Babik
99) Kozowa	Brzeżany	Ks. Prob. Konarski
100) Komarno	Rudki	Ks. Dziekan Frydel
101) Kościejów	Lwów	Ks. Adm. Franc. Różycki
102) Kossów	—	Ks. Prob. Karol Borkowski
103) Kozłów	Brzeżany	Ks. Jan Gorczyca
104) Krotoszyn	Lwów	Ks. Prob. Maryan Kruczek
105) Krystynopol	Sokal	Ks. Adm. Tomasz Wilczyński

Miejscowość	Powiat	Przewodniczący
106) Kuropatniki	Brzeżany	Ks. Wojciech O. Kopacz
107) Kutry	Kossów	Ks. Prob. Manugiewicz
108) Koropiec	Złoczów	Ks. Prob. Paprocki
109) Krakowiec	Jaworów	Ks. Stanisław Pić
110) Kopyczyńce	Husiatyn	Ks. Kan. Ferdynand Majewski
111) Kutkorz	Złoczów	Ks. Marceli Sürman
112) Kobyłowo	Trembowła	Ks. Adm. Piotr Trznadel
113) Krzywce n. D.	Borszczów	Ks. Prob. Szczep. Dziurzyński
114) Lisko	—	Ks. Karol Perenc
115) Lubaczów	Cieszanów	Ks. Prob. Stan. Sobczyński
116) Lubień wielki	Gródek Jag.	Ks. Adm. Wacław Lew
117) Ludwikówka	—	Ks. Adm. Aleks. Sinkowski
118) Lutowska	Lisko	Ks. Prob. Huciński
119) Lwów, paraf. św. Elżbiety		
120) Lwów, paraf. św. Marcina		
121) Łączki Jagiell.	ad Frysztak	Ks. Prob. Antoni Tenczar
122) Ładyczyn	Tarnopol	Ks. Prob. Kazimierz Rapala
123) Łańcut	—	Ks. Kan. Walenty Mazanek
124) Łukowiec wiszn.	Rohatyn	Ks. Prob. Józef Bodarski
125) Łomno	Turka n. St.	Ks. Eks. Kajetan Łańcucki
126) Łosiacz	Borszczów	Ks. Prob. Kazimierz Holicki
127) Machliniec	Żydaczów	Ks. Adm. Antoni Szwarc
128) Machnówek	Sokal	Ks. Prob. Franc. Palichleb
129) Magierów	Rawa ruska	WP. Aptekarz Choczemski
130) Maryampol		Ks. Kanonik Henryk Anger
131) Majdan	Husiatyn	Ks. Metody Kapturkiewicz
132) Martynów nowy	Rohatyn	Ks. Adm. Kuczyński
133) Malechów	Lwów	Ks. Prob. Wolańczyk
134) Mikołajów	Żydaczów	Ks. Prob. Antoni Barć
135) Mikulińce	Tarnopol	Ks. Prob. Ludwik Weiss
136) Milno	Brody	Ks. Adm. Szklarczyk (ewak. do Uherzec niezab. p. Gród. J.)
137) Milczyce	Rudki	Ks. Dziekan Marcin Augustyn
138) Milatyn	Gródek Jagiel.	Ks. Adm. Antoni Kuziara
139) Mościska		Ks. Prob. Prałogłowski
140) Monasterzyska	Buczacz	Ks. Prob. Antoni Joniec
141) Mosty wielkie	Żółkiew	Ks. Prob. Nadołski
142) Nadwórna	—	Ks. Prob. Tomasz Trzebunia
143) Nawarya	Lwów	Ks. Gabryel Trzebicki

Miejscowość	Powiat	Przewodniczący
144) Narajów	Brzeżany	Ks. Prob. Ignacy Lazarewicz
145) Nastasów	Tarnopol	Ks. Adm. Franc. Dorożyński
146) Niemirów	Rawa ruska	Ks. Prob. Adam Petyniak
147) Niżniów	Tłumacz	Ks. Prob. Jan Świąder
148) Obroszyn	Gródek Jagiel.	Ks. Adm. Steciak
149) Olesko	Złoczów	Ks. Prob. Aleks. Moszyński
150) Oleszyce	Cieszanów	Ks. Dziekan Lud. Swadowski
151) Obertyn	Horodenka	Ks. Prob. Tomasz Horeczy
152) Ostrów	Sokal	Ks. Adm. Fuchs
153) Ostrowczyk	Trembowla	Ks. Adm. Józef Domański
154) Peczeniżyn		Ks. Prob. Józef Pelc
155) Petlikowce	Buczacz	Ks. Prob. Jan Engel
156) Płazów	Cieszanów	Ks. Adm. Rudolf Kmiecinski
157) Podmichale	Kalusz	Ks. Adm. Jan Kruczkiewicz
158) Podkamień R.	Rohatyn	Ks. Adm. Jan Bałys
159) Podkamień B.	Brody	Ks. Adm. Floryan Bielat
160) Podhorce	Złoczów	Ks. Prob. Jan Buk
161) Podhajce		Ks. Kan. Stanisław Wałęga
162) Pohorce	Rudki	Ks. Eks. Franc. Osikiewicz
163) Powitno	Gródek Jagiel.	Ks. Prob. Michał Lachiewicz
164) Pohorylce	Przemyślany	Ks. Eksp. Barzycki
165) Pomorzany	Zborów	Ks. Adm. Tarczyński
166) Potylicz	Rawa ruska	Ks. Prob. Jan Ruciński
167) Prusy k. Lw.	Lwów	Ks. Prob. Jan Skórzak
168) Pustomyły	Lwów	Ks. Eksp. Wawrzyniec Czarnik
169) Przemyślany		Ks. Kan. Zygmunt Bilski
170) Pistryń		Ks. Prob. Maksym. Majewski
171) Podwysokie		Ks. Prob. Adam Łańcucki
172) Radziechów	Brody	Ks. Adm. Pawlin
173) Rakowiec	Lwów	Ks. Adm. Władysław Pokiziak
174) Rawa ruska		Ks. Prob. Ludwik Ryś
175) Rodatycze	Gródek Jag.	Ks. Adm. Władysław Małk
176) Rohatyn		Przel. SS. Mił. Helena Robak
177) Rosochowaciec	Podhajce	Ks. Prob. Józef Zjawin
178) Rozdół	Żydaczów	Ks. Adm. Apolinary Roman
179) Rożniatów	Dolina	Ks. Prob. Malinowski
180) Ruda brodzka	Brody	Ks. Prob. Kostkiewicz
181) Rudki		Ks. Kan. Wojtaś
182) Rzęsna polska	Lwów	Ks. Adm. Kubasik
183) Rzyckzi	Rawa ruska	Ks. Prob. Więclaw

Miejscowość	Powiat	Przewodniczący
184) Sadogóra	Bukowina	Ks. Prob. Józef Steinbach
185) Sarnki dolne	Rohatyn	Ks. Eksp. Cembruch
186) Sąsiadowice	Sambor	Ks. Adm. Franciszek Biszak
187) Sambor		Ks. Prob. Bikowski
188) Sasów	Złoczów	Ks. Kan. Kratochwil
189) Sichów	Lwów	Ks. Prob. Biliński
190) Siemianówka	Lwów	Ks. Adm. Henryk Zawada
191) Skomorochy	Rohatyn	Ks. Mieczysław Tomaszewski
192) Skole		Ks. Adm. Edward Szczepanek
193) Sokolniki	Lwów	Ks. Prob. Wincenty Czyżewski
194) Sokolów	Stryj	Ks. Prob. Treszczyński
195) Sokolówka	Bóbrka	Ks. Adm. Wiktor Potrzebski
196) Sokal		Ks. Dziekan br. Lewartowski
197) Stanisławów		Ks. Prałat Piaskiewicz
198) Stary Sambor		Ks. Prob. Daszyk
199) Stare Sioło	Bóbrka	Ks. Prob. Wawrzyniec Oźga
200) Strzyżów		Ks. Kan. Stanisław Kwieciński
201) Strusów	Trembowla	Ks. Prob. Pyrek
202) Stryj		Ks. Kan. Aleksander Cisło
203) Stojanów	Radziechów	Ks. Prob. Więckowski
204) Stupnica polska	Sambor	Ks. Prob. Władysław Jórasz
205) Szczerzec	Lwów	Ks. Prob. Bładowski
206) Świrz	Przemyślany	Ks. Prob. Kułakowski
207) Sokolówka het.	Złoczów	Ks. Adm. Stan. Szkodziński
208) Śniatyn		Ks. Prob. Leopold Kaściński
209) Słobódka Dzur.		Ks. Ludwik Dębski
210) Skała (ew. w Cy- ganach)	Husiatyn	Ks. Prob. Sanojca
211) Skałat		Ks. Prob. Franc. Mynarski
212) Tadanie	Kamionka Str.	Ks. Prob. Mikołaj Kulczycki
213) Tarnowica poln.	Tłumacz	Ks. Bętkowski
214) Tarnopol		Ks. Inf. Dr. Bol. Twardowski
215) Tłumacz		Ks. Kan. Edw. Tabackowski
216) Tomaszowce	Kałusz	Ks. Adm. Józef Kuczyński
217) Toporów	Radziechów	Ks. Kanonik Józef Tymoczko
218) Trembowla		Ks. Adm. Zeno Tarnawski
219) Turka		Ks. Adm. Łaskawski
220) Tyśmienica	Tłumacz	Ks. Przeor Jacek Plebańczyk
221) Tłuste	Zaleszczyki	Ks. Prob. Stanisław Adamczyk
222) Taurów		Ks. Prob. Franciszek Bartha
223) Treścianiec wiel.		Ks. Adm. Stanisław Władyka

Miejscowość	Powiat	Przewodniczący
224) Uherce niezab.	Gródek Jagiel.	Ks. Admin. Szklarczyk (ewak. z Milna pow. Brody)
225) Uhnów	Rawa ruska	Ks. Kan. Stanisł. Sokołowski
226) Uhrynów	Sokal	Ks. Wik. Kazimierz Zemanek
227) Uściczko	Zaleszczyki	Ks. Adm. Wiktor Ostrowski
228) Waszkowce	Bukowina	Ks. Prob. Marcelli Zawadowski
229) Waręż		Ks. Kan. Bryczkowski
230) Wełdzierz	Dolina	Ks. Prob. Gdowski
231) Winniki	Lwów	Ks. Prob. Antoni Saczyński
232) Wicyń	Przemyślany	Ks. Dr. Franc. Cwiakała
233) Wiesenberga	Żółkiew	Ks. Adm. Struś
234) Witków nowy	Radziechów	Ks. Adm. Slipko
235) Wiśniowczyk	Podhajce	Ks. Adm. Bronisław Mroziuk
236) Wolczuchy a. G.	Gródek Jag.	Ks. Adm. Gryl
237) Wojsławice	Sokal	Ks. Eks. Ant. Karczmarczyk
238) Wolków	Lwów	Ks. Prob. Józef Gieszczyński
239) Wyżnica	Bukowina	Ks. Adm. Władysław Żak
240) Wyżniany	Przemyślany	Ks. Prałat Puchalski
241) Wojniłów	Kalusz	Ks. Prob. Izidor Ziolkowski
242) Wygoda	Dolina	Ks. Prob. Żelewski
243) Zabłotów	Śniatyn	Ks. Adm. Ludwik Stauffer
244) Zadwórze	Przemyślany	Ks. Adm. Stanisław Zalesny
245) Zaleszczyki		Ks. Prob. Antoni Poznański
246) Założce		
247) Zamarstynów	Lwów	Ks. Alfons Marya Wiecezorek
248) Zazule		Ks. Eksp. Jan Włodzimirski
249) Zborów		
250) Żelechów	Kamionka Str.	Ks. Kan. Aleks. Dobrowolski
251) Złotniki	Podhajce	Ks. Adm. Marszał
252) Złoczów		Ks. Prał. Winc. Czajkowski
253) Żniatyn	Sokal	Ks. Prob. Stanisław Mika
254) Zubrza	Lwów	Ks. Prob. Kochański
255) Żulin	Stryj	Ks. Prob. Józef Machowski
256) Żurawno	Żydaczów	Ks. Prob. Cywiński
257) Żurów	Rohatyn	Ks. Adm. Partyka
258) Żydaczów		Ks. Prob. Jan Długiewicz
259) Żydatycze	Lwów	Ks. Adm. Andrzej Cieply
260) Żółkiew		Ks. Opat Kunaszowski
261) Żółtańce	Żółkiew	Ks. Józef Ankiewicz

WYKAZ UDZIELONYCH SUBWENCYI
PRZEZ SEKCJĘ DORAŻNEJ POMOCY LWOWSKIEJ
DELEGACYI.

CYFRY OGÓLNE.

Do końca roku 1917 wydała Lwowska Delegacya K. B. K. na bezpłatną pomoc dla ofiar wojny 1,424.001 kor. 43 h., z tego ze swoich funduszków 1,164.523 kor. 43 h., a 259.478 kor. z funduszków rządowych, mianowicie tytułem państwowych zasiłków sierocych dla sierót wojennych, które c. k. Namiestnictwo, względnie jego Krajowe Biuro pomocy wojennej wypłaca polskim sierotom wojennym w dyecezyi lwowskiej przez dyecezyalny rzymskokatol. Komitet sierocy przy Lwowskiej Delegacyi K. B. K. (Sieroty ruskie dostają też zasiłki przez Komitet sierocy grecko-katol., a żydowskie przez izraelicki).

Na pomoc na prowincyi wydano 959.759 kor. 41 h., na akcyę ratunkową we Lwowie 464.242 kor. 2 h.

Według lat wydano w r. 1915 dla prowincyi 16.450 kor., dla Lwowa 19.240 kor., razem 35.690 kor., w r. 1916 dla prowincyi 334.900 kor. 27 h., dla Lwowa 154.135 kor. 61 h., razem 489.035 kor. 88 h., w r. 1917 dla prowincyi 449.071 kor. 14 h., dla Lwowa 190.726 kor. 41 h., razem 639.797 kor. 55 h. Rządowych zasiłków sierocych wypłacono w r. 1917 dla prowincyi 159.338 kor., dla Lwowa 100.140 kor., razem 259.478 kor.

Z własnych funduszków udzielano pomocy w gotówce, żywności, odzieży, obuwiu i apteczkach domowych.

Dla prowincyi wydano w r. 1915 tylko w gotówce 16.450 kor. (właściwa działalność w r. 1915 rozpoczęła się dopiero w połowie września, a akcyja aprowizacyjna dopiero pod koniec tego roku weszła na rzeczywiste tory), w r. 1916 udzielono gotówką 116.627 kor. 65 h., żywności za 127.891 kor. 75 h., odzieży za 81.772 kor. 61 h., obuwiu za 8.608 kor. 26 h., razem 334.900 kor. 27 h. W r. 1917 dostarczono gotówką 256.912 kor. 98 h., ży-

wności za 51.105 kor. 40 h., odzieży za 93.787 kor. 51 h., obuwia za 46.340 kor. 25 h., apteczek domowych za 925 kor., razem 449.071 kor. 14 h.

Razem wydano na pomoc dla ofiar wojny na prowincyi w latach 1915—1917 z własnych funduszków gotówką 389.990 kor. 63 h., żywności za 178.997 kor. 15 h., odzieży za 175.560 kor. 12 h., obuwia za 54.948 kor. 51 h., apteczek za 925 kor., ogółem 800.421 kor. 41 h.

Dla Lwowa udzielono w r. 1915 gotówką 18.570 kor., żywności za 670 kor., razem 19.240 kor., w r. 1916 gotówką 136.295 kor., żywności za 11.381 kor. 11 h., odzieży za 6.333 kor. 50 h., obuwia za 126 kor., razem 154.135 kor. 61 h., w r. 1917 gotówką 119.614 kor. 50 h., żywności za 50.234 kor. 43 h., odzieży za 8.165 kor. 48 h., obuwia za 12.712 kor., razem 190.726 kor. 41 h. Razem wydano dla Lwowa z własnych funduszków w latach 1915—1917 gotówką 274.479 kor. 50 h., żywności za 62.285 kor. 54 h., odzieży za 14.498 kor. 98 h., obuwia za 12.838 kor., ogółem 364.102 kor. 2 h.

POMOC DLA PROWINCYI.

Na pomoc dla ofiar wojny w Galicyi wschodniej na prowincyi wydała Lwowska Delegacya K. B. K. do końca r. 1917 kwotę 959.759 kor. 41 h., z tego z własnych funduszków 800.421 kor. 41 h., a z rządowych (państwowe zasiłki sieroce) 159.338 kor.

Z własnych funduszków udzielono gotówką 389.990 kor. 63 h., żywności za 178.997 kor. 15 h., odzieży za 175.560 kor. 12 h., obuwia za 54.948 kor. 51 h., apteczek domowych za 925 kor. Z tego wydano:

a) na pomoc dla miejscowych ofiar wojny; w r. 1915 tylko gotówką 10.350 kor.; w r. 1916 gotówką 17.900 kor., żywności za 15.318 kor. 46 h., odzieży za 1.047 kor. 60 h., razem 34.266 kor. 06 h.; w r. 1917 gotówką 62.600 kor., żywności za 6.009 kor. 40 h., odzieży za

9.468 kor. 79 h., obuwia 3.220 kor., apteczek 805 kor., razem 82.103 kor. 19 h. Ogółem za czas od 1. września 1915 do 31. grudnia 1917 r. wydano na tę akcyę gotówką 90.850 kor., żywności za 21.327 kor. 86 h., odzieży za 10.516 kor. 39 h., obuwia za 3.220 kor., apteczek za 805 kor., razem 126.719 kor. 25 h.

b) Na pomoc dla ewakuowanych:

w r. 1915 gotówką 4.000 kor.; w r. 1916 gotówką 61.236 kor., żywności za 105.460 kor. 68 h., odzieży za 73.695 kor. 12 h., obuwia za 8.608 kor. 26 h., razem 249.000 kor. 06 h.; w r. 1917 gotówką 116.182 kor. 98 h., żywności za 41.660 kor. 50 h., odzieży za 68.346 kor., obuwia za 34.944 kor. 25 h., apteczek za 90 kor., razem 261.223 kor. 73 h. Ogółem od założenia delegacyi do końca r. 1917 wydano na ten cel gotówką 181.418 kor. 98 h., żywności za 147.121 kor. 18 h., odzieży za 142.041 kor. 12 h., obuwia za 43.552 kor. 51 h., apteczek za 90 kor., razem 514.223 kor. 79 h.

c) Na pomoc dla sierót wojennych i opuszczonych dzieci:

w r. 1915 gotówką 2.100 kor.; w r. 1916 gotówką 37.491 kor. 65 h., żywności za 7.112 kor. 61 h., odzieży za 7.029 kor. 89 h., razem 51.634 kor. 15 hal.; w r. 1917 gotówką 50.630 kor., żywności za 3.435 kor. 50 h., odzieży za 15.972 kor. 72 h., obuwia 8.176 kor., razem 78.244 kor. 22 h. Ogółem w latach 1915—17 wydano na ratunek dzieci gotówką 90.221 kor. 65 h., żywności za 10.548 kor. 11 h., odzieży za 23.002 kor. 61 h., obuwia za 8.176 kor., apteczek za 30 kor., razem 131.978 kor. 37 h.

d) Na akcyę aprowizacyjną tytułem subwencyi zwrotnych:

udzielono delegacyom 27.560 kor.

W szczególności udzielono przez delegacye następujące subwencye:

POWIAT BOBRECKI.

Delegacya Bryńce zagórne dla ewakuowanych: gotówką 500 kor., żywności za 1.061 kor. 10 h., odzieży za 1.001 kor. 79 r., obuwia za 1.000 kor., razem 3.562 kor. 89 h.

Deleg. Brzozdowce: dla miejscowych ofiar wojny gotówką 400 kor.; dla ewakuowanych: gotówką 900 kor., odzieży za 2.733 kor. 62 h., żywności 1.589 kor. 30 h., obuwia za 867 kor., razem 6.098 kor. 92 h.; dla sierót gotówką 200 kor., ogółem 6.689 kor. 92 h.

Deleg. Chodorów: dla miejsc. ofiar wojny gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 6.000 kor., odzieży za 4.999 kor. 98 h., żywności za 1.003 kor. 80 h., razem 12.003 kor. 78 h., dla sierót gotówką 860 kor., ogółem 13.364 kor. 18 h.

Deleg. Sokółówka: dla ewakuowanych gotówką 3.300 kor., żywności za 1.720 kor. 80 h., odzieży za 5.502 kor. 63 h., obuwia za 2.000 kor., razem 12.523 kor. 43 hal.

Deleg. Stare Sióło: dla sierót gotówką 505 kor., odzieży za 816 kor. 30 h., razem 1.321 kor. 30 h.

Razem wydano na ten powiat: dla ewakuowanych 34.180 kor. 02 h., dla miejscowych ofiar wojny 900 kor., dla sierót 2.381 kor. 30 h., ogółem 37.461 kor. 32 h.

POWIAT BORSZCZOWSKI.

Deleg. Korolówka: dla ewakuowanych gotówką 500 kor., apteczka domowa 30 kor., dla sierót gotówką 300 kor., razem 830 kor.

POWIAT BRODZKI.

Deleg. Brody: dla ewakuowanych żywności za 3.020 kor. 80 h., gotówką 830 kor., razem 3850 kor. 80 h.

Deleg. Podkamień: dla miejscowych ofiar wojny 300 kor.

Deleg. Ruda brodzka: dla miejscowych ofiar

wojny żywności za 86 kor. 40 h., gotówką 500 kor., odzieży za 1.501 kor. 36 h., razem 2.087 kor. 76 h., dla sierót gotówką 475 kor., ogółem 2.562 kor. 76 h.

Razem dla tego powiatu dla ewakuowanych 3.850 kor. 80 h., dla miejscowych ofiar wojny 2.387 kor. 76 h., dla sierót 475 kor., ogółem 6.613 kor. 56 h.

POWIAT BRZEŻAŃSKI.

Deleg. Brzeżany dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., żywności za 9.244 kor. 90 h., odzieży za 3.107 kor. 20 h., obuwia za 492 kor. 50 h., razem 14.844 kor. 60 h.; dla sierót gotówką 700 kor., ogółem 15.544 kor. 60 hal.

Deleg. Buszcze dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., żywności za 2.504 kor. 80 h., obuwia za 1.799 kor. 26 h., apteczka 30 kor., razem 6.334 kor. 06 h.

Deleg. Kozłów dla ewakuowanych gotówką 2.500 kor., odzieży za 472 kor. 80 h., razem 2.972 kor. 80 h.

Deleg. Kozowa dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.000 kor., dla ewakuowanych gotówką 300 kor., dla sierót gotówką 500 kor., razem 1.080 kor.

Deleg. Kuropatniki dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., odzieży za 3.501 kor. 35 h., obuwia za 939 kor., żywności za 86 kor. 40 h., apteczka 30 kor., razem 6.036 kor. 75 h.

Deleg. Narajów dla sierót gotówką 150 kor.

Razem wydano na ten powiat dla ewakuowanych 30.508 kor. 21 h., dla miejscowych ofiar wojny 1.000 kor., dla sierót 1.350 kor., ogółem 32.858 kor. 21 h.

POWIAT BUCZACKI.

Deleg. Buczacze dla miejscowych ofiar wojny gotówką 2.500 kor., obuwia za 520 kor., apteka 30 kor., razem 3.050 kor., dla ewakuowanych żywności za 2.041 kor., 20 h., dla sierót gotówką 1.000 kor., ogółem 6.091 kor. 20 h.

Deleg. Jazłowiec dla miejscowych ofiar w gotówce 3.500 kor., odzieży 1.001 kor. 80 h., apteczka 30 kor.,

razem 4.531 kor. 80 h., dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., obuwia za 135 kor., odzieży za 289 kor. 10 h., razem 1.924 kor. 10 h., dla sierót gotówką 2.500 kor., odzieży za 1.004 kor., obuwia za 2.020 kor., razem 6.524 kor., ogółem 12.979 kor. 90 h.

Deleg. K o r o p i e c dla miejscowych ofiar w gotówce 1.000 kor., apteczka 30 kor., dla ewakuowanych gotówką 200 kor., dla sierót gotówką 500 kor., razem 1.730 kor.

Deleg. K o w a l ó w k a dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., obuwia za 520 kor., apteczka 30 kor., razem 2.550 kor.

Deleg. M o n a s t e r z y s k a dla miejscowych ofiar wojny gotówką 3.800 kor., apteczka 30 kor., razem 3.830 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., odzieży za 1.001 kor. 30 h., obuwia za 1.040 kor., razem 3.041 kor. 30 h., dla sierót gotówką 1.200 kor., ogółem 8.071 kor. 30 h.

Deleg. P e t l i k o w c e dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor.

Deleg. U ś c i e z i e l o n e dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor., dla sierót 200 kor., razem 500 kor.

Razem na powiat wydano dla miejscowych ofiar wojny 13.241 kor. 80 h., dla ewakuowanych 9.756 kor. 60 h., dla sierót 9.424 kor., ogółem 32.422 kor. 40 h.

POWIAT CIESZANOWSKI.

Deleg. D z i k ó w s t a r y dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor.

Deleg. H o r y n i e c dla miejscowych ofiar wojny w gotówce 200 kor., dla sierót gotówką 2.459 kor. 75 h., żywn. 596 kor. 45 h., razem 3.056 kor. 20 h., ogółem 3.256 kor. 20 h.

Deleg. L i p s k o dla sierót 300 kor.

Deleg. L u b a c z ó w dla miejscowych ofiar wojny w gotówce 2.000 kor., żywności 1.038 kor. 80 h., odzieży

1.000 kor. 06 h., razem 4.038 kor. 86 h., dla sierót gotówką 210 kor., ogółem 4.248 kor. 86 h.

Deleg. O l e s z y c e dla sierót gotówką 995 kor.

Deleg. P ł a z ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., apteczka 30 kor., dla sierót gotówką 300 kor., razem 530 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 4.498 kor. 86 h., dla sierót 4.861 kor. 20 h., ogółem 9.360 kor. 06 h.

POWIAT CZORTKOWSKI.

Deleg. C z o r t k ó w dla sierót gotówką 1.500 kor.

Deleg. S ł o b u d k a d ż u r y ŋ s k a dla ewakuowanych odzieży za 1.001 kor. 60 h., dla sierót obuwia za 500 kor., razem 1.501 kor. 60 h.

Razem na powiat dla ewakuowanych 1.001 kor. 60 h., dla sierót 2.000 kor., ogółem 3.001 kor. 60 h.

POWIAT DOLINIAŃSKI.

Deleg. B o l e c h ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor., odzieży za 301 kor. 50 h., obuwia za 200 kor., razem 801 kor. 50 h., dla ewakuowanych gotówką 1.900 kor., odzież 582 kor. 46 kor., obuwie 518 kor., żywność 408 kor. 75 h., razem 3.409 kor. 21 h., ogółem 4.210 kor. 71 h.

Deleg. D o l i n a dla ewakuowanych gotówką 2.500 kor., żywność 1.003 kor. 80 h., odzież 1.002 kor. 60 h., razem 4.506 kor. 40 h., dla sierót gotówką 500 kor., ogółem 5.006 kor. 40 h.

Deleg. R o ż n i a t ó w dla ewakuowanych gotówką 1.300 kor., odzieży za 300 kor. 05 h., obuwia za 200 kor., razem 1.800 kor. 05 h., dla sierót gotówką 75 kor., ogółem 1.875 kor. 05 h.

Deleg. W e ł d z i r z dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., dla sierót gotówką 100 kor., razem 800 kor.

Deleg. W y g o d a dla miejscowych ofiar wojny go-

tówką 100 kor., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., dla sierót gotówką 315 kor., razem 915 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 1.101 kor. 50 h., dla ewakuowanych 10.715 kor. 66 h., dla sierót 990 kor., ogółem 12.807 kor. 16 h.

POWIAT DROHOBYCKI.

Deleg. D r o h o b y c z dla ewakuowanych żywności za 997 kor., odzieży za 500 kor. 20 h., razem 1.497 kor. 20 h.

POWIAT GRÓDECKI.

Deleg. G r ó d e k J a g i e l l o ŋ s k i dla ewakuowanych gotówką 3.500 kor., żywności za 9.279 kor. 80 h., odzieży za 3.052 kor. 01 h., obuwia za 500 kor., razem 16.331 kor. 81 h., dla sierót gotówką 2.075 kor., obuwia (przez sąd) za 286 kor. 40 h., razem 2.361 kor. 40 h., ogółem 18.693 kor. 21 h.

Deleg. J a n ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 100 kor., odzieży za 301 kor. 44 h., razem 401 kor. 44 h., dla sierót 90 kor., ogółem 991 kor. 44 h.

Deleg. L u b i e ŋ w i e l k i dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., żywności za 1.170 kor. 20 h., odzieży za 2.001 kor. 63 h., razem 4.171 kor. 83 h., dla sierót gotówką 100 kor., ogółem 4.271 kor. 83 h.

Deleg. M i l a t y n w i e l k i dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., odzieży za 5.309 kor. 41 h., żywności za 1.985 kor. 40 h., obuwia za 1.219 kor., razem 10.013 kor. 81 hal.

Deleg. O b r o s z y n dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 1.526 kor. 40 h., odzieży za 1.546 kor. 40 h., razem 3.572 kor. 80 h.

Deleg. P o w i t n o dla ewakuowanych gotówką 500 kor., odzieży za 1.501 kor. 39 h., żywności za 529 kor. 50 h., obuwia za 482 kor., razem 3.012 kor. 89 h., dla sierót gotówką 300 kor., ogółem 3.312 kor. 89 h.

Deleg. R o d a t y c z e dla ewakuowanych gotówką

500 kor., żywności za 1.180 kor. 70 h., odzieży za 3.499 kor. 99 h., obuwia za 483 kor. 50 h., razem 5.664 kor. 19 h., dla sierót gotówką 1.500 kor., odzieży za 1.263 kor. 60 h., obuwia za 100 kor., razem 2.863 kor. 60 h., ogółem 8.527 kor. 79 h.

Deleg. Uherce niezabitońskie (ewakuowana delegacya z Milna pow. brodzki): dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 1.013 kor., odzieży za 1.136 kor. 26 h., obuwia 583 kor. 75 h., razem 3.233 kor. 01 h., dla sierót gotówką 135 kor., ogółem 3.368 kor. 01 h.

Deleg. Wołczuchy dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor., dla ewakuowanych gotówką 400 kor., odzieży za 1.502 kor. 46 h., obuwia za 486 kor. 50 h., razem 2.388 kor. 96 h., dla sierót gotówką 90 kor., ogółem 2.778 kor. 96 h.

Deleg. Mszana (ewak. z Załoziec pow. brodzki) dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 4.733 kor. 90 h., odzieży za 1.444 kor. 20 h., obuwia za 425 kor., razem 7.103 kor. 10 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 800 kor., dla ewakuowanych 55.893 kor. 84 h., dla sierót 5.940 kor., ogółem 62.633 kor. 84 h.

POWIAT HORODENSKI.

Deleg. Horodenka dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla sierót gotówką 1.000 kor., razem 1.030 kor.

Deleg. Horodnica dla ewakuowanych gotówką 500 kor., dla sierót 500 kor., razem 1.000 kor.

Deleg. Obertyn dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., dla sierót gotówką 500 kor., razem 1.030 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 90 kor., dla ewakuowanych 1.000 kor., dla sierót 2.000 kor., ogółem 3.090 kor.

POWIAT HUSIATYŃSKI.

Deleg. C h o r o s t k ó w dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., dla sierót gotówką 500 kor., razem 1.500 kor.

Deleg. H u s i a t y n dla ewakuowanych gotówką 3.000 kor.

Deleg. J a b ł o n ó w dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor.

Deleg. K o p y c z y n c e dla ewakuowanych gotówką 3.000 kor.

Razem na powiat dla ewakuowanych 8.000 kor., dla sierót 500 kor., ogółem 8.500 kor.

POWIAT JAWOROWSKI.

Deleg. B o n ó w dla ewakuowanych gotówką 200 kor., odzieży za 500 kor. 22 h., obuwia za 300 kor., razem 1.000 kor. 22 h.

Deleg. F e h l b a c h dla ewakuowanych obuwia za 72 kor.

Deleg. J a w o r ó w dla ewakuowanych gotówką 500 kor.

Razem na powiat dla ewakuowanych 1.572 kor. 22 hal.

POWIAT KAMIONECKI.

Deleg. B u s k dla miejscowych ofiar wojny odzieży za 501 kor. 60 h., dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., odzieży za 1.308 kor. 40 h., razem 2.308 kor. 40 h., dla sierót gotówką 420 kor., odzieży 1.501 kor. 66 h., obuwia za 224 kor., razem 2.145 kor. 66 h., ogółem 4.955 kor. 66 h.

Deleg. D o b r o t w ó r dla miejscowych ofiar wojny apteczka 55 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., dla sierót gotówką 500 kor., odzieży za 601 kor. 19 h., razem 1.101 kor. 19 h., ogółem 2.656 kor. 19 h.

Deleg. K a m i o n k a S t r u m i ł o w a dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.000 kor., żywności za 810 kor. 50 h., razem 1.810 kor. 50 h., dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., dla sierót gotówką 3.550 kor., odzieży

za 1.175 kor. 63 h., obuwia za 267 kor., razem 4.992 kor. 63 h., ogółem 8.303 kor. 13 h.

Deleg. T a d a n i e dla miejscowych ofiar wojny żywności za 624 kor. 40 h., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., dla sierót gotówką 400 kor., odzieży za 307 kor., razem 707 kor., ogółem 1.831 kor. 40 h.

Deleg. Ż e l e c h ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor., dla ewakuowanych gotówką 800 kor., odzieży za 500 kor. 61 h., ogółem 1.600 kor. 61 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 3.291 kor. 50 h., dla ewakuowanych 7.109 kor. 01 h., dla sierót 8.946 kor. 48 h., ogółem 19.346 kor. 99 h.

POWIAT KAŁUSKI.

Deleg. D o ł h a w o j n i ł o w s k a dla ewakuowanych gotówką 300 kor., żywności za 2.060 kor. 50 h., odzieży za 2.149 kor. 84 h., obuwia 500 kor., razem 5.010 kor. 34 h.

Deleg. K a ł u s z dla miejscowych ofiar wojny żywności za 3.146 kor., odzieży za 2.010 kor. 12 h., apteczka 30 kor., razem 5.186 kor. 12 h., dla ewakuowanych gotówką 6.500 kor., odzieży za 6.449 kor. 33 h., żywności za 2.010 kor. 80 h., obuwia za 1.482 kor. 50 h., razem 16.442 kor. 63 h., dla sierót gotówką 5.065 kor., odzieży za 982 kor. 20 h., żywności za 300 kor., razem 6.847 kor. 20 h., ogółem 27.975 kor. 95 h.

Deleg. P o d m i c h a l e dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.000 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., odzieży za 508 kor. 92 h., razem 2.008 kor. 92 h., ogółem 3.008 kor. 92 h.

Deleg. T o m a s z o w c e dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 1.526 kor. 80 h., odzieży za 1.467 kor. 33 h., obuwia za 200 kor., razem 3.694 kor. 13 h., ogółem 3.724 kor. 13 h.

Deleg. W o j n i ł ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., dla ewakuowanych gotówką 500 kor.,

żywności za 1.002 kor. 10 h., odzieży za 520 kor. 41 h.,
razem 2.022 kor. 51 h., ogółem 2.222 kor. 51 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny
6.416 kor. 12 h., dla ewakuowanych 29.177 kor. 53 h.,
dla sierót 6.347 kor. 20 h., ogółem 31.940 kor. 85 h.

POWIAT KOŁOMYJSKI.

Deleg. G w o ź d z i e c dla miejscowych ofiar wojny
gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.300 kor.,
dla sierót gotówką 500 kor., odzieży za 503 kor., obuwia
za 500 kor., razem 1.503 kor., ogółem 3.303 kor.

Deleg. K o ł o m y j a dla miejscowych ofiar wojny
gotówką 4.500 kor., dla sierót gotówką 3.300 kor., żywno-
ści 480 kor., razem 3.780 kor., na założenie sklepu aprow.
subw. zwrotna 6.000 kor., ogółem 14.280 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny
5.000 kor., dla ewakuowanych 1.300 kor., dla sierót
5.283 kor., na aprowizację 6.000 kor., ogółem 17.583 kor.

POWIAT KOSOWSKI.

Deleg. K u t y dla miejscowych ofiar wojny gotówką
800 kor., żywności za 190 kor., razem 990 kor.

POWIAT KROŚNIEŃSKI.

Deleg. K r o s n o dla ewakuowanych gotówką
1.000 kor.

Zakład wychow. w Miejsu Piastowem dla
sierót gotówką 3.076 kor. 90 h.

POWIAT LISKI.

Deleg. L i s k o dla ewakuowanych gotówką 500 kor.

Deleg. L u t o w i s k a dla ewakuowanych gotówką
700 kor., odzieży za 1.444 kor. 64 h., razem 2.144 kor. 64 h.

Razem na powiat dla ewakuowanych 2.644 kor. 64 h.

POWIAT LWOWSKI.

Deleg. B a r s z c z o w i c e dla sierót 270 kor.

Deleg. B i ł k a s z ł a c h e c k a dla sierót 690 kor.

Deleg. Czyszki dla ewakuowanych gotówką 600 kor., żywności za 118 kor., obuwia za 1.000 kor., odzieży za 800 kor., razem 2518 kor.

Deleg. Dawidów dla sierót 30 kor.

Deleg. Dublany dla ofiar wojny odzieży za 240 kor.

Deleg. Jaryczów nowy dla sierót 195 kor.

Deleg. Kościejów dla ewakuowanych gotówką 500 kor., odzieży za 503 kor. 28 h., obuwia za 516 kor., razem 1.519 kor. 28 h., dla sierót 290 kor., ogółem 1.809 kor. 28 h.

Przez Starostwo lwowskie (w r. 1915 zaraz po inwazji) dla miejscowych ofiar wojny w powiecie lwowskim żywności za 10.287 kor. 16 h.

Deleg. Prusy dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor., żywności za 95 kor., razem 395 kor., dla sierót gotówką 380 kor., żywności za 95 kor., odzieży za 500 kor. 10 h., obuwia za 184 kor., razem 1.159 kor. 10 h., ogółem 1.454 kor. 10 h.

Deleg. Pustomyty dla miejscowych ofiar wojny żywności za 279 kor. 80 h., dla sierót gotówką 80 kor., żywności za 575 kor., razem 755 kor., ogółem 952 kor. 80 hal.

Deleg. Rakowiec dla sierót gotówką 270 kor.

Deleg. Rzęsna polska dla ewakuowanych gotówką 100 kor., odzieży za 225 kor. 98 h., obuwia za 145 kor., razem 470 kor. 98 h.

Deleg. Siemianówka dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., odzieży za 1.306 kor. 40 h., razem 1.506 kor. 40 h., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., odzieży za 1.605 kor. 39 h., razem 2.105 kor. 39 h., dla sierót gotówką 120 kor., ogółem 3.731 kor. 79 h.

Deleg. Szczerzec dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 100 kor., dla sierót gotówką 400 kor., razem 1.000 kor.

Deleg. Winniki dla ewakuowanych gotówką 300 kor., żywności za 59 kor. 50 h., odzieży za 608 kor.

90 h., obuwia za 403 kor., razem 1.371 kor. 40 kor., dla sierót gotówką 250 kor., ogółem 1.621 kor. 40 h.

Deleg. Z u b r z a dla sierót gotówką 45 kor.

Deleg. Ż y d a t y c z e dla miejscowych ofiar wojny żywności za 263 kor. 50 h., dla sierót gotówką 305 kor., razem 568 kor. 50 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 13.489 kor. 86 h., dla ewakuowanych 8.085 kor. 05 h., dla sierót 4.579 kor. 10 h., ogółem 26.154 kor. 01 h.

POWIAT ŁAŃCUCKI.

Deleg. Ł a Ń c u t dla ewakuowanych gotówką 200 kor.

POWIAT MOŚCISKI.

Deleg. M o ś c i s k a dla ewakuowanych gotówką 500 kor.

POWIAT NADWÓRNAŃSKI.

Deleg. N a d w ó r n a dla miejscowych ofiar wojny gotówką 400 kor.

POWIAT PECZENIŻYŃSKI.

Deleg. P e c z e n i ż y Ń dla miejscowych ofiar wojny gotówką 100 kor.

POWIAT PODHAJECKI.

Deleg. H o r o ż a n k a dla miejscowych ofiar wojny gotówką 800 kor., obuwia za 1.000 kor., ogółem 1.800 kor.

Deleg. P o d h a j c e dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.500 kor., obuwia za 500 kor., apteczka 30 kor., razem 2.030 kor., dla ewakuowanych żywności za 2.775 kor. 90 h., dla ofiar wojny w Czeremchowie gotówką 500 kor., ogółem 5.305 kor. 90 h.

Deleg. W i s n i o w c z y k dla miejscowych ofiar wojny gotówką 2.000 kor., odzieży 2.002 kor., obuwia za 1.000 kor., apteczka 30 kor., razem 5.032 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 9.362 kor., dla ewakuowanych 2.775 kor. 90 h., ogółem 12.137 kor. 90 h.

POWIAT PRZEMYŚLAŃSKI.

Deleg. D u n a j ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.000 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., żywności za 7.445 kor. 25 h., odzieży za 3.155 kor. 32 h., obuwia za 500 kor., razem 12.100 kor. 57 h., dla sierót gotówką 860 kor., żywności za 150 kor., obuwia za 200 kor., odzieży za 306 kor. 60 h., razem 1.516 kor. 60 h., ogółem 14.617 kor. 17 h.

Deleg. G l i n i a n y dla ewakuowanych gotówką 500 kor.

Deleg. H a n a c z ó w dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla ewakuowanych żywności za 120 kor., obuwia za 500 kor., razem 620 kor., dla sierót odzieży za 154 kor. 20 h., ogółem 804 kor. 20 h.

Deleg. P o g o r z e l c e dla ewakuowanych gotówką 500 kor., dla sierót gotówką 425 kor., ogółem 925 kor.

Deleg. P r z e m y ś l a n y dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 6.077 kor. 10 h., razem 6.577 kor. 10 h., dla sierót 75 kor., ogółem 6.652 kor. 10 h.

Deleg. Ś w i r z dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., obuwia za 541 kor., razem 1.541 kor., dla sierót 740 kor., ogółem 2.281 kor.

Deleg. W y ż n i a n y dla sierót gotówką 150 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 1.030 kor., dla ewakuowanych 21.838 kor. 67 h., dla sierót 3.060 kor. 80 h., ogółem 25.929 kor. 47 h.

POWIAT RADZIECHOWSKI.

Deleg. C h o ł o j ó w dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., obuwia za 1.000 kor., razem 2.500 kor., dla sierót gotówką 200 kor., ogółem 2.700 kor.

Deleg. R a d z i e c h ó w dla ewakuowanych gotówką

3.000 kor., odzieży 506 kor. 82 h., razem 3.506 kor. 82 h., dla sierót gotówką 375 kor., ogółem 3.881 kor. 82 h.

Deleg. S t o j a n ó w dla miejscowych ofiar wojny 500 kor., odzieży 623 kor. 50 h., apteczka 30 kor., razem 1.153 kor. 50 h., dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., odzieży za 1.501 kor. 48 h., żywności za 86 kor. 40 h., razem 2.587 kor. 88 h., ogółem 3.741 kor. 38 h.

Deleg. T o p o r ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., żywności za 3.051 kor. 20 h., odzieży za 500 kor., obuwia za 500 kor., razem 6.051 kor. 20 h., dla sierót gotówką 650 kor., ogółem 7.201 kor. 20 h.

Deleg. W i t k ó w N o w y dla miejscowych ofiar wojny odzieży za 513 kor. 81 h., dla ewakuowanych gotówką 700 kor., żywności za 549 kor. 50 h., odzieży za 1.516 kor. 10 h., razem 2.765 kor. 60 h., dla sierót odzieży za 1.207 kor. 88 h., ogółem 4.487 kor. 29 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 2.167 kor. 31 h., dla ewakuowanych 17.411 kor. 50 h., dla sierót 2.432 kor. 88 h., ogółem 22.011 kor. 69 h.

POWIAT RAWSKI.

Deleg. B e ł z e c dla sierót gotówką 630 kor.

Deleg. B r u c k e n t h a l dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., odzieży za 177 kor. 70 h., apteczka 30 kor., razem 407 kor. 70 h.

Deleg. M a g i e r ó w dla sierót gotówką 400 kor.

Deleg. N i e m i r ó w dla sierót gotówką 60 kor.

Deleg. P o t y l i c z dla miejscowych ofiar wojny gotówką 100 kor.

Deleg. R a w a R u s k a dla ewakuowanych żywności za 986 kor., dla sierót gotówką 950 kor., żywności za 536 kor. 15 h., odzieży za 213 kor. 30 h., obuwia za 46 kor., razem 1.745 kor. 45 h., ogółem 2.731 kor. 45.

Deleg. R z y c z k i dla sierót odzieży za 503 kor. 90 h.

Deleg. U h n ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.000 kor., dla ewakuowanych gotówką 200 kor.,

dla sierót gotówką 2.165 kor., żywności za 970 kor., 30 h., odzieży za 616 kor. 60 h., obuwia za 17 kor., razem 3.768 kor. 90 h., ogółem 4.968 kor. 90 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 1.507 kor. 70 h., dla ewakuowanych 1.186 kor., dla sierót 7.107 kor. 25 h., ogółem 9.800 kor. 95 h.

POWIAT ROHATYŃSKI.

Deleg. B o ł s z o w c e dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., dla sierót gotówką 600 kor., razem 2.100 kor.

Deleg. B u k a c z o w c e dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., żywności za 1.151 kor. 45 h., odzieży za 2.002 kor. 38 h., obuwia za 1.000 kor., dla sierót gotówką 135 kor., razem 5.788 kor. 83 h.

Deleg. B u r s z t y n dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., odzieży za 208 kor., razem 408 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.100 kor., dla sierót obuwia za 493 kor., ogółem 2.001 kor.

Deleg. F i r l e j ó w dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., odzieży 1.307 kor. 44 h., obuwia za 490 kor. 50 h., razem 2.797 kor. 94 h.

Deleg. Ł u k o w i e c W i s z n. dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor., dla ewakuowanych gotówką 1.300 kor., odzieży za 1.500 kor. 50 h., obuwia za 650 kor., razem 3.450 kor. 50 h., dla sierót 105 kor., ogółem 3.855 kor. 50 h.

Deleg. P o d k a m i e ń R o h. dla ewakuowanych gotówką 2.473 kor., żywności za 1.026 kor. 30 h., odzieży za 1.001 kor. 18 h., obuwia za 1.000 kor., razem 5.500 kor. 48 hal.

Deleg. R o h a t y n dla miejscowych ofiar wojny gotówką 2.000 kor., żywności za 885 kor. 50 h., razem 2.885 kor. 50 h., dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., żywności za 1.077 kor. 95 h., odzieży za 4.056 kor. 94 h., obuwia 1.000 kor., razem 8.134 kor. 89 h., dla sierót gotówką 1.190 kor., odzieży za 738 kor. 12 h., żywności za

86 kor. 40 h., razem 2.014 kor. 52 h., ogółem 13.034 kor. 91 hal.

Deleg. Sarnki Dółne dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., odzieży za 1.066 kor., dla sierót gotówką 135 kor., razem 2.201 kor.

Deleg. Skomorochy Stare dla ewakuowanych gotówką 1.300 kor., odzieży za 2.391 kor. 02 h., obuwia za 874 kor., razem 4.565 kor. 02 h., dla sierót 160 kor., ogółem 4.725 kor. 02 h.

Deleg. Żurów dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., żywn. 1.087 kor. 75 h., odzieży za 2.001 kor. 83 h., obuwia za 1.000 kor., razem 5.089 kor. 58 h.

Razem na powiat dla ofiar wojny 4.593 kor. 50 h., dla ewakuowanych 38.856 kor. 24 h., dla sierót 3.642 kor. 52 h., ogółem 47.092 kor. 26 h.

POWIAT RUDECKI.

Deleg. Komarno dla ewakuowanych gotówką 200 kor., odzieży za 300 kor. 03 h., obuwia za 300 kor. razem 800 kor. 03 h.

Deleg. Milczyce dla ewakuowanych żywności za 213 kor. 50 h., odzieży za 2.336 kor. 42 h., razem 2.549 kor. 92 h.

Deleg. Pohorce dla ewakuowanych gotówką 500 kor., odzieży za 1.407 kor. 73 h., obuwia za 495 kor., razem 2.402 kor. 73.

Deleg. Rudki dla ewakuowanych odzieży za 1.043 kor. 80 h., obuwia za 375 kor., razem 1.418 kor. 80 h.

Razem na powiat dla ewakuowanych 7.171 kor. 48 h.

POWIAT SAMBORSKI.

Deleg. Sambor dla ewakuowanych gotówką 200 kor.

Deleg. Sąsiadowice dla ewakuowanych gotówką 300 kor.

Deleg. Stupnica Polska dla ewakuowanych

gotówką 1.500 kor., żywności za 951 kor. 25., odzieży za 2.008 kor. 32 h., obuwia za 475 kor., razem 4.934 kor. 57 h.

Razem na powiat dla ewakuowanych 5.434 kor. 57 h.

POWIAT SKOLSKI.

Deleg. Felizienthal dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor.

Deleg. Skole dla ewakuowanych 1.500 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 300 kor., dla ewakuowanych 1.500 kor.

POWIAT ŚNIATYŃSKI.

Deleg. Zabłotów dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., gotówką 1.500 kor., dla ewakuowanych obuwia za 530 kor., dla sierót gotówką 500 kor. Ogółem 2.560 kor.

POWIAT SOKALSKI.

Deleg. Bełz dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., dla sierót gotówką 2.300 kor., odzieży za 1.068 kor., obuwia za 374 kor., ogółem 4.742 kor.

Deleg. Krystynopol dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., dla sierót gotówką 700 kor., odzieży za 300 kor. 15 h., razem 2.500 kor. 15 h.

Deleg. Machnówek dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor.

Deleg. Ostrówad Sokal dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla sierót gotówką 45 kor., obuwia za 620 kor., razem 695 kor.

Deleg. Sokal dla ewakuowanych gotówką 3.000 k., dla sierót gotówką 3.445 kor., żywności za 3.669 kor. 31 h., odzieży za 3.116 kor. 15 h., razem 13.230 kor. 46 h.

Deleg. Żniatyń dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla sierót gotówką 50 kor., razem 80 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 330 kor., dla ewakuowanych 5.500 kor., dla sierót 15.687 kor. 61 h., ogółem 21.517 kor. 61 h.

POWIAT STANISŁAWOWSKI.

Deleg. B e d n a r ó w dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., żywności za 556 kor., odzieży za 501 kor. 80 h., obuwia 500 kor., razem 3.057 kor. 80 h.

Deleg. D e l e j ó w dla ewakuowanych gotówką 600 kor., żywności za 520 kor. 60 h., odzieży za 500 kor. 84 h., dla sierót gotówką 400 kor., razem 2.021 kor. 44 h.

Deleg. H a l i c z dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 1.024 kor. 20 h., dla sierót gotówką 300 kor., razem 1.824 kor. 20 h.

Deleg. J e z u p o l dla ewakuowanych odzieży za 2.004 kor. 40 h., obuwia za 520 kor., razem 2.524 kor. 40 h.

Deleg. M a r y a m p o l dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., apteczka 30 kor., razem 530 kor., dla sierót gotówką 500 kor., odzieży za 914 kor. 10 h., obuwia za 695 kor., razem 2.109 kor. 10 h., ogółem 2.639 kor. 10 h.

Deleg. S t a n i s ł a w ó w dla miejscowych ofiar wojny 5.600 kor., dla ewakuowanych żywności za 9.160 kor. 30 h., dla sierót gotówką 2.500 kor., żywności za 1.838 kor., odzieży za 400 kor. 50 h., obuwia za 200 kor., razem 4.938 kor. 50 h., ogółem 19.698 kor. 80 h. Nadto na prowadzenie sklepu 20.000 kor. subwencji zwrotnej.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 6.130 kor., dla ewakuowanych 17.888 kor. 14 h., dla sierót 7.747 kor. 60 h., na aprowizację 20.000 kor., ogółem 51.765 kor. 74 h.

POWIAT STAROSAMBORSKI.

Deleg. F e l s z t y n dla ewakuowanych gotówką 300 kor.

Deleg. S t a r y S a m b o r dla ewakuowanych odzieży za 503 kor.

Razem na powiat dla ewakuowanych 803 kor.

POWIAT STRYJSKI.

Deleg. D a s z a w a dla ewakuowanych gotówką 4.675 kor. 10 h., żywności za 695 kor. 20 h., obuwia za

618 kor., razem 5.988 kor. 30 h., dla sierót gotówką 6.000 kor., żywności za 100 kor., apteczka 30 kor., razem 6.130 kor., ogółem 12.118 kor. 30 h.

Deleg. Sokołów dla ewakuowanych gotówką 1.900 kor.

Deleg. Strzyż dla miejscowych ofiar wojny 1.000 kor., dla ewakuowanych gotówką 3.000 kor., żywności za 2.286 kor. 70 h., odzieży za 3.009 kor. 57 h., obuwia za 449 kor., razem 8.745 kor. 27 h., dla sierót gotówką 2.800 kor., żywności za 883 kor., odzieży za 1.500 kor. 11 h., obuwia za 500 kor., razem 5.683 kor. 11 h., ogółem 15.428 kor. 38 h.

Deleg. Żulin dla ewakuowanych gotówką 600 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 1.000 kor., dla ewakuowanych 17.233 kor. 57 h., dla sierót 11.813 kor. 11 h., ogółem 30.046 kor. 68 h.

POWIAT TARNOPOLSKI.

Deleg. Ładyczyn dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., obuwia za 500 kor., razem 700 kor.

Deleg. Nastasów dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., dla ewakuowanych obuwia za 500 kor., razem 700 kor.

Deleg. Tarnopol dla miejscowych ofiar wojny gotówką 2.000 kor., sierót gotówką 2.000 kor., razem 4.000 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 2.900 kor., dla ewakuowanych 500 kor., dla sierót 2.000 kor., ogółem 5.400 kor.

POWIAT TŁUMACKI.

Deleg. Chocimierz dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.300 kor., dla ewakuowanych gotówką 700 kor., odzieży za 1.000 kor. 40 h., dla sierót gotówką 500 kor., razem 3.500 kor. 40 h.

Deleg. Niżniów dla miejscowych ofiar wojny gotówką 600 kor., dla ewakuowanych żywności 254 kor.

95 h., obuwia za 500 kor., dla sierót gotówką 500 kor., odzieży za 406 kor. 72 h., razem 2.261 kor. 67 h. Na aprowizację subwencję zwrotną 500 kor., ogółem 2.761 kor. 67 hal.

Deleg. T ł u m a c z dla miejscowych ofiar wojny 4.000 kor., dla ewakuowanych gotówką 5.000 kor., żywności za 5.009 kor. 90 h., odzieży za 1.050 kor. 61 h., razem 15.060 kor. 51 h., dla sierót gotówką 6.000 kor., obuwia za 1.030 kor., razem 7.030 kor. Subwencję zwrotną na aprowizację 6.000 kor., ogółem 28.090 kor. 51 h.

Deleg. T y ś m i e n i c a dla miejscowych ofiar wojny 500 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 6.400 kor., dla ewakuowanych 13.515 kor. 86 h., dla sierót 8.436 kor. 72 h., na aprowizację (subw. zwrotna) 6.500 kor., ogółem 34.852 kor. 58 h.

POWIAT TREMBOWELSKI.

Deleg. K o b y ł o w ł o k i dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor.

Deleg. T r e m b o w ł a dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.000 kor., dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., razem 3.000 kor. Ogółem na powiat 5.000 kor.

POWIAT TURCZAŃSKI.

Deleg. Ł o m n a dla ewakuowanych gotówką 100 kor., odzieży za 304 kor. 20 h., obuwia za 200 kor., razem 604 kor. 20 h.

POWIAT ZALESZCZYCKI.

Deleg. B e r e m i a n y dla miejscowych ofiar wojny gotówką 1.000 kor.

Deleg. C z e r w o n o g r ó d dla sierót gotówką 500 kor.

Deleg. T ł u s t e dla ewakuowanych odzieży za 1.006 kor. 40 h.

Deleg. U ś c i e c z k o dla miejscowych ofiar wojny

gotówką 1.000 kor., dla sierót gotówką 1.000 kor., razem 2.000 kor.

Deleg. Zaleszczyki dla miejscowych ofiar wojny gotówką 2.500 kor., dla sierót gotówką 1.200 kor., razem 3.700 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 4.500 kor., dla ewakuowanych 1.006 kor. 40 h., dla sierót 2.700 kor., ogółem 8.206 kor. 40 h.

POWIAT ZBOROWSKI.

Deleg. Jezierna dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla ewakuowanych gotówką 200 kor., żywności za 3.192 kor. 30 h., obuwia za 530 kor., razem 3.962 kor. 30 h.

Deleg. Pomorzany dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla ewakuowanych 4.932 kor. 30 h., ogółem 4.962 kor. 30 h.

POWIAT ZŁOCZOWSKI.

Deleg. Białkamień dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., odzieży za 2.897 kor. 33 h., obuwia za 500 kor., dla sierót gotówką 270 kor., razem 5.167 kor. 33 hal.

Deleg. Gołogóry dla miejscowych ofiar wojny gotówką 2.000 kor., żywności za 2.085 kor. 20 h., razem 4.085 kor. 20 h., dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., żywności za 7.786 kor. 55 h., odzieży za 3.019 kor. 78 h., obuwia za 1.000 kor., razem 13.806 kor. 33 h., dla sierót 825 kor., ogółem 18.716 kor. 53 h.

Deleg. Kutkórz dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., apteczka 30 kor., razem 530 kor., dla ewakuowanych gotówką 379 kor. 88 h., żywności za 530 kor. 18 h., odzieży za 307 kor. 62 h., razem 1.217 kor. 68 h., dla sierót gotówką 30 kor., ogółem 1.777 kor. 68 h.

Deleg. Sasów dla ewakuowanych gotówką

1.000 kor., żywności za 3.432 kor. 40 h., odzieży za 500 kor. 51 h., obuwia za 506 kor., razem 5.438 kor. 91 h., dla sierót 795 kor., ogółem 6.233 kor. 91 h.

Deleg. Sokołówka Hetm. dla miejscowych ofiar wojny apteczka 30 kor., dla ewakuowanych gotówką 300 kor., obuwia za 520 kor., razem 850 kor.

Deleg. Wicyn dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., żywności za 698 kor. 70 h., razem 1.198 kor. 70 h.

Deleg. Zazule dla ewakuowanych odzieży za 867 kor. 86 h., dla sierót gotówką 90 kor., razem 957 kor. 86 hal.

Deleg. Złoczów dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor., dla ewakuowanych gotówką 21.800 kor., odzieży za 3.637 kor. 92 h., żywności za 7.705 kor. 40 h., obuwia za 1.000 kor., razem 35.143 kor. 32 h., dla sierót gotówką 1.130 kor., ogółem 36.773 kor. 32 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 6.343 kor. 90 h., dla ewakuowanych 62.191 kor. 43 h., dla sierót 3.140 kor., ogółem 71.675 kor. 33 kor.

POWIAT ŻÓŁKIEWSKI.

Deleg. Kłodno dla miejscowych ofiar wojny żywności za 95 kor., dla sierót żywności za 78 kor. 50 h., gotówką 100 kor., razem 273 kor. 50 h.

Deleg. Kulików dla miejscowych ofiar wojny gotówką 200 kor., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 1.548 kor. 50 h., odzieży za 519 kor. 32 h., razem 2.567 kor. 82 h., dla sierót gotówką 90 kor., odzieży za 1.213 kor., razem 1.303 kor., ogółem 4.070 kor. 82 h.

Deleg. Mosty Wielkie dla ewakuowanych gotówką 1.000 kor., dla sierót gotówką 500 kor., razem 1.500 kor.

Deleg. Żółtańce dla ewakuowanych odzieży za 306 kor. 57 h., obuwia za 200 kor., żywności za 313 kor. 70 h., razem 820 kor. 27 h.

Deleg. Żółkiew dla miejscowych ofiar wojny

gotówką 800 kor., żywności za 623 kor. 90 h., odzieży za 504 kor. 60 h., razem 2.028 kor. 50 h., dla ewakuowanych gotówką 3.800 kor., żywności za 4.156 kor. 50 h., odzieży za 3.902 kor. 01 h., obuwia za 1.000 kor., razem 12.858 kor. 51 h., dla sierót gotówką 450 kor., żywności 190 kor., razem 640 kor., ogółem 15.527 kor. 01 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 2.323 kor. 50 h., dla ewakuowanych 17.246 kor. 60 h., dla sierót 2.621 kor. 50 h., ogółem 22.191 kor. 60 h.

POWIAT ŻYDACZOWSKI.

Deleg. Antoniówka dla ewakuowanych gotówką 1.600 kor., dla sierót gotówką 45 kor., odzieży za 800 kor., razem 2.445 kor.

Deleg. Derżów dla ewakuowanych gotówką 3.300 kor., żywności za 590 kor. 60 h., odzieży za 5.410 kor. 13 h., obuwia za 770 kor., razem 10.070 kor. 73 h.

Deleg. Kochawina dla ewakuowanych gotówką 1.500 kor., żywności za 3.176 kor. 10 h., odzieży za 1.609 kor. 03 h., obuwia za 600 kor., razem 6.885 kor. 13 h., dla sierót gotówką 865 kor., ogółem 7.750 kor. 13 h.

Deleg. Machliniec dla ewakuowanych gotówką 500 kor., odzieży za 800 kor. 04 h., obuwia za 492 kor., razem 1.792 kor. 04 h., dla sierót gotówką 60 kor., ogółem 1.852 kor. 04 h.

Deleg. Mikołajów dla miejscowych ofiar wojny gotówką 50 kor., dla ewakuowanych gotówką 200 kor., odzieży za 100 kor. 08 h., obuwia za 136 kor., razem 436 kor. 08 h., ogółem 486 kor. 08 h.

Deleg. Rozdół dla miejscowych ofiar wojny gotówką 800 kor., odzieży za 125 kor. 70 h., razem 925 kor. 70 h., dla ewakuowanych gotówką 500 kor., żywności za 1.822 kor. 30 h., odzieży za 2.659 kor. 35 h., obuwia za 791 kor., razem 5.172 kor. 85 h., dla sierót gotówką 200 kor., odzieży za 601 kor. 38 h., obuwia za 206 kor., razem 1.007 kor. 38 h., ogółem 7.105 kor. 93 h.

Deleg. Żórawno dla miejscowych ofiar wojny

gotówką 200 kor., dla ewakuowanych gotówką 2.000 kor., żywności za 1.072 kor. 15 h., odzieży za 2.503 kor. 93 h., obuwia za 1.000 kor., razem 6.576 kor. 08 h., dla sierót gotówką 445 kor., ogółem 7.221 kor. 08 h.

Deleg. Ż y d a c z ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 300 kor., dla ewakuowanych gotówką 3.700 kor., odzieży za 3.000 kor. 51 h., żywności za 1.148 kor. 15 h., obuwia za 1.000 kor., razem 8.848 kor. 66 h., dla sierót gotówką 105 kor., ogółem 9.253 kor. 66 h.

Razem na powiat dla miejscowych ofiar wojny 1.475 kor. 70 h., dla ewakuowanych 41.381 kor. 59 h., dla sierót 3.327 kor. 38 h., ogółem 46.184 kor. 67 h.

BUKOWINA.

Deleg. A l t h ü t t e dla sierót gotówką 100 kor.

Deleg. S a d a g ó r a dla ewakuowanych gotówką 500 kor.

Deleg. W a s z k o w c e dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor.

Ogółem 1.100 kor.

MORAWA.

Dla ewakuowanych z Galicyi wschodniej na Morawie przez delegata K. B. K. w Nowym Iczynie żywności za 790 kor.

KRÓLESTWO POLSKIE I WOŁYŃ.

D u b i e ń k a dla miejscowych ofiar wojny gotówką 500 kor.

W ł o d z i e m i e r z W o ł. dla ewakuowanych odzieży za 1.000 kor. 46 h.

H o r o c h ó w dla miejscowych ofiar wojny gotówką 2.000 kor.

Razem 3.500 kor. 46 h.

POMOC DLA LWOWA.

Na pomoc dla ofiar wojny we Lwowie wydała Lwowska Delegacya K. B. K. do końca r. 1917 kwotę 459.312 kor. 02 h., z tego z własnych funduszków 364.102 kor. 02 h., a resztę 100.140 kor. z funduszków rządowych (państwowe zasiłki sieroce). Z funduszków własnych wydano gotówką 274.479 kor. 50 h., żywności za 62. 285 kor. 54 h., odzieży za 14.498 kor. 98 h., obuwia za 12.838 kor.

W szczególności wydano:

I. NA OPIEKĘ NAD SIEROTAMI WOJENNEMI I OPUSZCZONEMI DZIEĆMI.

W r. 1915 gotówką 3.320 kor., żywności za 670 kor., razem 3.990 kor.

W r. 1916 gotówką 49.325 kor., żywności za 2.639 kor. 74 h., odzieży za 5.321 kor. 40 h., obuwia za 119 kor., razem 57.405 kor. 14 h.

W r. 1917 gotówką 34.095 kor., żywności za 25.273 kor. 91 h., odzieży za 3.136 kor. 30 h., obuwia za 2.536 kor., razem 65.041 kor. 21 h. Razem za 3 lata gotówką 86.740 kor., żywności za 28.583 kor. 65 h., odzieży za 8.457 kor. 70 h., obuwia za 2.655 kor., ogółem 126.436 kor. 35 h.

Subwencye te udzielono przez następujące instytucje:

Przytulisko sierót Brata Alberta przy ul. Kleparowskiej gotówką 3.040 kor., żywności za 1.687 kor. 24 h., obuwia za 978 kor., razem 5.705 kor. 24 h.

Ochrona Dziecka (dla 7 Przystani w różnych częściach miasta) gotówką 31.190 kor., żywności za 10.896 kor. 66 h., odzieży za 4.222 kor. 48 h., razem 46.308 kor. 14 h.

Dom sierót im. Niepok. Pocz. NPM. przy ul. Gródeckiej gotówką 6.540 kor., żywności za 852 kor. 48 h., razem 7.392 kor. 48 h.

Przytulisko sierót im. św. Józefa przy

ul. Piekarskiej gotówką 2.768 kor., żywności za 902 kor. 24 h., razem 3.670 kor. 24 h.

Ochronka SS. Felicjanek przy ul. Żółkiewskiej gotówką 3.500 kor., żywności za 2.106 kor. 99 h., odzieży za 807 kor. 92 h., razem 6.414 kor. 91 h.

Zakład im. św. Heleny przy ul. Janowskiej gotówką 6.278 kor., żywności za 951 kor. 74 h., odzieży 870 kor. 80 h., razem 8.100 kor. 54 h.

Tow. opieki nad podrzutkami im. Dziec. Jezus gotówką 13.040 kor., żywności za 1.307 kor. 85 h., razem 14.347 kor. 85 h.

Ochronka Związku dziewcząt polskich przy ul. Zimorowicza gotówką 500 kor., żywności za 738 kor. 36 h., razem 1.238 kor. 36 h.

Ochronka na Snopkowie przy Sem. gospod. kob. gotówką 500 kor., żywności za 1.022 kor. 54 h., odzieży za 230 kor., razem 1.752 kor. 54 h.

Ochronka SS. Felicjanek przy ul. Zamarynowskiej gotówką 700 kor., żywności za 1.564 kor. 46 h., odzieży za 300 kor. 30 h., obuwia za 112 kor., razem 2.676 kor. 76 h.

Zakład im. św. Antoniego przy ul. Kurkowej dla sierót chłopców gotówką 500 kor., żywności za 1.042 kor. 05 h., razem 1.542 kor. 05 h.

Ochronka na Kleparowie żywności za 185 kor.

Ochronka SS. Felicjanek przy ul. Kaleczej żywności za 1.215 kor. 13 h.

Ochronka SS. Felicjanek przy ul. Zielonej żywności za 1.243 kor. 73 h.

Związek kół Ziemianek na akcję ochroniarską gotówką 4.000 kor.

Zakład dla sierót głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej gotówką 200 kor., żywności za 1.036 kor. 68 h., razem 1.236 kor. 68 h.

Zakład św. Teresy wraz z stacją zbiorniczą

dla sierót gotówką 135 kor., żywności za 1.209 kor. 50 h.,
odzieży za 584 kor. 20 h., razem 1.928 kor. 70 h.

Ochronka SS. Felicjanek przy ul. Niemce-
wicza żywności za 884 kor. 91 h., odzieży za 307 kor.
07 h., obuwia 164 kor., razem 1.355 kor. 98 h.

Tow. ochronek chrześcijańskich obu-
wia za 764 kor.

II. NA OPIEKĘ NAD PRACUJĄCYMI.

W r. 1915 gotówką 3.300 kor., w r. 1916 gotówką
7.700 kor., w r. 1917 gotówką 1.800 kor., żywności za
1.900 kor. 66 h., odzieży za 180 kor. 20 h., obuwia za
315 kor., razem 4.195 kor. 86 h.

Razem za 3 lata gotówką 12.800 kor., żywności za
1.900 kor. 66 h., odzieży za 180 kor. 20 h., obuwia za
315 kor., ogółem 15.195 kor. 86 h. — przez następujące
instytucje:

Szwalnia Polskiego Związku niew.
kat. gotówką 2.000 kor., żywności za 714 kor. 18 h., ra-
zem 2.714 kor. 18 h.

Biuro pośrednictwa pracy kobiet
przy Tow. popier. przemysłu kobiecego gotówką 3.800 kor.,
odzieży za 180 kor. 20 h., obuwia za 397 kor., razem
4.377 kor. 20 h.

Przemysł domowy gotówką 500 kor.

Tow. Pracownic »Dźwignia« gotówką
700 kor., żywności za 774 kor. 62 h., razem 1.474 kor. 62 h.

Pracownia PP. Salezjanek gotówką
500 kor.

Zakład Stow. pracy kobiet przy ul. Kra-
sickich gotówką 600 kor., żywności za 318 kor. 88 h.,
odzieży za 286 kor., obuwia za 30 kor., razem 1.234 kor.
88 hal.

Tow. popier. przemysłu kobiecego go-
tówką 700 kor.

Stow. pracownic im. św. Józefa żywności
za 259 kor. 80 h.

Sekcyja Panien Kongreg. Sacré Coeur (opieki nad pracownicami) gotówką 200 kor., obuwia za 100 kor., razem 300 kor.

III. NA POMOC DLA NAJBIEDNIEJSZYCH OFIAR WOJNY.

W r. 1915 gotówką 3.350 kor., w r. 1916 gotówką 17.970 kor., żywności za 5.879 kor. 74 h., odzieży za 190 kor. 20 h., obuwia za 7 kor., razem 24.046 kor. 94 h. W r. 1917 gotówką 15.911 kor. 20 h., żywności za 2.630 kor. 40 h., odzieży za 3.667 kor. 60 h., obuwia 833 kor., razem 23.042 kor. 20 h.

Razem za 3 lata gotówką 37.231 kor. 20 h., żywności za 8.510 kor. 14 h., odzieży za 3.857 kor. 80 h., obuwia za 840 kor., ogółem 50.439 kor. 14 h. przez następujące instytucje:

Tow. Pań Miłos. im. św. Salomei gotówką 700 kor., żywności za 110 kor. 70 h., razem 810 kor. 10 h.

Tow. Miłos. Panów im. św. Winc. á Paulo: gotówką 10.921 kor., żywności za 1.516 kor. 70 h., obuwia za 400 kor., razem 12.837 kor. 70 h.

Tow. Miłos. Pań im. św. Winc. á Paulo gotówką 8.270 kor., żywności za 3.624 kor., odzieży za 90 kor., obuwia za 250 kor., razem 12.234 kor.

Tow. pogrzebowe im. św. Józefa z Arymatei gotówką 2.000 kor.

Delegacya paraf. na Kleparowie gotówką 2.090 kor., odzieży za 41 kor. 30 h., obuwia za 450 kor., razem 2.681 kor. 30 h.

Komitet opieki nad uchodźcami lwowskimi gotówką 2.400 kor.

Biuro pomocy dla inteligencjiuboższej wskutek wojny gotówką 1.630 kor., odzieży za 113 kor. 50 h., obuwia za 30 kor., razem 1.773 kor. 50 h.

Biuro pomocy dla uchodźców pozalwowskich gotówką 4.580 kor., żywności za 3.729 kor. 64 h., odzieży za 1.085 kor. 60 h., obuwia za 92 kor., razem 9.487 kor. 24 h.

Związek nauczycielek (na wsparcia dla najbiedn. nauczycielek) gotówką 1.500 kor.

Komitet opieki dla literatów i artystów (pod kier. prof. Kasprowicza) gotówką 1.000 kor.

Delegacya paraf. przy paraf. św. Elżbiety na pomoc dla ofiar wojny na Lewandówce gotówką 2.900 kor., żywności za 200 kor., odzieży za 450 kor., razem 3.550 kor.

Tow. wzaj. pomocy powstańców z r. 1863/4 gotówką 500 kor.

Dla ewakuowanych Królewaków (wracających przez Lwów) gotówką 2.130 kor., żywności za 602 kor. 30 h., odzieży za 1.689 kor., obuwia 283 kor., razem 4.704 kor. 30 h.

Komitet obyw. pracy kobiet (dla biedn. rodzin legionistów) odzieży za 300 kor.

Opieka nad żołnierzem-Polakiem gotówką 150 kor., odzieży za 200 kor., obuwia za 100 kor., razem 450 kor.

Deleg. przy parafii św. Marcina (dla akcyi rat. na Zniesieniu) obuwia za 500 kor.

Deleg. na Zamarstynowie obuwia za 450 k.

IV. NA OPIEKĘ NAD MŁODZIEŻĄ.

W r. 1915 gotówką 2.500 kor., w r. 1916 gotówką 14.450 kor., żywn. za 777 kor. 97 h., odzieży za 821 kor. 90 h., razem 16.049 kor. 87 h., w r. 1917 gotówką 11.325 kor. 30 h., żywności za 8.134 kor. 01 h., odzieży za 788 kor. 60 h., obuwia za 89 kor. 28 h., razem 29.175 kor. 91 h.

Razem za 3 lata gotówką 28.275 kor. 30 h., żywności za 8.911 kor. 98 h., odzieży 1.610 kor. 50 h., obuwia 8.928 kor., ogółem 47.725 kor. 78 h. przez następujące instytucje:

Bursa TSL. dla dziewcząt im. Bober-skiej gotówką 3.000 kor., żywności za 1.092 kor. 27 h., razem 4.092 kor. 27 h.

Bursa TSL. dla chłopców, Grunwaldzka

gotówką 2.500 kor., żywności za 1.561 kor. 95 h., odzieży 258 kor., obuwia za 140 kor., razem 4.459 kor. 95 h.

Bursa im. św. Stanisława Kostki dla uczniów rękodzielniczej i handlowej gotówką 8.125 kor. 30 h., żywności za 1.252 kor. 85 h., odzieży za 583 kor. 60 h., obuwia za 625 kor., razem 10.386 kor. 75 h.

Bursa dla chłopców im. T. Kościuszki gotówką 2.000 kor., żywności za 1.091 kor. 95 h., razem 3.091 kor. 95 h.

Internat SS. Felicyanek przy ul. W. Pola gotówką 4.015 kor., żywności za 1.714 kor. 29 h., razem 5.729 kor. 29 h.

Miejski Komitet opieki nad sierotami woj. we Lwowie (w opiece prywatnej) gotówką 7.215 kor., odzieży za 1.092 kor. 04 h., obuwia za 600 kor., razem 8.907 kor. 04 h.

Skauting przy Sokole-Macierzy na kram przyborów szkolnych i warsztat szewski gotówką 2.500 kor.

Na pomoc dla biednej młodzieży technicznej przez Rektorat politechniki i przez Bratnią Pomoc techników gotówką 3.300 kor.

Komitet pomocy dla uczniów szkół średnich b. legionistów gotówką 200 kor.

Związek Rodzicielski gotówką 1.300 kor.

Na pomoc dla biednej młodz. uniwersyteckiej przez Rektorat Uniw. i przez Bratnią Pomoc akad. gotówką 4.100 kor., żywności za 602 kor. 30 h., razem 4.702 kor. 30 h.

Tow. opieki nad dziewczętami w wieku pozaszkolnym (uczenie i pracownice przemysł. i handl.) gotówką 500 kor., żywności za 1.396 kor. 30 h., razem 1.901 kor. 30 h.

Komitet pomocy dla uczennic Seminarium naucz. gotówką 450 kor.

Szkoła na Batorówce (dla najbiedniejszych dzieci) odzieży za 219 kor. 60 h.

Internat im. św. Jozafata żywności za 23 kor. 75 h.

Zakład wychowawczy SS. Nazaretanek (na pomoc dla biednych uczenic i nauczycielek) gotówką 1.050 kor., żywności za 714 kor. 70 h., razem 1.764 kor. 70 h.

Koło młodych pracownic P. Z. N. K. żywności za 94 kor. 20 h.

Klub dla bezdomnych (uliczników) żywności za 661 kor. 66 h., odzieży za 105 kor., obuwia za 23 kor., razem 789 kor. 66 h.

Internat im. Piramowicza dla uczniów Semin. naucz. żywności za 1.119 kor. 23 h.

Bratnia pomoc uczniów gimn. VI. żywności za 106 kor. 40 h.

Zakład SS. Urszulanek żywności za 142 kor. 60 hal.

Komitet opieki »Dziecinawieś« w r. 1917 gotówką 1.000 kor., żywności za 242 kor., razem 1.242 kor.

Letnia kolonia studencka w Brzuchowicach w r. 1917 żywności za 72 kor.

Związek XX. katechetów obuwia dla ubogiej młodzieży a) szkół średnich za 2.000 kor., b) szkół ludowych za 4.000 kor.

V. NA PRZYTULISKA I SCHRONISKA.

W r. 1915 gotówką 2.500 kor., w r. 1916 gotówką 2.850 kor., żywności za 949 kor. 50 h., razem 3799 kor. 50 h., W r. 1917 gotówką 2.300 kor., żywności za 2.002 kor. 96 h., razem 4.302 kor. 96 h. Razem za 3 lata gotówką 7.650 kor., żywn. 2.952 kor. 46 h., ogółem 10.602 kor. 46 h. przez następujące instytucje:

Dom pracy »Opatrność« dla starców przy ul. św. Piotra i Pawła gotówką 1.000 kor., żywności za 774 kor. 22 h.

Dom opieki dla sług przy ul. Sieniawskiej

gotówką 900 kor., żywności za 619 kor. 72 h., razem 1.519 kor. 72 h.

Schronisko matek gotówką 600 kor.

Zakład dla nieuleczalnych im. św. Józefa przy ul. Kurkowej gotówką 2.500 kor., żywności za 1.207 kor. 52 h., razem 3.626 kor. 02 h.

Szpital dla ubogich SS. Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej gotówką 400 kor., żywności za 401 kor., razem 801 kor.

Schronisko dla starców im. Domsa goślińskich gotówką 135 kor.

Schronisko dla starców im. Domsa gotówką 900 kor.

Schronisko dla superarb. legionist. gotówką 500 kor.

VI. NA TANIE KUCHNIE.

W r. 1915 gotówką 1.500 kor., w r. 1916 gotówką 3.200 kor., żywności za 880 kor. 83 h., razem 4.080 kor. 83 h., w r. 1917 gotówką 1.000 kor., żywności za 7.270 kor. 53 h., razem 8.270 kor. 53 h. Razem za 3 lata got. 5.700 kor., żywności za 8.151 kor. 36 h., ogółem 13.851 kor. 36 h., przez następujące kuchnie:

Kuchnia ludowa SS. Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej gotówką 1.500 kor., żywności za 1.771 kor. 17 h., razem 3.271 kor. 17 h.

Kuchnia Bratniej pomocy słuchaczy politechniki gotówką 600 kor., żywności za 1.395 kor. 72 h., razem 2.495 kor. 72 h.

Kuchnia ludowa SS. Józefitek przy pl. Strzeleckim gotówką 100 kor., żywności za 1.335 kor. 46 h., razem 1.435 kor. 46 h.

Kuchnia studencka Polsk. Zw. niew. kat. gotówką 3.000 kor., żywności za 1.541 kor. 83 h., razem 4.591 kor. 83 h.

Kuchnia dla rodzin żołnierzy polskich żywności za 219 kor. 60 h.

Kuchnia Br. pomocy słuch. uniwersytetu gotówką 500 kor., żywności za 451 kor. 90 h., razem 951 kor. 90 hal.

M. Kuchnia lud. przy ul. św. Teresy żywności za 430 kor. 30 h.

M. Kuchnia lud. przy ul. Żółkiewskiej żywności 428 kor.

VII. NA POMOC PRAWNĄ.

Na utrzymanie i prowadzenie biura pomocy porady prawnej K. B. K. przy ul. Trzeciego Maja 5 (utworzonego w r. 1917) wydano 5.333 kor.

VIII. NA RÓŻNE INSTYTUCYE.

W szczególności na akcyę humanitarną klasztorów wydano w r. 1915 gotówką 2.100 kor., w r. 1916 gotówką 800 kor., żywności za 253 kor. 33 h., w r. 1917 gotówką 2.350 kor., żywności za 3.021 kor. 96 h., odzieży za 392 kor. 78 h., obuwia za 100 kor., razem 5.864 kor. 74 h.

Razem w 3 latach gotówką 5.250 kor., żywności za 3.275 kor. 29 h., odzieży za 392 kor. 72 h., obuwia za 100 kor., ogółem 9.018 kor. 07 h., przez następujące instytucje:

Czerwony Krzyż na »Gwiazdkę« dla polskich żołnierzy gotówką 900 kor.

Dom macierzysty SS. Felicyanek gotówką 2.400 kor., żywności za 608 kor. 91 h., razem 3.008 kor. 91 h.

Klasztor SS. Karmelitanek gotówką 500 kor., żywności za 647 kor. 20 h., razem 1.147 kor. 20 hal.

Klasztor SS. Franciszkanek gotówką 300 kor., żywności za 512 kor. 54 h., odzieży za 392 kor. 78 h., razem 1.225 kor. 32 h.

Klasztor SS. Sakramentek żywności za 618 kor. 76 h.

Zakład SS. Notre Dame żywności za 660 kor.
68 hal.

IX. NA SUBWENCYE ZWROTNE

wydano w r. 1916 gotówką 40.000 kor., w r. 1917 gotówką 45.500 kor., razem 85.500 kor. dla następujących instytucji:

Samopomoc kobiet 1.000 kor. (zwrócone).

Przemysł domowy 3.000 kor. (zwrócone).

Sanatorium dra Świątkowskiego na utrzymanie chorych, odciętych od swych rodzin po drugiej stronie frontu 2.000 kor.

Szkoła kroju i pracownia ubrań kob. p. M. Kozłowskiej, na uruchomienie pracowni zniszczonej wojną 5.000 kor.

Szwalnia Polsk. Zw. niew. kat. na zakupno materji. 60.000 kor. (zwrócono 20.500 kor.), na konsum przy Szwalni 1.000 kor.

Spółka wyrob. ubrań kob. 10.000 kor. (zwrócono 2.500 kor.).

Ochrona Dziecka na konsum dla rodzin dzieci będących pod opieką Tow. 3.000 kor.

Koło pracy polsko-katol. kobiet na założenie warsztatu przem. kob. 500 kor.

CZĘŚĆ II.

SPRAWOZDANIE ODDZIAŁU APROWIZACYJNEGO LWOWSKIEJ DELEGACJI K. B. K.

ZA CZAS OD 1. LIPCA 1915 DO 31. GRUDNIA 1917.

I. Prace wstępne. Wyjątkowe stosunki w tej części Galicyi wschodniej i Bukowiny, która należy do lwowskiej archidiecezyi a tem samem do obrotu działania Lwowskiej Delegacji K. B. K. skłoniły Wydział Wykonawczy tutejszego K. B. K. do skierowania akcji

ratunkowej w pierwszym rzędzie w kierunku aprowizacyjnym. Z wszystkich stron dochodziły wiadomości o zupełnym niemal braku najniezbędniejszych środków do życia, który został spowodowany wypadkami wojennymi, jakie się tu rozgrywały przez czas dłuższy a następnie ciągłymi rekwizycjami na rzecz przeróżnych armii i zastojem w handlu wskutek trudności komunikacyjnych i transportowych. To położenie umieli wykorzystać nie-sumienni handlarze — lichwa więc żywnościowa rosła z dniem każdym. Wystarczy podać, że za topkę soli żądano wówczas 2 korony, za 1 kg. cukru 5 koron, za 1 kg. mydła 7 koron, za 1 litr nafty 2 korony — podczas gdy ceny tych artykułów w handlu hurtownym w roku 1915 wynosiły za topkę soli 19 hal., za 1 kg. cukru 95 hal., za 1 kg. mydła stosunkowo jeszcze dobrego 3 korony, za 1 litr nafty 50 hal.

Zadaniem więc powołanej z końcem lipca 1915 roku Sekcji Aprowizacyjnej K. B. K. było wystąpić do walki z lichwą żywnościową i nieść pomoc ludności tak srodcze wojną dotkniętej przez dostarczenie po cenach kosztu żywności i środków codziennej potrzeby.

W skład Sekcji Aprowizacyjnej wchodził jako przewodniczący Ks. Infułat Dr. Józef Zajchowski, jako członkowie:

- 1) W. P. Jan Mikuszewski, dyrektor Banku rolniczego we Lwowie,
- 2) W. P. Inżynier Kazimierz Gubrynowicz we Lwowie,
- 3) W. P. Dr. August Rodakiewicz, konsulent Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie,
- 4) Kierownik Oddziału aprowizacyjnego (w roku 1916 sekretarz K. B. K. Jan Przybyła, a w roku 1917 sekretarz K. B. K. Wilhelm Werschler).

Sierpień i wrzesień 1915 minął na pracach przygotowawczych. Trzeba było wynaleźć źródła zakupu, zorganizować magazyny, wysłać delegatów celem nawiązania stosunków z delegacjami parafialnymi K. B. K.,

a wreszcie uzyskać u władz cywilnych i wojskowych możność wywozu towarów z magazynów lwowskich, a nadto ułatwienia transportowe.

W okresie tym pospieszyli Sekcyi aprowizacyjnej z chętną pomocą:

J. W. P. Radca Dworu Rybicki przez odstąpienie magazynu na dworcu kolejowym na magazyn transito K. B. K.,

J. W. P. Prezes Aleksander Dąmbski przez osobistą interwencję u firm handlowych w Krakowie i Wiedniu w sprawie dostawy towarów,

śp. Telesfor Adamski, ówczesny dyrektor Związku Ekonomicznego Kółek rolniczych,

Centralny K. B. K. w Krakowie przez wydatną subwencję w gotówce i towarach i ofiarowanie dwóch par koni,

Galicyskie Towarzystwo Gospodarskie i Związek Mleczarski przez bezinteresowne odstąpienie lokalu na magazyny,

Zarząd »Domu Katolickiego« we Lwowie przez wynajęcie lokalu na składy towarowe za bardzo niską opłatą.

II. Organizacja Oddziału aprowizacyjnego. Właściwa praca rozpoczęła się dopiero w październiku 1915 r., po powrocie delegatów, którzy dotarli niemal do samej linii bojowej, przekonali się na miejscu o potrzebach ludności i zorganizowali pierwsze parafialne składnice K. B. K. Ks. Wiktor Potrzebski zwiedził powiat żydaczowski, stryjski, doliniański, stanisławowski, podhajecki, brzeżański i rohatyński — p. Wilhelm Wersohler powiat cieszanowski, sokalski, rawski i żółkiewski — p. Dr. Csala powiat brodzki i złoczowski.

Wszyscy delegaci przedstawili zgodnie straszne stosunki, panujące wszędzie pod względem aprowizacyjnym i przedłożyli prośbę ludności o rychłą pomoc.

Na podstawie spostrzeżeń delegatów i w zastoso-

waniu do tutejszych stosunków ułożono szczegółowe instrukcje dla delegacji parafialnych K. B. K. i przeprowadzono wewnętrzną organizację Oddziału aprowizacyjnego, która opiera się na następujących głównych zasadach:

a) Ażeby z dobrodziejstw K. B. K. mogła korzystać rzeczywiście w pierwszym rządzie ludność polską, w myśl intencji założycieli i ofiarodawców K. B. K., postanowiono wydawać na prowincję wszelkie towary wyłącznie tylko delegacyom parafialnym do rozdziału lub rozsprzedaży między swych parafian.

b) We Lwowie przyznano prawo poboru towarów w pierwszym rządzie polskim instytucjom dobroczynnym, zakładom sierocym i wychowawczym, a następnie polskim konsumom urzędniczym, tym ostatnim jednak tylko w ograniczonych ilościach i w miarę zapasów, wychodząc z założenia, że celem akcji jest dostarczenie środków żywności ludności ewakuowanej, ludności pozostającej na linii bojowej, ochronkom sierocym i zakładom dobroczynnym, a nie aprowizacya Lwowa, którą objął miejski Urząd gospodarczy.

By mniej zamożnej ludności Lwowa ułatwić kupno towarów po cenach przystępnych odstępowano je do drobnej sprzedaży sklepom: Sekretaryatu katolickiego Ziemianek, Pracy obywatelskiej Kobiet, Braci Albertynów i Kramu wiejskiego, czego jednak zaniechano już wkrótce z tego powodu, że niesumienne jednostki wykupywały tani towar w tych sklepach i odsprzedawały go następnie po cenach znacznie wyższych.

c) Prywatnym gospodarstwom domowym i pojedynczym osobom odmawia się prawa poboru towarów, ponieważ mogą one zaopatrywać się za pośrednictwem delegacji K. B. K. i tych instytucji i konsumów, którym prawo to przyznano.

d) Wydawanie towarów odbywa się za gotówkę na podstawie asygnat towarowych — kredytu udziela się tylko w wyjątkowych wypadkach, gdyż w razie zachowania

dzącej istotnej potrzeby niesie pomoc Oddział zapomogowy K. B. K.

Organizację wewnętrzną prowincjonalnych składnic aprowizacyjnych pozostawiono uznaniu delegacji parafialnych K. B. K. z tem, by uwzględniono w niej miejscowe stosunki i potrzeby i w ten sposób ją przeprowadzono, ażeby cała ludność polska danej parafii mogła bez wyjątków i trudności korzystać z dobrodziejstw K. B. K. Dlatego też organizacja wewnętrzna parafialnych składnic K. B. K. jest rozmaita, gdyż jest oparta na odrębnych stosunkach niemal w każdej miejscowości, zależnie od tego, czy składnica znajduje się w mieście, czy też w miasteczku lub wsi, czy objęła stałą aprowizację ludności we wszelkie środki spożywcze, czy też prowadzi akcję dorywczą. Jednolitość jednak całej akcji polega na ustroju parafialnym, na humanitarnym jej charakterze i na kontroli wykonywanej przez Lwowską Delegację K. B. K. jako organ zwierzchniczy.

Staraliśmy się więc uniknąć w organizacji przesady formalności, by nie krępować pomocy w kierunku aprowizacyjnym, lecz uprzystępnić ją jak najszerszym warstwom, usunąć wszelkie trudności i oprzeć ją na zaufaniu i samopomocy.

Fundusze na zakupno towarów czerpie Oddział Aprowizacyjny z ogólnych funduszków K. B. K., oddanych mu do dyspozycji a nadto ze specjalnie na ten cel przeznaczonych subwencji przez Generalny Komitet w Wiedniu i Centralny K. B. K.

Delegacje parafialne K. B. K. czerpią znów fundusze na zakupno towarów jużto z zaliczek składanych przez konsumentów (parafian), jużto z nizko procentowych lub bezprocentowych pożyczek, udzielonych na cele aprowizacyjne przez miejscowe gminy, finansowe instytucje i osoby prywatne.

Ponieważ więc w oddziale aprowizacyjnym jest możliwy tylko obrót gotówkowy, mają fundusze, przeznaczone na cele aprowizacyjne, pełne pokrycie w za-

pasach towarowych względnie gotówce, gdyż na koszt administracyi dolicza się przy wycenianiu towarów odpowiedni procent.

Oddział Apropowizacyjny Lwowskiej Delegacyi K. B. K. obejmuje 3 działy:

a) dział artykułów spożywczych i codziennego zapotrzebowania,

b) dział skór i obuwia,

c) szatnię.

III. Dział artykułów spożywczych. W roku 1915 i w pierwszej połowie 1916, gdy był jeszcze możliwy wolny handel niemal wszystkimi towarami, zakupowaliśmy je za pośrednictwem wielkich firm handlowych już to w kraju, już to za granicą. Nawiązaliśmy stosunki handlowe z krajami austriackimi, z Węgrami, Czechami, Niemcami, Szwajcaryą, Danią i Holandją, wskutek czego mieliśmy możność sprowadzania towarów z pierwszej ręki i mogliśmy ludności dać towar tani i walczyć skutecznie z lichwą żywnościową.

Warunki te pogorszyły się w drugiej połowie r. 1916 i w r. 1917, t. j. z chwilą zcentralizowania obrotu najniezbędniejszymi artykułami, zamknięcia granic państw neutralnych i zaprowadzenia utrudnień transportowych. W jawnym handlu hurtownym znikły wszelkie towary — natomiast pojawiły się w wielkich ilościach w handlu pokątnym, oczywiście po cenach niezmiernie wysokich. Tu i owdzie można było jeszcze nabyć towary z dawniejszych zapasów u firm solidnych, gdy jednak i te się wyczerpały, byliśmy skazani na pokonanie przeróżnych trudności, by ludność zaopatrzyć w najniezbędniejsze artykuły, zwłaszcza, że mimo ciągłych starań nie mogliśmy uzyskać u Central wiedeńskich przydziału towarów i należytego ocenienia naszej działalności, jakkolwiek szła ona w parze z państwową akcją zwalczania lichwy żywnościowej.

Nie zrażaliśmy się jednak temi trudnościami, niemal

walczyliśmy o każdą choćby najmniejszą ilość towaru, byleby tylko przyjść z pomocą ludności.

W tych usiłowaniach spieszyli nam w okresie sprawozdawczym z wydatną pomocą:

J. E. Pan Minister dla Galicyi Dr. Twardowski,

J. E. Pan Namiestnik Baron Eryk Diller,

J. W. Pan Dr. Aleksander Raczyński przez swoją interwencję u władz centralnych,

Wydział Krajowy przez oddanie nam zastępstwa sprzedaży soli,

Polityczne Władze Krajowe przez popieranie działalności naszych delegacji parafialnych, a nadto cały szereg firm handlowych przez przydzielanie naszej składnicy towarowej rozmaitych artykułów.

Z fachową radą i pomocą spieszyli nam chętnie:

W. P. Dr. Rudolf Ruberl w Hadze,

W. P. Leon Schiller w Krakowie,

W. P. Janelli, sekretarz Biura surowców Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie,

W. P. Jan Janczyszyn we Lwowie,

W. P. D. Selzer w Wiedniu,

W. P. S. Amkraut, reprezentant Tow. naft. »Galicya« we Lwowie i wielu innych, którzy umieli ocenić cel naszej akcji.

Poczuwamy się więc do obowiązku złożyć tym wszystkim, którzy nam tak trudną w dzisiejszych czasach pracę ułatwili, gorące podziękowanie w imieniu ludności, której mogliśmy dostarczyć niezbędnych środków do życia.

W okresie sprawozdawczym pobierało z magazynów Oddziału Apropowizacyjnego K. B. K. towary:

245 delegacji parafialnych w archidiecezyi lwowskiej,

17 delegacji parafialnych w dyecezyi przemyskiej,

62 konsumów urzędniczych,

94 instytucji o charakterze humanitarnym,

a ponieważ w delegacjach parafialnych, zrzeszeniach urzędniczych i instytucjach skupia się całe społeczeń-

stwo — można twierdzić, że cała ludność polska archidiecezyi lwowskiej, korzystała z akcji aprowizacyjnej K. B. K.

Staraliśmy się w pierwszym rządzie dostarczyć ludności środków żywności tanich i zdrowych a następnie, w miarę rozwoju akcji, niezbędnych artykułów gospodarstwa domowego. Niemal każdy towar poddawaliśmy szczegółowym badaniom chemicznym, w czym śpieszył nam z chętną pomocą J. W. Pan S y n i e w s k i, profesor Politechniki lwowskiej.

Przy wydawaniu tych środków spożywczych, o które coraz trudniej, jak mąka, kasze, cukier, mleko skondensowane, ryż, kakao i t. p. uwzględnialiśmy najpierw zapotrzebowania ochronek i zakładów sierocych i wychowawczych, burs, szpitali i towarzystw opiekujących się dziećmi lub chorymi i ludności ewakuowanej a dopiero w miarę zapasów odstępowaliśmy je innym konsumentom.

Gdy ceny rozmaitych artykułów jak kawa, herbata, krochmal i t. p. poszły tak w górę, że mogły być zaliczone do rzeczy zbyt drożych, staraliśmy się sprowadzić środki zastępcze, jak kawę konserwową, herbatę ziołową, esencję herbacianą, surogaty krochmalu i t. p.

Z najważniejszych artykułów dostarczyliśmy w okresie sprawozdawczym:

Przedmiot	w r. 1915	w r. 1916	w r. 1917	Razem
Cukru	17.870 kg	33.000 kg	103.000 kg	153.870 kg
Soli	22.867 «	84.678 «	168.267 «	275.632 «
Tłuszczów . .	6.136 «	11.023 «	394 «	17.558 «
Różnych artykułów żywn.	14.973 «	17.794 «	30 942 «	63.709 «
Herbaty . . .	100 «	1.964 «	1.708 «	3.772 «
Kawy	891 «	4 490 «	1.227 «	6.608 «
Marmelady . .	1.496 «	14.200 «	7.316 «	22 018 «
Kapusty kisz.	2.216 «	20.345 «	22.423 «	44.984 «
Ziemniaków .	—	—	111 209 «	111.209 «
Ryżu	—	1.917 «	734 «	2.660 «
Śledzi	152 beczek	57 beczek	48 becz.	257 beczek
«	840 sztuk	2.121 sztuk	598 sztuk	3.559 sztuk

Przedmiot	w r. 1915	w r. 1916	w r. 1917	Razem
Śledzi	—	557 puszc.	557 puszc.	1.104 puszek
Sardynek	458 puszc.	1.439 puszc.	1.489 puszc.	2.386 puszek
Zup	—	1.580 kg	2.031 kg	3.611 kg
Kostek zupnych	—	14.700 sztuk	99.725 sztuk	114.425 sztuk
Jarzyny susz. . .	37 kg	611 kg	498 kg	1.146 kg
Owoców susz. . .	—	5.345 «	9.858 «	15.203 «
Mleka	—	7.542 puszc.	32.462 puszc.	40.004 puszc.
Kakao	129 kg	216 kg	939 kg	1.284 kg
Cykoryi	938 «	26.928 «	29.739 «	57.605 «
Octu	212 lt	1.494 lt	11.950 lt	13.656 lt
Esencji octow.	—	73 fl	2.701 fl	2.774 fl
Pieprzu	102 kg	789 kg	1.856 kg	2.747 kg
Mydła	6.223 «	37.343 «	28.235 «	71.800 «
Sody	2.582 «	17.667 «	16.068 «	36.317 «
Proszku do pra-				
nia	—	2.516 pacz.	22.243 pacz.	24.759 paczek
Zapałek	13.200 pacz.	733.400 «	1.023.056 «	1.769.656 «
Świec	1.093 kg	4.318 kg	11.834 kg	17.215 kg

a nadto znaczną ilość czekolady, korzeni, konserw zupnych, owocowych, jarzynowych, grzybów, konserw kawowych, miodu, mąki kartoflanej, krochmalu, pasty, czernidla i waseliny do obuwia, wyrobów szczotkarskich, papieru, atramentu i wiele innych towarów potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym.

Ponadto delegacye parafialne K. B. K. sprowadzały towary na własną rękę z innych źródeł i otrzymywały od dotyczących starostw przydziały mąki, cukru, nafty i innych artykułów, którymi dysponują powiatowe Komitety aprowizacyjne.

IV. Dział skó r i obuwia. Stworzenie tego działu było koniecznie potrzebne, ze względu na ogromną drożyznę obuwia, a nawet zupełny brak jego w niektórych okolicach.

W roku 1915 i w pierwszej połowie 1916, gdy był jeszcze wolny obrót skórą, zakupywał ją Oddział aprowizacyjny u większych firm hurtownych i odstępywał następnie po cenach kosztu parafialnym delegacyom i tym instytucyom, które miały przyznane prawo poboru towarów.

Prócz skóry wierzchniej i podeszwowej dostarczaliśmy również przyborów szewskich, jak kleju, kołków, przędzy, płótna i gwoździ, a nadto po bardzo niskich cenach odpadków skór twardych i miękkich do naprawy obuwia.

Fachowym rzeczoznawcą w tym dziale był W. Pan Jan Janczyszyn i śp. Franciszek Nowakowski, dyrektor Tow. dostaw dla armii, którzy służyli nam chętnie i bezinteresownie swoją radą.

Działu skór nie mogliśmy, niestety, należycie rozwinąć, gdyż zapasy się wyczerpały, a już w połowie roku 1916 zajęła je centrala skór i znów znikł ten towar w handlu jawnym, a pokazał się w pokątnym po cenach lichwiarskich. Niemal we wszystkich miejscowościach żądano według relacyi delegacyi parafialnych po 120 do 200 koron za 1 kg. skóry podeszwowej.

Ponieważ dla braku obuwia zaniedbywały dzieci naukę szkolną, a biedna ludność i uchodźcy nie mogli stanąć do pracy, nawiązaliśmy stosunki z fabrykami gotowego obuwia i sprowadziliśmy je z Wiednia, Czech, Węgier, a w grudniu założyliśmy własny warsztat szewski. W warsztacie tym pod opieką WW. SS. Felicyanek pracuje stale 4 jeńców rosyjskich, którym udziela bezinteresownie fachowych wskazówek W. P. Jan Janczyszyn. Szczególnie gorliwie i z prawdziwem poświęceniem zajmuje się warsztatem Wielebna Siostra Antonina Felicyanka.

Potrzebnych materiałów dostarcza do pracowni tej Biuro surowców Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, które wielką życzliwością otacza naszą działalność.

W roku 1917 dostarczono z pracowni 527 par nowych trzewików rozmaitym delegacyom i wykonano kilkaset naprawek starego obuwia.

Jak bardzo tego rodzaju pracownia jest potrzebna, zwłaszcza dla zubożałej inteligencji i dzieci, niech świadczy fakt, że cena obuwia z najsilniejszej skóry wynosiła

25 do 150 koron za parę, zależnie od wielkości, ciągłej wyższości ceny skór, kosztów wyżywienia robotnika i jakości wykonania, podczas, gdy cena lichego obuwia „wojennego” dochodziła w tym czasie 60—300 koron.

Szczupłe przydziały skóry i kosztowne utrzymanie robotnika nie pozwoliły nam rozwinąć tej pracowni stosownie do istotnych potrzeb ludności — dlatego też staraliśmy się nakłaniać wszystkich do wprowadzenia w użycie praktycznego a bardzo taniego obuwia z drewnianymi podeszwami.

Jak świadczy niżej podane zestawienie odnosiła się ludność do tego obuwia z początku z pewnem uprzedzeniem, dzięki jednak pouczeniu delegacyi naszych potrafiła wkrótce ocenić wartość tego obuwia w stosunku do wojennej drogiej tandety, tak, że już z końcem 1917 r. nie byliśmy nawet w stanie pokryć pełnego zapotrzebowania.

Oddział skór i obuwia dostarczył w czasie sprawozdawczym:

	w r. 1915	w r. 1916	w r. 1917	Razem
Trzewików skór.	19 par	738 par	1.259 par	2.026 par
„ z drew.				
podeszwami . . .	—	378 „	6.199 „	6.577 „
Skóry wierzchn. .	37.50 kg	516.92 kg	179 kg	734.02 kg
„ „ . . .	—	426.25 stóp	1.628.25 st.	2.055 stóp
Skóry twardej . .	—	1.024.76 kg	199.19 kg	1.223.95 kg
Odpadków . . .	15 „	359.73 „	369.06 „	743.79 „

a nadto większą ilość przyborów szewskich, płótna do obuwia i sznurowadeł.

Delegacje parafialne K. B. K. otrzymywały również z Biura surowców Izby handlowej i przemysłowej przydziały skóry miękkiej i twardej na podstawie wydawanej opinii przez Oddział aprowizacyjny K. B. K.

Podobnie jak w dziale aprowizacyjnym tak i tutaj uwzględniano w pierwszym rzędzie zapotrzebowanie dziatwy szkolnej, sierót, ludności ewakuowanej i zwłaszcza wskutek wypadków wojennych.

V. S z a t n i a. Dział ten powstał w kwietniu 1916 r.,

a zapoczątkował go **Polski Komitet** ratunkowy w Poznaniu i Komitet duński przez nadesłanie większej ilości używanej odzieży i bielizny, którą Oddział aprowizacyjny w porozumieniu z Oddziałem zapomogowym i sierocym rozdał bezpłatnie biednym.

Gdy jednak dochodziły coraz częstsze relacje o ogromnej drożyznie towarów bławatnych, nawiązał Oddział aprowizacyjny stosunki z fabrykami sukna, tkalniami, hurtowniami firmami i pracownią ubrań K. B. K. w Krakowie i zakupił większą ilość tych towarów, celem odstępstwa ich po cenie kosztu ludności za pośrednictwem delegacji parafialnych.

Również i w tym dziale śpieszyło nam z pomocą Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej.

Własnej pracowni ubrań nie zakładaliśmy, ponieważ subwencyonowaliśmy Szwalnię Polskiego Związku Niewiast Katolickich. Ograniczyliśmy się więc tylko do dostarczania z Szatni naszej płótna na bieliznę i materyałów na ubrania, chustek, kołder, koców, sienników, pończoch, skarpetek, gotowej bielizny, ubrań i nici.

Z powodu niskich cen w stosunku do ich jakości popyt na towary w naszej Szatni jest bardzo wielki, dla braku jednak źródeł zakupu nie możemy podolać ogólnemu zapotrzebowaniu, lecz zaopatrywać w pierwszym rzędzie tych, którzy najniezbędniej naszej pomocy potrzebują.

Towarów z Szatni K. B. K. dostarczono ludności:

W r. 1916 za	K	235.531.61
» 1917 »	»	1,070.040.74
Razem	K	1,305.572.35

Ogółem wydał Oddział aprowizacyjny:

W r. 1915 towarów spożywczych za . .	K	272.387.29
» » bławatnych	»	—
» » obuwia i skór	»	—
Do przeniesienia	K	272.387.29

Z przeniesienia	K	272.387.29
W r. 1916 towarów spożywczych	»	1,389.970.88
» » bławatnych	»	235.531.61
» » obuwia i skóry	»	79.214.72
W r. 1917 towarów spożywczych	»	1,718.628.86
» » bławatnych	»	1,070.040.74
» » obuwia i skór		165.833.03
Razem	K	4,931.607.13

VI. Rozwój i skutki działalności aprowizacyjnej K. B. K. Oddział aprowizacyjny K. B. K. we Lwowie stał się największą polską hurtownią w wschodniej części kraju, zaopatrującą stale całą ludność w niezbędne środki spożywcze i artykuły codziennego zapotrzebowania, regulatorem cen, i skuteczną obroną w walce z lichwą żywnościową.

Mimo ciągłych trudności ze strony central i coraz cięższych warunków pracy, działalność aprowizacyjna rozwija się, znajduje poparcie u miarodajnych czynników, cieszy się zaufaniem ludności i niesie wydatną pomoc tej ciężko dotkniętej części kraju.

Niemal z dniem każdym powstają nowe składnice parafialne i nowe placówki, którym oddział aprowizacyjny spieszy z pomocą w miarę swych funduszy i zapasów, a zgodne relacje delegacji parafialnych, ludności i władz donoszą, że znikają nadużycia lichwiarzy w tych miejscowościach, w których K. B. K. podjął działalność aprowizacyjną.

Natomiast było wiele wypadków, że ceny towarów szły znacznie w górę, gdy tylko wyczerpały się zapasy delegacji parafialnych, a wskutek trudności transportowych nie można ich było wczas uzupełnić.

Z chwilą objęcia akcji aprowizacyjnej przez delegacje parafialne K. B. K. nastąpiła znaczna zniżka cen niezbędnych towarów często nawet o kilkaset procent.

Jak więc świadczą fakta i podane cyfry starał się Oddział aprowizacyjny ułatwić ludności nabycie nie-

zbędnych artykułów mimo przeróżnych trudności i wyjątkowych stosunków, wśród których pracował. A praca ta byłaby stokroć obfitsze plony przyniosła i w niejednej nędzy ulżyła, gdyby miała u wszystkich czynników należyte poparcie.

Obszerniejsze sprawozdanie wraz z bilansem ogłosi Lwowska Delegacja K. B. K. osobno wtedy, kiedy i czas i warunki pozwolą na wierne przedstawienie niedoli wojennej i polskiej akcji ratunkowej w Galicyi wschodniej.

PREZYDYUM I WYDZIAŁ WYKONAWCZY LWOWSKIEJ DELEGACJI K. B. K.

Ks. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski mp.

Ks. Arcybiskup Dr. Józef Teodorowicz mp.

Leon Hr. Piniński mp. Ks. Dp. Józef Zajchowski mp.

Aleksander Dąbski mp. Stanisław Hr. Badeni mp.

Dr. Włodzimierz Godlewski mp.

XIV

**SPRAWOZDANIE
DELEGACYI PRZEMYSKIEJ**

SPRAWOZDANIE DELEGACYI PRZEMYSKIEJ K. B. K.

ZA CZAS OD 15. SIERPNIA 1914 DO 31. GRUDNIA 1917.

I.

Po wybuchu obecnej strasznej wojny, zaprosił do siebie w dniu 15. sierpnia 1914 r. J. E. Ks. Biskup Pelczar około 50 osób z Przemyśla, celem naradzenia się nad utworzeniem komitetów opieki nad rannymi, których przywożono do szpitalów do Przemyśla i nad biednymi rodzinami, które opuścili mężowie i synowie bez środków do życia.

Na czele komitetu pierwszego stanął Ks. Infułat Fedorkiewicz i p. Dr. Smolarski, do komitetu drugiego, nazwanego ogólnie »Komitetem biskupim« weszli: Ks. Biskup Fischer i p. Radca Żeleski, starosta przemyski, jako protektorowie, p. Dyr. Stanisław Goliński, jako prezes czynny, p. Sędzia Męciński, jako skarbnik i Ks. Dr. Kotuła Kazimierz, jako sekretarz.

Komitet opieki nad rannymi otoczył staraniem rannych. Urządził na stacyi kolejowej kuchnię i udzielał posiłku w dzień i w nocy rannym, przejeżdżającym przez Przemyśl lub też w Przemyśle wysiadającym. W czasie oblężenia twierdzy komitet ten zbierał dla rannych książki i gazety i dostarczał ich szpitalom.

Komitet drugi, biskupi, zebrał w drodze składek 4.139 kor. 30 h. i z nich niósł pomoc biednym.

W miesiącu grudniu zaczęło brakować biednym mieszkańcom oblężonego Przemyśla żywności. Wtedy Komitet biskupi, na wniosek Ks. Dra Kazimierza Kotuły,

wniósł prośbę do Komendy wojskowej o sprzedanie lub darowanie dla biednych środków żywności.

Na prośbę Komitetu biskupiego odpowiedziała Komenda wojskowa, że dostarczy dla biednych dziennie 100 bochenków chleba, 100 kg. ryżu, 50 kg. mięsa końskiego, 20 kg. soli, 3 kg. cebuli, 3 kg. słoniny, 2 kg. herbaty, 10 kg. cukru, pod warunkiem, że Komitet utworzy dwie kuchnie w mieście i postara się o gotowanie i wydawanie dla biednych bezpłatnych obiadów, a wieczorem herbaty.

Komitet zajął się natychmiast utworzeniem dwóch kuchni i dwóch herbaciarni w mieście i otworzył je w dniu 19. grudnia r. 1914. Pobierało z nich z początku obiady i herbatę wieczorem około 600 osób.

Kiedy jednak liczba zgłaszających się zaczęła się zwiększać, Komitet biskupi założył z początkiem stycznia 1915 r. jeszcze dwie kuchnie i wydawał w każdej z nich dziennie około trzysta obiadów. Tak wydawano obiady bezpłatnie do dnia 22. marca 1915, t. j. do dnia poddania się twierdzy. Razem wydano około 100.000 obiadów.

Obiady gotowały bezinteresownie panie: Bojarska, Długoszowa, Damaszkowa, Frankowska, Kędzińska, Kiebuzińska, Koczerkiewiczowa, Makuszkowa, Mańkowska, Męcińska, Petersowa, Rutkowska, Ślepicka, Seidlerowa, Sontagowa, Szellerowa, Zaborniakowa, Długoszówna, Seidlerówna, Szczepańska i Wyszyńska. Nadzór mieli panowie: Damaszkowski, Goliński, Kędziński, Pacuła, Męciński, Karasiński, Krzanowski, Ks. Dr. Kotuła, Ks. Sarna, Ks. Dr. Tomaka, Patronowicz i Sontag. Herbatę wydały kuchnie około 25.000. Opał dostarczał dla kuchni i otaczał je wielką troskliwością p. radca Żeleski.

Po wkroczeniu Rosyan do Przemyśla, istniała jeszcze jedna kuchnia przez dwa tygodnie, kiedy jednak ludność biedna zaopatrzyła się w żywność u nowych kupców, kuchnie zamknięto.

Dzięki opiece Komitetu biskupiego, ludność cywilna Przemyśla, w czasie oblężenia głodu nie zaznała.

II.

Po wkroczeniu Rosyan do Przemyśla Komitet biskupi zawiesił swą działalność aż do 9. czerwca 1915 r.

Kiedy Rosyanie ustąpili, zebrał się Komitet biskupi w dniu 9. czerwca 1915 r. pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Sapiehy z Krakowa i zorganizował się do pracy, ale pod zmienioną firmą, a mianowicie jako »Delegacya dyecezyalna Krakowskiego Księżęco Biskupiego Komitetu, dla ludności dotkniętej klęską wojny w Przemyśle«. Skład Delegacyi jest następujący: Prezesem protektorem jest J. E. Ks. Biskup Dr. Józef Sebastian Pelczar, prezesem czynnym J. E. Książe Władysław Sapieha z Krasieczyna; zastępcą jego Ks. Biskup Fischer; skarbnikiem Ks. Infułat Fedorkiewicz, sekretarzem Ks. Dr. Kazimierz Kotula, zastępcą sekretarza Ks. Dr. Franciszek Czyżewicki. Do Delegacyi należą jeszcze: Ks. Pr. Sarna, Ks. Dr. Teofil Chciuk, p. dyr. Goliński, p. r. Józef Kędzierski i p. Dr. Kazimierz Sawicki.

J. E. Ks. Biskup Dr. Pelczar polecił swojemu duchowieństwu dyecezyalnemu, aby we wszystkich parafiach utworzono Delegacye parafialne, jako filie Delegacyi dyecezyalnej.

Delegacya dyecezyalna zbierała się regularnie dwa razy w miesiącu i obradowała nad potrzebami parafii, zniszczonych wojną.

Delegacya dyecezyalna otrzymała w pieniądzech 526.565 kor. 92 h., w ubraniach i materyałach na nie 25.000 kor., a w towarach 1 wagon grysu kukurudzianego, 2 wagony mąki duńskiej, 535 skrzyń mleka kondenzowanego, 3 wory i dwie skrzynie ubrań i obuwia, 3 wagony ziemniaków, 20 worków kaszy hreczanej, 558 kg. słoniny duńskiej, 1.024 par obuwia z drewnianymi podeszwami.

Te artykuły żywności i ubrania rozdzielono między zakłady dobroczynne miasta Przemyśla, między ludność biedną Przemyśla i parafie najbardziej zniszczone.

Obuwie z drewnianymi podeszwami rozdzielono między młodzież szkolną m. Przemyśla. Z darów w naturze korzystały w Przemyślu: Bursa gimnazjalna, Bursa ludowa, Kuchnia dla młodzieży gimnazjalnej, Kuchnia dla seminarzystek, Tania kuchnia Tow. św. Wincentego a Paulo Pań, Schronisko sług, Dom sierót im. Ks. Ziemiańskiego, Zakład XX. Salezjanów, Zakład Braci Albertynów, Zakład SS. Miłosierdzia Bożego, Internat PP. Benedyktynów, Internat SS. Felicjanów, Dom dla starców, Dom pracy dla dziewcząt, Koło pracy kobiet polskich dla swoich robotnic, Stowarzyszenie pracownic igły, Ochronki: św. Jadwigi, św. Franciszka z Asyżu, SS. Opatrzności, Kolejowa, bł. Salomei, bł. Kingi, im. Sienkiewicza. Dalej korzystały: w Jarosławiu, Tania kuchnia, w Nisku, Tania kuchnia, w Rudniku, Sieniawie, Radymnie, Zarszynie, Jaćmierzu, Chyrowie ludność, której spłonął dobytek w czasie wojny.

Delegacya nie ograniczyła się do samych darów w naturze, które otrzymała od K. B. K. w Krakowie, lecz zakupywała żywność za własne fundusze i tą rozdzielala pomiędzy zakłady i ludność dotkniętą klęską wojny, jak to wykazano w zapomogach, udzielonych parafiom, zakładom i osobom prywatnym. Przez subwencję w kwocie 14.262 kor. dopomóżono XX. Salezjanom w Przemyślu do założenia dwóch warsztatów rzemieślniczych, a mianowicie szewskiego i krawieckiego.

Warsztaty zajmują i uczą przeszło 30 terminatorów, a XX. Salezianie mają plan rozszerzenia ich dla 100 terminatorów. Chłopcy mają mieszkanie i utrzymanie w domu XX. Salezjanów.

Delegacya założyła w Przemyślu sklep z ubraniami tańszymi i na ten cel przeznaczyła 25.000 kor. Sklepem zawiaduje dr. Kazimierz Sawicki.

W celu dostarczenia ludności m. Przemyśla i diecezji artykułów żywności, założyła Delegacya w Przemyślu składnicę towarową, przy ulicy Grodzkiej. Sprowa-

dzono do niej 35 wagonów towarów, za kwotę około 800.000 kor.

Biednym dawano w składnicy zniżki do wysokości 7.737 kor. 80 h. Odbiorcom bogatszym nakładano bardzo mały procent, a z tego wyniósł czysty zysk 21.927 kor. 40 h. W składnicy pracowali Panowie: Dr. Kazimierz Sawicki, Ks. Dr. Kazimierz Kotula, Krzanowski, Goliński, Ergetowski, Pacuła, Damaszkó, Kędzierski, Patronowicz, Baranowski; Panie: Bojarska, Męcińska, Długoszowa, Kurpielowa, Zaborniakowa, Smolarska, Kędzierska, Petersowa, Sontagowa, Seidlerowa, Praszčilowa, Pająkowa, Hessowa, Mierzeńska, Bajowa, Münnichowa, Brzezińska, Chmurowiczówna, Ślepicka, Stygarowiczówna, Patronowiczowa i inne. Składnica ta dotąd istnieje i dostarcza towarów biednej ludności m. Przemyśla i okolicy.

Kołu pracy kobiet polskich w Przemyśle pomogła Delegacya przez subwencyę i pożyczkę do założenia kursów: koronkarskiego, krawieckiego, wyrobu krawat, hafciarskiego i do założenia pracowni sukien damskich.

Delegacya wsparła kwotą 1.300 kor. Towarzystwo pracownic igłą w Przemyśle, które się opiekuje młodemi krawczyniami i urządza im kursy praktyczne.

Przy pomocy Delegacyi założyło Tow. św. Wincentego a Paulo w Przemyśle Tanią kuchnię, która wydaje obiady do tej chwili. Tanią Kuchnię wspierała Delegacya artykułami żywności i pieniędzmi.

Delegacya subwencyonowała drugą tanią kuchnię w Przemyśle, przy ulicy Wodnej, która wydawała znowu kolacye dla poddanych Królestwa Polskiego. Tanie kuchnie, założone przez Delegacyę, istniały nadto w Jarosławiu, Sieniawie, Nisku i Dobromilu.

Delegacya pamiętała również o sierotach. W Przemyśle umieszczała Delegacya sieroty w istniejących już zakładach i ochronkach, a nadto powstały jeszcze trzy nowe, wojenne ochronki sierót. Wszystkie te zakłady subwencyonowała Delegacya większemi kwotami i artykułami żywności, jak świadczy niżej załączone sprawozdanie.

Zakładowi wychowawczemu sierót i biednych dzieci w Miejsu Piastowem posłała Delegacya subwencyę w kwocie 17.600 kor. Komitetowi Pań, opiekującemu się sierotami w powiecie jarosławskim, na czele którego stoi pani marszałkowa Lisowiecka, posłano 6.200 kor. Bursa przemyska, utrzymująca młodzież z okolic Przemyśla, zniszczonych przez wojnę, otrzymała od Delegacyi subwencyę w kwocie 5.300 kor. Wspierano też subwencyami młodzież obu gimnazyów przemyskich, gimnazjum samborskiego i gorlickiego. Pamiętano o różnych Ochronkach i Schroniskach i tym udzielano zapomóg wedle potrzeby. Staraniem Delegacyi powstał w Przemyśle skład materiałów opałowych, będący w ręku Braci Albertynów, który chroni ludność od wyzysku. Delegacya dyecezyalna K. B. K. w Przemyśle założyła w roku 1917, w kwietniu »Dom opieki nad opuszczoną młodzieżą« w Przemyśle, przy pomocy innych instytucyi przemyskich i udziela zakładowi temu subwencyi po 1.000 kor. miesięcznie.

Aby spieszyc z pomocą ludności głodnej, założyła Delegacya cztery kawiarnie ludowe, które codziennie wydają przeszło 4.000 porcyj kawy. Wydatki na te kawiarnie wynosiły dotąd przeszło 33.000 kor., dochód z kawiarni 12.811 kor. 03 h.

Wydatki Delegacyi mnożą się coraz bardziej, a dochody maleją, wobec tego troska się Delegacya o przyszłość, ma jednak w Bogu nadzieję, że jej środków do wspierania dotkniętych klęską wojny, przy pomocy całego polskiego społeczeństwa, nie braknie.

PREZYDYUM DELEGACYI:

Protęktor:

JE. X. Biskup Dr. Józef Sebastian Pelczar.

Prezes:

JE. Ksiąę Władysław Sapieha.

Skarbnik:

Sekretarz:

Ks. Inf. Jakób Fedorkiewicz. Ks. Dr. Kazimierz Kotula.

Zastępcę Sekretarza:

Ks. Dr. Franciszek Czyżewicki.

SEKCJA ODZIENIOWA.

Akcję w celu zaopatrzenia biednej ludności w odzież rozpoczęto w r. 1916. Komitet przeznaczył na ten cel kwotę około K 25.000.

Mianowicie w materiałach wartości K 24.776,90.

1631·50 m materii bawełnianej (zeugu),

1279·80 » płótna bawełnianego,

4888·20 » płócienka.

W dalszym ciągu nabyto w październiku 1916, ubrań i bielizny na kwotę K 5763,50, a mianowicie:

50 koszul męskich,

50 » kobiecych,

50 » chłopięcych,

100 ubrań »

25 » męskich wiejskich,

50 » » miejskich,

49 sukienek dziewczęcych.

W grudniu 1916 zakupiono za kwotę K 2347,30 sto par bucików z drewnianymi podeszwami różnych numerów.

Z części otrzymanych materiałów wyrobiono:

69 koszul męskich,

36 » chłopięcych,

95 » damskich,

61 bluzek,

19 fartuszków,

5 sukienek dzieciennych,

35 halek,

8 spodniczek z kortu.

Za robotę zapłacono K 876,20, a wykonano ją w tujszem Kole pracy kobiet polskich, przez co dano zarobek biednym pracownikom. Powyższe materiały, względnie odzież, rozdano w części między najuboższą ludność, częścią sprzedaje się po cenie kosztów własnych.

Starano się obdzielić najbardziej potrzebujących tak w Przemyśle, jak po miastach i wsiach dyecezyi przemyskiej, a więc w pierwszej linii ochronki, bursy, domy sierót i t. d., a pojedyncze osoby przeważnie za pośrednictwem lub poleceniem miejscowych proboszczów. Ułatwiano także niezamożnym nabywanie przez udzielanie dłuższego kredytu, wskutek czego jeszcze bardzo znaczna kwota nie jest ściągnięta.

Zestawienie.

Rozdano bezpłatnie materiałów względnie

ubrań za	K	4800.—
Sprzedano za gotówkę	»	17100.—
Wierzytelności do ściągnięcia	»	3100.—
Razem	K	25000.—

Powyższy fundusz przeznaczony jest w całości na stałe zaopatrywanie ludności biednej w tanią odzież, względnie na utworzenie w stosownej chwili odpowiedniego stałego kramu.



ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE DELEGACYI PRZEMYSKIEJ
OD DNIA 9. CZERWCA 1915 DO 31. GRUDNIA 1917.

D o c h o d y.

Subwencye z Kasy głównej K. B. K. w Krakowie	K 200.000.—
Subwencya Generalnego Komitetu Szwajcarskiego w Vevey »	76.784.—
Składki dyecezyi przemyskiej w roku 1916 i 1917 »	213.849.24
Odsetki od funduszków lokowanych w banku »	1.525.65
C. k. Starostwo w Przemyśle z funduszków rządowych »	20.000.—
Zapomogi niepodjęte »	1.596.—
Wartość materyałów odzieżowych z daru K. B. K. w Krakowie »	25.000.—
Dochód z »Kawiarń Ludowych« »	12.811.03
Zysk ze sklepu »	23.827.90
Razem	K 575.393.82

R o z c h o d y.

Zapomogi, subwencye, dary	K 410.275.15
Pożyczki i wierzytelności:	
Bracia Albertyni w Przemyśle K	5.000.—
Koło Pracy Kobiet »	4.000.—
Do przeniesienia . . K	9.000.— K 410.275.15

Z przeniesienia	K 9.000.—	K 410.275.15
Sekcja odzieżowa »	25.000.—	
Pożyczki prywatne »	3.250.—	» 37.250.—
Koszta administracji ogólne i sklepu »		9.777.72
Razem		K 457.302.87

Zestawienie.

Dochody	K 575.393.82
Rozchody »	457.302.87
Pozostałość na r. 1918	K 118.090.95

Lokacja funduszków.

W Banku Związkowym	K 103.046.46
W kasie sklepowej »	3.280.44
Wartość towarów w sklepie »	11.764.05
Razem	K 118.090.95

Komisya kontrolująca.

Dr. Kazimierz Sawicki.

Prof. Tomasz Motyka.

WYKAZ ZAPOMÓG

UDZIELONYCH BEZZWROTNIE PARAFIOM I ZAKŁADOM
WRAZ Z ZARACHOWANIEM TOWARÓW I DATKÓW
OSOBOM PRYWATNYM

W CZASIE OD 9. CZERWCA 1915 DO 31. GRUDNIA 1917.

Parafia Andrychów, zapomogi			
prywatne	K	120.—	
» Bachórzec, Urząd paraf. » 1200.—			
zap. pryw. » 100.—	»	1300.—	
» Baligród, Urząd paraf.	»	800.—	
» Besko, Urząd paraf. . . K 1000.—			
zap. pryw. » 30.—			
50 kg. słoniny . . . » 400.—	»	1430.—	
» Biała, zap. pryw. . . .	»	20.—	
» Biecz, Urząd paraf. . . K 1500.—			
zap. pryw. » 130.—	»	1630.—	
» Bieliny, zap. pryw. . .	»	30.—	
» Binarowa, zap. pryw. .	»	30.—	
» Bircza, zap. pryw. . .	»	90.—	
» Błażowa, zap. pryw. .	»	80.—	
» Borynia, Urząd paraf. .	»	400.—	
» Borysław, zap. pryw. .	»	90.—	
» Brzozów, Zakład sierót K 200.—			
zap. pryw. » 120.—	»	320.—	
» Bukowsko, Urząd paraf.	»	1500.—	
» Chyrów, Delegacya			
K. B. K. K 3300.—			
zap. w towarach . . » 950.—			
zap. pryw. » 290.—	»	4540.—	
» Czyżki-Samoczany,			
Urząd paraf.	»	1400.—	
» Dembowiec, Zakład Ks.			
Misjonarzy K 2300.—			
zap. pryw. » 280.—	»	2580.—	
Do przeniesienia	K	16.360.—	

Z przeniesienia		K 16.360.—
Parafia Dobromil, Urząd paraf. K	800.—	
Tania kuchnia »	500.—	
zap. pryw. »	170.—	» 1470.—
» Domostawa, zap. pryw.		» 50.—
» Drohobycz, Ochronka		
Serafitek		» 1700.—
» Dukla, zap. pryw. . .		» 20.—
» Dynów, zap. pryw. . .		» 110.—
» Frysztak, Urząd paraf. K	1000.—	
zap. pryw. »	50.—	» 1050.—
» Felsztyn, Urząd paraf. .		» 1100.—
» Golcowa, zap. pryw. .		» 70.—
» Gorlice, Urząd. paraf. . K	1000.—	
Bursa »	500.—	
Ochronka »	250.—	
zap. pryw. »	80.—	» 1830.—
» Grębów, zap. pryw. . .		» 30.—
» Handzlówka, zap. pryw.		» 30.—
» Iwonicz, Urząd paraf. . K	1000.—	
Ochronka SS. Felic. . »	1800.—	
Zakład dla matolek »	1400.—	
zap. pryw. »	190.—	» 4390.—
» Husaków, Urząd paraf.		» 400.—
» Jaćmierz, Urząd paraf. K	1600.—	
50 kg. słoniny . . . »	400.—	
zap. pryw. »	80.—	» 2080.—
» Jarosław, Urząd paraf. K	100.—	
Komitet ratunkowy »	1000.—	
Tow. św. Winc. a Paulo »	400.—	
Szwalnica kongr. dzieci		
Maryi »	500.—	
Tania kuchnia . . . »	2500.—	
100 kg. słoniny dla		
Taniej kuchni . . . »	800.—	
Do przeniesienia K	5300.—	K 30.690.—

Z przeniesienia	K 5300.—	K 30.690.—
Opieka nad sierotami wojennemi »	6200.—	
zap. pryw. »	510.—	» 12010.—
Parafia Jasień, Urząd paraf.	K 1700.—	
Gmina Ustrzyki dolne »	160.—	
zap. pryw. »	350.—	» 2210.—
» Jaślicka, Urząd. paraf. »	800.—	
Ochronka SS. Służeb- niczek S. J. »	500.—	» 1300.—
» Jasło, Bursa gim.	K 1000.—	
Klasztor SS. Wizytek »	4500.—	
SS. Służebniczeki N. M. P. »	300.—	
zap. pryw. »	1190.—	» 6990.—
» Jasionka, Urząd paraf.		» 200.—
» Jasionów, zap. pryw. .		» 30.—
» Jawornik polski zap.pr.		» 70.—
» Jaworów, Urząd paraf. K	300.—	
Komitet budowy O- chronki »	300.—	
Gmina Bonów . . . »	100.—	
zap. pryw. »	420.—	» 1120.—
» Jedlicze, Urząd paraf. .		» 300.—
» Jeżowe, Urząd paraf. . K	2500.—	
zap. pryw. »	20.—	» 2520.—
» Jodłowa, zap. pryw. .		» 40.—
» Kamień, Urząd paraf. .		» 1500.—
» Kaszyce, Urząd paraf. . K	2300.—	
100 kg. słoniny . . . »	800.—	» 3100.—
» Klimkówka, zap. pryw.		» 30.—
» Kołaczyce, zap. pryw.		» 500.—
» Korczyna, Urząd paraf. K	1200.—	
Zakład SS. Służeb- niczek S. J. »	300.—	
zap. pryw. »	100.—	» 1600.—
Do przeniesienia		K 64.210.—

Z przeniesienia		K	64.210.—
Parafia Kosienica, 100 kg słoniny i 1 q fasoli . .	K	1040.—	
zap. pryw.	»	100.—	» 1140.—
» Kosina - Rogóźno, zap. pryw.			» 60.—
» Krakowiec, Urząd paraf.	K	300.—	
100 kg słoniny . .	»	800.—	
500 kg fasoli . . .	»	500.—	
10 q ziemniaków . .	»	90.—	
zap. pryw.	»	280.—	» 1970.—
» Krasiczyn, Ochronka .			» 500.—
» Krasne, Wieś Strażów			
zap. pryw.			» 90.—
» Krosno, zap. pryw. . .			» 100.—
» Krzywca, Urząd paraf.			» 3100.—
» Kurzyna, Wólka Tanewska, zap. pryw. . .			» 110.—
» Laszki murowane, Urząd paraf.	K	500.—	
dla ewakuowanych . .	»	130.—	
zap. pryw.	»	410.—	» 1040.—
» Leszczawa Dolna, Urząd paraf.			» 500.—
» Leżajsk, Tow. św. Winc. à Paulo	K	500.—	
zap. pryw.	»	240.—	» 740.—
» Lipinki, zap. pryw. . .			» 100.—
» Lipowiec, Urząd paraf.	K	600.—	
80 kg słoniny . . .	»	640.—	» 1240.—
» Lisko i Załuż, Urząd paraf.	K	1800.—	
zap. pryw.	»	130.—	» 1930.—
» Lutcza, zap. pryw. . .			» 100.—
» Lutowska, Urząd paraf.	K	1600.—	
zap. pryw.	»	80.—	» 1680.—
Do przeniesienia		K	78.610.—

Z przeniesienia		K	78.610.—
Parafia Lwów, zap. pryw. . .		»	70.—
» Łąka, Wieś Łukawiec, zap. pryw.		»	30.—
» Łączki, Urząd paraf. .		»	1000.—
» Łowce, Urząd paraf. .		»	1300.—
» Łańcut, Urząd paraf. . K	200.—		
zap. pryw. »	50.—	»	250.—
» Łomna, Urząd paraf. .		»	200.—
» Medyka, Urząd paraf. . K	800.—		
zap. pryw. »	20.—	»	820.—
» Miechocin, zap. pryw. .		»	250.—
» Miejsce Piastowe: Za- kład wychowawczy ks. Markiewicza . .		»	17600.—
» Mięksiz nowy, ochronka		»	200.—
» Mięksiz stary, 5 worów kukurudzy K	446.25		
25 kg słoniny . . . »	200.—	»	646.25
» Michałówka, Urząd paraf.		»	300.—
» Miżyniec, Urząd paraf.		»	1000.—
» Mościska, Urząd paraf. K	1500.—		
Wsch. Komitet kraj. dla Ochrony dzieci i sierót »	200.—		
zap. pryw. »	70.—	»	1770.—
» Niebylec, zap. pryw. .		»	40.—
» Nisko, Urząd paraf. . . K	1500.—		
50 kg konserw mięsn. »	795.—		
zap. pryw. »	250.—	»	2545.—
» Niżankowice, Urząd par. K	1400.—		
50 kg słoniny . . . »	400.—		
10 q ziemniaków . . »	90.—		
zap. pryw. »	290.—	»	2180.—
» Nowemiasto, Urząd par.		»	1200.—
Do przeniesienia		K	110.011.25

Z przeniesienia	K 110.011.25	
Parafia Nowotaniec, Urząd par.	» 1000.—	
» Nowosielce-Kozickie:		
Urząd paraf.	» 1500.—	
» Pikulice, Urząd paraf. K 300.—		
Ochronka SS. Słu-		
żebniczek » 1100.—		
zap. pryw. » 60.—	» 1460.—	
» Pnikut, Urząd paraf. K 1300.—		
Ochronka SS. Służeb-		
niczek » 900.—	» 2100.—	
» Pniów, zap. pryw. . .	» 50.—	
» Podbuż, Urząd paraf. .	» 475.—	
» Paraż, Urząd paraf. K 1000.—		
zap. pryw. » 200.—	» 1200.—	
» Pruchnik, zap. pryw. .	» 20.—	
» P r z e m y ś l:		
Bracia Albertyni . . » 4100.—		
Bratnia Pomoc ucz-		
niów gimn. III. na		
Zasaniu » 2000.—		
Bratnia Pomoc ucz-		
niów gimn. I. . . . » 1000.—		
Bratnia Pomoc ucz-		
niów kraj. szkoły		
kupieckiej » 800.—		
Bursa gimnazjalna . » 5300.—		
i 50 kg słoniny . . » 400.—		
Bursa ludowa . . . » 300.—		
i 5 q ziemniaków . » 45.—		
Dom pracy » 300.—		
Dom dla ubogich . » 100.—		
Dom opieki dla sług » 1700.—		
Dyrekcya gim. III. na		
Zasaniu na zakupno		
ubrań dla młodzieży » 1000.—	»	
Do przeniesienia K 17.045.—	K 117.916.25	

Z przeniesienia	K 17.045.—	K 117.916.25
Gimnazjum III. na		
Zasaniu »	500.—	
Internat SS. Felicya-		
nek »	300.—	
Komitet mężów zau-		
fania »	250.—	
Konsum profesorów		
gimn. III. »	1000.—	
Klasztor PP. Bene-		
dyktynek »	3115.—	
Klasztor SS. Karme-		
litaneek »	1900.—	
Liga kobiet »	1400.—	
Koło Pań »	150.—	
Koło pracy kobiet . »	1500.—	
Ochronka SS. Opatrz-		
ności »	3250.—	
Ochronka św. Jadwigi »	2450.—	
i 30 kg słoniny . . »	240.—	
Ochronka kolejowa »	1950.—	
Ochronka króla Le-		
szczyńskiego »	650.—	
Ochronka przy ulicy		
Buszkowieckiej . . »	450.—	
Ochronka im. Koper-		
nika »	650.—	
Ochronka św. Fran-		
ciszka »	1650.—	
Ochronka bł. Broni-		
sławy »	300.—	
Ochronka bł. Salomei »	300.—	
Ochronka bł. Kingi . »	300.—	
Pomoc koleżeńska u-		
czennic Seminarium		
nauczycielskiego . . »	1300.—	»

Do przeniesienia K 40.650.— K 117.916.25

Z przeniesienia	K 40.650.—	K 117.916.25
SS. Felicjanki . . . »	500.—	
Pomoc koleż. uczen- nic szkoły wydziało- wej żeńskiej im. św. Jadwigi »	300.—	
SS. Serafitki na ręce p. Golińskiego . . . »	200.—	
Schronisko sług, dług odpisany »	725.—	
Szkoła 4-klasowa żeń- ska na Władyczu . . »	100.—	
Szkoła im. ces. Fran- ciszka Józefa I. . . »	200.—	
Szkoła wydz. męska na ul. Wodnej . . . »	200.—	
Szkoła ludowa na Kruhelu małym . . »	200.—	
Szkoła im. Sienkie- wicza »	400.—	
Szkoła 4-klasowa mę- ska im. Bema . . . »	400.—	
Szkoła im. Mickie- wicza »	600.—	
Szpital powszechny »	1100.—	
Poradnia dla pier- siowo chorych . . . »	200.—	
Sodalicya Pań . . . »	800.—	
Strata na zepsutych ziemniakach »	150.—	
Towarzystwo opieki nad opuszczoną mło- dzieżą »	10000.—	
Tow. Samopomocy nauczycielek »	300.—	
Tow. PP. Ekonomieki »	500.—	»
Do przeniesienia	K 57.525.—	K 117.916.25

Z przeniesienia	K 57.525.—	K 117.916.25
Tow. pracownic igłą »	1300.—	
Tow. Polek (Związek Polek) »	300.—	
Tania kuchnia . . . »	2200.—	
nadto 100 kg konserw mięsnych »	833.—	
150 kg słoniny, 5 q kukurudzy i 5 q ziemniaków »	1691.25	
Tow. św. Wincentego a Paulo męskie . »	500.—	
Tow. św. Wincentego a Paulo żeńskie . »	600.—	
i 30 kg kons. mięsnych »	138.—	
Uczelnia dla młodzieży »	300.—	
Zakład sierót ks. Ziemiańskiego »	2750.—	
i 5 worów grysu kukurudz. »	446.25	
i 5 q fasoli »	315.—	
Zakład SS. Bożego Miłosierdzia »	1800.—	
Zakład XX. Salezjanów »	9600.—	
i obuwie »	3500.—	
10 worów grysu kukurudzianego . . . »	892.—	
30 q ziemniaków . »	270.—	
Zjednoczenie Towarzystw polskich . . »	2250.—	
Grochowce, Ochronka SS. Służebniczek »	200.—	
Ochronka SS. Służeb. w Prałkowcach . . »	1300.—	

Do przeniesienia K 88.710.50 K 117.916.25

Z przeniesienia	K 88.710.50	K 117.916.25
Wieś Prałkowce . . »	300.—	
Komitet opieki nad sierotami »	13140.—	
Zapomogi prywatne »	86385.58	
Zapomogi w towa- rach zakupionych dla biednych m. Przemy- śla »	7737.80	» 196273.88
Parafia Przeworsk, zap. pryw.		» 160.—
» Pysznica, Urząd paraf.		» 500.—
» Racławice, Urząd paraf.		» 1000.—
» Radawa, Urząd paraf. . K	1600.—	
100 kg słoniny . . »	800.—	
500 kg fasoli . . . »	550.—	» 2950.—
» Radochońce, Urząd par.		» 300.—
» Radomyśl, zap. pryw. .		» 110.—
» Radymno, Urząd paraf. K	1300.—	
zap. pryw. »	530.—	» 1830.—
» Rakszawa, zap. pryw. .		» 30.—
» Raniżów, zap. pryw. .		» 200.—
» Rozwadów, Urząd paraf. K	2000.—	
zap. pryw. »	650.—	» 2650.—
» Rudna Wielka, Ochron- ka SS. Służebniczek K	300.—	
zap. pryw. »	690.—	» 990.—
» Rudki, Urząd paraf. . .		» 1000.—
» Rudnik nad Sanem, U- rząd paraf. K	1900.—	
50 kg słoniny . . . »	400.—	
zap. pryw. »	60.—	» 2360.—
» Rzepiennik biskupi, U- rząd paraf.		» 1800.—
» Rzeszów, Komitet kor- pusów wakacyjnych K	500.—	»
Do przeniesienia K	500.—	K 330.070.13

Z przeniesienia	K	500.—	K	330.070.13
Konsum naucz. lud. »		500.—		
zap. pryw.	»	950.—	»	1950.—
Parafia Rymanów, Urząd paraf.	K	1100.—		
Ochronka SS. Służ. »		1300.—		
zap. pryw.	»	570.—	»	2970.—
» Sambor, Tow. św. Win-				
centego a P. żeńskie	K	300.—		
zap. pryw.	»	590.—	»	890.—
» Sanok, Sodalicya Ma-				
ryńska Pań	K	700.—		
Komitet opieki nad				
młodzieżą	»	300.—		
zap. pryw.	»	1000.—	»	2000.—
» Sarzyna, Urząd paraf. .			»	700.—
» Sędziszów, zap. pryw. .			»	220.—
» Sokołów, dla biednej				
działwy szkolnej . .			»	200.—
» Sieniawa, Urząd paraf.	K	2300.—		
Tania kuchnia	»	500.—	»	2800.—
» Stany, Urząd paraf. . .	K	550.—		
zap. pryw.	»	50.—	»	600.—
» Starasól, Urząd paraf. .	K	1000.—		
zap. pryw.	»	30.—	»	1030.—
» Stary Sambor, Urząd				
paraf.	K	3800.—		
Dla uchodźców . . .	»	80.—		
Tow. św. Wincente-				
go a Paulo	»	200.—		
SS. Służebniczki . . .	»	300.—		
zap. pryw.	»	80.—	»	4460.—
» Staszkowa, Urząd paraf.	K	500.—		
Szkoła ludowa	»	300.—	»	800.—
» Strachocina, zap. pryw.			»	90.—
» Szebnie, Urząd paraf. .			»	500.—
» Strzyżów, zap. pryw. .			»	330.—
Do przeniesienia			K	349.610.13

Z przeniesienia	K	349.610.13
Parafia Tarnawiec, zap. pryw.	»	260.—
» Trzciana, zap. pryw. .	»	80.—
» Trzeboś, Urząd paraf. .	»	300.—
» Tyczyn, Urząd paraf. . K	2800.—	
Ochronka SS. Domi-		
nikanek »	700.—	
zap. pryw. »	2370.—	» 5870.—
» Tarnobrzeg, Tow.opieki		
nad młodzieżą im.		
Jachowicza »	700.—	
zap. pryw. »	730.—	» 1430.—
» Ujkowice, Urząd paraf.	»	400.—
» Ulanów, Urząd paraf. . K	1800.—	
Szkoła ludowa . . . »	300.—	
zap. pryw. »	730.—	» 2830.—
» Wiązownica, Urząd par.	»	4400.—
» Wielkie Oczy, Urząd par.	»	1300.—
» Wołkowyja, Urząd paraf.	»	500.—
» Wola Zarzycka, Urząd		
paraf. »		500.—
» Wyszatyce, Urząd paraf. K	2000.—	
zap. pryw. »	80.—	» 2080.—
» Zaczernie, zap. pryw. .	»	350.—
» Zagórz, zap. pryw. . .	»	170.—
» Zakopane, zap. pryw. .	»	610.—
» Zaleszany, Urząd paraf. K.	1100.—	
zap. pryw. »	250.—	» 1350.—
» Zarszyn, Urząd paraf. . K.	3000.—	
zap. pryw. »	140.—	» 3140.—
Diecezje obce, zap. pryw. »		960.—
Kuchnia bezpłatna dla chłopców i dziewcząt w Przemyśle »		500.—
Na urządzenie kawiarni ludowych w Przemyśle wydano »		33635.02
Razem	K	410.275.15

XV

**SPRAWOZDANIE
DELEGACYI TARNOWSKIEJ**



SPRAWOZDANIE DELEGACYI TARNOWSKIEJ

ZA CZAS OD 1. CZERWCA 1915 DO 31. GRUDNIA 1917.

W połowie marca 1915 roku, z inicjatywy Polskiego Komitetu ratunkowego we Lwowie, a pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Dr. Wałęgi utworzył się w Tarnowie Komitet Ratunkowy z zakresem działania wyłącznie tylko na powiat tarnowski.

Prezesem tego Komitetu został Ks. Infułat Dr. Bąba, skarbnikiem Ks. Infułat Dr. Bernacki, sekretarzem p. Franciszek Sypek, sekretarz magistratu, a delegatem Lwowskiego Komitetu Ks. Dr. Lubelski. Podobne komitety powstały po innych powiatach Dyecezyi tarnowskiej, zajętych przez inwazyę rosyjską.

Komitety te zasilane funduszami ze Lwowa, a nadto mające do dyspozycji co pewien czas kilka wagonów mąki i innych środków żywności, rozwinęły bardzo życzliwą działalność ratunkową nie tylko po miastach i miasteczkach, ale także i po wsiach, gdzie ludności z powodu kradzieży, rabunków i rekwizycji ze strony żołnierzy rosyjskich zagrażała nędza. Członkowie Komitetu byli także przez czas inwazyi orędownikami ludności, broniąc tej ludności przed nadużyciami żołnierzy i wyjednywając dla niej różne ulgi i ułatwienia.

Komitet ratunkowy w Tarnowie, oddział miejski, utworzył dwie bezpłatne kuchnie, gdzie blisko tysiąc osób najbiedniejszych dostawało bezpłatnie obiady. Nadto zasilał funduszami swoimi istniejącą już dawniej »Tanią

kuchnię» katolicką, gdzie znowu miejscowa inteligencja po niskiej cenie mogła dostawać obiady.

Najpiękniejszym jednak czynem komitetu było otwarcie przytuliska dla chłopców w internacie św. Józefa i podobnego przytuliska dla dziewcząt w klasztorze SS. Urszulanek; 180 chłopców i 80 dziewcząt znajdowało w tych przytuliskach opiekę i utrzymanie, naukę i wychowanie.

Dzieci gromadzące się w tych przytuliskach, to zazwyczaj sieroty lub dzieci najuboższych rodzin, skazanych na przebywanie na ulicy, na głód i zepsucie, a utrzymujące się przedtem zazwyczaj z kradzieży i rozpusty żołnierzy rosyjskich.

Przytuliskiem dla chłopców z całym poświęceniem kierował Ks. Józef Chrzaszcz, rektor internatu św. Józefa.

Po ustąpieniu inwazyi rosyjskiej przytuliska rozwijały jeszcze przez pewien czas swoją zbawienną działalność, po pewnym jednak czasie musiały ją zamknąć. Internat zajęto na szpital wojskowy, a SS. Urszulanki otworzyły pensjonat i szkołę. Zasiłał także komitet funduszami i darami w naturze istniejące ochronki i zakłady dobroczynne.

Komitetowi udało się także wyjednać u p. Radcy Sawczyńskiego zastępującego we Lwowie podczas inwazyi Wydział krajowy, bezzwrotną zapomogę dla tych z nauczycielstwa ludowego, którzy pozostali podczas inwazyi, a którzy przez ten czas nie pobierali żadnej pensyi. Zapomoga ta wynosiła dla tymczasowych po 27 rubli, dla stałych po 36 rubli, a dla małżeństw po 56 rubli.

Dnia 6. maja 1915 roku ustąpiła z Tarnowa inwazyja, a wkrótce także i z całej dycezyi tarnowskiej.

Zbawienna działalność K. B. K. mogła od tego czasu roztoczyć swe kręgi już nie na powiat, lecz na całą dycezyę tarnowską.

Za zgodą J. E. Ks. Biskupa Sapiehy i na życzenie J. E. Biskupa tarnowskiego, dotychczasowy Komitet ratunkowy tarnowski przyjął z dniem 19. czerwca 1915 r.

imię i charakter Delegacji K. B. K. z zakresem działania na całą dyecezyę tarnowską.

Delegatami zamianowani zostali Najprzewielebniejszy Ks. Biskup, Ks. Infułat Dr. Józef Bąba, Ks. Dr. Józef Lubelski i profesor gimn. Stanisław Mondelski, a równocześnie sekretarzem Delegacji.

Skarbnikiem przez pewien czas był Ks. Dr. Infułat Bernacki, później Ks. Walenty Chrobak.

Dnia 27. lipca 1915 roku wydała Delegacja gorące wezwanie do braci, z prośbą do całej dyecezyi, o przysyłanie funduszków na ratunek głodnych i nieszczęśliwych (Lud katolicki, sierpień 1915). Odezwa ta odbiła się żywym echem w całej dyecezyi i zasilila bardzo wydatnie kasę Delegacji.

Szeroki zakres działania Delegacji K. B. K. rozbrały utworzone w jej łonie Sekcye 1) budowlana, 2) sieroca (późniejszy dyecezyalny komitet sierocy), 3) aprowizacyjna.

I. *Sekcya budowlana* zajęła się odbudową zniszczonych skutkiem linii bojowej wsi z nad Dunajca. Działalność Sekcyi przypadła na czasy najtrudniejsze; powstała bowiem w dwa miesiące po inwazyi nieprzyjacielskiej, gdy po wielu gminach nie było ani śladu, że kiedyś istniały, a ludność mieszkała w szałasach albo przeniosła się do innych miejscowości. Przez długi czas były największe trudności transportowe, nie można było uzyskać żadnych zniżek na przewóz materiałów kolejją. Włościanie nie mieli początkowo żadnych zaliczek pieniężnych od rządu, a potem aż do otwarcia ekspozytur budowlanych otrzymywali bardzo skromne zapomogi.

Przy tych wielu trudnościach działalność Sekcyi odbudowy od sierpnia 1915 do października 1916, t. j. do czasu powstania ekspozytury tarnowskiej, przedstawia się następująco:

Sekcya odbudowy sprowadziła kolejją 258 wagonów desek i łat w łącznej ilości 5237 m³ i 514 wagonów drzewa okrągłego, nadto nieznaczną ilość drzewa ciosanego

w ogólnej ilości 10.145 m³. Rzeką Dunajcem spławiono tylko 32 tratwy z deskami i drzewem, dalszego transportu wodą Komitet zaniechał z powodu wielu ograniczeń w czasie wojny.

Początkowo sprzedawano materiały do odbudowy włościanom bezdomnym po cenach niższych; gdy jednak c. k. Starostwo tarnowskie otrzymało fundusze na odbudowę i zwróciło się do Sekcyi o dostawę drzewa, rozpoczęła się podwójna akcja Sekcyi: sprzedaż drzewa po cenach niższych tym włościanom, którzy nie otrzymali zapomogi rządowej i wydawanie materiałów na rachunek c. k. Starostwa dla objętych przez to Starostwo włościan bezdomnych.

I w tej drugiej Sekcyi, t. j. przy wydawaniu materiałów na rachunek c. k. Starostwa, musiał Komitet wystąpić nie w roli »dostawcy rządowego«, ale jako instytucja humanitarna i dobroczynna.

Włościanie bowiem otrzymywali od c. k. Starostwa bardzo małe zaliczki (przeciętnie po 600 kor. na stodoły i po 1.300 kor. na stajnie z prowizorycznym mieszkaniem) i za tak małe kwoty mieli prowadzić budowę. Dokładano więc wszelkich wysiłków, by ceny materiałów były jak najniższe.

Materiały budowlane po składach Sekcyi budowlanej były w następujących cenach:

Deski sprzedawano od sierpnia do listopada 1915 r. po cenach detalicznych 45—58 kor. za 1 m³ od listopada 1915 r. do marca 1916 r. po 55—64 kor. za 1 m³, a od marca 1916 aż do objęcia składów przez ekspozyturę tarnowską po cenie 55—68 za 1 m³.

Łaty rznięte sprzedawano do marca 1916 r. po 70 kor. za 1 m³, t. j. po 14 hal. za metr bieżący łaty 40/50 mm grub., a od marca 1916 po cenie 80 kor. (po cenie 16 hal. za 1 metr bieżący).

Biorąc pod uwagę miejscowe ceny materiałów budowlanych u handlarzy drzewem, ceny desek na skła-

dach Komitetu były niższe o 22—40 kor., a ceny łąt o 30—50 kor. na 1 m³.

Przy sprowadzonych 5237 m³ desek i łąt suma najmniej 100.000 kor. została wyrwana z rąk niesummiennych i obcych handlarzy, a pozostała w rękach nieszczęśliwych bezdomnych.

Drzewo do odbudowy sprowadzono tylko dla tych, którzy od okolicznych lasów byli dalej odlegli i koniecznie domagali się sprowadzenia materiałów kolejają. Odgrywały tu rolę szalone trudności transportowe i pośpiech w odbudowie tak, że włościanie woleli się zgodzić na wyższe z natury rzeczy ceny przy stacjach kolejowych, aniżeli wozić drzewo z lasów.

Ceny detailiczne drzewa okrągłego przy stacjach kolejowych na składach Sekcyi najbliższych miejsc odbudowy były następujące:

Od sierpnia do listopada 1915 roku od 26—28 kor. za 1 m³, od listopada 1915 do marca 1916 r. przeciętnie po 28 kor. za 1 m³, od czerwca 1916 po kor. 30, a od czerwca do października 1916 r. po 33 kor. 50 h. za 1 m³.

Jakkolwiek ceny drzewa na pniu w okolicznych lasach były niższe, to jednak przy składach kolejowych ceny detailiczne Sekcyi były niższe od cen handlarzy najmniej od 6—25 kor. na 1 m³, co znów przy 10.145 m³ sprowadzonego drzewa wyniosło poważną kwotę.

Komitet Biskupi miał początkowo ograniczyć swą akcyę tylko na powiat tarnowski, gdzie utrzymywał 2 stałe składy w pośrodku największych zniszczeń, tj. w Żabnie i Łukowy: nadto przysyłał co pewien czas pewną ilość wagonów do Pleśny, Zbylitowskiej góry i Gromnika (do kwietnia 1916 r.). Korzystali jednak z kupna i włościanie okolicznych powiatów, przyjeżdżając do składów Komitetu nieraz z okręgu kilku mil. Także po pewnej ilości przesyłek całowagonowych przesłał Komitet do innych powiatów.

Organizacya całej manipulacyi materiałami była najprostsza. Kierownictwo było bezinteresowne. Koszta

korespondencji, telegramów i wszelkich wyjazdów ponosili sami delegaci Sekcyi, Ks. Rajczak i Ks. Kowalczyk. Płatni byli tylko 2 ludzie, wydający materyały przy stałych składach, kilku stróżów nocnych, robotnicy przy wyładowaniu materyałów z wagonów i opłacone były tylko 2 miejsca wynajęte na składy od osób prywatnych. Dzięki tej prostej organizacyi mogła Sekcja wystąpić z wyżej podanemi cenami, mimo to, że do listopada 1915 r., kiedy stosunkowo najwięcej sprowadziła materyałów, opłacała za sam transport kolejją po 5 kor. od 1 m³, a od listopada 1915 r. do marca 1916 r. po 2 kor. 50 h. od 1 m³. (Dopiero od marca 1916 r. kredytowała Dyrekcyja kolejowa należności za przewóz c. k. Starostwu).

Swoją półtoraroczną działalnością przyczyniła się Sekcyja w znacznej mierze do odbudowy doraźnej bezdomnych w najbardziej zniszczonych następujących gminach: Niedomice, Głów, Sanoka, Łęka siedlecka, Dobczyce, Bobrowniki wielkie, Bobrowniki małe, Zbylitowska Góra, Pleśna, Gromnik, Jodłówka szczepanowska.

Dopomógł przeto Komitet budowlany nieszczęśliwym włościanom, że na zimę r. 1915 nie byli zmuszeni opuścić swej nad życie ukochanej ziemi, ale i w doszczętnie zniszczonych gminach mogli w większej lub mniejszej mierze zamieszkać. Dopomógł im Komitet do przechowania zbiorów polnych po części już w roku 1915, a w całości w roku 1916 pod dachem.

Podzięka należy się wszystkim tym, którzy tej akcji dopomogli. Przedewszystkiem pozwala sobie Delegacyja złożyć podziękowanie Dyrekcyi kolejowej w Krakowie za bezinteresowne odstąpienie placów kolejowych na składy. WPP. Naczelnikom stacyi kolejowych w Żegiestowie, Piwnicznej, Starym Sączu, Wadowicach, Mszanie, Sucheju, Osielcu, Żywcu, a przedewszystkiem WPP. Naczelnikom w Andrychowie i Żabnie za ofiarne ułatwianie akcji. WP. Manieckiemu w Szczawnicy, p. Józefowi Włochowi ze Żabna za pilne i sumienne wywiązanie się ze

swego zadania przy wydawaniu materyałów budowlanych i p. Józefowi Englardowi, dalej wszystkim firmom, które dostarczyły materyałów, a przede wszystkim firmie A. Chrapkiewicza i Ski za jej obywatelskie poparcie akcji odbudowy przez umiarkowane ceny.

II. *Sekcyja sieroca* roztoczyła swą opiekę nad sierotami wojennymi. Szczegółowe sprawozdanie tej Sekcyi podajemy osobno.

III. *Sekcyja aprowizacyjna i zapomogowa* (szczegółowa działalność tej Sekcyi umieszczona jest w załączonym sprawozdaniu kasowem).

Ks. Walenty Chrobak

Skarbnik

Ks. Dr. Józef Bąba

Prezes

SPRAWOZDANIE

SEKCYI SIEROCEJ DELEGACYI TARNOWSKIEJ K. B. K.

Tarnowska Delegacya Komitetu Biskupiego Krakowskiego utworzyła z początkiem r. 1916 osobną Sekcyę opieki nad sierotami. Sekcyja ta urządziła przy pomocy tarnowskiej Ligi Kobiet sierociniec w domu wynajętym i umieściła w nim 20 dzieci i zaopiekowała się nimi. Wskutek jednak różnych trudności sierociniec ten już z początkiem marca 1916 r. przeniesionym być musiał do domu Zgromadzenia SS. Służebniczek pod ich kierownictwo. Dokonał tego Komitet dyecezyjalny opieki nad sierotami wojennymi, utworzony w lutym 1916 r. przez Eksc. Ks. Biskupa Leona Wałęgę na życzenie c. k. Namiestnictwa, który objął także akcyę wykonywaną dotąd przez sekcyę sierocą K. B. K.

Delegacya ta udzielała na cele Komitetu miesięcznie po 200 kor., a więc razem w 2 latach dała 4.800 kor., a nadto ile razy rozporządzała wiktuałami, wspierała

także i schroniska sierót wydatniejszą pomocą, a w r. 1917 przydzieliła dla sierót 50 par obuwia z drewnianą podszewą.

SPRAWOZDANIE KOMITETU DYECEZYALNEGO OPIEKI NAD SIEROTAMI WOJENNEMI ZA R. 1916 i 1917.

Na życzenie c. k. Namiestnictwa zawiązał Eksc. Ks. Biskup Leon Wałęga Komitet dyecezyalny opieki nad sierotami wojennemi celem współdziałania w akcji Rządu, skierowanej ku przejściowemu zaopiekowaniu się sierotami wojennemi. Komitet dyecezyalny z siedzibą w Tarnowie rozpoczął swą działalność przez Komitety parafialne względnie Urzędy parafialne spisaniem sierót wojennych całej dyecezyi, najbardziej potrzebujących opieki i wsparcia. Następnie zaopiekował się temi sierotami już z początkiem marca 1916 r., podejmując równocześnie akcję opieki nad sierotami wykonywaną dotychczas przez sekcję tarnowskiej Delegacji K. B. K. Sekcja ta otworzyła w styczniu 1916 r. przy pomocy tarnowskiej Ligi Kobiet sierociniec w domu wynajętym, gdzie umieściła 20 sierót, a który przeniesiony został przez Komitet do domu SS. Służebniczek.

Nowy ten sierociniec, odpowiednio urządzony na 50 dzieci — chłopców i dziewcząt do 7-go roku życia — oddany został pod kierownictwo dwu zakonnic w tym celu tu przydzielonych i przez Komitet utrzymywanych. Podobny sierociniec utworzył Komitet w schronisku Brata Alberta na 20 chłopców, a nadto umieszczał dziewczęta w Domu opieki im. św. Zyty i w Zakładzie SS. Felicjanek. W zakładach tych znalazły schronienie i opiekę oraz całe utrzymanie i okrycie 102 sieroty, a były to sieroty przeważnie wojenne, często bezdomne, bez rodziców a nawet i krewnych. Dzieci w wieku szkolnym uczęszczały do miejscowych szkół ludowych.

Sierotom umieszczonym w Zakładach w Nowym Sączu, Bochni, Jasieniu, Okocimiu i Szywnawdzie, razem w liczbie 78, udzielane były zasiłki sieroce po 1 kor., względnie 1 kor. 50 h. dziennie. Z subwencji rządowych rozdzielał Komitet zasiłku po 5 i 10 kor. miesięcznie sierotom wojennym dyecezyi, a było takich sierót 2380. Dwa-dzieścia sierót wzięło za pośrednictwem Komitetu na wieś na wychowanie względnie oddanie na własność.

Wydatki wszystkie pokrywał Komitet subwencyami rządowymi, zasiłkami wojskowymi i ofiarami prywatnymi, z których najważniejsze: Towarzystwo zachodnio-galicyjskie opieki nad młodzieżą udzieliło na gwiazdkę w r. 1916 na ubrania dla dzieci po poległych żołnierzach 6.250 kor.; tarnowska Liga Kobiet 3.800 kor.; Delegacya tarnowska K. B. K. udzielała miesięcznie po 200 kor., więc razem ofiarowała 4.800 kor., a nadto, ile razy rozporządzała wiktuałami, wspierała także i schroniska sierót wydatniejszą pomocą, a w r. 1917 przydzieliła dla sierót 50 par obuwia z drewnianymi podeszwami.

Znaczniejszą kwotę wydał Komitet na ubrania i obuwie dla dzieci. Kilkaset sierót w dyecezyi, a prawie wszystkie w miejscowych zakładach otrzymały ubranie i obuwie tak w r. 1916 jak i w r. 1917. Ubrania sporządzane były w miejscowej szwalni Tow. Pracy Kobiet. W działalności Komitetu dyecezyalnego, którego prezesem jest Ks. Władysław Chendyński, Kanonik katedralny, szczególniejszą i wybitną zasługę ma WP. Helena Reinerowa, żona c. k. Radcy Dworu i Starosty tarnowskiego, która z niezwykłą gorliwością, wytrwałością i wspaniałomyślnem poświęceniem się nie знаła przeszkód i trudności w oddawaniu się na usługi biednym sierotom. Wiele także gorliwości okazywały WP. Kornicka, Kuszowa, Bodzoniówna, jak również PP. Radca sądowy dr. Dutkiewicz i Dyrektor Pankowicz.

ZAMKNIĘCIE KASOWE.

Dochody.

Subwencye rządowe	K 174.990.—
Zasilki wojskowe	» 10.881.92
Ofiary prywatne	» 15.069.51
Razem	K 200.941.43

Rozchody.

Urządzenie schroniska	K 3.399.65
Utrzymanie sierot w zakładach tarnowskich »	36.266.73
Pomoc doraźna	» 2.664.95
Ubranie i obuwie	» 22.965.12
Opieka prywatna	» 127.330.—
Razem	K 192.626.45

Zestawienie.

Dochody	K 200.941.43
Rozchody	» 192.626.45
Pozostałość	K 8.314.98

Ks. Władysław Chendyński.

ZAMKNIĘCIE KASOWE TARNOWSKIEJ DELEGACJI

ZA CZAS OD 1. CZERWCA 1915 DO 31. GRUDNIA 1917 R.

Dochody.

1. Subwencye z Kaśy Głównej K. B. K. w Krakowie	K 143.000.—
2. Subwencya K. B. K. na aprowizacyę	» 50.000.—
3. Ofiary Polaków z Ameryki	» 4.906.—
4. Ofiary z dyecezyi tarnowskiej	» 64.648.35
Razem	K 262.554.35

Wydatki.

1. 218. rodzinom biednym z okręgu Tarnowskiej Delegacyi K. B. K. dano gotówką jako wsparcie doraźne . . K 9.487.62
 2. Gminom: Radłów, Gręboszów, Witkowice, Gorlice, Szczucin, Tuchów, Jodłówka szczep., Zbylitowska góra, Plesna, Wierzchosławice, Jurków, Żabno, Gromnik, Otfinów, Siemichów, Odporyszów, Zdrochec, Ryglisce, Janowice, Brzozowa, Luszowice, Zassów, Dębica, Radomyśl, Trzciana, Pasieka, Biskupice, Kłysz, Łęka siedlecka, Rzędzin, Niwka, Wietrzychowice, Wagorzyn, Ciężkowice, Rzechów dano gotówką » 30.520.04
 3. Gminom, już to pojedynczym rodzinom z nad linii bojowej Dunajca zakupiono i rozdano rozmaitych artykułów żywności za » 66.801.04
 4. Zakupiono krowy i kozy i rozdano między mieszkańców Jurkowa, Pleśnej, Jodłówki szczepanowskiej, Zbylitowskiej góry za » 23.720.53
 5. Na bursę terminatorów im. ks. Piotra Skargi dano » 3.500.—
 6. Na bursę dla bezdomnych chłopców . . » 5.000.—
 7. Na dyecezyalny Związek chłopców . . » 1.500.—
 8. Na ochronkę dla sierót wojennych, na Tow. św. Wincentego à Paulo, na szwalnię dla ubogich dziewcząt . . » 2.869.—
 9. Delegacya K. B. K. przysłała w pomoc mniejszym miastom: Bochni, Krynicy, Ryglicom, Tuchowowi, przeznaczając na cele lokalnych Komitetów aprowizacyjnych » 17.000.—
- Razem K 160.398.23

Tysiąc par butów rozdzieliła Delegacya między biedne dzieci: Tarnowa, Mielca, Szczucina, Żabna, Tuchowa, Mędrzechowa, Klikowej, Rzędzina, Gumnisk, Zawady, Tarnowca, Nagoszyna.

Odbudową zniszczonych wsi zajął się Komitet budowlany z siedzibą w Jurkowie i działalność swoją rozpoczął szczupłym funduszem na cel ten przeznaczonym: 16.000 K, a odbudował: Niedomice, Głów, Sanokę, Łękę siedlecką, Siedlec, Dobczyce, Rudkę, częściowo zaś Bobrowniki wielkie i małe, Jodłówkę szczepanowską, Gromnik, Zbylitowską górę i Pleśną.

Delegacya umożliwiła nabycie i rozprzedaż artykułów żywności za czas od 1. czerwca 1915 do 15 czerwca 1917 za K 715.333.80.

Delegacya rozdzielała ponadto ubranie, słoninę, mleko kondensowane, ziemniaki i inne artykuły żywnościowe.

Zestawienie.

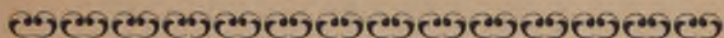
Dochody	K 262.554.35
Wydatki	» 160.398.23
Pozostałość na r. 1918 . .	K 102.156.12

Ks. Walenty Chrobak

Skarbnik

Ks. Dr. Józef Bąba

Prezes



RACHUNEK Z RYCZAŁTU 30.000 K

PRZEZNACZONEGO W CZERWCU 1917 »NA PRZEDNOWEK«.

1. Konferencyi I Towarzystwa św. Wincentego à Paulo	K	1.000.—
2. Konferencyi II Towarzystwa św. Wincentego à Paulo	»	1.000.—
3. Bursie terminatorów im. X. Piotra Skargi	»	1.500.—
4. Urzędowi parafialnemu katedralnemu dla biednych	»	1.500.—
5. Klaryskom w Starym Sączu na obiady przy furcie	»	1.000.—
6. Schronisko św. Zyty	»	1.000.—
7. Ochronce SS. Felicjanek przy ul. Ogrodowej	»	500.—
8. Ochronce SS. Felicjanek na Grabówce	»	500.—
9. » SS. Służebniczek	»	500.—
10. » przy kościele XX. Misyonarzy	»	500.—
11. Schronisku Braci Albertynów	»	500.—
12. Biednym w Domu nieuleczalnych	»	600.—
13. Wsparcie pojedynczym osobom	»	500.—
14. Pogorzelcom Bobrowej na ręce ks. Proboszcza	»	500.—
15. Pogorzelcom Kielkowa na ręce ks. Prob.	»	500.—
16. Pogorzelcowi w Wilczyskach	»	100.—
17. Za obiady rozdane w taniej kuchni:		
w lipcu	»	1.748.—
w sierpniu	»	656.80
Do przeniesienia	K	14.104.80

Z przeniesienia	K 14.104.80
we wrześniu	» 663.20
w październiku	» 992.80
w listopadzie	» 1.155.20
w grudniu	» 1.296.80
• Razem	K 18.212.80

Zestawienie.

Dochód	K 30.000.00
Wydatki	» 18.212.80
Pozostało	K 11.787.20

Ks. Dr. Józef Bąba

Prezes





SPIS RZECZY.

	Str.
I. Część ogólna	1
II. Zamknięcie kasowe	101
III. Sekcja sanitarna	109
IV. Sekcja opieki nad dziećmi	199
V. Sekcja pomocy doraźnej	245
VI. Sekcja aprowizacyjna (gospodarcza)	253
VII. Sekcja odzieżowa	261
VIII. Sekcja odbudowy kraju	273
IX. Sekcja opieki nad uchodźcami	281
X. Sekcja opieki nad Żołnierzem-Polakiem i Sekcja opieki nad jeńcami	295
XI. Biuro informacyjne i porady prawnej	301
XII. Baraki w Oświęcimie	307
XIII. Sprawozdanie Delegacyi lwowskiej	313
XIV. Sprawozdanie Delegacyi przemyskiej	383
XV. Sprawozdanie Delegacyi tarnowskiej	407

|| TRZY ŁATA DZIĄNOŚCI K. B. K. ||

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314477



000-314477-00-0

